

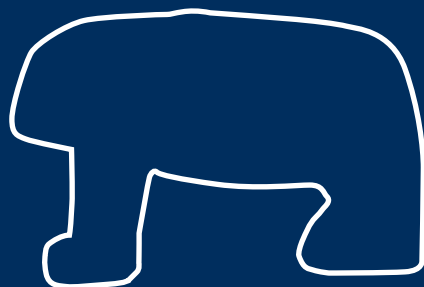


Uniwersytet
Wrocławski

Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii
Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego



ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA



ROCZNIK LXXIII (2018)
NR 4

U N I W E R S Y T E T W R O C Ł A W S K I
W R O C Ł A W S K I E T O W A R Z Y S T W O M I Ł O Ś N I K Ó W H I S T O R I I
O D D Z I A Ł P O L S K I E G O T O W A R Z Y S T W A H I S T O R Y C Z N E G O

ŚLĄSKI
KWARTALNIK HISTORYCZNY
SOBÓTKA

ROCZNIK LXXIII (2018) NR 4

REDAKCJA / Editorial Board

Tomasz Przerwa (Wrocław, Redaktor naczelny / Editor-in-chief)
Robert Kołodziej (Wrocław, Zastępca redaktora naczelnego / Deputy Editor)
Wojciech Kucharski (Wrocław, Zastępca redaktora naczelnego / Deputy Editor)
Miron Urbaniak (Wrocław, Redaktor tematyczny / Section Editor)
Marek L. Wójcik (Wrocław, Sekretarz / Secretary)

KOMITET NAUKOWY / Scientific Committee

Joachim Bahlcke (Universität Stuttgart)
Marie Bláhová (Univerzita Karlova, Praha)
Tomasz Jurek (Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk)
Ryszard Kaczmarek (Uniwersytet Śląski w Katowicach)
Padraic Kenney (Indiana University, Bloomington)
Teresa Kulak (Uniwersytet Wrocławski)

ADRES REDAKCJI / Editorial Office

ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, Polska / Poland

<http://sobotka.uni.wroc.pl>

e-mail: skh.sobotka@uwr.edu.pl

Prace publikowane w „Sobótce” są recenzowane /
SKH „Sobótka” is a peer reviewed journal

Wydanie czasopisma zostało sfinansowane
przez Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego
© Copyright: Uniwersytet Wrocławski

Czasopismo opublikowane na licencji Creative Commons
Uznanie autorstwa-bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-ND 4.0).



<https://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/deed.pl>

Tłumaczenie na język angielski i korekta językowa /
English translation and proofreading: Matthew La Fontaine, Marek Misiak

Opracowanie redakcyjne / Editorial development: Redakcja
Korekta / Proofreading: Zofia Smyk

Skład / Typesetting: Aleksandra Kumaszką, eBooki.com.pl

Wersją pierwotną czasopisma jest wydanie papierowe /
The hard copy edition is the reference version for this journal

ISSN 0037-7511

Uniwersytet Wrocławski
Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych
Instytut Historyczny
<http://wnhip.uni.wroc.pl/Instytut-Historyczny>

WOJCIECH PIETRUSZKA
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny
ORCID: [0000-0002-6726-4436](https://orcid.org/0000-0002-6726-4436)

KRÓLESTWA KLIENTELNE W BRYTANII W LATACH 54 P.N.E. – 43 N.E.

CLIENT KINGDOMS IN BRITAIN IN THE YEARS 54 BC – 43 AD

ABSTRACT: The author of the article poses the question of the existence of client kingdoms in Britain in the period 54 BC – 43 AD. Analyzing narrative, numismatic and archaeological sources, he is inclined to support the hypothesis about their existence, although he critically refers to attempts to date their origin to just after Caesar's expedition to Britain (thus rejecting the identification of Commius with the first client king, although he does not deny that Mandubracius could have been such a king as early as 54 BC) and links their (probable) beginning with the reigns of Augustus and Tincomarus (from the Southern Kingdom) and Tasciovanus (from the Eastern Kingdom).

KEYWORDS: Rome, Britain, client kingdoms, Commius, Tincomarus, Tasciovanus, Cunobelinus, Verica, Caesar, Augustus, Southern Kingdom, Eastern Kingdom

Żołnierze rzymscy opuszczali Brytanię wraz z Cezarem w 54 r. p.n.e. Przez blisko sto kolejnych lat, do wyprawy Klaudiusza w 43 r. n.e., Wyspa najprawdopodobniej nie doświadczyła zbrojnej interwencji potężnego sąsiada z południa. Wielu badaczy, przeważnie brytyjskich, zadawało sobie pytanie o stosunki polityczne łączące Rzym i Brytanię w tym czasie, udzielając na nie licznych, często wzajemnie wykluczających się odpowiedzi. Wśród powstałych hipotez ważne miejsce zajmuje ta mówiąca o powstaniu królestw klientelnych w południowo-wschodniej części Wyspy. Należałoby się w związku z tym zastanowić, czy zachowany

materiał źródłowy daje rzeczywiście podstawy do pisania o królestwach klientelnych Brytów, a jeśli tak, to kiedy mogły powstać.

Próżno szukać informacji o „królestwie klientelnym” u starożytnych. I choć sam termin nawiązuje w pewnej mierze do przekazów antycznych¹, to został on ukuty we współczesnej nauce dla opisanego zależności władcy „państwa” ościenego (choć pod tym pojęciem można rozumieć również np. „państwo” znajdujące się wewnątrz granic imperium rzymskiego, jak to miało miejsce np. w przypadku królestwa Tyberiusza Klaudiusza Togidubnusa/Togidumnusa)² względem Rzymu (pod którym to pojęciem można rozumieć wpływowych arystokratów – patronów oraz senat w okresie republikańskim i cesarza w okresie pryncypatu)³. Rzymianie, w celu dyplomatycznego zamaskowania nierówności stron tego swoistego układu, posługiwali się terminami wskazującymi na równą pozycję obu partnerów⁴. Wypada się zatem zgodzić z Davidem C. Braundem, który stwierdził: „In short, any notion of kings with some special ‘client’ status in the Roman empire is nonsense [...] However, the term ‘client-king’ is unlikely to be dislodged and must therefore be tolerated”⁵. Specyfiką królestw klientelnych było to, że w zasadzie znajdowały się jednocześnie w granicach państwa rzymskiego i poza nimi⁶. Wydaje się, że większość decyzji względem zależnych władców była podejmowana przez Rzymian *ad hoc*, a do likwidacji królestwa mogło prowadzić podejrzenie króla o zdradę, brak, z perspektywy Rzymu, właściwych kandydatów na objęcie tronu (co istotne – o ile w okresie republiki senat jedynie zatwierdzał wybór króla klientelnego, to w okresie cesarstwa kandydat najprawdopodobniej musiał uzyskać zgodę

¹ Swetoniusz wspomina o tym, że królowie ci zachowywali się tak, jak w zwyczaju mieli klienci (*more clientium*), choć również i on nazywa ich *reges amici atque socii*, zob. Suet. *Aug.* 60 (skrótowo cytowanych w przypisach wydawnictw źródłowych rozwinięto w bibliografii zamieszczonej na końcu artykułu).

² Zob. np. Tac. *Ag.* 14.1 wraz z komentarzem Charlesa E. Murgii (Charles E. Murgia, *The minor works of Tacitus: a study in textual criticism*, „Classical Philology”, 72 [1977], 4, s. 339); *CIL* 7, 11 = *RIB* 1, 91 = *BritRom-2*, 15; David C. Braund, *Client kings*, [w:] *The administration of the Roman Empire*, ed. *idem*, Exeter 1988, s. 71.

³ Szerzej, zob. np. Braund, *Client kings*, *passim*.

⁴ Np. *rex et socius atque amicus* (*ibidem*, s. 95). Warto jednak zaznaczyć, że stosunek części autorów antycznych do królestw klientelnych był niechętny; Tacyt nazywał tych władców wprost *servientes reges* (Tac. *Hist.* 2.81.2). Szerzej na temat stosunku Tacyty do królów klientelnych, których ten antyczny historyk oskarżał o bycie niewolnikami pryncepsów, zob. Alain M. Gowing, *Tacitus and the client kings*, „Transactions of the American Philological Association”, 120 (1990), s. 315–331.

⁵ Cyt. za: Braund, *Client kings*, s. 78.

⁶ *Idem*, *Rome and the friendly king: the character of the client kingship*, London–New York 1984, s. 182.

pryncypsa na objęcie tronu)⁷ czy konieczność przeprowadzenia na danym obszarze reform administracyjnych⁸. Zakres i zasięg władzy królów klientelnych był zróżnicowany i obok tych relatywnie potężnych istnieli i tacy, którzy pod swą kontrolą posiadali jedynie niewielkie terytorium⁹. Z tego specyficznego, choć zazwyczaj tymczasowego układu, obie strony czerpały korzyści – Rzymianom zapewniał on m.in. ochronę granic, królom klientelnym, przynajmniej teoretycznie, wsparcie potężnego patrona (a następnie cesarza) i ochronę przed zagrożeniem zewnętrznym i wewnętrznym (z którego to „obowiązku” Rzymianie nie zawsze się wywiązywali)¹⁰.

Postawić można zatem pytanie, czy tak niezbyt precyzyjnie zdefiniowane królestwa klientelne, ale wszak i Rzymianie nie definiowali ich w żaden konkretny sposób, rzeczywiście istniały w Brytanii w omawianym okresie¹¹. Gdyby chcieć zawęzić poszukiwania do zwrotów wprost wskazujących na istnienie takich królestw (a zatem *rex et socius atque amicus* i podobnych), odpowiedź musiałaby być negatywna, a dalsze badania zaniechane. Tak radykalna decyzja wydaje się jednak nieuzasadniona, ponieważ brak bezpośrednich informacji może być jedynie rezultatem skromnej bazy źródłowej. Oczywiście można przewrotnie stwierdzić, że źródeł jest niewiele, bo nigdy nie zostały wytworzone, gdyż nie było takiej potrzeby (ponieważ królestwa klientelne nigdy w Brytanii nie powstały). Rzecz jasna mogło tak być, ale informacje zawarte w tych zabytkach antycznych, które przetrwały do naszych czasów, nakazują zachować ostrożność w wydawaniu zbyt pochopnych sądów. Podstawowym mankamentem w badaniu historii stosunków politycznych między Brytanią a Rzymem jest brak jakichkolwiek źródeł epigraficznych

⁷ Tak: *ibidem*, s. 26.

⁸ Braund, *Client kings*, s. 69–70.

⁹ *Ibidem*, s. 71–73.

¹⁰ Zob. np. przypadek Maroboduusa, który został wygnany ze swego królestwa, a pomoc Rzymian ograniczyła się jedynie do udzielenia mu schronienia (Tac. *Ann.* 2.63). Zauważyć jednak należy, że nie wszyscy współcześni historycy skłonni są uznawać go za króla klientelnego – „przyjacielem” Rzymu nazywa Maroboduusa np. Alain M. Gowing, *Tacitus*, s. 315–331, przeciwny pogląd reprezentuje Lynn F. Pitts, *Relations between Rome and the German 'kings' on the middle Danube in the first to fourth centuries A.D.*, „Journal of Roman Studies”, 79 (1989), s. 46. Szerzej na temat obowiązków królów klientelnych i Rzymian, zob. Braund, *Client kings*, s. 89–94.

¹¹ Więcej informacji na temat wieloletniej dyskusji dotyczącej funkcjonowania królestw klientelnych, poza przywołanym już tutaj D.C. Braundem, podają m.in. Maurice Sartre, *Wschód rzymski. Prowincje i społeczeństwa prowincjonalne we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego w okresie od Augusta do Sewerów (31 r. p.n.e. – 235 r. n.e.)*, tłum. Stanisław Rościcki, Wrocław–Warszawa–Kraków 1997, s. 65–71, oraz Michał Halamus, *Annexing the Near East and the long-lasting Bosporan autonomy*, „Eos”, 105 (2018), s. 223–229.

wytworzonych na Wyspie przed 43 r. n.e. Obszerny jest natomiast brytyjski materiał numizmatyczny, systematycznie rośnie też liczba zabytków archeologicznych z okresu późnego żelaza. Wadą obu tych typów źródeł jest oczywiście ich „milczenie”, które prowadzi do tworzenia różnych, niekiedy trudnych do weryfikacji hipotez¹². W źródłach narracyjnych natomiast, wszystkich zresztą proveniencji grecko-rzymskiej, informacji na temat Brytanii jest niewiele (bez wątpienia nie znajdowała się ona w centrum zainteresowania starożytnych autorów). Nie powinna zatem zaskakiwać obserwacja (a zarazem stanowisko) Jonathana Williamsa, który stwierdził, że odchodzi się obecnie od pisania historii narracyjnej Brytanii w ostatnich stu latach przed podbojem Wyspy przez Klaudiusza, gdyż jest to w zasadzie bezpodstawne, a sama historia Brytanii z epoki późnego żelaza „has shifted from being ‘ancient history’ to ‘prehistory’”¹³. Faktycznie, historia poszczególnych władców Brytanii, chronologia ich panowania, ich rzeczywista pozycja w społeczeństwie czy zasięg terytorialny ich władzy wydaje się trudny do ustalenia na podstawie źródeł numizmatycznych (i bardzo ubogich pod tym względem przekazów antycznych autorów), o czym najlepiej świadczy wrażenie chaosu towarzyszące badaczowi starającemu się przebić przez prace licznych współczesnych historyków i archeologów, proponujących odmienne opisy dziejów¹⁴.

W dalszej części pracy nie będę jednak zajmował się badaniem historii poszczególnych władców Brytów, lecz przede wszystkim kontaktami politycznymi

¹² Dobrym tego przykładem są monety dwóch władców Brytów – Kunobelinusa i Veriki. Na rewersach monet pierwszego z nich pojawia się czasem kłos zboża, na rewersach drugiego znaleźć można natomiast niekiedy winorośl. Część badaczy opowiada się za tym, żeby interpretować je jako symbole odpowiednio brytyjskiego piwa (wytwarzane ze zboża) i rzymskiego wina, co miałyby podkreślać „patriotyzm” Kunobelinusa i prorzymskie nastawienie Veriki (tak np. Sheppard Frere, *Britannia: a history of Roman Britain*, London 1991, s. 31; Geoffrey Ashe, *Kings and queens of early Britain*, Chicago 1998, s. 33). Przytoczoną tu hipotezę (słusznie) skrytykował John Creighton, *Britannia: the creation of the Roman province*, London–New York 2006, s. 8. Tymczasem David Mattingly, *An imperial possession: Britain in the Roman Empire*, London 2007, s. 74, który zdaje się przyjmować narrację J. Creightona na temat monet Brytów, przywołuje ją bez zdania krytycznego komentarza.

¹³ Jonathan Williams, *Coinage and identity in pre-conquest Britain: 50 BC – AD 50*, [w:] *Coinage and identity in the Roman provinces*, eds. Christopher Howgego, Volker Heuchert, Andrew Burnett, Oxford 2007, s. 70–71.

¹⁴ Szerzej na ten temat zob. John Creighton, *Coins and power in late Iron Age Britain*, Cambridge 2000, s. 74–79. Nie powinno zatem dziwić, że Creighton (*ibidem*, s. 78–79), i nie on jeden, określił precyzyjne próby odtworzenia historii królów Brytanii w okresie późnego żelaza mianem pseudohistorycznych (zastrzegając, że można próbować zrekonstruować, jedynie w niektórych przypadkach, dynastie i pewne sekwencje ich działań, choć nawet i wtedy, jak sam to ujął: „[...] I must confess I would not put my head on the block for a single word of it”). Jeszcze bardziej krytyczną opinię na temat możliwości poznawczych w tej materii głosi Williams, *Coinage*, s. 71–72.

między Rzymem i królami z Brytanii południowo-wschodniej (choć i te, rzecz jasna, wymagają użycia „niebezpiecznych” źródeł archeologicznych i numizmatycznych), co usprawiedliwia moim zdaniem bardziej tradycyjne (czyli „historyczne”) podejście do zagadnienia¹⁵. Nie jest jednak moim zamiarem przejrzenie i omówienie wszystkich dotychczasowych opracowań na temat sytuacji politycznej Brytanii w okresie między wyprawami Cezara i Klaudiusza, jak również ustosunkowanie się do całej, przebogatej argumentacji związanej ze stosunkami rzymsko-brytońskimi w tym okresie, gdyż efektem takiej pracy musiałaby być pokaźnych rozmiarów monografia. Ponieważ autorem najnowszych i najbardziej wpływowych opracowań na temat królestw klientelnych w Brytanii jest John Creighton¹⁶, to do jego wizji będę się najczęściej odwoływał, znacznie więcej miejsca poświęcając jednak tym kwestiom, w których nie zgadzam się z tym brytyjskim badaczem, mając jednocześnie na uwadze słowa, którymi otworzył on jedną ze swoich prac na temat Wyspy: „From here it will be possible to start constructing a new imagined Roman Britain, or at least, my imagined Late Iron Age and Roman Britain”¹⁷.

Cezar opuszczając Brytanię w 54 r. n.e., „kazał wydać sobie zakładników i określił wysokość daniny, jaką Brytania miała corocznie składać ludowi rzymskiemu; ponadto Kassywellaunusowi surowo zakazał szkodzenia Mandubracjuszowi i Trynowantom” (tłum. Eugeniusz Konik)¹⁸. Przytaczane wydarzenie nie

¹⁵ Z tego też powodu postaram się zawęzić dyskusję na temat wewnętrznej sytuacji politycznej w Brytanii południowo-wschodniej w latach 54 p. n.e. – 43 n.e. do niezbędnego minimum, nie wchodząc w dyskusję na temat ewentualnych konfliktów zbrojnych na tym obszarze i wywołanych nimi zmian terytorialnych, ponieważ: 1) jest to temat na osobną pracę, 2) jak zauważył m.in. J. Creighton – zmiany terytorialne możemy śledzić jedynie na przykładzie zmian w dystrybucji monet, a te mogą co prawda wskazywać na ciągłe walki toczone na tym obszarze, ale równie dobrze (i za takim poglądem opowiada się sam J. Creighton) mogą być interpretowane jako świadectwa małżeństw politycznych między dynastiami, zob. Creighton, *Britannia*, s. 25–27.

¹⁶ *Idem*, *Coins, passim*; *idem*, *Britannia, passim*. Poglądy tego badacza zdają się podzielać m.in. Colin Haselgrove, *Society and polity in late Iron Age Britain*, [w:] *A companion to Roman Britain*, ed. Malcolm Todd, Malden–Oxford–Carlton 2007, s. 26, czy Mattingly, *An imperial possession*, s. 70, choć nie brakuje historyków bardziej powściągliwych w swej opinii, jak choćby Timothy Champion, *Britain before the Romans*, [w:] *The Oxford handbook of Roman Britain*, eds. Martin Millett, Louise Revell, Alison Moore, Oxford 2016, s. 163, a wręcz – przynajmniej w odniesieniu do niektórych jego hipotez – krytycznych, np. Williams, *Coinage, passim*; Alison E. Cooley, *Commentary*, [w:] *Res gestae divi Augusti: text, translation and commentary*, ed. *eadem*, Cambridge 2009, s. 253.

¹⁷ Creighton, *Britannia*, s. 2.

¹⁸ Caes. *Gal.* 5.22.4–5. Mandubracjusz był synem władcy plemienia Trynowantów, zabitego przez Kassywellaunusa. Wokół tego ostatniego zebrali się władcy różnych plemion Brytów walczący przeciw Cezarowi w 54 r. p.n.e. Ani Mandubracjusz, ani Kassywellaunus nie pojawiają się już później w źródłach, a domniemana władza tego drugiego nad Katuwellaunami (kolejne plemię

jest obecnie przedmiotem większych kontrowersji, natomiast wątpliwości budzi trwałość zarządzeń Cezara – zarówno w przypadku daniny¹⁹, jak i „opieki” nad Trynowantami (która mogła *de facto* oznaczać, że Trynowantowie stali się królestwem klientelnym Rzymu – na jak długo jednak?)²⁰. Creighton duży nacisk kładzie jednak na inną kwestię – zakładnicy (*obsides*), którzy pojawiają się w cytowanym passusie, mogli być synami lokalnych władców i w kolejnych latach musieli przejść w Rzymie (czy to za sprawą Cezara, czy jego następcy – Augusta) proces „edukacji”²¹. Ponieważ podobni zakładnicy – synowie władców – często pojawiają się w kontekście królestw klientelnych, mielibyśmy tu do czynienia z pierwszym, choć jedynie pośrednim świadectwem na to, że to już być może Cezar stworzył w Brytanii królestwa tego typu²². Creighton sądzi zatem, że Brytania (a w zasadzie jej południowo-wschodnia część) była podporządkowana Rzymowi od czasu drugiej wyprawy Cezara²³. Choć ten brytyjski badacz nie pozostaje w swym poglądzie osamotniony²⁴, wielu historyków sceptycznie zapatruje się na taką interpretację wydarzeń²⁵.

Brytów, najważniejsze i najpotężniejsze w momencie inwazji Klaudiusza na wyspę, przez Cezara jednak nie wymieniane), dość powszechnie do niedawna przyjmowana, jest w zasadzie, jak sądzą współcześni badacze, trudna do udowodnienia (na co zwraca uwagę m.in. David C. Braund, *Ruling Roman Britain: kings, queens, governors and emperors from Julius Caesar to Agricola*, London 1996, s. 68).

¹⁹ Konieczności płacenia daniny nie należy raczej utożsamiać ze stworzeniem królestw klientelnych, gdyż władcy tych ostatnich, zdaniem D.C. Braunda, bardzo rzadko (a może nawet nigdy) nie płacili corocznego trybutu Rzymowi (*idem*, *Rome*, s. 184).

²⁰ Malcolm Todd, *The Claudian conquest and its consequences*, [w:] *A companion to Roman Britain*, s. 43, uważa, że „dzieło” Cezara w Brytanii nie utrzymało się zbyt długo, o ile w ogóle przetrwało. Odmiennego zdania jest natomiast m.in. Frere, *Britannia*, s. 39, według którego nie ma powodów, by sądzić, że daniny nigdy nie płacono, jak chcą tego niektórzy.

²¹ Na swoistą „edukację”, którą przechodzili synowie władców klientelnych „goszczących” (jako zakładnicy) w Rzymie, zwraca uwagę m.in. Braund, *Client kings*, s. 85.

²² Creighton, *Britannia*, s. 21. Badacz ten twierdzi, nawiązując przy tym do studiów Courtenaya Edwarda Stevensa, *Britain between invasions (B.C. 54 – A.D. 43): a study of ancient diplomacy*, [w:] *Aspects of archaeology in Britain and beyond: essays presented to O. G. S. Crawford*, ed. William Francis Grimes, London 1951, s. 332–344, że Cezar podbijając Brytanię, mógł z niej stworzyć prowincję, pozostawić tu wojsko albo utworzyć królestwa zależne. Z racji rozdrobnienia politycznego w Brytanii południowo-wschodniej to ostatnie rozwiązanie musiało wydawać mu się najlepsze.

²³ Nie jest to podejście zupełnie nowe – prekursorem hipotezy o podboju części Brytanii przez Cezara był Stevens, *Britain*, s. 332–333, przy czym zaznaczał on, że był to podbój *de facto*, a nie *de iure*, co doprowadziło do sytuacji, w której Brytania stała się „hangs in the air”. Argumentacja obu badaczy i wyciągnięte na podstawie źródeł wnioski są jednak odmienne.

²⁴ Podobną optykę przyjmuje za nim m.in. Mattingly, *An imperial possession*, s. 70.

²⁵ Np. Frere, *Britannia*, s. 28.

Potwierdzenia swej hipotezy J. Creighton poszukuje w roli Kommiusza (*Commius*), władcy Brytów (z Królestwa Południowego)²⁶, którego imię jest poświadczane w materiale numizmatycznym datowanym na pierwsze dekady drugiej połowy I w. p.n.e. Ten znany z monet król jest utożsamiany zazwyczaj (co wydaje się uzasadnione) z Kommiuszem, dawnym bliskim przyjacielem i współpracownikiem Cezara z Galii i Brytanii (do której posłował, nieskutecznie, w 55 r. p.n.e., a później, już z lepszym efektem, w 54 r. p.n.e.), który za swe zasługi został uczyniony władcą (galijskich) Atrebatów²⁷. Podczas powstania Wercyngetoryksa Kommiusz przeszedł jednak na stronę galijską, dając się poznać jako jeden z najzacieklejszych przeciwników swego dawnego przyjaciela, i kontynuował walkę, kierowany także osobistą zemstą za próbę zamordowania go, jeszcze po upadku Alezji²⁸. W końcu jednak, jak donosi Hircjusz, „czy to dlatego, że nasycił się już zemstą za swoją krzywdę, czy też dlatego, że stracił znaczną część swoich, wyprawił do Antoniusza posłów i dając zakładników zapewnił, że uda się tam, dokąd mu wskaże, oraz spełni wszystko, co mu poleci; prosił tylko o jedno, aby ze względu na jego strach nie musiał spotkać się oko w oko z żadnym Rzymianinem. Antoniusz, uważając, że prośba Kommiusza wynikała z usprawiedliwionych obaw, przychylił się do jego prośby i przyjął od niego zakładników” (tłum. Eugeniusz Konik)²⁹. O Kommiuszu wspomina jeszcze Frontinus, który opisuje jego ucieczkę do Brytanii – miałby on sprytnie wymanewrować ścigającego go Cezara³⁰. Część badaczy uważa, że opisywane przez Frontinusa zdarzenie zakończyło wojnę i że Kommiusz osiadł po nim na Wyspie (a następnie został władcą Południowego Królestwa)³¹. Creighton, słusznie moim zdaniem, krytykuje taką interpretację, wskazując przy tym, że opowieść Frontinusa (sprzeczna z tą Hircjusza) musiała dotyczyć tylko jednego etapu walk Kommiusza z Cezarem³². Skoro Cezar nie

²⁶ W dalszej części pracy będę używał, za większością współczesnych badaczy, dwóch pojęć – Królestwo Południowe i Królestwo Wschodnie – na oznaczenie dwóch głównych „państw” na obszarze Brytanii południowo-wschodniej – tego rządzonego przez Kommiusza i jego następców (Królestwo Południowe) i tego (Królestwo Wschodnie) znajdującego się pod władzą „dynastii” Tascejowanusa (być może dominującą rolę na tym obszarze przez jakiś czas odgrywali Trynowanci, później na pewno Katuwellauowie).

²⁷ *Caes. Gal.* 4.21.7.

²⁸ *Ibidem* 7.76.1–3; 7.79.1; *Caes. Gal.* (Hirt.) 8.6.2, 8.7.5, 8.10.4, 8.23.2–6, 8.47.2, 8.48.1–7.

²⁹ *Caes. Gal.* (Hirt.) 8.48.8–9.

³⁰ *Fron. Str.* 2.13.11.

³¹ Braund, *Ruling Roman Britain*, s. 72–73; Frere, *Britannia*, s. 28.

³² Frontinus był namiestnikiem Brytanii w latach 73/4–77 n.e., zob. Anthony Richard Birley, *The Roman government of Britain*, Oxford 2005, s. 68–71. Historię o Kommiuszu mógł więc

nakazał zabić układającego się z Antoniuszem Kommiusza ani odesłać go do Italii, to, zdaniem J. Creightona, jedynym możliwym rozwiązaniem było uczynienie go królem klientelnym³³. Wybierając Brytanię, wódz rzymski chciał osadzić na tronie podbitego królestwa „swojego człowieka”, którego nie można było trzymać dłużej w Galii, gdyż było to zbyt niebezpieczne. Creighton zdaje sobie sprawę z wątpliwości, jakie muszą się pojawić w związku z pomysłem nagrodzenia tronem nielojalnego „przyjaciela”. Zauważa jednak, że pokonani królowie nie zawsze byli pozbawiani swej władzy. Jako przykład podaje on Heroda, króla klientelnego Judei, który, mimo że poparł Marka Antoniusza, po klęsce tego ostatniego zachował swą koronę³⁴. Zaproponowana przez J. Creightona rekonstrukcja wydarzeń, jakkolwiek bardzo nęcąca, wydaje się jednak dość ryzykowna. Jej słabością jest przyjęcie, że Cezar wynagrodziłby zdrajcę, który przysporzył mu licznych problemów swą otwartą wrogością. Powołanie się na *casus* Heroda jest o tyle nietrafne, że ten ostatni nie był wcześniej przyjacielem Augusta, a względem swego patrona, a zatem Marka Antoniusza, zachował się lojalnie, dając tym samym nadzieję, że podobnie postąpi względem zwycięzcy spod Akcjum³⁵. Co więcej, wybór Brytanii jako miejsca bezpiecznego dla Cezara (w opozycji do Galii – niebezpiecznej) nakazuje zastanowić się, czy rzymski wódz, zdając sobie sprawę z tego, że kanał oddzielający Brytanię od kontynentu nie jest przeszkodą trudną do pokonania (co zresztą Kommiusz prawdopodobnie miał nie raz okazję udowodnić), pozwoliłby sprawować na Wyspie władzę komuś, kto w Galii byłby zagrożeniem. Wątpliwości może budzić również, podkreślana przez Hircjusza, niechęć Kommiusza do spotykania się z Rzymianami. Należałoby zapytać, czy król klientelny, który musiał przecież mieć oficjalne kontakty z Rzymianami, mógł sobie pozwolić na ich unikanie. Wreszcie, co nie pozostaje bez znaczenia, antyczni pisarze doby pryncypatu ani razu nie wspominają (wprost) o tym, że Cezar rzeczywiście podbił Brytanię, sugerując raczej coś przeciwnego³⁶. Sądzić zatem należy, że o ile Kommiusz – dawny przyjaciel Cezara – może być tożsamy z Kommiuszem, którego monety znajdowane są w południowej Brytanii, o tyle uczynienie go

usłyszeć od potomków jego poddanych. Creighton, *Coins*, s. 63, stoi na stanowisku, że celem Frontinusa było jednak opisanie m.in. podstępów wojennych, dlatego badacz ten powątpiewa w historyczność przekazu.

³³ Creighton, *Coins*, s. 63.

³⁴ *Ibidem*, s. 64; zob. również J. *BJ* 1.391–392.

³⁵ Zob. J. *BJ* 1.386–390.

³⁶ Zob. np. Str. 4.5.3; Tac. *Ag.* 13.1; Suet. *Jul.* 25; D.C. 40.4.1, 60.19.5.

królem klientelnym jest mało prawdopodobne³⁷. Można zatem postawić pytanie, dlaczego Cezar dopuścił, aby jawnie wrogi (choć już pokonany) Kommiusz osiadł w nieodległej Brytanii i objął władzę nad częścią lokalnych plemion. Odpowiedzi, jak się wydaje, należy szukać w sytuacji polityczno-społecznej republiki w tym czasie. Wyczerpujący konflikt z Wercyngetoryksem, jak również długotrwała wojna domowa, która wkrótce wybuchła, musiały zepchnąć odległą Brytanię na margines polityki rzymskiej. Innymi słowy Cezar stracił ją z oczu.

Przypuszczenia dotyczące Kommiusza legły u podstaw kolejnej hipotezy wysuniętej przez J. Creightona. Zdaniem tego badacza jest możliwe, że również we wschodniej części wyspy (Królestwo Wschodnie) na tronie zasiadł, także z nadania Cezara, anonimowy władca, który był przodkiem znanego ze źródeł numizmatycznych Tascjowanusa (*Tasciovanus*)³⁸. Miałby on być związany z galijskim plemieniem Remów, którzy pozostali wierni Cezarowi w trakcie powstania Wercyngetoryksa. Creighton argumentuje za swą hipotezą w następujący sposób: 1) Katuwellauowie nie są poświęczeni w I w. p.n.e. na terenie Brytanii, podczas gdy przed najazdem Klaudiusza odgrywają kluczową rolę w jej południowo-wschodniej części, 2) w skład plemienia Remów – sojuszników Cezara – mieli wchodzić również Katuwellauowie oraz 3) Kommiusz był Galem, który z nadania Cezara zasiadł na tronie w Brytanii, a to uprawdopodobnia identyczne zachowanie w przypadku Wschodniego Królestwa. Słabością propozycji J. Creightona jest oczywiście oparcie jej na, dość wątpliwej, roli Kommiusza w Brytanii³⁹ i zupełne pominięcie Mandubracjusza (*Mandubracius*), bez wątpienia w 54 r. p.n.e. jeszcze króla Trynowantów. Co prawda nie można wykluczyć, że ten ostatni być może zmarł dość szybko (jeszcze przed zakończeniem wojny w Galii), ale

³⁷ Większość współczesnych badaczy opowiada się za tym, że Kommiusz w Brytanii działał „na własną rękę”, a nie z nadania Cezara (zob. np. Malcolm Todd, *Roman Britain*, Oxford–Malden 1999, s. 29). Pewną wskazówką, że Kommiusz mógł być pierwszym królem klientelnym, byłoby używanie przez niego *tria nomina*, wyraźny dowód na otrzymanie obywatelstwa. Znamy go jednak tylko pod imieniem Kommiusz, choć nie oznacza to, że władca ten nie miał *preanomen* i *nomen* (Caius Iulius Commius?). Jak zauważa Braund, *Client kings*, s. 82, *tria nomina* królów klientelnych są zazwyczaj znane z inskrypcji, a tych, jak już o tym była mowa, z okresu przed 43 r. n.e. nie posiadamy. Jedyne król klientelny Brytów, którego *tria nomina* znamy (i jedyne, co nie powinno zaskakiwać, którego inskrypcja zachowała się do naszych czasów) to Tyberiusz Klaudiusz Togidubnus (*CIL* 7, 11 = *RIB* 1, 91 = *BritRom*-2, 15).

³⁸ Creighton, *Britannia*, s. 22.

³⁹ J. Creighton odwołuje się też do postaci króla Suessjonów – Dywicjakusa (*Diviciacus*) – który miał również rządzić w Brytanii (Caes. *Gal.* 2.4.7), wskazując przy tym, że Cezar mógł uprawomocnić swe działania w Brytanii (polegające na osadzeniu na tronach Brytanii ludzi o galijskich korzeniach), powołując się właśnie na przypadek tego władcy (Creighton, *Britannia*, s. 22).

należałoby się zastanowić nad sensownością działania polegającego na umieszczeniu, w miejsce lojalnej rodziny, zupełnie nowych ludzi z zewnątrz, co w efekcie mogło przecież doprowadzić do buntu Trynowantów.

Hipotezę, że Cezar w Brytanii utworzył królestwa klientelne w oparciu o władców z kontynentu, których pozycja musiała być uzależniona od przyjaznego stosunku Rzymian, zdaje się również podważać świadectwo Kasjusza Diona, dodajmy jednak – bardzo skrótowe, a przez to dość niejednoznaczne i różnorodnie interpretowane. Ten grecki historyk przekazał, że August trzykrotnie (34 r. p.n.e., 27 r. p.n.e. i 26 r. p.n.e.)⁴⁰ nosił się z zamiarem podjęcia działań wojennych przeciw Brytanii⁴¹. Chęć uzależnienia Wyspy znajduje swe odbicie również w poezji m.in. Horacego, który wymienił Brytów (obok Persów-Partów) jako podbitych przez Augusta wrogów⁴². Nawet jeśli przyjmiemy, że twórczość Horacego nie miała żadnego związku z rzeczywistymi zamiarami Augusta (ani tym bardziej nie przedstawiała jego osiągnięć – wszak do zbrojnego podboju Brytanii za panowania pierwszego pryncypsa nie doszło)⁴³, to jest dość prawdopodobne, że przynajmniej odzwierciedlała jego propagandę⁴⁴. Zamiar aneksji Wyspy mógł zaś wynikać z różnorodnych przyczyn: 1) August chciał po prostu kontynuować dzieło Cezara i podobnie jak on zbić kapitał polityczny na wyprawie do Brytanii (a przynajmniej wciągnąć ją skutecznie w strefę rzymskich wpływów)⁴⁵; 2) Brytowie (choć kto konkretnie miałby się kryć pod tym określeniem?) zerwali dotychczasowe układy z Rzymem, w tym zaprzestali płacenia daniny⁴⁶; 3) pryncypus uznał, że przyszedł czas na wchłonięcie królestw klientelach; 4) królestwa klientelne Brytów stały się ofiarą ataków z zewnątrz i należało je wspomóc. Ostatnią z hipotez można z dużym prawdopodobieństwem wykluczyć – zdaniem Diodora Sycylijskiego sytuacja na

⁴⁰ Stevens, *Britain*, s. 336, stoi na stanowisku, że Kasjusz Dion prawdopodobnie błędnie przypisał jedno wydarzenie (z roku 27 p.n.e.) do dwóch lat – August miał w tym czasie podjąć tylko jedną próbę podboju Wyspy, zakończoną nieudanymi negocjacjami.

⁴¹ D.C. 49.38.2; 53.22.5; 53.25.2. Informacja o pierwszej wyprawie – z 34 r. p.n.e. – bywa podawana w wątpliwą (zob. Robin George Murdoch Nisbet, Niall Rudd, *A commentary on Horace: Odes, book III*, Oxford–New York 2007, s. 83).

⁴² Hor. *Carm.* 1.21.13–16 oraz 3.5.1–4. Szerzej na temat poetów i ich dzieł, które pozostają w związku z przekazem Kasjusza Diona o zamiarach Augusta względem Brytanii, zob. Arnaldo Momigliano, *Panegyricus Messallae and 'Panegyricus Vespasiani': two references to Britain*, „The Journal of Roman Studies”, 40 (1950), s. 39–41.

⁴³ Tak np. Todd, *The Claudian conquest*, s. 43.

⁴⁴ Zob. Nisbet, Rudd, *A commentary*, s. 83.

⁴⁵ Taką informację można znaleźć u Kasjusza Diona, zob. D.C. 49.38.2.

⁴⁶ Tak np. Peter Astbury Brunt [rec.], *Hans. D. Meyer, Die Aussenpolitik des Augustus und die Augusteische Dichtung*, „The Journal of Roman Studies”, 53 (1963), s. 173.

Wyspie po inwazji Cezara była uporządkowana, a niepokoje i walki między władcami nieliczne⁴⁷. Również zamiar likwidacji przyjaznych królestw klientelnych (o ile w ogóle wtedy istniały) wydaje się trudny do przyjęcia – dziwić bowiem musiałyby wybór niesprzyjających momentów (m.in. trudna sytuacja w Hiszpanii) dla podjęcia tak poważnego przedsięwzięcia (August zresztą najpóźniej już w 27 r. p.n.e., sądząc z przekazu Kasjusza Diona, musiał uznać, że cel rozsądniej zrealizować za pomocą dyplomacji). Dwie pierwsze hipotezy wydają się zatem najbardziej prawdopodobne, przy czym można się zastanawiać, czy niewypłacenie trybutu mogło rzeczywiście pchnąć Augusta do poważnych działań w Brytanii. Czy jego akcja mogłaby zatem mieć związek z królami klientelnymi? Możliwe, ale zakładając, jak chce tego J. Creighton, że na tronach Królestwa Południowego i Wschodniego zasiadali władcy z zewnątrz, sprawujący swe rządy dzięki Cezarowi, musiało dojść do przewrotu lokalnej ludności, która odsunęła ich (i ich rodziny) od władzy. Nie można rzecz jasna wykluczyć takiego scenariusza, bezpieczniej jednak zgodzić się z opinią Kasjusza Diona, że August chciał po prostu dokończyć dzieło swego ojca i podbić Brytanię, która pozostawała jedynie pod bardzo słabą (Trynowantowie?) rzymską kontrolą.

John Creighton swą hipotezę o szybkim podporządkowaniu Brytanii południowo-wschodniej Rzymowi oparł jednak przede wszystkim nie na zreinterpretowanych źródłach narracyjnych, ale na bogatym materiale numizmatycznym. W mennictwie Brytów (zamieszkujących południowo-wschodnią część wyspy) zaszły po wyprawach Cezara dwie zmiany. Po pierwsze uległy pewnej modyfikacji, do tej pory bardzo konserwatywne, przedstawienia na monetach, które bliższe stały się przedstawieniom znanym z obszaru galijsko-belgijskiego⁴⁸. Na monetach Kommiusza pojawiły się też pierwsze inskrypcje, które, co warto podkreślić, zapisywane były łacińskim, a nie greckim (a zatem charakterystycznym dla sąsiedniej Galii) alfabetem⁴⁹. Wreszcie, co nie pozostaje bez znaczenia, monety zmieniły kolor (z żółtego na czerwony), co było efektem zmian w ich składzie (i co skłoniło J. Creightona do przypuszczenia, że nowe złoto miało rzymską proveniencję)⁵⁰.

⁴⁷ D.S. 5.21.6.

⁴⁸ Creighton, *Britannia*, s. 20. Te nowe monety występują w dwóch typach – L (monety Tascjowanusa i Kunobelinusa) i Q (Kommiusza i Tinkomarusa).

⁴⁹ VA 350 i 350:S6 (*non vidi*, podają za: Creighton, *Coins*, s. 146). Na temat używania przez Galów greckiego alfabetu wypowiedział się sam Cezar (*Caes. Gal.* 6.14.4). Należy jednak zaznaczyć, że i Brytowie, choć bardzo rzadko, używali greckich liter (zob. Williams, *Coinage*, s. 73).

⁵⁰ Creighton, *Coins*, s. 68–70.

Nowe monety wyparły w bardzo krótkim czasie stare, a że jednocześnie było ich relatywnie dużo, musiały, zdaniem J. Creightona, pojawić się jako efekt rzymskich subsydiów dla przyjaznych władców Brytanii⁵¹. Nie można rzecz jasna wykluczyć, że J. Creighton ma rację. Warto jednak zaznaczyć, że poważna „rewolucja” w symbolice miała dopiero nastąpić (między ok. 30 a 20 r. p.n.e.), drobne zmiany natomiast nie powinny dziwić (przynajmniej w Królestwie Południowym, w którym na tronie zasiadał człowiek związany z Galią). Być może zatem wcześniejsze pojawienie się złota z za południowej granicy mogło być konsekwencją wzrostu wymiany handlowej między Brytanią południowo-wschodnią a kontynentem⁵² (szczególnie że dane dotyczące znacznej wagi złota będącego w obiegu w Brytanii, na które powołuje się J. Creighton, dotyczą dopiero późniejszego okresu – rządów Kunobelina [Cunobelinus] i Veriki [Verica])⁵³.

O ile zatem można powątpiewać we wczesne uzależnienie od Rzymu całej Brytanii południowo-wschodniej (choć nie można zupełnie wykluczyć, że miało to miejsce), o tyle wspomniane już wydarzenia z lat 27 i 26 p.n.e. mogły się okazać przełomowe dla kontaktów władców Brytów i Cesarstwa. Choć negocjacje Augusta w 27 r. p.n.e. nie przyniosły sukcesu, a będąca konsekwencją porażki próba kolejnego najazdu zbrojnego zakończyła się podobnie jak w 34 r. p.n.e., to wiele wskazuje na fakt, iż wkrótce doszło do zbliżenia między Rzymem a Brytanią południowo-wschodnią i, w efekcie, do stworzenia królestw klientelnych. Mniej więcej w tym czasie na tronie Królestwa Południowego zasiadł Tinkomarus (*Tincomarus*), na swych monetach określający się mianem syna Kommusza – *Commi filius*)⁵⁴. Wkrótce po objęciu przez niego władzy dość często na monetach zaczęły pojawiać się przedstawienia zupełnie dotychczas nieobecne (niewystępujące również na monetach z Galii), a, jak w sposób przekonujący wykazał J. Creighton,

⁵¹ *Ibidem*, s. 70; szerzej o subsydiach rzymskich dla królów klientelnych zob. Braund, *Client kings*, s. 93–94.

⁵² Na stopniowy wzrost znaczenia tego handlu (choć większe znaczenie można mu przypisać dopiero w okresie augustowskim) wskazuje Barry Cunliffe, *Britain and the continent: network of interaction*, [w:] *A companion to Roman Britain*, s. 7–8.

⁵³ Creighton, *Coins*, s. 68–70.

⁵⁴ Zob. *ibidem*, s. 76, 78, 170 (VA 375: S7). Kwestią dyskusyjną jest natomiast, czy rzeczywiście mamy tu (jak i w każdym innym przypadku „synów” Kommusza) do czynienia z biologicznym pokrewieństwem lub adopcją (za czym, choć z pewnych wahaniami, optuje J. Creighton [*ibidem*, s. 170–171]), czy też może odwoływanie się do Kommusza jako ojca ma raczej charakter symboliczny, gdyż jest on po prostu założycielem królestwa (tak: Williams, *Coinage*, s. 75–76). Więcej na temat lektury imienia tego władcy (wcześniej określanego mianem Tincommius), zob. Clive Edwin Alexander Cheesman, *Tincomarus Commi filius*, „*Britannia*”, 29 (1998), s. 309–315.

wprost nawiązujące do symboliki władzy Augusta (warto tu zaznaczyć, że za panowania kolejnych władców określających się mianem synów Kommiusza – Eppillusa i Veriki – zwiększyła się różnorodność motywów czerpiących wprost z ideologii cesarza)⁵⁵. Creighton uważa, że tak radykalna zmiana w symbolice mogła być spowodowana wieloletnim przebywaniem Tinkomarus na dworze Augusta (jako syn Kommiusza miałby być zakładnikiem Cezara, a później pierwszego pryncypsa), który po sięgnięciu po władzę wykorzystał bliskie mu przedstawienia (mimowolnie podkreślając tym samym swą niższą pozycję względem rzymskiego władcy – a zatem pozycję króla klientelnego)⁵⁶. Choć odrzucam hipotezę, jakoby Kommiusz był królem klientelnym, nic nie stoi na przeszkodzie, żeby przyjąć, że Tinkomarus rzeczywiście wychowywał się w Rzymie (wzięcie zakładników od Kommiusza sugerował wszak Hircjusz, jest zatem możliwe, że syn przyszłego króla znajdował się wśród nich), a później, dzięki wstawiennictwu Augusta (wydarzenia opisywane przez Kasjusza Diona) został osadzony na tronie Królestwa Południowego (a ponieważ był niejako człowiekiem „z zewnątrz” i Brytowie byli mu niechętni, August musiał interweniować, tym samym próbując uzależnić królestwo od siebie). Równie, jeśli nie bardziej prawdopodobne jest założenie, że Tinkomarus nigdy nie był zakładnikiem⁵⁷, a przejawiał, inaczej niż jego ojciec, prorzymskie sympatie, którym dał wyraz już po objęciu tronu. O tym, że swą pozycję budował na podstawie dobrych relacji z cesarstwem, jako, co całkiem prawdopodobne, król klientelny, mogą świadczyć słowa z *Res gestae divi Augusti*. Pewien Tinkomarus (*rex*), prawie na pewno tożsamy z królem z Królestwa Południowego⁵⁸, pojawił się (kiedy dokładnie – nie wiadomo, ale musiało to nastąpić najpóźniej u schyłku życia Augusta, kiedy to powstał tekst *Res gestae*)⁵⁹

⁵⁵ Creighton, *Coins*, s. 101–117.

⁵⁶ W związku z tym można, zdaniem J. Creightona (*ibidem*, s. 106), pokusić się o dwie hipotezy – albo August w 27 r. p.n.e. zgodził się na negocjacje, gdyż liczył na pomoc Tinkomarus w ich prowadzeniu, albo jego rozmowy z Brytami miały właśnie doprowadzić do wstąpienia na tron Tinkomarus (co miałoby być elementem powtórnego nawiązania relacji między Rzymem a Brytanią).

⁵⁷ Krytyczna względem tego pomysłu jest m.in. Cooley, *Commentary*, s. 253.

⁵⁸ Część współczesnych badaczy (np. Michał Norbert Faszczka, *Powstanie i upadek brytońskiego królestwa Atrebatów*, [w:] *Celtica. Studia z dziejów Celtów*, t. 3, red. Damian Waszak, Kallisz–Warszawa 2015, s. 17–19) kwestionuje tożsamość obu postaci. Nie można rzecz jasna wykluczyć, że mamy tu do czynienia z dwoma różnymi postaciami, nie wydaje się to jednak zbyt prawdopodobne.

⁵⁹ Szerzej na temat datacji tego epigraficznego zabytku, zob. Alison E. Cooley, *Introduction*, [w:] *Res gestae divi Augusti: text, translation and commentary*, ed. *eadem*, Cambridge 2009, s. 42–43.

jako uciekinier u cesarza: „Ad me supplices confug[erunt] reges (...) Britannorum Dumnobellau[nus] et Tin[comarus]”⁶⁰. Jest dość prawdopodobne, że Tinkomarus na tronie został zastąpiony przez swego brata (a przynajmniej innego syna Komiusza) – Epillusa, który również najprawdopodobniej był zależny od Rzymu (na co, o czym była już mowa, a co zostanie jeszcze rozwinięte w dalszej części pracy, wskazują jego monety). Jeśli tak w istocie było, brak reakcji ze strony Augusta na wygnanie króla klientelnego nie powinien dziwić⁶¹. Drugi z wymienionych w inskrypcji władców – Dumnobellau[nus] – mógł być władcą Trynowantów⁶².

Przekonanie, że za Augusta przynajmniej niektórzy władcy Brytanii byli władcami klientelnymi, wzmacniają również słowa Strabona, który w swej *Geografii*, poświęcając miejsce krótkiemu opisowi Brytanii (i wyrażeniu opinii, że z ekonomicznego oraz wojskowego punktu widzenia nie ma sensu jej najechać)⁶³ stwierdził, że władcy Brytów (niestety niewymienieni z imienia) wysyłali poselstwa do Rzymu i składali dary na Kapitolu⁶⁴. Ponieważ wśród nielicznych uprawnionych do składania darów na Kapitolu byli królowie klientelni⁶⁵, *passus* ten mógłby służyć za kolejny pośredni dowód, że tacy władcy rzeczywiście w tym czasie w Brytanii się znajdowali. Wprost zresztą wskazuje na to sam Strabon, pisząc, że prawie cała wyspa stała się, na skutek ich działania, przyjazna Rzymowi⁶⁶. Kim dokładnie mogli być królowie wysyłający posłów i składający dary, trudno powiedzieć, ponieważ tekst Strabona nie zawiera żadnych wskazówek pozwalających na datowanie wydarzenia⁶⁷.

⁶⁰ *Res gestae* 32.

⁶¹ Szerzej na temat następstwa na tronie, zob. Frere, *Britannia*, s. 30–32.

⁶² Tak Creighton, *Coins*, 75, jakkolwiek zaznacza on szereg innych możliwości.

⁶³ Ciekawą interpretację tych słów zaproponował Braund, *Ruling Roman Britain*, s. 83–85.

⁶⁴ Str. 4.5.3; zob. Braund, *Ruling Roman Britain*, s. 86–88.

⁶⁵ Zob. *idem*, *Client kings*, s. 78–79.

⁶⁶ Opieram się tu na tłumaczeniu Strabona, jakie zaproponował Braund, *Ruling Roman Britain*, s. 87.

⁶⁷ Ten brak precyzji Strabona przyczynił się do różnorodnych interpretacji krótkiego *passus* z *Geografii*. Robin George Collingwood, John Nowell Linton Myres, *Roman Britain and the English settlements*, Oxford 1949, s. 73, uważają, że ambasadorów można łączyć z pojawieniem się u Augusta Tinkomarus i Dumnobellanus, natomiast Brunt [rec.], *Hans. D. Meyer; Die Aussenpolitik*, s. 173, sądzi, że opisywane wydarzenie nie musiało być jednorazowe i że takie poselstwa mogły zdarzać się wielokrotnie podczas rządów pierwszego pryncypsa. Peter Salway, *A history of Roman Britain*, Oxford 2001, s. 44, przypuszcza, że wydarzenie musiało mieć miejsce już po ostatecznej redakcji *Res gestae*, ale jeszcze przed śmiercią Augusta, gdyż było zbyt istotne, żeby pryncypes nie uczynił o nim wzmianki w swym politycznym testamentie (podobnie Frere, *Britannia*, s. 32), tymczasem Braund, *Ruling Roman Britain*, s. 85, kładzie je na czas rządów Augusta lub na pierwsze lata panowania Tyberiusza.

Zdaniem części badaczy wśród anonimowych królów wspomnianych przez greckiego geografę mógł znajdować się kolejny z synów Kommissusa – Verika – oraz Kunobelinus⁶⁸. Ostatni z wymienionych był władcą Królestwa Wschodniego, zdaniem Rzymian najpotężniejszym w Brytanii, Swetoniusz nazywa go nawet *rex Britannorum*⁶⁹. Popularne do niedawna przekonanie o tym, jakoby władcy Królestwa Wschodniego (a w zasadzie Katuwellaunowie) przejawiali zachowania antyrzymskie i, w przeciwieństwie do władców Królestwa Południowego, byli niezależni, nie znajduje potwierdzenia w materiale źródłowym. Jest ono najprawdopodobniej ekstrapolowaniem sytuacji politycznej z ostatnich lat przed inwazją Klaudiusza (oraz ewentualnie wydarzeń podczas inwazji Cezara – nie wolno zapominać, że wrogą Cesarowi Kassywellaunus często utożsamiany jest z Katuwellaunami) na cały wiek poprzedzający wyprawę Klaudiusza na Wyspę⁷⁰. Do odmiennego spojrzenia zmuszają przede wszystkim źródła numizmatyczne, bowiem na monetach z Królestwa Wschodniego dostrzegamy podobne zjawiska jak w Królestwie Południowym, choć ich początek przypada na nieco późniejszy okres (10–15 lat?), czyli na czas rządów Tascjowanusa, ojca Kunobelinusa⁷¹. W obu królestwach mamy zatem nie tylko do czynienia z symboliką charakterystyczną dla Augusta, ale również z pojawieniem się wizerunków władców stylizowanych na cesarzy rzymskich⁷² (w przypadku niektórych monet Veriki być może mamy do czynienia z wizerunkiem Tyberiusza, a nie jedynie stylizacją)⁷³, czy występowaniem tytułów *rex* i *ricon* (celtycki odpowiednik słowa *rex*), które być może należałoby interpretować jako przejaw podporządkowania się władzy rzymskiej⁷⁴ (pierwszy tytuł królewski na monecie użył Tascjowanus [*ricon*], najczęściej zaś

⁶⁸ Tak np. Frere, *Britannia*, s. 32.

⁶⁹ Suet. *Cal.* 44.2.

⁷⁰ Starszy pogląd reprezentuje np. Stevens, *Britain*, s. 341–342, a nieco jego zmodyfikowaną wersję Frere, *Britannia*, s. 32 (Kunobelinus był niezależnym władcą, choć, przynajmniej w pierwszym okresie swego panowania, nie prowadził antyrzymskiej polityki). Krytyczny względem tego poglądu jest natomiast Creighton, *Coins*, *passim*.

⁷¹ Np. pojawienie się symboliki związanej ze zwycięstwem Augusta pod Akcjum; zob. Creighton, *Coins*, s. 110.

⁷² *Ibidem*, s. 176–178. Na podobieństwa zwraca uwagę również Braund, *Ruling Roman Britain*, s. 69–70, który podkreśla jednocześnie, że takie podobieństwa, często znajdowane na monetach władców klientelnych, mogą być wyrazem poddaństwa. Zdaniem Williamsa, *Coinage*, s. 76, nie wolno jednak zapominać o elementach typowych dla Brytów – odwoływania się do przodków (co jest jednak moim zdaniem poglądem co najmniej dyskusyjnym) i umieszczania nazw miejscowości.

⁷³ Derek F. Allen, Colin Haselgrove, *The gold coinage of Verica*, „*Britannia*”, 10 (1979), s. 2.

⁷⁴ Braund, *Ruling Roman Britain*, s. 71.

pojawiał się on na monetach Veriki [*rex*])⁷⁵. Również zabytki archeologiczne, choć ich datacja niejednokrotnie nastęrcza poważnych wątpliwości, a ich interpretacja bywa bardzo zróżnicowana, mogą w pośredni sposób sugerować, że od lat 20. I w. p.n.e. aż do najazdu Klaudiusza na Wyspę w 43 r. n.e. najważniejsi władcy południowo-wschodniej Brytanii znajdowali się w kręgu wpływów rzymskich, będąc być może królami klientelnymi⁷⁶.

Ten wyłaniający się ze źródeł archeologicznych i numizmatycznych obraz długotrwałych przyjaznych stosunków między przynajmniej częścią władców z Brytanii południowo-wschodniej a Rzymem wzmacnia w pewnym stopniu przekaz Tacyty. Zdaniem tego historyka podczas transportu części wojsk Germanika przez „Ocean” statkami (16 r. n.e.), zerwała się burza, wiele z nich rozbijając bądź rzucając na odległe lądy. „Dzięki tej troskliwości [tj. Germanika – W.P.] większość rozbitków pozbierano; wielu zwrócili przyjęci niedawno w opiekę Angrywariowie, wykupiwszy ich od dalej w głębi kraju mieszkającej ludności; niektórych fale aż do Brytanii zanosły, skąd ich nam królikowie (*regulis*) z powrotem odesłali” (tłum. Seweryn Hammer)⁷⁷. To, że Brytowie dobrowolnie i bezpłatnie oddali rozbitków (w przeciwieństwie do ludów, od których odkupywali ich Angrywariowie), świadczyć musi o tym, że byli oni przyjaźni cesarstwu lub przynajmniej za takich chcieli uchodzić⁷⁸.

Wydaje się, że istnieniu królestw klientelnych w południowo-wschodniej Brytanii nie przeczą też wydarzenia z okresu panowania Kaliguli i Klaudiusza. Ten pierwszy szykował w 40 r. n.e. wyprawę na Brytanię, ale nie doszła ona do skutku⁷⁹; drugi przygotował podobną (choć nie w identycznych warunkach poli-

⁷⁵ Creighton, *Coins*, 170. Ostrożność w interpretacji znaczenia napisów *rex/ricon* zalecają Williams, *Coinage*, s. 71, oraz Champion, *Britain*, s. 164, przy czym ten ostatni stwierdza wprost, że tytuły te więcej mówią „about the classical perception of such rulers than about the reality of their rule”. Zdaniem Frere, *Britannia*, s. 31, tytuł *ricon*, w przeciwieństwie do łacińskiego *rex*, jest elementem antyrzymskiej polityki władcy. Z kolei Stevens, *Britain*, s. 340, uważa, że pojawiający się na monetach Veriki i Eppillusa tytuł *rex* jest dowodem na to, że stali się oni królami klientelnymi.

⁷⁶ Zob. np. Cunliffe, *Britain*, s. 8–9; Creighton, *Britannia*, s. 35–69.

⁷⁷ Tac. *Ann.* II. 24.

⁷⁸ Kim konkretnie byli owi *regulis*, nie wiadomo; hipoteza, którą wysunął Todd, *Roman Britain*, s. 19, jakoby pod tym pojęciem należało doszukiwać się Kunobelina, wydaje się niezbyt przekonująca.

⁷⁹ Choć przekaz Swetoniusza (Suet. *Cal.* 44.2) na temat wyprawy nie budzi wątpliwości, to *passus* z Diona, opisującego to samo wydarzenie (D.C. 59.21.2–3, ale zob. również D.C. 59.25.1–5, który wydaje się bardziej jednoznaczny), jest na tyle niejasny, że budzi pewne wątpliwości wśród części współczesnych badaczy, którzy sugerują, że do krótkotrwałego lądowania w Brytanii mogło

tycznych) trzy lata później, tym razem zakończoną sukcesem. W obu wypadkach mieliśmy do czynienia z władcami, którzy potrzebowali sukcesów militarnych, mających wzmocnić ich pozycję w cesarstwie. Wchłonięcie królestwa klientelnego nie byłoby niczym nowym dla Kaliguli. Nieco wcześniej zabił on władcę Mauritanii – Ptolemeusza – i rozpoczął proces inkorporowania tego królestwa⁸⁰. Ucieczka do Kaliguli Adminiusza (która, podobnie jak wcześniejsza ucieczka Tinkomarusy i Dumnobellaunusa może sugerować pewną formę zależności w postaci królestwa klientelnego), wygnanego z Brytanii syna Kunobelinusa, dawała świetny pretekst, żeby podjąć wrogie kroki względem sąsiada z północy⁸¹. W przypadku Klaudiusza sytuacja mogła być jeszcze bardziej klarowna. Na jego dworze pojawił się Berikos, utożsamiany zazwyczaj ze wspomnianym już Veriką⁸². Został on wygnany ze swego królestwa na skutek powstania (κατὰ στάσις)⁸³. Jakiś czas wcześniej, na skutek śmierci Kunobelinusa, opustoszał również tron Królestwa Wschodniego⁸⁴. Zdaniem J. Creightona żadne ze źródeł nie wskazuje, żeby którykolwiek ze znanych nam z imienia synów tego władcy (Karatakus [*Caratacus*], Togodumnus ani przebywający najpewniej nadal na emigracji Adminusz) nosił tytuł *rex* – a zatem został obwołany przez Klaudiusza królem⁸⁵. Creighton uważa zatem, że oba trony władców Brytów pozostawały puste, bo mogło brakować kandydatów, których skłonny byłby zaakceptować Klaudiusz, dla tego ostatniego nastąpił zatem dogodny moment, żeby wkroczyć do Brytanii. W rzeczywistości jednak Karatakus nazywany jest przez Tacyty wprost królem (*rex*)⁸⁶. I choć informacja przekazana przez Tacytę osłabia hipotezę J. Creightona, to nie czyni jej nieprawdopodobną (co przy okazji dobrze pokazuje jakość źródeł, z którymi mamy do czynienia). Z łatwością można bowiem wyobrazić sobie sytuację, w której Karatakus, nie mogąc się doczekać nominacji ze strony Klaudiusza, sam nazwał siebie królem (tym samym łamiąc jednak układy swego ojca, o ile ten ostatni był

jednak dojść (tak np. Creighton, *Britannia*, s. 53; badacz ten opiera swe przypuszczenia również na materiale archeologicznym – jest on jednak, co podkreśla on sam, bardzo trudny w wydatowaniu i interpretacji). To niewątpliwie ciekawe zagadnienie przekracza jednak ramy mojego opracowania.

⁸⁰ Suet. *Cal.* 35.1.

⁸¹ *Ibidem*, 44.2.

⁸² D.C. 60.19.1; zob. np. Creighton, *Coins*, s. 219.

⁸³ Sam charakter tego wydarzenia nie jest jasny. Zdaniem części historyków mógł to być efekt najazdu Katuwellaunów (a zatem Królestwa Wschodniego) – tak np. Frere, *Britannia*, s. 45, inni widzą w tym rezultat walk wewnętrznych o tron, np. Creighton, *Britannia*, s. 25–27.

⁸⁴ Creighton, *Coins*, s. 219.

⁸⁵ *Idem*, *Britannia*, s. 30.

⁸⁶ Tac. *Hist.* 3.45.2.

królem klientelnym, i narażając się na reperkusje z rzymskiej strony) lub nazwał się królem już po inwazji Klaudiusza. Możliwe również, że został wyznaczony królem przez cesarza (podobną sytuację jak tutaj – tj. wygnany, jeszcze przez Kunobelinusa, Adminiusz nie zostaje mianowany królem, a jego miejsce zajmuje osoba, która przypuszczalnie do jego wygnania „przyłożyła rękę” – mielibyśmy w przypadku wygnanego Tinkomarusza i Eppillusa, również syna Kommiusza, który prawdopodobnie zastąpił go na tronie), ale potem, na skutek agresywnej polityki względem władcy z Południowego Królestwa dał Klaudiuszowi powód do ataku. Warto tu jednak podkreślić, że cesarz, zajmując wyspę (a w zasadzie jej część – podbój trwał jeszcze wiele dziesięcioleci i nie zakończył się nigdy zdobyciem całej wyspy), nie porzucił jednak myśli o zarządzaniu nią za pomocą królów klientelnych, na co wskazuje szybkie ustanowienie nowych przyjaznych mu władców – Tyberiusza Klaudiusza Togidubnusa (sprawował władzę przynajmniej nad częścią dawnego Królestwa Południowego, niewykluczone jednak, że również i Wschodniego), Prasutagusa (władcę Icenów) i Kartymandui (królowej Brygantów)⁸⁷. Zachowanie Klaudiusza może zatem świadczyć o tym, że rzymskie doświadczenia z królestwami klientelnymi na obszarze Brytanii były pozytywne.

Naszkiecowany przeze mnie, niekiedy w dużym skrócie, obraz relacji między władcami Brytów a Rzymianami pozwala domniemywać, że w Brytanii południowo-wschodniej istniały królestwa klientelne. Niezbyt przekonujące wydaje się uzasadnienie J. Creightona dla hipotezy o trwałym uzależnieniu tych obszarów jeszcze przez Cezara. Zbliżająca się wielkimi krokami wojna domowa oraz drugorzędne znaczenie wojskowe, polityczne i gospodarcze Brytanii musiały doprowadzić do tymczasowego „porzucenia” Wyspy, co zresztą znajduje odbicie w przekazach historyków antycznych. Źródła wskazują jednak na to, że już za Augusta (nie wcześniej jednak, niż w 26 r. p.n.e., być może, zważywszy na monety Tinkomarusza, u schyłku lat 20. I w. p.n.e.) rozpoczął się proces podporządkowywania tych ziem Rzymowi, który później, niemal aż do inwazji Klaudiusza, przybierał na sile⁸⁸. Rzymscy pryncepsi mieli okazję do ingerowania w politykę królestw, w tym interwencji na rzecz uciekających do nich władców (inna sprawa, że naj-

⁸⁷ Szerzej, zob. Creighton, *Britannia*, s. 30–34.

⁸⁸ J. Creighton również podkreśla ten fakt i choć sam jego pomysł nie jest oryginalny, gdyż część badaczy brytyjskich – jak C.E. Stevens czy D.C. Braund – prezentuje podobne poglądy, to sposób argumentacji tego brytyjskiego badacza wydaje się najpełniejszy; nie oznacza to jednak, co starałem się wykazać wcześniej, że do jego przemyśleń należy podchodzić bezkrytycznie; zob. również Williams, *Coinage*, s. 76.

prawdopodobniej ograniczali się do udzielania jedynie schronienia, choć liczne ucieczki wskazują, że wygnani władcy Brytów mieli nadzieję na realną pomoc ze strony cesarstwa), a gdy doszło do ostatecznego podboju, musieli uznać, że dotychczasowy model sprawdzał się na tyle dobrze, że można było go kontynuować, w nieco tylko zmienionych warunkach politycznych. Nie wiadomo, którzy dokładnie królowie z Brytanii południowo-wschodniej znajdowali się pod rzymską kontrolą, choć wydaje się, że byli to co najmniej władcy Królestwa Wschodniego i Południowego. Należy jednak mieć świadomość, że źródła, które posłużyły do rekonstrukcji stosunków politycznych między Wyspą a Rzymem, nie dają bezpośrednich odpowiedzi na zadane we wstępie pytania i można byłoby je zinterpretować odmiennie (przy czym trudno się jednak oprzeć wrażeniu, że relacje te musiały być najpóźniej od lat 20. I w. p.n.e. względnie przyjazne, a to, zważywszy na dysproporcję obu stron, prawdopodobnie oznaczało powstanie królestw klientelnych). Ktoś mógłby zarzucić zatem, że zaprezentowany obraz to tylko jedna z hipotez, w której przypuszczenia, a nie twarde dowody, czymkolwiek by one były, kreują rzeczywistość. Cóż, świadomość niedoskonałości źródeł, które stały za rekonstrukcją tej historii, nakazuje przyjąć ten zarzut z pokorą. Wielokrotnie przywoływany J. Creighton stwierdził wprost, że tworzy *swoją* wyobrażoną Brytanię doby późnego żelaza⁸⁹. Ta przedstawiona powyżej jest po prostu *moja*.

SUMMARY

The existence of political relations between the kingdoms of south-eastern Britain and Rome is confirmed by narrative, numismatic and archaeological sources (and one epigraphic source – *Res gestae divi Augusti*). The nature of these relations, due to the specificity of the source material, is difficult to verify. Therefore, the question posed in the introduction to the paper about the existence of client kingdoms during the discussed period cannot, in the author's opinion, be answered in a fully convincing way. However, there are firm grounds to believe that such kingdoms existed within south-eastern Britain during the reign of Augustus, perhaps as early as the times of Tincomarus of the Southern Kingdom (which, apart from numismatic and archaeological material, finds support in the message of Strabo and, above all, *Res gestae divi Augusti*) and Tasciovanus of the Eastern Kingdom (this conclusion is based primarily on numismatic and archaeological sources). The good relations between Rome and the Southern and Eastern Kingdoms must have lasted until at least the early 40s AD, and, paradoxically, as John Creighton points out, they were not interrupted in principle by the invasion of Claudius, who, after arriving on the island, quickly rallied most of the defeated tribes around the client kingdoms.

⁸⁹ Creighton, *Britannia*, s. 2.

BIBLIOGRAFIA

Z WYKAZEM SKRÓTÓW ŹRÓDEŁ CYTOWANYCH W ARTYKULE

- BritRom* = *Britannia Romana. Roman inscriptions and Roman Britain*, ed. Roger S.O. Tomlin, Oxford 2018.
- Caes. *Gal.*/ Caes. *Gal.* (Hirt.) = C. Iulius Caesar, *Commentarii rerum gestarum*, vol. 1: *Bellum Gallicum*, ed. Otto Seel, Lipsiae 1968, libri: I–VII (Caes. *Gal.*), VIII (Caes. *Gal.* [Hirt.]) (polski przekład wykorzystany w pracy: *Corpus Caesarianum*, tłum. i oprac. Eugeniusz Konik, Wanda Nowosielska, Wrocław 2006).
- CIL* = *Corpus Inscriptionum Latinarum*, ed. Aemilius Hübner, Berolini 1873.
- D.C. = Cassius Dio Cocceianus, *Historiae Romanae*, ed. Ursulus Philippus Boissvain, vol. I–II, Berolini 1895–1898.
- D.S. = Diodorus, *Bibliotheca Historica*, ex rec. et cum annot. Ludovicus Dindorfius, vol. II, Lipsiae 1867.
- Fron. *Str.* = Iulius Frontinus, *Strategematon*, ed. Gottholdus Gundermann, Lipsiae 1888.
- Hor. *Carm.* = Q. Horatius Flaccus, *Opera*, ed. Stephanus Borzsák, Leipzig 1984.
- J. *BJ* = Flavius Josephus, *Opera*, vol. 6: *De bello Judaico libri VII*, ed. et app. crit. instruxit Benedictus Niese, Berolini 1895.
- Res gestae* = *Res gestae divi Augusti: text, translation and commentary*, ed. Alison E. Cooley, Cambridge 2009.
- RIB* = *The Roman inscriptions of Britain*, vol. 1: *Inscriptions on stone*, eds. Robin George Collingwood, Richard P. Wright, Oxford 1965.
- Str. = Strabo, *Geographica*, recogn. Augustus Meineke, vol. I, Lipsiae 1877.
- Suet. (*Jul.*, *Aug.*, *Cal.*) = C. Suetonius Tranquillus, *De vita Caesarum libros VIII et de grammaticis et rhetoribus librum*, rec. brevique adnot. crit. instruxit Robert A. Kaster, Oxonii 2016.
- Tac. *Ag.* = Tacitus, *Agricola*, ed. Anthony John Woodman, Cambridge 2014.
- Tac. *Ann.* = P. Cornelius Tacitus, *Ab excessu divi Augusti I–VI*, vol. 1, erklärt von Karl Nipperdey, Berlin 1904 (polski przekład wykorzystany w pracy: Tacyt, *Dziela*, tłum. Seweryn Hammer, Warszawa 2004).
- Tac. *Hist.* = Tacite, *Histoires*, texte établi et traduit par Henri Goelzer, t. 1, Paris 1921.
- VA = Robert D. van Arsdell, *Celtic coinage of Britain*, London 1989.
- Allen Derek F., Haselgrove Colin, *The gold coinage of Verica*, „*Britannia*”, 10 (1979), s. 1–17.
- Ashe Geoffrey, *Kings and queens of early Britain*, Chicago 1998.
- Birley Anthony Richard, *The Roman government of Britain*, Oxford 2005.
- Braund David C., *Rome and the friendly king: the character of the client kingship*, London–New York 1984.
- Braund David C., *Client kings*, [w:] *The administration of the Roman Empire*, ed. *idem*, Exeter 1988, s. 69–96.

- Braund David C., *Ruling Roman Britain: kings, queens, governors and emperors from Julius Caesar to Agricola*, London 1996.
- Brunt Peter Astbury [rec.], *Hans D. Meyer, Die Aussenpolitik des Augustus und die Augusteische Dichtung*, „The Journal of Roman Studies”, 53 (1963), s. 170–176.
- Champion Timothy, *Britain before the Romans*, [w:] *The Oxford handbook of Roman Britain*, eds. Martin Millett, Louise Revell, Alison Moore, Oxford 2016, s. 150–178.
- Cheesman Clive Edwin Alexander, *Tincomarus Commi filius*, „Britannia”, 29 (1998), s. 309–315.
- Collingwood Robin George, Myres John Nowell Linton, *Roman Britain and the English settlements*, Oxford 1949.
- Cooley Alison E., *Introduction*, [w:] *Res gestae divi Augusti: text, translation and commentary*, ed. eadem, Cambridge 2009, s. 1–55.
- Cooley Alison E., *Commentary*, [w:] *Res gestae divi Augusti: text, translation and commentary*, ed. eadem, Cambridge 2009, s. 102–278.
- Creighton John, *Coins and power in late Iron Age Britain*, Cambridge 2000.
- Creighton John, *Britannia: the creation of the Roman province*, London–New York 2006.
- Cunliffe Barry, *Britain and the continent: network of interaction*, [w:] *A companion to Roman Britain*, ed. Malcolm Todd, Malden–Oxford–Carlton 2007, s. 1–11.
- Faszczka Michał Norbert, *Powstanie i upadek brytońskiego królestwa Atrebatów*, [w:] *Celtica. Studia z dziejów Celtów*, t. 3, red. Damian Waszak, Kalisz–Warszawa 2015, s. 12–27.
- Frere Sheppard, *Britannia: a history of Roman Britain*, London 1991.
- Gowing Alain M., *Tacitus and the client kings*, „Transactions of the American Philological Associations”, 120 (1990), s. 315–331.
- Halamus Michał, *Annexing the Near East and the long-lasting Bosporan autonomy*, „Eos”, 105 (2018), s. 221–238.
- Haselgrove Colin, *Society and polity in late Iron Age Britain*, [w:] *A companion to Roman Britain*, ed. Malcolm Todd, Malden–Oxford–Carlton 2007, s. 12–29.
- Mattingly David., *An imperial possession: Britain in the Roman Empire*, London 2007.
- Momigliano Arnaldo, *Panegyricus Messallae and ‘Panegyricus Vespasiani’: two references to Britain*, „The Journal of Roman Studies”, 40 (1950), s. 39–42.
- Murgia Charles E., *The minor works of Tacitus: a study in textual criticism*, „Classical Philology”, 72 (1977), 4, s. 323–343.
- Nisbet Robin George Murdoch, Rudd Niall, *A commentary on Horace: Odes, book III*, Oxford–New York 2007.
- Pitts Lynn F., *Relations between Rome and the German ‘kings’ on the middle Danube in the first to fourth centuries A.D.*, „Journal of Roman Studies”, 79 (1989), s. 45–58.
- Salway Peter, *A history of Roman Britain*, Oxford 2001.

- Sartre Maurice, *Wschód rzymski. Prowincje i społeczeństwa prowincjonalne we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego w okresie od Augusta do Sewerów (31 r. p.n.e. – 235 r. n.e.)*, tłum. Stanisław Rościcki, Wrocław–Warszawa–Kraków 1997.
- Stevens Courtenay Edward, *Britain between the invasions (BC 54 – 43 AD): a study of ancient diplomacy*, [w:] *Aspects of archaeology in Britain and beyond: essays presented to O. G. S. Crawford*, ed. William Francis Grimes, London 1951, s. 332–344.
- Todd Malcolm, *Roman Britain*, Oxford–Malden 1999.
- Todd Malcolm, *The Claudian conquest and its consequences*, [w:] *A companion to Roman Britain*, ed. *idem*, Malden–Oxford–Carlton 2007, s. 42–59.
- Williams Jonathan., *Coinage and identity in pre-conquest Britain: 50 BC – AD 50*, [w:] *Coinage and identity in the Roman provinces*, eds. Christopher Howgego, Volker Heuchert, Andrew Burnett, Oxford 2007, s. 69–78.

O AUTORZE

dr Wojciech Pietruszka – adiunkt w Zakładzie Historii Starożytnej Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego od 2015 r. Specjalizuje się w epigrafice oraz zagadnieniach związanych z historią społeczną i gospodarczą w okresie pryncypatu. Jego praca doktorska dotyczyła elit miejskich w Kampanii w okresie Antoninów i Sewerów. Adres e-mail: wojciech.pietruszka@uwr.edu.pl

FILIP WOLAŃSKI
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny
ORCID: [0000-0002-4287-6911](https://orcid.org/0000-0002-4287-6911)

**PIŚMIENNICTWO REKTORÓW KOLEGIUM
JEZUICKIEGO W MIŃSKU W EPOCE SASKIEJ
JAKO PRZEJAW STRATEGII DUSZPASTERSKIEJ
I KOMUNIKACYJNEJ KOŚCIOŁA RZYMSKO-
KATOLICKIEGO W WIELKIM KSIĘSTWIE LITEWSKIM**

**WRITINGS OF THE RECTORS OF THE JESUIT COLLEGE IN MINSK IN
THE SAXON ERA AS A MANIFESTATION OF THE CATHOLIC MINISTRY
AND COMMUNICATION STRATEGY OF THE ROMAN CATHOLIC
CHURCH IN THE GRAND DUCHY OF LITHUANIA**

ABSTRACT: The article presents analysis of writings of the rectors of the Jesuit college in Minsk and elaborates the history and activities of this institution. The achievements of four rectors of Minsk are described: Romuald Wojniłowicz, author of the collection “Holiday sermons for the whole year”, Józef Stanisław Rudomina, Teodat Ramułt, who wrote plays and short rhetorical works, and Franciszek Ksawery Ogiński, who described the history of St. Michael’s Church in Vilnius. The studied literature was considered a manifestation of the communication and pastoral strategy of the Roman Catholic Church in the Grand Duchy of Lithuania during the Saxon era.

KEYWORDS: Jesuits, schooling, Catholic ministry, Old Polish literature

W konsekwencji reform potrydenckich w Rzeczypospolitej, od schyłku XVI w. po XVIII stulecie, Kościół katolicki rozwinął w różnej formie aktywność służącą, najpierw przeciwstawieniu się postępom reformacji, a następnie wzmocnieniu

więzi z wiernymi¹. W pracy duszpasterskiej i przekazie nauczania Kościoła ważną rolę odgrywała strategia komunikacyjna wypracowywana przez elity intelektualne duchowieństwa, a praktykowana przez jego ogół. Liderami tego rodzaju działań byli jezuita, którzy nie tylko kreowali i modyfikowali metody kształcenia szlachty, ale również sposoby oddziaływania na wiernych z niższych warstw społecznych. Ich zgromadzenie potrafiło konsekwentnie realizować założenia tak rozumianego duszpasterstwa nie tylko w głównych ośrodkach Rzeczypospolitej, ale również w tych postrzeganych jako mniejsze lub prowincjonalne. Przykładem tego rodzaju aktywności było środowisko jezuitów mińskich, a śladem ich działalności zachowana spuścizna piśmiennicza.

Obecność zakonu jezuitów w Wielkim Księstwie Litewskim kojarzona jest powszechnie z datą ich przybycia do Wilna w 1569 r. i założenia tamtejszego kolegium². Już w 1586 r. powstało ważne kolegium w Radziwiłłowskim Nieświeżu ufundowane w 1584 r. przez prominentnego konwertyta Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotkę”³. Decyzja ta miała daleko idące skutki dla obecności jezuitów na Litwie. Kolegium nieświeskie bowiem oddziaływało, nie tylko kształcąc elity, ale również wspierając rozbudowę struktur organizacyjnych Towarzystwa Jezusowego. W pierwszej połowie XVII w. w Wielkim Księstwie istniało już osiem kolegiów, a kolejne lata przyniosły nowe fundacje. Konsekwencją rozwoju struktur zgromadzenia i aktywności zakonników, wspieranych przez Radziwiłłów, było założenie w 1657 r. w Mińsku stacji misyjnej początkowo zależnej od kolegium w Nieświeżu⁴.

¹ Zob. Stanisław Litak, *Od reformacji do oświecenia. Kościół katolicki w Polsce nowożytnej*, Lublin 1994, s. 80–113.

² Co warto podkreślić, stało się to tylko pięć lat po założeniu pierwszego kolegium Towarzystwa Jezusowego w Rzeczypospolitej w Braniewie w 1564 r. Symbolicznym wydarzeniem wskazującym na rolę, jaką chciano nadać ich działalności, było podniesienie kolegium wileńskiego do rangi akademii przez Stefana Batorego i papieża Grzegorza XIII w latach 1578–1579. Zob. Stanisław Bednarski, *Dwieście lat wileńskiej Akademii jezuickiej. Próba syntezy* [w:] *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, t. 1, Lwów 1936, s. 289–294; Paulius Rabikauskas, *Założenie Uniwersytetu Wileńskiego*, „Lithuania”, 4 (1994), s. 21–27; Ludwik Piechnik, *Akademie i uczelnie jezuickie*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, red. Marian Rechowicz, t. 2, cz. 1, Lublin 1975, s. 68–71; *idem*, *Związki kulturalne dawnej Akademii Wileńskiej z Zachodem w latach 1570–1773*, [w:] *Z dziejów szkolnictwa jezuickiego w Polsce*, Kraków 1994, s. 110–125; zob. też Stanisław Załęski, *Jezuici w Polsce*, Lwów–Kraków 1900.

³ Zob. Tomasz Kempa, *Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka (1549–1616). Wojewoda wileński*, Warszawa 2000; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. Ludwik Grzebień, Kraków 2004, s. 457–459.

⁴ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, s. 425.

Inicjatorem tej akcji był biskup smoleński Hieronim Sanguszko, który planował utworzenie od razu kolegium. W tym celu sfinansował zakup kamienicy przy Wysokim Rynku w samym centrum Mińsku i zapisał zakonnikom w testamencie 80 tys. zł zabezpieczone na swoich dobrach (najpierw Krupki, później Raków) z myślą o podniesieniu rangi placówki. Biskup przekazał również na wyposażenie kościoła sześć dużych srebrnych lichtarzy i srebrny krzyż. Niestety dla tego projektu po jego śmierci, w czasie zarazy w 1657 r., obalono testament i nie doszło do sfinalizowania ambitnych planów⁵. Na szczęście Sanguszko nie był jedynym dobroczyńcą jezuitów mińskich. W drugiej połowie XVII w. mimo różnych trudności ich placówka utrzymała się dzięki hojności wojewody trockiego Cypriana Brzostowskiego oraz kanclerza wielkiego litewskiego Marcjana Ogińskiego⁶. Ich wsparcie wyniosło w sumie ok. 100 tys. zł. zabezpieczonych na różnych dobrach. W efekcie sytuacja finansowa zakonników umożliwiła podniesienie rangi misji mińskiej, która od 1686 r. funkcjonowała jako rezydencja, aby od 1714 r. stać się kolegium, w którym stale pracowało od 10 do nawet 20 jezuitów⁷.

Jeszcze przed podniesieniem rezydencji do rangi kolegium, w latach 1700–1710, zbudowany został murowany kościół pw. Imienia Jezusa, Marii i św. Barbary. Natomiast od 1723 r. rozpoczęto wznoszenie murowanych budynków, które stopniowo zastąpiły wcześniejsze drewniane. Główną część przebudowy kolegium ukończono stosunkowo szybko, bo już u schyłku lat 30. XVIII w.⁸ Stabilna sytuacja materialna oraz dobre warunki pracy umożliwiły zakonnikom rozwinięcie wszechstronnej aktywności, zarówno edukacyjnej, jak i duszpasterskiej, która chyba największe efekty przynosiła w epoce saskiej i początkach doby stanisławowskiej, aż do czasu kasaty zgromadzenia.

Charakteryzując aktywność piśmienniczą jezuitów mińskich, ważne jest zarysowanie specyfiki prowadzonej przez nich działalności duszpasterskiej. Podobnie jak i w innych placówkach zakonu utworzono w Mińsku Bractwo św. Barbary oraz Bractwo Dobrej Śmierci. Co charakterystyczne, jezuita wygłaszali

⁵ Bolesław Kumor, *Sanguszko Hieronim Władysław, książę z linii kowelskiej (1611–1657)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 34, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992–1993, s. 484.

⁶ Andrzej Rachuba, *Ogiński Marcjjan Aleksander h. własnego (1632–1690)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 23, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 620.

⁷ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, s. 425.

⁸ Jedną z kaplic pw. św. Felicjana ufundował przy kościele wojewoda miński i znany pamiętnikarz Krzysztof Zawisza. Zob. *ibidem*, s. 426; Jerzy Paszcenda, *Kolegium jezuickie w Mińsku*, „Lituano-Slavico Posnaniensia. Studia Historiae Artium”, 5 (1992), s. 117–138; *idem*, *Budowle jezuickie w Polsce XVI–XVIII w.*, t. 2, Kraków 2000, s. 440.

kazania w języku białoruskim, m.in. w cerkwi św. Piotra i Pawła oraz podczas organizowanych w województwie mińskim misji ludowych, które dynamicznie rozwijały się w Rzeczypospolitej epoki saskiej. Starano się przy tych okazjach spowiadać na dużą skalę wiernych. Z czasem zaczęły także powstawać misje, które podlegały kurateli kolegium mińskiego, ulokowano je m.in. w Głuszynie, Radoszkowie, Illiczanach, Niżycach i Błoniach⁹.

Oczywiście celem działalności Towarzystwa Jezusowego w Mińsku była przede wszystkim edukacja młodzieży¹⁰. W początkach lat 70. XVII w. funkcjonowała w Mińsku klasa gramatyki, a u schyłku tej dekady zorganizowano klasy poetyki i retoryki. Pewne jest, że filozofii uczono tam od końca lat 20. XVIII w. Warto zwrócić uwagę na fakt, że przy szkole istniała bursa dla ubogich studentów. Niezwykle istotna była biblioteka, która zaczęła się rozwijać po przekazaniu ok. 200 książek przez biskupa wileńskiego Konstantego Brzostowskiego. Musiała ostatecznie osiągnąć znaczne rozmiary, ponieważ po przejściu jej przez Komisję Edukacji Narodowej była oceniana jako zasobna¹¹.

Ważnym aspektem działalności jezuitów w całej Rzeczypospolitej było uprawiane przez nich pisarstwo religijne. Tradycja tego rodzaju piśmiennictwa łączyła się z misją zakonu i jego aktywnością społeczno-religijną. W XVI w. służyła przede wszystkim walce z reformacją, czego przejawem były m.in. przekłady Pisma Świętego na języki narodowe oraz opracowanie w tych językach katechizmów czy modlitewników. Tego rodzaju pisarstwo uprawiane było intensywnie jeszcze w połowie XVII w. W późniejszym okresie, zwłaszcza w początkach XVIII w. miejsce piśmiennictwa polemiczno-kontrowersyjnego zajęła przede wszystkim problematyka związana z teologią moralną, przekazywana głównie za pośrednictwem kaznodziejstwa. Natomiast z myślą o duchownych, uczniach szkół jezuitów oraz wymagającym odbiorcy świeckim tworzono dzieła ascetyczne i moralizatorskie¹².

⁹ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, s. 426. O gwałtownym wzroście liczby misji ludowych w XVIII w., w tym aktywności jezuitów mińskich pisał Jerzy Flaga: *Działalność duszpasterska Zakonów w drugiej połowie XVIII w.*, Lublin 1986, s. 159–184. Zob. też Robert Kosiński, *Rzeczpospolita oskarżonych narodów*, Szczecin 2003, s. 74; Stanisław Litak, *Parafie w Rzeczypospolitej*, s. 371.

¹⁰ Piechnik, *Akademie i uczelnie*, s. 89–98; Stanisław Bednarski, *Podstawowe zasady szkolnictwa jezuitów*, [w:] *Z dziejów szkolnictwa jezuitów*, s. 14–19.

¹¹ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, s. 426.

¹² Bronisław Natoński, *Humanizm jezuitów i teologia pozytywno-kontrowersyjna od XVI do XVIII w.* *Nauka i piśmiennictwo*, Kraków 2003, s. 130–166; Ludwig Piechnik, *Nowe elementy wniesione przez jezuitów do szkolnictwa polskiego w XVI w.*, [w:] *Z dziejów szkolnictwa jezuitów*, s. 20–29; zob. też Jakub Niedźwiedź, *Nieśmiertelny teatr sławy. Teorie i praktyka twórczości pagnirycznej na Litwie w XVII–XVIII w.*, Kraków 2003, s. 112–118.

Oczywiście cały czas żywe pozostawało zainteresowanie tematyką korespondującą z potrzebami wynikającymi z działalności edukacyjnej jezuitów¹³.

Konieczne jest wspomnienie także o rozwijającym się piśmiennictwie panegirycznym, którego rola w kulturze społeczeństwa Rzeczypospolitej rosła na przestrzeni XVII stulecia, aby w XVIII w. zyskać szczególnie wysoki status¹⁴. Tego rodzaju twórczość była ważna w wysoce zretoryzowanej kulturze ówczesnego społeczeństwa, dla którego dyskurs panegiryczny stał się swoistym kodem kulturowym, wpisanym w komunikację społeczną. Spektakularnym przykładem tego zjawiska była oprawa pogrzebowa¹⁵. W tym nurcie piśmiennictwa można umieścić wygłaszane i publikowane oracje okolicznościowe, a także różne rodzaje przepowiadania kaznodziejskiego¹⁶.

Należy podkreślić, iż aktywność piśmiennicza jezuitów mińskich w epoce saskiej korespondowała z opisanymi zjawiskami charakterystycznymi dla aktywności całego Towarzystwa Jezusowego w Rzeczypospolitej. Podobnie jak we wszystkich innych zgromadzeniach zakonnych w kraju wśród autorów, których dzieła publikowano, przeważali przełożeni oraz zwierzchnicy zakonni. W Mińsku swoje dzieła drukowali tylko rektorzy kolegium, przy czym na szesnastu jezuitów

¹³ Stąd liczne i różnorodne publikacje nie tylko dzieł oryginalnych, ale i tłumaczeń dotyczących historii, geografii, przyrodoznawstwa, a także matematyki czy astronomii. Zob. Kazimierz Puchowski, *Jezuickie kolegia szlacheckie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Studium z dziejów edukacji elit*, Gdańsk 2007.

¹⁴ Niedźwiedź, *Nieśmiertelny teatr*, s. 89–95, 118–131.

¹⁵ Sławomir Baczewski, *Propagandowa rola szlacheckiego pogrzebu z XVII wieku w świetle kazań pogrzebowych*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, red. Henryk Suchojad, Warszawa 2001, s. 203–216; *idem*, *Kazanie pogrzebowe z pierwszej połowy XVII wieku jako spektakl władzy*, „Napis”, 12 (2006), s. 275–285.

¹⁶ Przede wszystkim były to kazania pogrzebowe, choć można do tej grupy zaliczyć kazania świąteczne, np. wygłaszane przy okazji popularnych w Rzeczypospolitej XVIII stulecia koronacjach wizerunków maryjnych i świętych. Zob. Julian Bartoszewicz, *Koronacje obrazów świętych*, [w:] *idem*, *Szkice z czasów saskich*, Kraków 1880, s. 197–217; Aleksandra Witkowska, *Uroczyste koronacje wizerunków maryjnych na ziemiach polskich w latach 1717–1992*, [w:] *Przestrzeń i sacrum. Geografia kultury religijnej w Polsce i jej przemiany w okresie od XVII do XX w. na przykładzie ośrodków kultu i migracji pielgrzymkowych*, red. Antoni Jackowski, Kraków 1996, s. 87–103; Andrzej Józef Baranowski, *Oprawy artystyczne „fet” i „celebracji” w czasach saskich*, [w:] *Arx Felicitatis. Księga pamiątkowa ku czci profesora Andrzeja Rottermunda w sześćdziesiątą rocznicę urodzin od przyjaciół, kolegów i współpracowników*, Warszawa 2001, s. 297–309; Tomasz Ciesielski, *Koronacje cudownych obrazów w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej*, [w:] *Cywilizacja prowincji Rzeczypospolitej szlacheckiej*, red. Aleksander Jankowski, Andrzej Klonder, Bydgoszcz 2004, s. 195–211. Zob. też Andrzej Józef Baranowski, *Koronacje wizerunków maryjnych w czasach baroku. Zjawisko kulturowe i artystyczne*, Warszawa 2003.

sprawujących ten urząd w okresie rządów Wettinów tylko czterech mogło pochwalić się tego typu działalnością piśmienniczą.

Przede wszystkim należy wymienić w tej grupie Romualda Wojniłłowicza, który pełnił funkcję rektora w Mińsku w latach 1758–1763. Był już w tym czasie doświadczonym wykładowcą i wcześniejszym zarządcą wielu placówek zakonnych. Urodzony w 1714 r. Wojniłłowicz swoją drogę w zgrupowaniu rozpoczął w 1729 r. w Wilnie, gdzie kształcenie rozpoczął od studiów filozoficznych w latach 1732–1735. Tam również odebrał wykształcenie teologiczne w latach 1738–1742. Szybko otrzymał pierwsze stanowisko profesorskie i w latach 1743–1744 wykładał retorykę w Warszawie, następnie przeniósł się do Wilna, w którym w latach 1747–1748 został profesorem etyki. Ostatecznie związał się z prowincją litewską, gdzie od 1748 do 1756 r. działał w placówkach jezuickich rozsianych po województwie nowogrodzkim, ucząc m.in. filozofii i etyki w Nowogrodzku, a później filozofii w Nieświeżu. W tym czasie był także m.in. prefektem szkół w Nieświeżu oraz tamtejszej drukarni. Po rocznej pracy w Połocku, gdzie pełnił obowiązki profesora teologii scholastycznej w latach 1756–1757, awansował na stanowisko dziekana Wydziału Filozofii w Akademii Wileńskiej. Z Wilna Wojniłłowicz przeniósł się do Mińska, gdzie objął funkcję rektora. Jezuita zmarł w Warszawie w 1763 r.¹⁷

Wojniłłowicz dał dowód swoich zdolności intelektualnych, ale i organizacyjnych, wydając w 1756 r. zbiór pt. *Kazania święteczne na rok cały*¹⁸, który stanowi przykład piśmiennictwa kaznodziejskiego ściśle związanego ze zjawiskami kulturowymi ówczesnej Rzeczypospolitej. Wojniłłowicz dedykował swoje dzieło strażnikowi wojskiemu litewskiemu i pisarzowi nowogrodzkiemu Stanisławowi Bykowskiemu-Łopotowi, który wsparł finansowo wydanie przepowiadania jezuitę. W obszernym, liczącym 568 stron, zbiorze znalazło się 46 kazań napisanych w związku z różnymi świętami roku liturgicznego. Warto dodać, że jest to liczba relatywnie duża jak na ówczesne publikacje tego typu.

¹⁷ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, s. 761; *Encyklopedia powszechna. (Orgelbranda)*, t. 27, Warszawa 1867, s. 651.

¹⁸ Romuald Wojniłłowicz, *Kazania święteczne na rok cały Wielmożnemu Jegomości Panu Stanisławowi Łopotowi-Bykowskiemu strażnikowi wojskiemu W.K.L. staroście bobrujskiemu, wojskowemu i pisarzowi grodzkiemu województwa nowogrodzkiego, jako mecenasowi swojemu do ks. Romualda Wojniłowicza Soc. Jesu dedykowane [...] w drukarni radziwiłłowskiej Societatis Jesu, Nieśwież 1756.*

Zbiór Wojniłłowicza reprezentuje wszystkie najważniejsze komponenty składające się na staropolski przekaz kaznodziejski doby późnego baroku¹⁹, z jednej strony korespondujący z mentalnością religijną odbiorcy, z drugiej kreujący wyobrażenia wiernych w duchu potrydenckiej strategii komunikacyjnej Kościoła katolickiego. Odnajdujemy w nim odwołania do rytmu roku liturgicznego przy okazji kazań napisanych na wielkie święta kościelne, jak Wielkanoc (trzy kazania)²⁰ czy Zielone Świątki (dwa kazania)²¹. Może zaskakiwać brak kazania na pierwszy dzień Bożego Narodzenia, jest natomiast kazanie „Na św. Szczepana pierwszego męczennika”, czyli na drugi dzień tych świąt²². Znalazło się również kazanie „Na Nowy Rok” i „Na święto Trzech Króli”²³. Jezuita zamieścił także przepowiadanie poświęcone celebracji święta Wszystkich Świętych oraz Popielca, wreszcie Bożego Ciała²⁴.

Warto dodać, że aż siedem kazań poświęconych zostało kultowi maryjnemu, co należy uznać za przejaw promowania tego typu form pobożności, niezwykle ważnej w religijności społeczeństwa Rzeczypospolitej²⁵. Cykl kazań poświęcony Maryi należy uznać za kompletny. Wojniłłowicz rozpoczął zresztą symbolicznie swój zbiór od kazania „Na narodziny Najświętszej Panny”²⁶, uwzględnił wszystkie święta maryjne, dodał również kazanie „Na przeniesienie Domu Loretańskiego”²⁷.

Jezuita dokonał ciekawego doboru świętych, którym dedykowane zostały kazania. Dobór ów obrazuje oczywiste funkcjonowanie nawiązań do rytmu roku liturgicznego, np. w kazaniach na św. Marcina, św. Michała Apostoła czy w odniesieniu do kultów świętych kobiet, jak np. św. Anny czy św. Katarzyny²⁸. Autor rzetelnie zamieścił kazania dedykowane wszystkim najważniejszym świętym ewangelicznym oraz związanym z hagiograficzną tradycją wczesnochrześcijańską. Są również w zbiorze właściwe jezuitom odwołania do promowanych przez nich

¹⁹ Choć został opublikowany w 1756 r., bez wątplenia ze względów formalnych i treści przekazu wpisuje się w kaznodziejski metatekst charakterystyczny dla przepowiadania sprzed zmian, jakie zaszły w związku z wpływami oświecenia, czego powszechnie znanym symbolem były dzieła Stanisława Konarskiego poświęcone retoryce.

²⁰ Wojniłłowicz, *Kazania świąteczne*, s. 286–324.

²¹ *Ibidem*, s. 388–414.

²² *Ibidem*, s. 153–162.

²³ *Ibidem*, s. 174–199.

²⁴ *Ibidem*, s. 61–73, 215–230, 415–425.

²⁵ Zob. Karol Górski, *Problematyka historyczna kultu maryjnego*, „Nasza Przeszłość”, 13 (1961), s. 245–252; Piotr Chomik, *Kult ikon Matki Bożej w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVIII w.*, Białystok 2003.

²⁶ Wojniłłowicz, *Kazania świąteczne*, s. 1–11.

²⁷ *Ibidem*, s. 128–141.

²⁸ *Ibidem*, s. 73–99, 230–243, 508–517.

świętych wywodzących się z ich zgromadzenia, jak choćby Ignacego Loyoli czy mniej znanego, zwłaszcza w Rzeczypospolitej, Alojzego Gonzagi²⁹. Co może zaskakiwać, zabrakło kazania dedykowanego Stanisławowi Kostce. Należy wreszcie wspomnieć o obecności przepowiadań łączonych z tradycją państwową Rzeczypospolitej, a wspominających św. Stanisława i św. Kazimierza³⁰.

Jakość dyskursu Wojniłłowicza z uwagi na poziom warsztatu retorycznego należy uznać za nieodbiegający od standardów epoki, choć musi być to zarazem ocena pozytywna wobec ciągle wzorcotwórczej roli przepowiadania jezuickiego. Oczywiście jego przepowiadanie nie dorównywało jakością kazaniom najlepszych oratorów zakonu tworzących w podobnym okresie, jak Kacper Balsam czy Karol Fabiani, niewątpliwie przewyższało jednak osiągnięcia przedstawicieli innych zgromadzeń, np. bernardynów czy karmelitów³¹.

Dwaj rektorzy kolegium mińskiego, którzy podjęli się wydania drukiem swoich pism, nie mogli poszczycić się tak obszerną publikacją jak Wojniłłowicz, mieli jednak oryginalny dorobek, związany z aktywnością teatralną zgromadzenia. Zwłaszcza znany profesor retoryki i teologii moralnej Józef Stanisław Rudomina pozostawił po sobie warte odnotowania trzy sztuki teatralne wydane drukiem w latach 1713–1720, czyli w okresie, gdy pracował w Wilnie i Grodnie, nie będąc jeszczerektorem w Mińsku, którą to funkcję objął dopiero na rok przed swoją śmiercią w 1728 r.

Rudomina urodził się w 1689 r. i pochodził z Litwy, choć nie wiadomo dokładnie, gdzie przyszedł na świat. Studiował retorykę w Wilnie i Grodnie w latach 1718–1720, później dość szybko rozpoczął karierę wykładowcy: jako profesor filozofii w Nowogródku w latach 1720–1722, później w Połocku w latach 1722–1725, gdzie wykładał też grekę, następnie jako profesor teologii moralnej pracował w Wilnie w latach 1725–1726. Przed objęciem funkcji rektora w Mińsku od 1726 r. przez dwa lata wykładał teologię moralną w Braniewie. W związku z aktywnością piśmienniczą Rudominy warto dodać, że w czasie swojej pracy w Wilnie był również prefektem bursy muzyków³².

²⁹ *Ibidem*, s. 426–444, 518–527.

³⁰ *Ibidem*, s. 244–260, 361–376.

³¹ Kazimierz Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim, cz. 2: Kaznodziejstwo w Polsce od średniowiecza do baroku*, Kraków 2001, s. 127–128. Zob. też Filip Wolański, *Kaznodziejstwo bernardyńskie w staropolskim systemie komunikacji społecznej schyłku epoki saskiej. Studium kształtowania wyobrażeń i postaw*, Toruń 2012; Anna Nowicka-Struska, *Ex fumo in lucem. Barokowe kaznodziejstwo Andrzeja Kochanowskiego*, Lublin 2008.

³² *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, s. 584.

Sztuki Rudominy przeznaczone były do wystawiania w kolegiach jezuickich i wpisywały się w tradycję przedstawień szkolnych służących praktycznemu wykorzystaniu umiejętności retorycznych nabytych w trakcie kształcenia przez uczniów³³. Rudomina napisał trzy krótkie dramaty osnute wokół tematyki historycznej, odnoszącej się również do historii Kościoła i wątków ewangelicznych³⁴. Ich wartość literacka jest niska, choć nie odbiegały poziomem od podobnej twórczości innych jezuitów. Należy je przede wszystkim traktować jako rodzaj piśmiennictwa użytkowego, przeznaczonego do potrzeb dydaktycznych, o tyle ciekawego, że pisanego dla uczniów kolegium mińskiego wywodzących się przede wszystkim z lokalnej szlachty. W tym sensie sztuki Rudominy stanowią ciekawy ślad kultury prowincjonalnej w Rzeczypospolitej i mogą być porównane z innymi tego rodzaju dramataми powstającymi np. w Nowogródku, Połocku czy Sandomierzu³⁵.

³³ Zob. Jan Popłatek, *Studia z dziejów jezuickiego teatru szkolnego w Polsce*, Wrocław 1957; Ryszard Montusiewicz, *Kultura retoryczna kolegiów w XVII i I połowie XVIII w. Rekonesans materialowy*, [w:] *Retoryka a literatura*, red. Barbara Otwinowska, Wrocław 1984, s. 193–210.

³⁴ Józef Stanisław Rudomina, *Pondus ignis in Statera Doloris sive Divisus aequa lance dolor, in minorens Michaelem et Linum lento igne ob Christi Fidem extinctos ac Clementem Patrem, Filiorum inter Flammas cruciatum et cineres spectantem a Perillustri, Magnifica ac Nobili Humanitatis Palaestra Collegii Varsav. Soc. Jesu in lugubrem datus Scenam Anno Ignis consumentis Dei-Hominis 1713 Die (3) Aprilis*, [b.m.] 1714; *idem*, *Gryphus coronarij auri custos non minus sapientia quam candore Cygneo in Cygnoo Saïomani regis filio ope Gryphi Apollinei soluti, ad solium et coronam provecto conspicuus iam vero declinante iterum post literarios ardores Protasevicio-academico Apolline sub umbram agnominis Cygnoo aviti Cygni Illustrissimi ac Excellentissimi domini domini Christophori Stanislai comitis in Bakszty Zawisza, Minsiensis, Czeczerscensis, Zeydescensis etc. etc. capitanei publico Palaemonii orbis et Gediminiae urbis spectaculo, metagymnastico dramate ab illustrissima, praenobili ac magnifica juventute almae academiae et universitatis Vilnensis Societatis Jesu propositus Anno auream mundo aetatem inferentis Dei 1714. Kalendis Augustis*, [b.m.] 1714; *idem*, *Corona Doloris in Labio Mensae Premislao II e Maioris Poloniae et Pomeraniae Duce, Insecundo Regiae Coronae Reasumptori, Inter proxima suae Coronationi Liberalia, illiberalium Parcarum manu rotata Theatralibus vero ludis, inter Bacchantium Hilaria, ab Illustrissima, Perillustri, Praenobili ac Magnifica Oratoriae Facultatis Juventute Almae Academiae et Universitatis Vilnensis Soc. Jesu evoluta. Anno Coronantis Nos in Misericordia Incarnati Dei 1719. 12 Kalendas Martii*, [b.m.] 1719; *idem*, *Calix memoriae e Cranio Sventoslai Kijoviensium Ducis obliwioso Massico licentiosius indulgentibus Bacchiophilis drammatico apparatu ad cautelam propinatus a Perillustri Praenobili ac Magnifica, Oratoriae Facultatis Iuventute Collegii Isaykoviano-Grodzensis Societatis Jesu, Anno potantis nos Calice Salutaris Dei Hominis 1688, Salutis vero 1720. Idus 4 Februarii*, [b.m.] 1720; Karol Estreicher, *Bibliografia staropolska* (dalej: Estr.), t. 26, Kraków 1915, s. 470–471.

³⁵ Tadeusz Bieńkowski, *Dzieje ojczyste w jezuickim teatrze szkolnym w Polsce*, [w:] *Kultura staropolska – kultura europejska. Prace ofiarowane Januszowi Tazbirowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1993, s. 317; zob. też Jan Okoń, *Dramat i teatr szkolny sceny jezuickie XVII w.*, Wrocław 1970.

Drobnym dorobkiem piśmienniczym mógł poszczycić się Teodat Ramułt, rektor kolegium mińskiego w latach 1735–1736. Pochodził z powiatu pińskiego, gdzie urodził się w 1688 r. Do zakonu wstąpił w 1705 r., dłuższy czas pracował w Warszawie, ucząc najpierw retoryki w latach 1719–1720, później filozofii i teologii moralnej w latach 1725–1730, był również od 1729 r. prefektem jezuickich szkół w Warszawie³⁶. Później przeniósł się do Pińska, gdzie kierował kolegium, aby następnie od 1735 r. przejąć tego rodzaju zadania w Mińsku, w którym zmarł w 1736 r. Spod jego pióra wyszły argumenty do sztuki teatralnej opublikowane w formie krótkiej broszury w 1720 r., w okresie gdy pełnił funkcję profesora retoryki dla eksternów w kolegium jezuickim w Warszawie. Przypisywany jest mu również krótki dialog między wielkim księciem Witoldem a wielkim mistrzem Ulrichem von Jungingen, spisany według zaleceń retorycznych Kazimierza Wujuka-Kojałłowicza³⁷.

Charakteryzując wkład rektorów mińskich do piśmiennictwa elit Rzeczypospolitej, nie można pominąć Franciszka Ksawerego Ogińskiego, syna Marcjana Ogińskiego, dobroczyńcy zakonu i jednego z najważniejszych fundatorów kolegium mińskiego. Franciszek K. Ogiński wstąpił do zakonu w 1724 r. w Wilnie. Zastąpił jako zdolny kaznodzieja, zresztą zaczynał swoją karierę zakonną w tej roli w Mińsku w 1739 r., później został prefektem i sekretarzem szkół w Akademii Wileńskiej od 1740 do 1743 r. Wykładał prawo kanoniczne w Wilnie w latach 1740–1743, był także rektorem w Witebsku w latach 1746–1749, później w Nieświeżu od 1752–1753. W Mińsku sprawował urząd rektora w latach 1749–1752.

Spod pióra Ogińskiego wyszedł wydany w 1758 r. w Wilnie *Kościół S. Michała [...] na górze Nieświeskiej*³⁸, była to publikacja służąca popularyzacji miejsca

³⁶ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, s. 561.

³⁷ Teodat Ramułt, *Acephalus in capite orbis natus a septicolli urbe peregre profectus. Collo Praecisus sub Smolenscensem Tartaricam obsidionem Collegii Duneburgensis S. J. D Mercurius Martyr. Sub Lugubres Theadriex Passionis Ferias ad Theatrales Agnes Publico Funeri Expositus. Ab Illustrissima, perillustrii, magnifica oratoriae facultatis juventute, Collegii Varsoviensis Societatis Jesu. Anno inclinato capite morientis in Cruce Dei 1720 die 23 Martis. Argumentum; idem, Bellaria super mensas debellatoris Litvaniae Alexandri Vitoldi triginta millibus Capitem ad internectionem uno Marte deletis instructissima, ad pocula Bacchi. A perillustri prae nobili, ac magnifica juventute Collegii Pincensis Soc. Jesu famelico spectatori oculo in opsonium exhibita. Anno 1717. die...*, [b.m.d.]; Estr. t. 12, s. 446.

³⁸ Franciszek Ksawery Ogiński, *Kościół S. Michała y wszystkich chorów anielskich na górze Nieswieskiej, w którym Bóg rozliczne dobrodzieystwa cudownie ludziom za przyczyną św. Aniołów pokazuje. Z przydatkiem nabożeństwa y cudów od swych początków do Roku 1751 opisany*, Wilno 1758; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, s. 471.

uznanego za ważne, jako miejsce kultu przynajmniej dla lokalnej społeczności i jezuitów. Kościół św. Michała wznosił się na tzw. Górze Świętych Aniołów lub św. Michała na przedmieściach Nieświeża, obok niego w XVII w. wzniesiono jezuicki Dom III probancji, który w 1760 r. został zmieniony w dom nowicjatu³⁹. Ogiński znał to miejsce z autopsji, a nawet sprawował nad nim kuratelę jako rektor. Jezuita w sposób typowy dla tego rodzaju piśmiennictwa przedstawił historię nieświeskiej świątyni, ale zgodnie z konwencją retoryczną osią dyskursu uczynił opisy cudów i niezwykłych wydarzeń, które miały mieć tam miejsce za sprawą interwencji Opatrzności. Oprócz charakterystycznych dla tego typu piśmiennictwa opisów cudów w dziele Ogińskiego znalazły się informacje o wydarzeniach związanych z przeszłością Radziwiłłów. Za przykład tego rodzaju zdarzenia może posłużyć opowieść o konwersji z luteranizmu na katolicyzm Doroty Henrietty z Przebendowskich Radziwiłłowej, żony Jana Mikołaja Radziwiłła⁴⁰. Swoje dzieło jezuita zaopatrzył również w modlitwy i nabożeństwa, odnoszące się do duchowości łączonej z kultami promowanymi. Jest to zarazem mimo wszystko ciekawy przykład dość typowej literatury dewocyjnej, na którą w epoce saskiej dynamicznie rosło zapotrzebowanie.

Dorobek wydawniczy rektorów mińskich nie jest duży, jednak dobrze oddaje specyfikę aktywności intelektualnej jezuitów w dobie saskiej. Jest to piśmiennictwo solidne formalnie i niewątpliwie pragmatycznie ukierunkowane ku odbiorcy katolickiemu oraz uczniów kolegiów zakonnych. Co warto podkreślić, był to dorobek ściśle powiązany z osobistymi zainteresowaniami zakonników, oddający charakter prowadzonej przez nich pracy w zgromadzeniu. Ciekawie na tle piśmiennictwa w Rzeczypospolitej w epoce saskiej rysuje się przepowiadanie Romualda Wojniłłowicza oraz dzieło Franciszka Ksawerego Ogińskiego. Były to dzieła ściśle związane z aktywnością duszpasterską jezuitów. Dla współczesnych badaczy stanowią one ciekawy ślad formacji intelektualnej reprezentowanej przez ówczesne elity duchowieństwa rzymskokatolickiego w Rzeczypospolitej oraz przejaw strategii komunikacyjnej i duszpasterskiej Kościoła w tym okresie. Co więcej ukazuje potencjał prowincjonalnego w tym okresie ośrodka jezuickiego, którego możliwości były znacznie mniejsze od choćby wspieranego przez Radziwiłłów pobliskiego kolegium w Nieświeżu.

³⁹ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, s. 459; Jerzy Paszcenda, *Góra Anielska pod Nieświeżem*, [w:] *W kręgu badań nad sztuką polską. Studia z historii i kultury*, red. Karol Majewski, Lublin 1983, s. 77–85.

⁴⁰ Ogiński, *Kościół S. Michała*, k. G4v.

SUMMARY

The article presents the writings of the rectors of the Jesuit college in Minsk. The studied literature is treated as a manifestation of the communication and pastoral strategy of the Roman Catholic Church in the Grand Duchy of Lithuania during the Saxon era. The process that led to the foundation of the residence and later the Jesuit college in Minsk is described. The types and specificity of pastoral activities of this order in the Grand Duchy of Lithuania are characterized. The literature of the rectors of the Minsk congregation is presented as an example of typical publications issued by intellectually active representatives of religious authorities. Attention is drawn to the achievements of four Minsk rectors, mainly Romuald Wojniłowicz, who was the author of an extensive collection called "Holiday sermons for the whole year." Analysis of the collection's contents is carried out, which seems to be strongly inscribed in the Old Polish preacher's metatext and shows clear links with the literature of the late Baroque period, without any clear influence of the style and pragmatics of the Enlightenment. The works of Józef Stanisław Rudomina and Teodat Ramułt, authors of Jesuit theatrical plays and small rhetorical works, are also characterized. Finally, the figure of Franciszek Ksawery Ogiński is recalled, who penned a history of St. Michael's Church in Vilnius. The analysis allows for exposition of the intellectual formation of the studied Roman Catholic clergy and pastoral practice related to their writing.

BIBLIOGRAFIA

- Ogiński Franciszek Ksawery, *Kosciół S. Michała y wszystkich chorów anielskich na górze Nieswieskiej w którym Bog rozliczne dobrodzieystwa cudownie ludziom za przyczyną św. Aniołów pokazuje: z przydatkiem nabożeństwa y cudów od swych początków do Roku 1751 opisany*, Wilno 1758.
- Ramułt Teodat, *Acephalus in capite orbis natus a septicolli urbe peregre profectus. Collo Praecisus sub Smolenscensem Tartaricam obsidionem Collegii Duneburgensis S.J. D Mercurius Martyr. Sub Lugubres Theadriex Passionis Ferias ad Theatrales Agnes Publico Funeri Expositus. Ab Illustrissima, perillustrii, magnifica oratoriae facultatis juventute, Collegii Varsoviensis Socieitatis Jesu. Anno inclinato capite morientis in Cruce Dei 1720 die 23 Martis. Argumentum; idem, Bellaria super mensas debellatoris Litvaniae Alexandri Vitoldi triginta millibus Caputum ad internecionem uno Marte deletis instructissima, ad pocula Bacchi. A perillustri prae nobili, ac magnifica juventute Collegii Pincensis Soc: Jesu famelico spectatoris oculo in opsonium exhibita. Anno 1717. die...*, [b.m.d.].
- Rudomina Józef Stanisław, *Pondus ignis in Statera Doloris sive Divisus aequa lance dolor, in minorenes Michaellem et Linum lento igne ob Christi Fidem extinctos ac Clementem Patrem, Filiorum inter Flammam cruciatum et cineres spectantem a Perillustri, Magnifica ac Nobili Humanitatis Palaestra Collegii Varsav. Soc. Jesu in lugubrem datus Scenam Anno Ignis consumentis Dei-Hominis 1713 Die (3) Aprilis*, [b.m.] 1714.

- Rudomina Józef Stanisław, *Gryphus coronarij auri custos non minus sapientia quam candore Cygneo in Cygnoo Saiomani regis filio ope Gryphi Apollinei soluti, ad solium et coronam provecto conspicuus iam vero declinante iterum post literarios ardores Protasevicio-academico Apolline sub umbram agnominis Cygnoo aviti Cygni Illustrissimi ac Excellentissimi domini domini Christophori Stanislai comitis in Bakszty Zawisza, Minsiensis, Czeczerscensis, Zeydescensis etc. etc. capitanei publico Palaemonii orbis et Gediminiae urbis spectaculo, metagymnastico dramate ab illustrissima, praenobili ac magnifica juventute almae academiae et universitatis Vilnensis Societatis Jesu propositus Anno auream mundo aetatem inferentis Dei 1714. Kalendis Augustis, [b.m.] 1714.*
- Rudomina Józef Stanisław, *Corona Doloris in Labio Mensae Premislaw II e Maioris Poloniae et Pomeraniae Duce, Insecundo Regiae Coronae Reasumptori, Inter proxima suae Coronationi Liberalia, illiberalium Parcarum manu rotata Theatralibus vero ludis, inter Bacchantium Hilaria, ab Illustrissima, Perillustri, Praenobili ac Magnifica Oratoriae Facultatis Juventute Almae Academiae et Universitatis Vilnensis Soc. Jesu evoluta. Anno Coronantis Nos in Misericordia Incarnati Dei 1719. 12 Kalendas Martii, [b.m.] 1719.*
- Rudomina Józef Stanisław, *Calix memoriae e Cranio Sventoslai Kijoviensium Ducis obliwioso Massico licentiosius indulgentibus Bacchiophilis drammatico apparatu ad cautelam propinatus a Perillustri Praenobili ac Magnifica, Oratoriae Facultatis Juventute Collegii Isaykoviano-Grodnensis Societatis Jesu, Anno potantis nos Calice Salutaris Dei Hominis 1688, Salutis vero 1720. Idus 4 Februarii, [b.m.] 1720,*
- Wojniłowicz Romuald, *Kazania święteczne na rok cały Wielmożnemu Jegomości Panu Stanisławowi Łopotowi-Bykowskiemu strażnikowi wojskiemu W.K. L. starości bobrujskiemu, wojskowemu i pisarzowi grodzkiemu województwa nowogródzkiego, jako mecenasowi swojemu do ks. Romualda Wojniłowicza Soc. Jesu dedykowane [...] w drukarni radziwiłłowskiej Societatis Jesu, Nieśwież 1756.*
- Baczewski Sławomir, *Kazanie pogrzebowe z pierwszej połowy XVII wieku jako spektakl władzy, „Napis”, seria XII, 2006, s. 275–285.*
- Baczewski Sławomir, *Propagandowa rola szlacheckiego pogrzebu z XVII wieku w świetle kazań pogrzebowych, [w:] Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci, red. Henryk Suchojad, Warszawa 2001, s. 203–216.*
- Baranowski Andrzej Józef, *Koronacje wizerunków maryjnych w czasach baroku. Zjawisko kulturowe i artystyczne, Warszawa 2003.*
- Baranowski Andrzej Józef, *Oprawy artystyczne „fet” i „celebracji” w czasach saskich, [w:] Arx Felicitatis. Księga pamiątkowa ku czci profesora Andrzeja Rottermunda w sześćdziesiątą rocznicę urodzin od przyjaciół, kolegów i współpracowników, Warszawa 2001, s. 297–309.*
- Bartoszewicz Julian, *Koronacje obrazów świętych, [w:] idem, Szkice z czasów saskich, Kraków 1880, s. 197–217.*
- Bednarski Stanisław, *Dwieście lat wileńskiej Akademii jezuickiej. Próba syntezy, [w:] Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, t. 1, Lwów 1936, s. 289–294.*

- Bednarski Stanisław, *Podstawowe zasady szkolnictwa jezuickiego*, [w:] *Z dziejów szkolnictwa jezuickiego w Polsce*, Kraków 1994, s. 14–19.
- Bieńkowski Tadeusz, *Dzieje ojczyste w jezuickim teatrze szkolnym w Polsce*, [w:] *Kultura staropolska – kultura europejska. Prace ofiarowane Januszowi Tazbirowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1993, s. 315–318.
- Chomik Piotr, *Kult ikon Matki Bożej w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVIII w.*, Białystok 2003.
- Ciesielski Tomasz, *Koronacje cudownych obrazów w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej*, [w:] *Cywilizacja prowincji Rzeczypospolitej szlacheckiej*, red. Aleksander Jankowski, Andrzej Klonder, Bydgoszcz 2004, s. 195–211.
- Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. Ludwik Grzebień, Kraków 2004.
- Encyklopedia powszechna (Orgelbranda)*, t. 27, Warszawa 1867.
- Flaga Jerzy, *Działalność duszpasterska Zakonów w drugiej połowie XVIII w.*, Lublin 1986.
- Górski Karol, *Problematyka historyczna kultu maryjnego*, „*Nasza Przeszłość*”, 13 (1961), s. 245–252.
- Jasnowski J., *Mikołaj Czarny Radziwiłł (1515–1565). Kanclerz i marszałek Wielkiego Księstwa Litewskiego, wojewoda wileński*, Warszawa 1939.
- Kempa Tomasz, *Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka (1549–1616). Wojewoda wileński*, Warszawa 2000.
- Kościelny Robert, *Rzeczpospolita oskarżonych narodów*, Szczecin 2003.
- Kumor Bolesław, *Sanguszko Hieronim Władysław, książę z linii kowelskiej (1611–1657)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 34, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992–1993, s. 482–484.
- Litak Stanisław, *Od reformacji do oświecenia. Kościół katolicki w Polsce nowożytnej*, Lublin 1994.
- Litak Stanisław, *Parafie w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII w.*, Lublin 2004.
- Montusiewicz Ryszard, *Kultura retoryczna kolegiów w XVII i I połowie XVIII w. Rekonstrucja materiałowa*, [w:] *Retoryka a literatura*, red. Barbara Otwinowska, Wrocław 1984, s. 193–210.
- Natoński Bronisław, *Humanizm jezuicki i teologia pozytywno-kontrowersyjna od XVI do XVIII w. Nauka i piśmiennictwo*, Kraków 2003.
- Niedźwiedź Jakub, *Nieśmiertelny teatr sławy. Teorie i praktyka twórczości panegirycznej na Litwie w XVII–XVIII w.*, Kraków 2003.
- Nowicka-Struska Anna, *Ex fumo in lucem. Barokowe kaznodziejstwo Andrzeja Kochanowskiego*, Lublin 2008.
- Okoń Jan, *Dramat i teatr szkolny sceny jezuickiej XVII w.*, Wrocław 1970.
- Panuś Kazimierz, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 2: *Kaznodziejstwo w Polsce od średniowiecza do baroku*, Kraków 2001.
- Paszenda Jerzy, *Budowle jezuickie w Polsce XVI–XVIII w.*, t. 2, Kraków 2000.

- Paszenda Jerzy, *Góra Anielska pod Nieświeżem*, [w:] *W kręgu badań nad sztuką polską. Studia z historii i kultury*, red. Karol Majewski, Lublin 1983, s. 77–85.
- Paszenda Jerzy, *Kolegium jezuickie w Mińsku*, „Lituano-Slavico Posnaniensia. Studia Historiae Artium”, 5 (1992), s. 117–138.
- Piechnik Ludwik, *Akademie i uczelnie jezuickie*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, red. Marian Rechowicz, t. 2, cz. 1, Lublin 1975, s. 51–102.
- Piechnik Ludwik, *Nowe elementy wniesione przez jezuitów do szkolnictwa polskiego w XVI w.*, [w:] *Z dziejów szkolnictwa jezuickiego w Polsce*, Kraków 1994, s. 20–29.
- Piechnik Ludwik, *Związki kulturalne dawnej Akademii Wileńskiej z Zachodem w latach 1570–1773*, [w:] *Z dziejów szkolnictwa jezuickiego w Polsce*, Kraków 1994, s. 110–125.
- Poplatek Jan, *Studia z dziejów jezuickiego teatru szkolnego w Polsce*, Wrocław 1957.
- Rabikauskas Paulius, *Założenie Uniwersytetu Wileńskiego*, „Lithuania”, 4 (1994), s. 21–27.
- Rachuba Andrzej, *Ogiński Marcejan Aleksander h. własnego (1632–1690)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 23, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 618–620.
- Puchowski Kazimierz, *Jezuickie kolegia szlacheckie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Studium z dziejów edukacji elit*, Gdańsk 2007.
- Witkowska Aleksandra, *Uroczyste koronacje wizerunków maryjnych na ziemiach polskich w latach 1717–1992*, [w:] *Przestrzeń i sacrum. Geografia kultury religijnej w Polsce i jej przemiany w okresie od XVII do XX w. na przykładzie ośrodków kultu i migracji pielgrzymkowych*, red. Antoni Jackowski, Kraków 1996, s. 87–103.
- Wolański Filip, *Kaznodziejstwo bernardyńskie w staropolskim systemie komunikacji społecznej schyłku epoki saskiej. Studium kształtowania wyobrażeń i postaw*, Toruń 2012.
- Załęski Stanisław, *Jezuici w Polsce*, Lwów–Kraków 1900.

O AUTORZE

dr hab. Filip Wolański, prof. Uniwersytetu Wrocławskiego – pracownik Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Historyk kultury specjalizujący się w problematyce: staropolskich podróży, edukacji, a także kaznodziejstwa oraz komunikacji społecznej. Swoje badania lokuje przede wszystkim w pierwszej połowie XVIII w. Adres e-mail: filip.wolanski@uwr.edu.pl.

KS. MARIUSZ TRĄBA
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Instytut Historii
ORCID: [0000-0001-5836-9052](https://orcid.org/0000-0001-5836-9052)

SAKRALIZACJA DYSKURSU POLITYCZNEGO W OKRESIE POLSKO-NIEMIECKIEJ RYWALIZACJI O GÓRNY ŚLĄSK PO I WOJNIE ŚWIATOWEJ (1918–1922)

SACRALISATION OF POLITICAL DISCOURSE DURING THE POLISH–GERMAN STRUGGLE FOR UPPER SILESIA AFTER WORLD WAR I (1918–1922)

ABSTRACT: A salient feature of the cultural space of Upper Silesia has always been the religion and faith of its inhabitants. During the Silesian Uprisings and the Upper Silesian plebiscite, all parties to the conflict invoked religious values in various ways. Political arguments were often presented in the form of notions, ideas or symbols derived from religious tradition. This phenomenon, called the sacralisation of political discourse, was an abundant one. This was because the participants of the political dispute in Upper Silesia in the period 1918–1922 referred to highly diverse elements of the Christian religious tradition.

KEYWORDS: Upper Silesia, Silesian Uprisings, Upper Silesian plebiscite 1920, sacralisation, Poland, 20th century, history of the Catholic Church, religion, politics

1. Wstęp

Przypadek polsko-niemieckiego konfliktu o Górny Śląsk w latach 1918–1922 jest niezwykle interesującym obszarem badawczym. Współistniejące i przeplatające się w jednej rzeczywistości społecznej konflikty polityczne, narodowościowe oraz kulturowe po dziś dzień stanowią nie tylko przedmiot historycznych badań naukowych, ale również dyskusji i polemik o charakterze światopoglądowym i politycznym. Fakt usytuowania Śląska na pograniczu Niemiec, Polski i Czech powodował, że

tradycję historyczną oraz współczesność tego regionu cechowała różnorodność zjawisk językowych, kulturowych, cywilizacyjnych, a także religijnych, która z jednej strony decydowała o wyjątkowości i specyfice tego obszaru, z drugiej zaś była często przedmiotem sporów i konfliktów. Sytuacja politycznej rywalizacji polsko-niemieckiej o teren Górnego Śląska po zakończeniu I wojny światowej otworzyła kolejny, bardziej brutalny i bezwzględny etap gwałtownej polaryzacji postaw społeczno-politycznych, istniejących i narastających w przeciągu całego XIX w.¹

Literatura dotycząca stanowiska Kościołów oraz wyznań religijnych wobec problemów politycznych i społecznych Górnego Śląska w latach 1918–1922, szczególnie zaś Kościoła katolickiego, do którego należała zdecydowana większość mieszkańców obszaru plebiscytowego na Górnym Śląsku, jest bogata i różnorodna². Zagadnienie obecności tematyki religijnej i jej znaczenia dla rywalizacji o te ziemie między Polską a Niemcami zostało dostrzeżone szczególnie przez autorów zajmujących się kwestią propagandy plebiscytowej. W literaturze polskiej uczynili to Władysław Zieliński³ oraz Bogdan Cimała⁴, zaś w literaturze niemieckiej

¹ *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, red. Joachim Bahleke, Dan Gawrecki, Ryszard Kaczmarek, Gliwice 2011; Ryszard Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019.

² Zob. Hilary Gwóźdź, *Udział duchowieństwa śląskiego w akcji plebiscytowej i powstaniach (1919–1921)*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, 15 (1982), s. 171–230; Michał Lewek, *Górnośląski Plebiscyt z roku 1921 oraz udział w nim duchowieństwa katolickiego*, [Chorzów] 1991; Jerzy Myszor, *Postawy narodowe duchowieństwa śląskiego na przełomie XIX i XX wieku. Przyczynki do dziejów Kościoła na Śląsku w okresie powstań i plebiscytu*, „Saeculum Christianum. Pismo historyczno-społeczne”, 1 (1994), 1, s. 137–153; *idem*, Jan Kopiciec, *Główne problemy działalności Kościoła katolickiego na Górnym Śląsku w latach 1918–1925*, [w:] *Podział Śląska w 1922 r. Okoliczności i następstwa*, red. Andrzej Brożek, Teresa Kulak, Wrocław 1996, s. 107–124; Lech Krzyżanowski, *Kościół katolicki wobec mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku w latach 1922–1930*, Katowice 2000 (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 1874), s. 13–25; Peter Chmiel, *Die katholische Kirche Oberschlesien im Spannungsfeld nationaler Konflikte des 19. und 20. Jahrhunderts*, [w:] *Religions- und Kulturgeschichte in Ostmittel- und Südosteuropa*, Hrsg. Joachim Köhler, Rainer Bendel, Bd. 1, Tbd. 2: *Geschichte des christlichen Lebens im schlesischen Raum*, Münster–Hamburg–London 2002, s. 623–648; Tomasz Fałęcki, *Narodowe oblicze katolickiego życia kościelnego na Górnym Śląsku. Polska – Stolica Apostolska – Niemcy 1919–1922*, Kraków 2003 (Prace Monograficzne. Akademia Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, nr 362); *Kościół i związki wyznaniowe a konflikt polsko-niemiecki na Górnym Śląsku w latach 1919–1921*, red. Zbigniew Kapała, Jerzy Myszor, Bytom 2005; Henryk Olszar, *Kościół katolicki a konflikt polsko-niemiecki na Górnym Śląsku w latach 1918–1921*, [w:] *Górny Śląsk na zakręcie historii. Materiały konferencyjne*, red. Dawid Keller, Rybnik 2011 (Zeszyty Rybnickie 13. Konferencje), s. 27–48.

³ Władysław Zieliński, *Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku*, Wrocław 1972.

⁴ Bogdan Cimała, *Religijne, demograficzne, językowe i geograficzne argumenty w polskiej propagandzie plebiscytowej*, „Studia Śląskie”, 42 (1983), s. 109–123.

Waldemar Grosch⁵. Z kolei Leonard Smołka⁶ i Lech Krzyżanowski⁷ podnieśli kwestie religijnego aspektu spojrzenia Polaków na Niemców i Niemców na Polaków na Górnym Śląsku w warunkach toczącego się konfliktu politycznego i narodowościowego, a Krystyna Heska-Kwaśniewicz podjęła kwestię obecności tematyki religijnej w tekstach literackich omawianego okresu⁸. Dodać należy, że w dotychczasowych badaniach zwrócono także uwagę na funkcjonowanie i wykorzystywanie tematyki religijnej w górnośląskich drukach ulotnych z lat 1918–1922⁹.

Na ciekawy problem relacji oraz przenikania się dwóch dziedzin ludzkiej aktywności społecznej, tj. religii i polityki, w wypadku konfliktu o Górny Śląsk można spojrzeć z różnorodnej perspektywy. Tematem niniejszego opracowania nie jest obecność, treść merytoryczna czy znaczenie tematyki religijnej w dyskursie politycznym lat 1918–1922 na Górnym Śląsku. Kwestia ta została już bowiem dostrzeżona i wielokrotnie omówiona przez licznych autorów¹⁰. Nie jest tak natomiast w przypadku funkcjonowania w górnośląskiej polemice i sporach politycznych okresu po I wojnie światowej motywów religijnych, czyli określonych wątków, obrazów, symboli i odwołań, mających swe źródło i umocowanie w tradycji religijnej, a ściślej rzecz ujmując – w tradycji chrześcijańskiej. Wprowadzenie tego typu motywów do dyskusji politycznej określono terminem „sakralizacji”

⁵ Waldemar Grosch, *Deutsche und polnische Propaganda während der Volksabstimmung in Oberschlesien 1919–1921*, Dortmund 2002 (Veröffentlichungen der Forschungsstelle Ostmitteleuropa an der Universität Dortmund. Reihe B, Bd. 72).

⁶ Leonard Smołka, *Między „zacofaniem” a „modernizacją”. Polsko-niemiecki obraz wroga w okresie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*, Wrocław 1992.

⁷ Lech Krzyżanowski, *Obraz katolika polskiego w oczach Niemców i katolika niemieckiego w oczach Polaków w świetle wydawnictw plebiscytowych lat 1919–1921*, [w:] *Kościół i związki wyznaniowe*, s. 168–185.

⁸ Krystyna Heska-Kwaśniewicz, „Wyznanie narodowe Śląska”. *Teksty literackie i paraliterackie w drukach okresu powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*, Katowice 1999 (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 1846); *eadem*, *Poetyka ulotek z okresu powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*, [w:] *Druki ulotne i okolicznościowe – wartości i funkcje. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej, Wojnowice, 8–10 października 2004*, red. Krzysztof Migoń, Marta Skalska-Zlat, Anna Żbikowska-Migoń, współpr. Elżbieta Herden, Wrocław 2006 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2866), s. 105–106.

⁹ *Tematyka religijna górnośląskich druków ulotnych i okolicznościowych XIX i XX wieku. Studia i materiały*, red. Jerzy Myszor, Katowice 2018 (Źródła do Dziejów Kościoła Katolickiego na Górnym Śląsku, nr 22).

¹⁰ Zob. wyżej, przyp. 2 oraz Bogdan Cimała, *Kampania plebiscytowa na Górnym Śląsku 1919–1921 i jej wpływ na świadomość narodową mieszkańców regionu*, [w:] *Plebiscyt i powstania śląskie 1919–1921 – po 90 latach*, red. Michał Lis, Leokadia Drożdż, Opole 2012, s. 33–53; Joachim Glensk, *Polska i niemiecka prasa w agitacji plebiscytowej – z perspektywy 90 lat*, „Roczniki Historii Prasy Polskiej”, 15 (2012), 2 (30), s. 29–46.

dyskursu politycznego. Artykuł ma za zadanie ukazać wielość i różnorodność tego „procederu” w sporach o Górny Śląsk, a jednocześnie podjąć próbę analizy źródeł, przyczyn oraz celu zastosowania takiego zabiegu polemicznego.

Sam termin „sakralizacja” jest znany w naukach społecznych i stosowany w różnorodnym sensie. Swe źródło ma on oczywiście w pojęciu *sacrum*, wokół którego w naukach religioznawczych, socjologicznych i filozoficznych, szczególnie od przełomu XIX i XX w., toczyła się niezwykle ożywiona dyskusja. Poszukując nowych narzędzi do opisu powszechności oraz istoty zjawisk religijnych, właśnie terminowi *sacrum* przypisano niezwykle ważne znaczenie w wyjaśnieniu tych kwestii¹¹. Bardzo często wskazywano – czynił to szczególnie Mircea Eliade – że *sacrum*, czyli to, co święte, porządkuje rzeczywistość; nadaje sens temu, co rzeczywiste, tworzy ład i porządek, pozwala spojrzeć religijnie na rzeczywistość pełną niespójności i bezładu, a poprzez owo spojrzenie odnaleźć sens w świeckiej, chaotycznej rzeczywistości¹². W dyskursie naukowym od pojęcia *sacrum* nastąpiło przejście do terminu „sakralizacja”, który można ująć w dwóch aspektach – statycznym i dynamicznym. Ujęcie statyczne tłumaczy sakralizację rzeczywistości jako obecność i funkcjonowanie rzeczy świętych, czyli związanych z rzeczywistością nadprzyrodzoną, w rzeczywistości świeckiej. Ujęcie dynamiczne zaś podkreśla fakt, że sakralizacja jest procesem wprowadzania i wiązania tychże rzeczy świętych z rzeczywistością świecką¹³.

Może dziwić, że tak opisane zjawisko chce się połączyć i ukazać na przykładzie polsko-niemieckiego konfliktu o Górny Śląsk po I wojnie światowej. Przesłanką tłumaczącą ów zamiar jest przede wszystkim fakt, że rzeczywistość religijna i jej odczuwanie są powszechne dla wszystkich kultur i czasów. Dlaczego więc Górny Śląsk miałby być z tego wyłączony? Wprost przeciwnie, liczni autorzy podkreślają rolę religii i znaczenie przeżywania wiary w społeczności górnośląskiej. W chwili wielkiego napięcia społecznego, narastającego konfliktu narodowościowego

¹¹ Jan Andrzej Kłoczowski, *Sacrum*, [w:] *Religia. Encyklopedia PWN*, red. Tadeusz Gadacz, Bogusław Milerski, t. 9: *Rut – Żywotność*, Warszawa 2003, s. 22–25.

¹² Por. Mircea Eliade, *Sacrum – mit – historia. Wybór esejów*, wyboru dokonał i wstępem opatrzył Marcin Czerwiński, przeł. Anna Tatarkiewicz, Warszawa 1993, s. 53–159.

¹³ Por. Radosław Zenderowski, *Religia a tożsamość narodowa i nacjonalizm w Europie Środkowo-Wschodniej. Między etnicyzacją religii a sakralizacją etnosu (narodu)*, Wrocław 2011; Andrzej Łapa, *Procesy sakralizacji i desakralizacji życia społecznego na przełomie XX i XXI wieku jako czynniki budowy ładu społecznego*, „Colloquium. Kwartalnik Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni”, 2013, 1, s. 131–144; Lucyna Przybylska, *Sakralizacja przestrzeni publicznych w Polsce*, Gdańsk 2014.

i politycznego, poszukiwania wzorów zachowań oraz argumentów podczas dokonywanych wyborów, a wszystko to miało miejsce w latach 1918–1922, mieszkańcy Górnego Śląska sięgali także po argumenty natury religijnej. Odwoływali się oni do Boga, oddawali w opiekę Matki Bożej, wzywali i przypominali świętych związanych ze Śląskiem, próbowali opisać toczącą się rzeczywistość za pomocą motywów i symboli biblijnych. Wymienione zjawiska, które pojawiły się w całości dyskusji i walki o to, gdzie jest miejsce Górnego Śląska w powojennych realiach, stanowiły ważną część rzeczywistości okresu powstań śląskich i plebiscytu.

Zakres źródeł wykorzystanych w niniejszych rozważaniach wynika z przyjętego założenia o obecności motywów religijnych w procesie debaty publicznej na Górnym Śląsku. Świadomie zrezygnowano z analizy prac i broszur propagandowych, wśród których wiele porusza tematykę religijną. Duchowni śląscy, jak choćby księża Paul Nieborowski¹⁴, Teodor Kubina¹⁵, Józef Opielka¹⁶ czy Franciszek Michejda¹⁷, byli autorami bardzo ciekawych opracowań propagandowych, napisanych w okolicznościach zbliżającego się rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej. Poświęcone one były w całości kwestiom religijnym, szczególnie zaś konsekwencjom przyznania Górnego Śląska Polsce lub Niemcom. Traktują więc o religijnej przeszłości oraz teraźniejszości Górnego Śląska, ukazując rolę tych zagadnień w procesie opcji za Polską lub Niemcami. Zdecydowanie większą uwagę zwrócono na teksty i wydawnictwa (prasa, kalendarze, druki ulotne), których treść, dotycząca zjawisk społecznych, politycznych i narodowościowych, miała także, co prawda, znaczenie propagandowe, ale była przedstawiana i prezentowana za pomocą religijnej formy lub symboliki wywodzącej się z tradycji religijnej.

Większość przytoczonych w pracy przykładów wykorzystywania *sacrum* w czasie walki politycznej w latach 1918–1922 dotyczy Kościoła rzymskokatolickiego. Zauważyć jednak należy, że podobny proces nie był w omawianym okresie na Górnym Śląsku obcy także wspólnotom ewangelickim, wewnątrz których ujawniły się, tak jak w przypadku Kościoła rzymskokatolickiego, różnice wywołane

¹⁴ Paul Nieborowski, *Oberschlesien, Polen und der Katholizismus*, Berlin 1919; *idem*, *Górny Śląsk, Królestwo Polskie a wiara katolicka*, Katowice 1919 (tłumaczenie z języka niemieckiego).

¹⁵ Teodor Kubina, *Die Stellung der Geistlichen in der ober-schlesischen Frage. Im Auftrage der theol[ogischen] Sektion des „Śląski Związek Akademicki“ von einem ober-schlesischen Seelsorgsgeistlichen*, Nikolai O.-S. 1920.

¹⁶ Józef Opielka, *Górny Śląsk, Polska i katolicyzm. W odpowiedzi ks. dr. P. Nieborowskiemu*, [Mikołów] 1920.

¹⁷ Franciszek Michejda, *Jakie są powody religijne, dla których Górnoślązak ewangelicki głosować musi za Polską?*, Kluczbork 1920.

dyskusją toczącą się wokół wpływu rozstrzygnięć politycznych plebiscytu. Kampanię na rzecz głosowania za Polską prowadził głównie Kościół ewangelicko-augsburski, zaś Kościół ewangelicko-unijny opowiadał się raczej za głosowaniem na rzecz państwa niemieckiego. Dyskusja polityczna w ramach wspólnoty ewangelickiej na Górnym Śląsku nie była jednak tak gwałtowna i bogata w wypowiedzi, jak w wypadku środowiska katolickiego, a to głównie ze względu na fakt mniejszościowego charakteru tego wyznania w odniesieniu do całości społeczeństwa śląskiego¹⁸.

2. Obecność symboli i motywów religijnych w walce politycznej o Górny Śląsk

Bóg i jego działanie

Stosunkowo rzadko w tekstach politycznych związanych z wydarzeniami na Górnym Śląsku można znaleźć odwołania do Boga oraz jego przymiotów. Jeśli jednakże już się pojawiają takie nawiązania, to są one bardzo różnorodne. Dominuje przede wszystkim przekonanie, że Bóg w swojej sprawiedliwości ukarał Niemców za ich pychę klęską w I wojnie światowej oraz że taki obrót spraw był dziełem Bożej interwencji. Pogląd taki możemy odnaleźć w ważnych odezwach politycznych, utworach literackich (powieściach, opowiadaniach) oraz artykułach prasowych.

Przykładem pierwszego typu dokumentu może być niezwykle ważna odezwa Wojciecha Korfantego do ludności polskiej z lutego 1920 r., w której pisze on m.in.: „Dumny Prusak [...] upokorzony przez Boga sprawiedliwego i pobity przez waleczne wojska zwycięskiej Koalicji, opuszcza nasze miasta i sioła”¹⁹. Myśl wyrażona w owym zdaniu jest zgodna z przekazem biblijnym zawartym w Starym Testamencie w *Księdze Psalmów*, gdzie psalmista podkreśla, że to Bóg jest tym, który daje zwycięstwo jednej ze stron konfliktu (zob. Ps 118, 10–14; 121, 2; 124; 144, 10)²⁰.

¹⁸ Elżbieta Alabrudzińska, *Protestantyzm w Polsce w latach 1918–1939*, Toruń 2004, s. 66–69; *eadem*, *Znaczenie kwestii wyznaniowych w działalności narodowo-politycznej Niemców w II Rzeczypospolitej*, „Dzieje Najnowsze”, 38 (2006), 4, s. 83–84; Józef Szymeczek, *Stosunek ewangelików na Śląsku Cieszyńskim do plebiscytu i powstań śląskich*, [w:] *Plebiscyt i powstania śląskie 1919–1921*, s. 129–133.

¹⁹ *Źródła do dziejów powstań śląskich*, red. Kazimierz Popiołek, t. 2: *Styczeń – grudzień 1920*, oprac. Tadeusz Jędruszczak, Zygmunt Kolankowski *et al.*, Wrocław 1970, s. 41.

²⁰ *Słownik teologii biblijnej*, red. Xavier Léon-Dufour, tłum. i oprac. Kazimierz Romaniuk, Poznań–Warszawa 1973, s. 1064.

Literacką wersją owej myśli jest jedno z opracowań plebiscytowych Macieja Wierzińskiego, opublikowane pod pseudonimem Roman Rola, w którym pisze on, że „Na szczęście Wasze, całego narodu polskiego i całej zagrożonej ludzkości Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy, wymierzył temu rozbójniczemu plemieniu [Prusakom – M.T.] cios okropny, ale zasłużony, pokarał je za bezmiar nieprawości i zbrodni w ciągu wieków popełnionych i nastały teraz nowe czasy, za które Bogu Najwyższemu dziękować trzeba”²¹.

W prasowym komentarzu do kazania wygłoszonego w kościele dominikanów w Raciborzu, które bardzo mocno dotyczyło ówczesnych stosunków politycznych, stwierdzono wprost, że „Ku końcowi swego kazania zachęcał nas [kaznodzieja – M.T.] do cierpliwego znoszenia «niesprawiedliwego wyroku», mając widocznie na myśli traktat pokojowy. Na to odpowiedzieć możemy, że na nas żadnego niesprawiedliwego wyroku nie nałożono, tylko wybawiono nas ze szponów barbarzyńskich tyranów, do których już więcej nie powrócimy. Zresztą bez woli Bożej nic się nie dzieje, a jeżeli Pan Bóg Niemców pokarał, to widocznie, że na to zasłużyli”²².

Pojęcie sprawiedliwości jako przymiotu Boga pojawiało się także, i było stosowane przez współczesnych autorów, przy omawianiu faktu odrodzenia niepodległego państwa polskiego w 1918 r. Często podkreślano i stwierdzano, że odbudowa Rzeczypospolitej, jaka dokonana się na gruzach państw zaborczych, to „wyrok dziejowy sprawiedliwości boskiej”²³.

Odmiernym kontekstem przywoływania imienia Bożego w różnego rodzaju wydawnictwach oraz sytuacjach życia społecznego omawianego okresu było używanie modlitewnego wezwania: „Tak nam dopomóż Bóg!”. Znanie ono było na ziemiach polskich przede wszystkim dzięki temu, że umieściła je w treści jednej z najbardziej znanych ówczesnie i dziś polskich pieśni patriotycznych, czyli w *Rocie*, Maria Konopnicka. Cieszyło się ono popularnością także na Górnym Śląsku²⁴. W kalendarzu *Piast* na 1921 r. zamieszczono sparafrazowany tekst *Roty*, któremu nadano tytuł *Rota Górnoślązaków*. Pierwsza zwrotka tego utworu brzmiała:

²¹ Roman Rola, *Dlaczego Górnoślązak nie może głosować za Niemcami?*, Mikołów [1920], s. 4–5.

²² *Racibórz. (Ciekawe kazanie)*, „Katolik”, nr 21 z 17 II 1920, s. 7.

²³ *Bracia Rodacy!*, „Katolik”, nr 52 z 29 IV 1920, s. 3.

²⁴ Por. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, *Śląskie Roty*, [w:] „*W krainie pamiątek*”. *Prace ofiarowane profesorowi Bogdanowi Zakrzewskiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Jacek Kolbuszewski, Wrocław 1996, s. 379–398; Leszek Mazan, *Rota*, [w:] *Węzły pamięci niepodległej Polski*, red. Zdzisław Najder *et al.*, Warszawa–Kraków 2014, s. 667–668.

Nie damy Śląska, skąd nasz ród,
Gdzie dom nasz, próg ziemicy –
Śląscy żołnierze, śląski lud,
Górale i górnicy;
Nie będziesz, Niemcze, miał z nas sług.
Tak nam dopomóż Bóg!²⁵

Ciekawe ujęcie ikonograficzne poruszanego zagadnienia stanowi znaczek plebiscytowy z około 1921 r. z hasłem: „Śląsk musi być polski, tak nam dopomóż Bóg!”²⁶. Przedstawia śląską rodzinę na tle dymiących kominów – stojącego ojca rodziny, który trzyma wzniesiony krucyfiks, oraz klęczących kobietę i dziecko. Prawe ręce trzymają oni na sercu, lewe zaś wznoszą w geście przysięgi. Wagę złożonej deklaracji o wysiłku w celu przyłączenia Śląska do Polski podkreślają religijne aspekty składanej przysięgi, którymi są znak krzyża oraz właśnie wezwanie z przywołaniem imienia Boga.

Warto zauważyć, że elementy wezwania Boga oraz powołania się na jego wszechmoc pojawiły się także w przysiędze, jaką składali nowo przyjmowani członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. Tekst owej przysięgi, którą składano zazwyczaj na ręce komendanta okręgowego, brzmiał: „Przyśięgam przed Bogiem Wszechmogącym i Wszechwiedzącym, że Górny Śląsk przed Niemcami bronić będę, że tajemnic organizacyjnych nawet pod groźbą śmierci nie zdradzę i że rozkazy Polskiej Organizacji Wojskowej sumiennie wykonywać będę. W razie potrzeby jestem gotów za Ojczyznę moje życie poświęcić. Tak mi dopomóż Bóg!”²⁷. Przekazy pamiętnikarskie wskazują, że uroczystości tego typu odbywały się np. w nocy, przy zapalonych świecach i stojącym na stole krucyfiksie²⁸.

Wspominane wyżej wezwanie „Tak nam dopomóż Bóg!” w polemice około-śląskiej pojawiło się także jako symbol nadziei po I powstaniu śląskim. Wydawany w Sosnowcu organ prasowy uchodźców śląskich właśnie nim kończy odezwę

²⁵ Józef Relidzyński, *Rota Górnoszlązaków*, [w:] *Piast. Kalendarz Górnoszląski na Rok Pański 1921*, [Mikołów 1921], s. 26.

²⁶ Zob. Agata Duda-Koza, Weronika Pawłowicz, *Tylko z Polską... Druki ulotne z okresu powstań śląskich i plebiscytu w zbiorach Biblioteki Śląskiej*, Katowice 2008, s. 94.

²⁷ Jan Ludyga-Laskowski, *Materiały do historii powstań G./Śląskich*, t. 1: 1919–1920, Katowice 1925, s. 134.

²⁸ *Jak starka swego Zeflika na powstanie wysłała. Ludowe opowieści powstańcze*, oprac. Janina Hajduk-Nijakowska, Teresa Smolińska, Katowice 1989, s. 100–101.

Do Braci Górnoszlązaków, wzywającą do wytrwałości i odwagi w dalszej walce o Górny Śląsk²⁹.

Za odmianę wezwania „Tak nam dopomóż Bóg!”, którego sensem i znaczeniem jest przywołanie Bożej opieki oraz protekcji w podejmowanych działaniach, może być umieszczone w winiecie „Gazety Śląskiej” hasło: „Naprzód z Bogiem! Za ojczystą sprawę!”.

Wydawnictwem, które odbiło się szerokim echem na Górnym Śląsku, a którego autorzy starali się zmierzyć z problemem wyjaśnienia sytuacji górnośląskiej po I powstaniu śląskim, odwołującym się do interwencji i osądu Boga, był *Kalendarz Ludowy dla Górnoszlązaków na rok Pański 1920*. Na jego łamach opublikowano tekst *Święte Serce Jezusa i Ojczyzna!* Autor, odwołując się do autorytetu Jezusa, próbował dać charakterystykę jego postępowania, gdyby w Palestynie doszło do plebiscytu. Przyłożył on terminy i pojęcia „powstanie” (w domyśle – powstanie śląskie z 1919 r.) i „głosowanie ludowe” (w domyśle – plebiscyt na Górnym Śląsku) do sytuacji, kiedy to Jezus żył w Palestynie. Z takiego „eksperymentu” myślowego ukuł wnioski, że Jezus byłby przeciwny powstaniu, a więc temu z 1919 r. także, a w razie głosowania ludowego opowiedziałyby się za porządkiem i pokojem, czyli za pozostaniem przy silnym państwie rzymskim³⁰. Takie poglądy spotkały się z powszechną krytyką. Propolska Sekcja Teologiczna Śląskiego Związku Akademickiego wydała specjalne oświadczenie, pytając duchownych niemieckich, czy zgadzają się z poglądami *Kalendarza Ludowego* oraz wzywając do ustalenia, czy naprawdę autorem tekstów opublikowanych w tym kalendarzu są osoby duchowne³¹. W innej publikacji prasowej wprost nazwano kalendarz „hakatystycznym”, a jego treść nadużywającą spraw wiary do celów politycznych³².

Jak rozbieżne były często modlitwy zanoszone w tym samym czasie do Boga i jak różniło się to, o co Go proszono, może świadczyć historia z Chorzowa z 1919 r. Oto rektor miejscowej szkoły, czyli jednocześnie kierownik i nauczyciel tej jednoosobowej placówki oświatowej³³, namawiał nauczane przez siebie dzieci:

²⁹ *Do Braci Górnoszlązaków*, „Powstaniec”, nr 1 z 7 X 1919, s. 1.

³⁰ *Święte Serce Jezusa i Ojczyzna!*, [w:] *Kalendarz Ludowy dla Górnoszlązaków na rok Pański 1920*, [Katowice 1920], s. 17.

³¹ *Publiczne zapytanie*, „Górnoszlązak”, nr 78 z 7 IV 1920, s. 2–3.

³² *Wiadomości z bliższych i dalszych stron. O hakatystycznym „Kalendarzu ludowym”*, „Katolik”, nr 18 z 10 II 1920, s. 5; *Korespondencje*, „Posłaniec Niedzielnny dla Diecezji Wrocławskiej”, nr 6 z 8 II 1920, s. 48.

³³ Por. Anna Glimos-Nadgórska, *Niemieckie dziedzictwo kulturowe a elementy prawa niemieckiego obowiązujące w szkolnictwie powszechnym międzywojennego województwa śląskiego*,

„Kochane dziatki, zbierzmy pieniądze na zamówienie Mszy św. za Polaków, aby ich Bóg oświecił, a lepszy rozum otrzymali i nie chcieli do Polski należeć”. Reagując na ową sytuację, anonimowy autor pisał: „Polacy mają rozum dobry i jasny. Pan Bóg ich stworzył Polakami i dał im to jasne uczucie i zrozumienie, że są Polakami i że Polska jest naszą Matką. Teraz nam Pan Bóg znowu tę wielką łaskę daje, że nam otworzył bramę do wolności, tak, że mu Polacy znowu pod jednym dachem ojczystym, mamy mieć własne państwo, własne rządy, własną wolność czyli wolę, własny chleb na swoim. A pan chciałbyś, panie B, żebyśmy się Polacy modlili o dalszą niewolę naszą? [...] Musielibyśmy być nie stworzeniami Boskimi, gdybyśmy Panu Bogu z całej duszy i z całej mocy serc naszych nie dziękowali za tę wielką łaskę, która nam zamienia noc na dzień, zimę na wiosnę, niewolę na wolność”³⁴.

Do motywu modlitwy do Boga, jako środka służącego rozeznaniu sytuacji społeczno-politycznej na Górnym Śląsku, np. w sytuacji przed plebiscytem, odwoływali się zarówno śląscy katolicy, jak i ewangelicy. Ksiądz Alojzy Koziółek, prezes kółek oświatowych im. Św. Jacka na Górnym Śląsku, na kilka dni przed plebiscytem wzywał członków tego stowarzyszenia: „Któż śmie powiedzieć, że się co dzieje bez rozkazu Pańskiego (Kochanowski – *Treny* 3, 37). Więc pomni jako wierzący chrześcijanie, że ręka Opatrzności Boskiej rządzi losami wszystkich ludzi i wszystkich narodów, przygotujmy się w skupieniu ducha i w pokorze na wielki dzień dziejowego obrachunku. Wzywam przeto członków Tow. Ośw. im. Św. Jacka do gorących modlitw i pokuty za grzechy, aby uprosić Zmiłowania Bożego. Gdzie się odbywają Nowenny do Serca Jezusowego, niech członkowie gorliwy biorą udział w nich, albo niech się modlą prywatnie lub w rodzinach i przystąpią do spowiedzi i Komunii św.”³⁵. Z kolei redaktor „Nowin Ewangelickich” wzywał niecały miesiąc wcześniej: „Po polsku mówiący ewangeliku, polski ewangeliku, zapytaj się w gorącej modlitwie najmędrszego Pana swego, a z całą pewnością otrzymasz odpowiedź – sumienie ci to objawi o ile dotąd byłeś niezdecydowany – że nie możesz inaczej, tylko za Polską głosować”³⁶.

„Wieki Stare i Nowe”, 5 (2007), s. 207.

³⁴ *Chorzów w Katowickiem*, „Katolik”, nr 88 z 24 VII 1919, s. 6.

³⁵ Alojzy Koziółek, *Do Kółek oświatowych im. św. Jacka*, „Katolik”, nr 31 z 12 III 1921, s. 2–3.

³⁶ *Rozważ!*, „Nowiny Ewangelickie”, nr 5 z 12 II 1921, s. 6.

Matka Boża

Znaczenie postaci Matki Bożej i form pobożności związanej z jej osobą na ziemiach państwa polskiego są ogromne³⁷. Nie inaczej było także w okresie powstań śląskich i plebiscytu. Osoba Matki Bożej jako opiekunki i wspomóżycielki była obecna w dyskursie politycznym, zarówno w drukach tekstowych, jak i poprzez reprodukcje różnych jej wizerunków. Strony polska i niemiecka chętnie odwoływały się do różnych stylizowanych wizerunków Matki Bożej, m.in. Częstochowskiej i Piekarskiej³⁸.

Miejsцем związanym z kultem maryjnym, które miało szczególną wymowę i symbolikę, była oczywiście Jasna Góra. Powiązanie tego ośrodka kultu ze sprawami politycznymi czasów odradzania się niepodległego państwa polskiego było wielopłaszczyznowe i niezwykle różnorodne – począwszy od organizowania wieców narodowych, poprzez organizowanie pomocy dla walczących o przyłączenie do Rzeczypospolitej, w tym także Górnoślązaków, a skończywszy na wspólnych i indywidualnych modlitwach za pośrednictwem Królowej Polski w intencjach Ojczyzny. Licznie napływający do klasztoru jasnogórskiego pielgrzymi z Górnego Śląska już w okresie I wojny światowej byli tam przyjmowani z wielką ciekawością, ale i ze zrozumieniem oraz radością. W okresie powstań śląskich i plebiscytu pielgrzymki indywidualne oraz grupowe nie ustały, ale peregrynowanie nabrało zgoła nowego charakteru. Zarówno osoby oprowadzające wiernych po klasztorze, jak i kaznodzieje odprawiający nabożeństwa, podkreślali wagę obecności Górnoślązaków w tym miejscu. Natomiast sami wierni podczas swoich modlitw, o czym świadczą wpisy w księgach jasnogórskiego klasztoru, prosili szczególnie o pokój, lepszą dolę dla Śląska oraz o połączenie Górnego Śląska z Polską³⁹.

³⁷ Por. Jan Górecki, *Pielgrzymki na Górnym Śląsku w latach 1869–1914*, Katowice 1994; Zdzisław Janiec, *Kult Maryi w Polsce na przestrzeni dziejów. Zarys problematyki*, Sandomierz 2013.

³⁸ *Katolik. Kalendarz dla wszystkich na rok przestępny 1920*, Bytom [1920]; *Gody plebiscytowe*, „Kocynder”, nr 16 z 24 XII 1920, s. 1; *Wiemy Górnoślązak. Kalendarz dla ludu wiernego Górnośląskiego na rok Pański 1921*, Gliwice [1921]. Zob. także plakat plebiscytowy *Matko Boska Częstochowska, pod Twoją obronę Uciekamy się!* z ok. 1921 r., [w:] Duda-Koza, Pawłowicz, *Tylko z Polską*, s. 54.

³⁹ Paweł Porwoń, *Wycieczki z Górnego Śląska do Częstochowy w latach 1919–1921*, [w:] *Powstania śląskie i plebiscyt w procesie zrastania się Górnego Śląska z Macierzą. Materiały z sesji naukowej historyków powstań śląskich i plebiscytu zorganizowanej w dniach 24–25 kwietnia 1991 roku w Bytomiu oraz na Górze Św. Anny*, red. Andrzej Brożek, Bytom 1993, s. 301–312; Zachariasz S. Jabłoński, *Jasna Góra w II Rzeczypospolitej 1918–1939*, [w:] *Częstochowa. Dzieje miasta i klasztoru jasnogórskiego*, t. 3: *W czasach Polski odrodzonej i drugiej wojny światowej 1918–1945*, red. Ryszard Szwed, Częstochowa 2006, s. 181–182; *idem, Stąd stawaliśmy się wolni*.

O tym, jak niebezpieczna wydawała się stronie niemieckiej praktyka pielgrzymek na Jasną Górę, mogą świadczyć różnego typu publikacje. W 1920 r. Związek Górnośląskich Pracowników Plebiscytowych wydał ulotkę pod tytułem *Pielgrzymki do Częstochowy*, w której ostro skrytykował ten typ praktyk religijnych. Uznano, że „pielgrzymki plebiscytowe służą jedynie celom agitacyjnym, popierają nienawiść narodowościową na Górnym Śląsku i przyczyniają się do powiększenia głodu i nędzy pomiędzy ludnością w Polsce [...]”⁴⁰. Paulinów z jasnogórskiego klasztoru oskarżano o to, że wygłaszają „referaty polityczne sfabrykowane w Lomnicu”. Według opisu broszury klasztor miał być pełen najróżniejszych produktów żywnościowych, z których ograbiano resztę ziem polskich, aby tu sprzedawać je po zaniżonych cenach i w ten sposób budować mit zamożnej Polski⁴¹. W podobnym tonie Jasną Górę zaatakowano także w 1920 r. na łamach pisma „Der Schwarz Adler”⁴².

Niezwykle ciekawą informacją, która wpisuje się w omawianą tematykę, jest wiadomość, jaka pojawiła się na łamach prasy jesienią 1919 r. W relacjach z wizyty delegacji Górnoślązaków, która udała się do Gniezna, aby prosić biskupów polskich zgromadzonych na zjeździe u grobu św. Wojciecha o poparcie sprawy górnośląskiej w Watykanie, pojawiła się wzmianka, że biskup kujawsko-kaliski (włocławski) Stanisław Zdzitowiecki złożył tejże delegacji niezwykle poważną deklarację. Miał on zapewnić Górnoślązaków, że w wypadku gdy Górny Śląsk przypadnie Polsce, a papież zdecyduje się utworzyć samodzielne biskupstwo śląskie, biskup ten „odstąpi Jasną Górę na siedzibę tego nowego biskupstwa”. Jak relacjonowano: „Ofiaruje ją wiernemu polskiemu ludowi katolickiemu z G. Śląska, który z Cudownego Matki Boskiej Częstochowskiej czerpał przez tyle lat niewoli pociechę religijną i otuchę do wytrwania w obronie wiary i narodowości”⁴³. Nie rozstrzygając, czy rzeczywiście dobrze zrozumiano biskupa kujawsko-kaliskiego i czy w ogóle miał on prawo składać tego typu deklarację, wymowa takiej informacji była ogromna – Polska ofiarowuje Górnemu Śląskowi to, co ma najcenniejszego.

Jedną z najliczniejszych i największych uroczystości jasnogórskich związanych z Górnym Śląskiem miała miejsce 13 III 1921 r., czyli na tydzień przed plebiscytem

Świętowanie niepodległości i zagospodarowywanie wolności z udziałem Jasnej Góry, Jasna Góra–Częstochowa 2009, s. 29–36.

⁴⁰ *Pielgrzymki do Częstochowy. Die Wallfahrten nach Czenstochau*, druk ulotny [ok. 1920].

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² Zachariasz S. Jabłoński, *Jasna Góra w odradzającej się Polsce 1918–1921*, Częstochowa 1998, s. 98–99.

⁴³ Jan Przybyła, *Częstochowa przyznana Górnemu Śląskowi*, „Powstaniec”, nr 20 z 20 X 1919, s. 1.

górnos Śląskim. Uroczystościom w kaplicy cudownego obrazu Matki Bożej przewodniczył biskup sufragan wrocławski Władysław Krynicki. Jednocześnie przed szczytem jasnogórskim zgromadziły się „tysięczne zastępy ludności”. Do owych tłumów kazanie z wałów wygłosił o. Marian Paszkiewicz⁴⁴. Porównał on Górny Śląsk do perły ziem polskich, która już niedługo zostanie przyłączona do korony Królowej Polski. W chwili, kiedy po wysłuchaniu kazania zgromadzeni wierni śpiewali pieśni religijno-patriotyczne, w kaplicy obrazu biskup Krynicki odczytał tekst modlitwy, w której powierzał Górny Śląsk i Górnos Ślązaków opiece Matki Bożej⁴⁵. Wydrukowany w formie ulotek tekst modlitwy rozdano wiernym zgromadzonym przed wałami⁴⁶.

Święci

Polemika dotycząca Górnego Śląska „podzieliła” nawet świętych. Każda ze stron dyskusji i konfliktu znalazła w panteonie świętych i błogosławionych tych, których przedstawiano jako patronów i opiekunów swojej sprawy. Strona niemiecka jako swą szczególną opiekunkę i patronkę prezentowała św. Jadwigę Śląską. Strona polska odwoływała się przede wszystkim do orędownictwa św. Jacka Odrowoża i bł. Czesława, choć wśród wzywanych znalazł się i bł. Jan Sarkander⁴⁷.

Święta Jadwiga Śląska była i jest wybitną postacią dziejów Śląska, cenioną oraz pamiętaną przez katolików zarówno niemieckich, jak i polskich⁴⁸. W publikacjach okresu plebiscytowego, wydawanych przez stronę niemiecką, jest ona przedstawiana głównie jako patronka Śląska, księżna, która ukochała Śląsk i Ślązaków i której przyznano tytuł „matki Ślązaków”⁴⁹. Na kolportowanych w tym

⁴⁴ Paszkiewicz Stanisław (1876–1942), *św[ięcenia] 1901*, [w:] Bogdan Stanaszek, Ryszard Nowakowski, Piotr Tylec, *Słownik biograficzny księży diecezji sandomierskiej XIX–XX w.*, t. 3: M–R, Sandomierz 2017, s. 145.

⁴⁵ *Uroczystość religijno-narodowa na Jasnej Górze. Polecenie Górnego Śląska opiece Matki Boskiej*, „Goniec Częstochowski”, nr 60 z 15 III 1921, s. 2–3.

⁴⁶ Jabłoński, *Jasna Góra w odradzającej się Polsce*, s. 107, 174.

⁴⁷ Por. J[ulian] A[ntoni] Ł[ukaszkiwicz], *Błog[osławiony] Jan Sarkander (W 300-letnią rocznicę śmierci)*, [w:] *Piast. Kalendarz Górnos Śląski*, s. 41.

⁴⁸ Rober Żurek, *Święta Jadwiga Śląska. Ponad narodowością i stanem*, [w:] *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, red. Robert Trąba, Hans Henning Hahn, współpr. Maciej Górny, Kornelia Kończal, t. 2: *Wspólne/Oddzielne*, Warszawa 2015, s. 390–402; Kazimiera Jaworska, *Pamięć o świętej Jadwidze Śląskiej na Dolnym Śląsku w czasach Polski Ludowej*, [w:] *Święta Jadwiga Śląska. Pamięć–dziedzictwo–inspiracja. Księga Roku Jadwiżańskiego*, red. Grzegorz Sokołowski, współpr. Kazimiera Jaworska, Patryk Gołubców, Wrocław 2018, s. 143–154.

⁴⁹ *Śląska Róża Królewska*, [w:] *Wierny Górnos Ślązak*, s. 36.

okresie ulotkach otwarcie wzywano jej wstawiennictwa u Boga, aby ziemia śląska została przy ojczyźnie niemieckiej⁵⁰.

Polskie wydawnictwa, pisząc o świętym Jacku i błogosławionych Czesławie i Bronisławie, podkreślały po pierwsze ich liczne związki z ziemią śląską i Ślązakami, po drugie – ich zdecydowanie w obronie wiary, a po trzecie – troskę o ducha narodowego⁵¹. Wstawiennictwa tych świętych dla sprawy górnośląskiej upraszali także biskupi polscy oraz inni duchowni wypowiadający się w kwestii górnośląskiej⁵².

Incydentalnie w dyskusji politycznej pojawił się św. Mikołaj. Jego postać przywołał i wykorzystał „Kocynder”. Na stronie tytułowej numeru 15 z 1920 r. umieszczono wizerunek „polskiego św. Mikołaja”, który broni polskie dzieci przed „niemieckim Krampusem”. Święto tego ostatniego obchodzono w wielu krajach 5 grudnia, czyli dzień przed liturgicznym wspomnieniem św. Mikołaja. O ile św. Mikołaj obdarowywał dzieci prezentami, o tyle Krampus (demon przybierający postać pół kozy, a pół człowieka) porywał je z rodzinnego domu. W wypadku ilustracji „Kocyndra” dychotomia tych postaci została przeniesiona na stosunki polityczne Górnego Śląska, a osią sporu uczyniono problem germanizacji polskich dzieci – diabeł niemiecki chce dzieci dla siebie, św. Mikołaj zaś broni polskich dzieci, „bo rodzice ich są Polakami i po polsku pacierz mówią”⁵³.

Świadectwo męczenników, czyli tych wiernych, którzy oddali swe życie za wierność Chrystusowi, Kościołowi i prawdom wiary, miała – i ma po dziś dzień – ogromne znaczenie w całym chrześcijaństwie⁵⁴. Do idei męczeństwa mieszkańców Górnego Śląska nawiązał m.in. ks. Stanisław Radziejewski. W tekście opublikowanym jesienią 1919 r. na łamach „Powstańca”, w obliczu klęski I powstania śląskiego pisze on o śląskich męczennikach. Stara się śląskie doświadczenia walki i przelanej krwi wpisać w historiozbowczą wizję i nadać jej zarówno znaczenie religijne, jak i narodowe. Porównał gwałtowne zaburzenia na Górnym Śląsku w 1919 r., zwłaszcza zaś prześladowania Polaków mieszkających na tym terenie,

⁵⁰ *Hl. Hedwig, Schlesiens Fürstin, bitte Gott, dass unser Land dem deutschen Vaterlande erhalten bleibe* = Św. Jadwigo, Śląska księżno, proś Boga, aby ziemia nasza pozostała przy ojczyźnie niemieckiej, druk ulotny [ok. 1920], por. Duda-Koza, Pawłowicz, *Tylko z Polską*, s. 142.

⁵¹ J[ulian] A[ntoni] Ł[ukaszkiwicz], *Górnoślązaku wstań!*, [w:] *Piast. Kalendarz Górnośląski*, s. 92.

⁵² Zob. źródła w podrozdziale „Autorytety religijne”.

⁵³ *O dusze dzieci górnośląskich*, „Kocynder”, nr 15 z 10 XII 1920, s. 1.

⁵⁴ Por. *Księga świadków. Martyrologium ekumeniczne*, wprowadzenie Enzo Bianchi, tłum. Krzysztof Stopa, Częstochowa 2004.

do prześladowań, jakich dokonywali zaborcy w całym XIX w. Pisał m.in.: „Dopuścił Bóg na nich [tzn. Ślązakach – M.T.] chrzest krwi za Polskę”⁵⁵. Autor wyraził opinię, że Niemcy, stosując gwałt i przemoc wobec Ślązaków, stali się niejako narzędziem Bożej mądrości: „Bóg odbierając im rozum użył ich jako narzędzia do złączenia narodu polskiego”⁵⁶. W jego opinii „Niemcy niemczyli Polaków śląskich póki to czynili zdradą namową, kłamstwem. Teraz, kiedy używają gwałtu, sami Ślązakom otwierają oczy, sami ich od siebie odpychają. [...] Bóg nie mógł lepszego lekarstwa użyć przeciw niemczeniu. Dziwne są drogi Boskie!”⁵⁷. Takich samych argumentów i sformułowań, jak te przywołane wyżej, użył autor w słowie wstępnym do *Piasta. Kalendarza Górnośląskiego na rok 1921*⁵⁸. Spotkało się to z repliką strony niemieckiej. Na łamach kalendarza *Wierny Górnoślązak* nazwano takie poglądy błuznierstwem. Tłumaczono, że to nie Bóg sprowadził konflikt na Góry Śląsk, ale Polacy, m.in. „panowie warszawscy”, Józef Plebanek, „zgraja od POW” oraz „kat dobrze znany Górnego Śląska”, czyli prawdopodobnie Wojciech Korfanty⁵⁹.

Motywy biblijne

Motywy biblijne bardzo często pojawiały się jako struktura literacka i wyobraźniowa, za pomocą której chciano pokazać istotę procesów politycznych i społecznych zachodzących na Górnym Śląsku. Prezentowane poniżej przykłady, ze względu na ich znaczną liczbę w ówczesnych publikacjach, stanowią oczywiście jedynie namiastkę tego zjawiska. Ułożono je w porządku, w jakim motywy te występują w pismach *Starego i Nowego Testamentu* według kanonu Kościoła rzymskokatolickiego.

„Wola Ludu. Der Wille des Volkes”, opisując biedę i trudności aprowizacyjne odrodzonego państwa polskiego, odwołuje się do obrazu raju, przy czym mówi o „raju Korfantego”. Oczywiście pojęcie owo zostało użyte w sensie ironicznym, gdyż ów raj to niedostatek żywności i powszechna bieda. W opinii pisma biedy tej nie zasłaniają nawet organizowane uroczystości w Częstochowie na Jasnej Górze i w Sosnowcu, podczas których nie brak jedzenia i napitków⁶⁰.

⁵⁵ [Stanisław] Radziejewski, *Męczennicy polscy*, „Powstaniec”, nr 1 z 7 X 1919, s. 3.

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ *Słowo wstępne do czytelników*, [w:] *Piast. Kalendarz Górnośląski*, s. 8.

⁵⁹ „*Piast*” kalendarz kłamiwy niekatolicki, [w:] *Wierny Górnoślązak*, s. 63.

⁶⁰ *Raj Korfantego. O czym hotel Lomnitz nie pisze. Das Paradies Korfanty. Wovon das Lomnitz-Hotel nich spricht*, „Wola Ludu. Der Wille des Volkes”, nr 4 z 29 I 1921, s. 3.

Jeden ze współczesnych żartów opowiadanych na Śląsku porównywał cesarza Wilhelma II z Józefem Egipskim. Historię tego ostatniego opisano w *Księdze Rodzaju* (Rdz 39)⁶¹. Na pytanie, co różniło obu mężczyzn, odpowiadano, że Józef, wówczas gdy chciała go uwieść żona Putyfara, uciekł, pozostawiając w jej rękach płaszcz, czyli wszystko, co miał. Natomiast cesarz Wilhelm najpierw wysłał swój majątek do Holandii, a potem sam uciekł tam z Niemiec, pozostawiając spłatę reparacji wojennych swym dawnym poddanym⁶².

Autor artykułu na łamach „Powstańca”, podpisany nazwiskiem Siewski, I powstanie śląskie porównał do walki Dawida z Goliatem, opisaną w *I Księdze Samuela* (1 Sm 17)⁶³. Jak tłumaczył piszący, choć lud śląski Goliata nie uśmiercił, to swą krwią przypieczętował przysięgę, w której zobowiązał się przyłączyć Górny Śląsk do Polski⁶⁴.

Niezwykle interesujące spojrzenie na problem górnośląski dał autor publikujący pod nazwiskiem Pietruszka na łamach „Woli Ludu. Der Wille des Volkes”. Użył on opowieści o wyroku króla Salomona, który musiał rozstrzygnąć spór dwóch kobiet o to, do której należy dziecko. Chcąc dotrzeć do prawdy, nakazał rozciąć dziecko na równe połowy. Prawdziwa matka, kierując się miłością, zrezygnowała ze swych praw do dziecka; fałszywa zgodziła się na zamordowanie dziecka⁶⁵. W opowieści przedstawionej na łamach pisma owym dzieckiem jest Górny Śląsk, zaś dwie matki to Polska i Niemcy. Autor artykułu oskarżył W. Korfanteo, którego nazwał „oszukańcem”, oraz „warszawską szlachtę”, o to, że od początku konfliktu miał plan podziału Górnego Śląska i konsekwentnie go realizował. Jego zdaniem „Górny Śląsk musi niepodzielnym zostać, nie tylko w politycznym, jak i w gospodarczym i kulturalnym względzie”⁶⁶.

Spśród powiedzeń i przysłów biblijnych „Kocynder” wykorzystał na przykład Jezusową przypowieść o wielbłądzie i uchu igielnym: „Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego” (Mt 19, 24)⁶⁷. Pierwotny sens przypowieści skupiał się na trudnościach, jakie mają osoby

⁶¹ Chiara de Capoa, *Stary Testament. Postacie i epizody*, tłum. Ewa Morka, Warszawa 2007, s. 132–151.

⁶² *Wiluś i Józef z Egiptu*, „Kocynder”, nr 26 z 20 III 1921, s. 13.

⁶³ Capoa, *Stary Testament*, s. 221–232.

⁶⁴ [s.n.] Siewski, *Znaczenie powstania śląskiego*, „Powstańca”, nr 3 z 12 X 1919, s. 1.

⁶⁵ Por. Capoa, *Stary Testament*, s. 242–245.

⁶⁶ [s.n.] Pietruszka, *Wyrok salomonowy. Das salomonische Urteil*, „Wola Ludu. Der Wille des Volkes”, nr 17 z 9 IV 1921, s. 1.

⁶⁷ Por. *Ewangelia według świętego Mateusza*, cz. 2: *Rozdziały 14–28*, wstęp, przekł. z oryginału, komentarz Antoni Paciorek, Częstochowa 2008, s. 269–273.

bogate – i na tym bogactwie tylko skupione – z dostaniem się do królestwa niebieskiego. Śląskie pismo przetworzyło ów temat, zamieszczając rysunek wielbłąda przechodzącego przez ucho igielne i płaczącego nad urną wyborczą Niemca, opatrząc ową scenę podpisem: „Prędzej wielbłąd przejdzie przez ucho igielne, niż Niemiec wygra plebiscyt na Górnym Śląsku!”⁶⁸.

Z kolei jedna z ulotek plebiscytowych, krytykująca W. Korfantego i jego religijność, porównuje tego właśnie polityka do wilka przychodzącego w owczej skórze⁶⁹. Jest to oczywiste nawiązanie do ostrzeżenia Jezusa, który przestrzegał swoich uczniów przed fałszywymi prorokami, mającymi się pojawić po odejściu Jezusa (por. Mt 7, 15).

Wielokrotnie powracającym motywem wywodzącym się z *Nowego Testamentu* w dyskusji górnośląskiej była osoba Judasza i związane z nim pojęcie zdrady oraz symboliczne srebrniki⁷⁰. Tym ostatnim terminem określano m.in. niemieckie propozycje autonomii lub neutralności dla Górnego Śląska. Plany te miały – według prasy polskiej – odegrać podobną rolę do 30 srebrników, jakie otrzymał Judasz za zdradę Jezusa⁷¹. Judaszem z kolei wprost określano każdego Polaka, który chciałby głosować za Niemcami⁷². W ostrej walce plebiscytowej miano Judasza szczególnie często przypisywano ks. Pawłowi Nieborowskiemu, proboszczowi z Rychtału koło Namysłowa. Był on autorem niezwykle popularnych broszur, w których przekonywał o potrzebie przynależności Śląska do Niemiec, oraz aktywnym uczestnikiem akcji plebiscytowej po stronie niemieckiej⁷³. Twórczość tego duchownego określono mianem „worka Judaszowego”, co oznaczało, że treść jego dzieł ma takie samo zadanie, jak 30 srebrników, za które zdradził on Jezusa⁷⁴.

⁶⁸ *Niemieckie widoki plebiscytowe*, „Kocynder”, nr 19 z 20 I 1921, s. 4.

⁶⁹ *Przypatrzcie się tylko „pobożnemu” Korfantemu! Seht Euch doch einmal den „frommem” Korfanty an!*, druk ulotny [ok. 1921]; por. Duda-Koza, Pawłowicz, *Tylko z Polską*, s. 185.

⁷⁰ Por. Rosa Giorgi, *Aniołowie i demony*, tłum. Tamara Łozińska, Warszawa 2005, s. 270–274; Marek Starowieyski, *Judasz. Historia, legendy i mity*, Poznań 2006; Peter Stanford, *Judasz. Biografia kulturowa*, tłum. Barbara Gutowska-Nowak, Kraków 2016.

⁷¹ *Srebrniki autonomiczne*, „Powstaniec”, nr 15 z 9 XI 1919, s. 1.

⁷² *Podłym Judaszem jest Polak, który głosuje za Niemcami!*, druk ulotny [ok. 1920]; por. Duda-Koza, Pawłowicz, *Tylko z Polską*, s. 74.

⁷³ Ewa Wyglenda, *Nieborowski Paweł Waldemar (1873–1948)*, [w:] *Słownik biograficzny ziemi pszczyńskiej*, red. Alojzy Lysko, Pszczyzna 1994, s. 198–199.

⁷⁴ Robert T. Rabow, „Katolicyzm” *hakatystryczny na Śląsku. (Krótka wiadomość o worku Judaszowym księdza Nieborowskiego czyli o kłamstwach, oszczerstwach i przewrotnościach, zawartych w jego książce p.t. „Oberschlesien, Polen und Katolizismus”*, Gliwice [1920].

Motyw zdrady Judasza pojawił się również w politycznej polemice prowadzonej przez ewangelików. Na łamach czasopisma „Nowiny Ewangelickie” mianem Judasza określano tych Ślązaków, którzy dokonali opcji proniemieckiej: „Jeżeliby ktoś wstydził się, że jest polskiego pochodzenia, niech też nigdy nie używa polskiej mowy! Niech wyprze się wszelkich stosunków i łączności z tym językiem i narodem! Niech będzie zdrajcą, Judaszem!”⁷⁵.

Artykuł na temat mającej powstać nowej autonomicznej prowincji górnośląskiej w ramach państwa niemieckiego zatytułowano *Z Szawłów Pawły*. Porównanie to miało obrazować nagłą zmianę stanowiska polityków i redaktorów niemieckich, którzy do tej pory prześladowali i krytykowali polski ruch narodowy, a teraz obiecują mu przysły autonomiczny Górny Śląsk, porównując go – używając kolejnej biblijnej metafory – do raj⁷⁶. Wzorem tutaj była sytuacja opisana w *Dziejach Apostolskich*, mająca miejsce pod Damaszkiem, kiedy to Szaweł, okrutny prześladowca chrześcijan, spotkał zmartwychwstałego Jezusa, nawrócił się i nie tylko stał się jego uczniem, ale został apostołem nowej wiary (Dz 9, 1–19)⁷⁷. Istotą użycia wspomnianego motywu biblijnego nie był fakt nawrócenia, ale to, że jak w przeszłości gorliwie strona niemiecka głosiła potrzebę przynależności Śląska do Niemiec, tak samo gorliwie jesienią 1919 r. propagowała hasła autonomii dla prowincji górnośląskiej.

Warte zauważenia jest także ukazanie w obrazie starcia narodowego i państwowego na Górnym Śląsku państwa niemieckiego i niemieckości jako sił zła. Najlepszym przykładem tego typu wyobrażenia jest rysunek zamieszczony na stronie tytułowej szóstego numeru „Kocyndra” z 1920 r. Państwo niemieckie przedstawione jest jako smok zięjący ogniem, który na głowie ma pikielhaubę, a na brzuchu wypisaną dewizę „Gott mit uns”. Celem jego działań jest zajęcie Górnego Śląska. W obrazie tym nawiązanie do Pisma Świętego jest dwojakie. Z jednej strony smok był zawsze w Biblii obrazem zła, ciemności i chaosu, a szczególnie w *Apokalipsie św. Jana* reprezentuje moc wrogów Boga. Charakterystyczne jest, że omawiana publikacja zachowuje nawet takie szczegóły, jak kolor skóry biblijnej bestii. Według *Apokalipsy św. Jana* miała ona być koloru ognia, czyli

⁷⁵ Zob. wyżej, przyp. 36.

⁷⁶ *Z Szawłów Pawły*, „Powstaniec”, nr 8 z 23 X 1919, s. 2–3.

⁷⁷ Martin Bocian, współpr. Ursula Kraut, Iris Lenz, *Leksykon postaci biblijnych. Ich dalsze losy w judaizmie, chrześcijaństwie, islamie oraz w literaturze, muzyce i sztukach plastycznych*, Kraków 1995, s. 417–429.

czerwona, i tak został przedstawiony „pruski” smok na łamach „Kocyndra”⁷⁸. Drugim nawiązaniem biblijnym była sama dewiza „Gott mit uns”. Do dnia dzisiejszego kojarzy się ona przede wszystkim z oficjalną dewizą Królestwa Prus i hasłem wypisywanym na elementach niemieckiego uzbrojenia. Warto zauważyć, że słowa te także mają genezę biblijną. Biblijne imię Emmanuel, które – jak wierzyli Izraelici – będzie tytułem-imieniem Mesjasza, przywoływane jest zarówno w pismach *Starego* (Iz 7, 14; 8,8), jak i *Nowego Testamentu* (Mt 1,23), oznaczając nic innego, jak stwierdzenie „Bóg z nami”⁷⁹. Oczywiście użycie tego sformułowania raczej nie miało kojarzyć się ze zbawieniem i mocą Bożą, ale jasno i wyraźnie wskazać, że diabelski smok, czyli państwo niemieckie, używa wprawdzie szczytnych haseł, ale jego prawdziwe intencje są zupełnie inne.

Innym ujęciem zjawiska wiązania państwa pruskiego z siłami zła było jego porównanie do postaci Antychrysta narodów; i tak też było ono określane⁸⁰. W tym porównaniu kryje się myśl ukazująca państwo niemieckie jako zwodziciela, oszusta i przeciwnika prowadzącego nieustanną walkę z Bogiem i jego ludem⁸¹.

Moralność chrześcijańska

Historycy podejmujący temat religijnych aspektów sporu o Górny Śląsk uważali, że wiele działań różnych uczestników życia narodowego i politycznego tamtych czasów nakierowanych było na kształtowanie sumień Górnoślązaków. Problemy narodowe i społeczne sprowadzano do kwestii, którą należało rozstrzygnąć we własnym sumieniu⁸². Już w chwili ogłoszenia pierwszych informacji o planowanym plebiscycie górnośląskim w prasie związanej z Górnym Śląskiem zwracano uwagę, jak ważna jest rola sumienia, a nie tylko czynników politycznych czy ekonomicznych, przy podejmowaniu decyzji w chwili głosowania⁸³.

⁷⁸ Por. Manfred Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, tłum. Kazimierz Romaniuk, Poznań 1989, s. 219–220; Giorgi, *Aniołowie i demony*, s. 264–269; Piotr Ostański, *Objawienie Jezusa Chrystusa. Praktyczny komentarz do Apokalipsy*, Żabki 2005, s. 223–225.

⁷⁹ Kazimierz Romaniuk, Augustyn Jankowski, Lech Stachowiak, *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu*, t. 1, Poznań–Kraków 1999, s. 14; Klaus-Stefan Krieger, *Przemoc w Biblii*, tłum. Andrzej Wałęcki, Kraków 2004, s. 18–23; Edward Ozorowski, *Słownik podstawowych pojęć teologicznych*, Warszawa 2007, s. 79.

⁸⁰ Por. Bernard McGinn, *Antychryst*, tłum. Barbara Cendrowska, Warszawa 1998.

⁸¹ Rola, *Dlaczego*, s. 34.

⁸² Tomasz Fałęcki, *Dylematy ks. Jana Kapicy*, [w:] *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*, cz. 2, red. Danuta Kisielewicz, Lech Rubisz, Opole 2004, s. 75.

⁸³ „Niech sumienie rozstrzygnie”, „Powstaniec”, nr 20 z 20 XI 1919, s. 2.

Niezwykle praktyczną kwestią, którą należało rozwiązać i jasno przedstawić w momencie ogłoszenia decyzji o przeprowadzeniu plebiscytu, były pytania o to, czy Górnolązacy, jako obywatele państwa pruskiego, nie powinni być wobec niego lojalni oraz jak powinni zachować się w sytuacji, kiedy dano im wybór w postaci głosowania plebiscytowego. W dyskusji prasowej, jaka toczyła się między przedstawicielami polskiego ruchu narodowego, ks. Jan Kapica (Kapitza) jasno, wyraźnie i bardzo kategorycznie ową kwestię rozstrzygnął: „Od chwili zatwierdzenia warunków pokojowych lojalność wobec państwa pruskiego już nas krępować nie będzie – i nikt pod tym względem nacisku na sumienie ludu wywierać nie śmie! Wolno Polskę wybierać! Nie potrzebuje się więc nikt względami na Prusy kierować”⁸⁴.

Cytowane oświadczenie nie zamknęło sprawy, a strona niemiecka polemizowała z argumentami ks. J. Kapicy. Na łamach prasy niemieckojęzycznej ukazywały się artykuły, w których dowodzono, że każdego Górnolązaka obowiązuje wierność i lojalność wobec państwa niemieckiego, a co za tym idzie – głosowanie w plebiscycie za Polską to grzech. W dniu 2 VIII 1910 r. ks. J. Kapica wydał krótkie oświadczenie, które po raz kolejny w sposób jednoznaczny głosiło, iż: „Jesteśmy zupełnie wolni i nie mamy wobec Niemiec i Prus żadnych obowiązków sumienia. Sprawa sumienia została przez przyjęcie pokoju załatwiona i nikt nie śmie ludowi nowych obowiązków narzucać”⁸⁵.

Do sumienia osób wierzących odwoływał się w swoich artykułach przywoływany już wyżej ks. S. Radziejewski⁸⁶. Ten zasłużony dla sprawy polskiej i polskiego dziennikarstwa na Górnym Śląsku duchowny zabrał głos w debacie na temat plebiscytu. Nawołując do głosowania za przyłączeniem Śląska do Polski, podkreślał: „Głosować za Polską powinien każdy Ślązak nie tylko jako Polak, lecz też jako katolik. Do tego jest każdy w sumieniu zobowiązany, bo katolik powinien trzymać z katolikami”⁸⁷. Cel owego apelu był jednoznaczny. Polityczny wybór został za jego przyczyną przeniesiony, czy raczej „podniesiony” do rangi kwestii moralnej, a co za tym idzie – zasadniczej, nie tylko dla aktualnego życia i bieżących stosunków

⁸⁴ *Centrum a Polska*, „Górnolązak”, nr 145 z 29 VI 1919, s. 1.

⁸⁵ [Jan] Kapitza, *Obowiązek sumienia*, „Katolik”, nr 94 z 7 VIII 1919, s. 1.

⁸⁶ Mieczysław Pater, *Radziejewski (Radziejowski) Stanisław (1830–1923)*, [w:] *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. *idem*, Katowice 1996, s. 341–343.

⁸⁷ [Stanisław] Radziejewski, *Głosować za Polską*, „Górnolązak”, nr 84 z 14 IV 1920, s. 1–2.

politycznych, ale również wartości fundamentalnych. Po przytoczonym powyżej apelu ks. S. Radziejewski podał szereg argumentów, których zasadniczą treścią jest myśl, że Polska to państwo katolickie, zaś Niemcy to państwo, którego społeczeństwo składa się z trzech części: protestanckiej, bezwyznaniowej i katolickiej.

Motyw roli sumienia, które można wypaczyć, ale które też można naprostować, pojawiał się z gawędach Klachuli (plotkary), podpisywanej jako Różla Pyscycka (czyli Róża Pyskata), publikowanych na łamach „Kocyndra”. W jednej z opowieści opisuje ona śląskich emigrantów z Westfalii, którzy pod wpływem agitacji niemieckiej uwierzyli, że Śląsk powinien należeć do państwa niemieckiego. Klachula doradzała: „Ha no, każdego roz sumienie polskie rusy i prowda zawsze wyjdzie na wierch. Jeno do tych ludzi, do tych łocyganionych boroków trzeba dobrze i serdecznie przemówić”⁸⁸. Ciekawy jest kontekst przytoczonej sytuacji. Po całej dyskusji na tematy polityczne wszyscy zebrani – emigranci z Westfalii i mieszkańcy Górnego Śląska – udali się wspólnie do kościoła na nowennę do Najświętszego Serca Pana Jezusa, aby prosić o zwycięstwo Polski w plebiscycie. Szczególnie ważne jest w wypadku tego tekstu użycie i przywołanie bardzo żywego na Górnym Śląsku kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa. Miał on ogromne znaczenie w latach I wojny światowej, kiedy to walczące strony – szczególnie Francuzi i Włosi – poprzez ceremonie poświęcenia się Sercu Jezusowemu starały się mobilizować społeczeństwo oraz upraszać zwycięstwo militarne i szybki pokój⁸⁹. Wydaje się, że na Górnym Śląsku praktyki tego typu nie często miały miejsce, ale kult Serca Jezusa zachował swą „wojenną funkcję”, czyli uproszenia pokoju i osiągnięcia zwycięstwa w walce.

W walce politycznej bardzo często używa się argumentów *ad personam*. Oczywiście ataki tego typu kierowane są wobec osób najbardziej zaangażowanych w polemikę czy działalność organizacyjną. Strona polska podkreślała dla przykładu polskie pochodzenie wielu osób, które agitowały za Niemcami⁹⁰. Niezwykle poważne oskarżenia natury moralnej wysuwano wobec znanego nam już ks. P. Nieborowskiego, któremu przypisywano m.in. że za napisanie broszur plebiscytowych otrzymał od niemieckich przemysłowców górnośląskich kwotę 30 tys. marek niemieckich⁹¹.

⁸⁸ *Godka Klachuli*, „Kocynder”, nr 26 z 20 III 1921, s. 10.

⁸⁹ Por. Sante Lesti, *Riti di guerra. Religione e politica nell'Europa della Grande Guerra*, Bologna 2015 (Studi e ricerche, vol. 690).

⁹⁰ X.B., *Zaprzacnicy*, „Katolik”, nr 34 z 19 III 1921, s. 3.

⁹¹ Rabow, „Katolicyzm” *hakatystyczny*, s. 5.

Z kolei strona niemiecka szczególnie atakowała W. Korfantego, a jednym z argumentów, jaki wysuwała, było jego niemoralne prowadzenie się oraz niezgodność wyznawanych poglądów katolickich ze stylem życia⁹². W publikacjach ulotnych starano się przekonać czytelników, że religijna retoryka Korfantego, a także jego katolickie poglądy, są jedynie wynikiem politycznej kalkulacji. Twierdzono, że ten sam polityk Korfanty, który procesował się przed sądem kościelnym z biskupem wrocławskim i otwarcie krytykował samego papieża, nagle zmienił swe postępowanie i – jak to określano – „spoboźniał” na potrzeby plebiscytu⁹³. Starano się przypomnieć wszelkie te sytuacje z jego życia, w których znalazł się on w konflikcie z duchowieństwem śląskim, szczególnie z biskupem wrocławskim⁹⁴. W jednym z druków, zatytułowanym *Czy kościół katolicki został rzeczywiście tak bardzo zaniedbany?*, a poświęconym kwestii finansowania Kościoła na Górnym Śląsku, oskarżono Korfantego o to, że sam nie ofiarował „any fenyga” na budowę nowych kościołów, a całe jego zaangażowanie w kwestiach religijnych polegało na staraniach, aby uniemożliwić biskupowi wrocławskiemu przyjazd na poświęcenie kościoła w Luboszycach pod Opolem⁹⁵.

Autorytety religijne

Odmiernym aspektem prowadzenia walki ideowej o korzystny wynik plebiscytu górnośląskiego było zabieranie głosu oraz powoływanie się w dyskusji politycznej na autorytety, także te religijne i moralne. Była to niejako naturalna konsekwencja przekonania o doniosłości i znaczeniu przyszłych losów Górnego Śląska dla życia religijnego, zachowania tradycji religijnej, a także możliwości lub niemożliwości funkcjonowania Kościoła katolickiego, które żywiono w czasie omawianego sporu. Skoro zaś mieszkańcy Górnego Śląska deklarowali zdecydowanie swoje przywiązanie do religii katolickiej, a dyskusja na temat spraw religijnych toczyła się głównie wokół problemów Kościoła katolickiego, do którego należała większość mieszkańców obszaru plebiscytowego, oczywiście było, że w ogólnej mobilizacji politycznej sięgnięto także po głos tych osób lub też grup,

⁹² Por. Grzegorz Bębnik, Sebastian Rosenbaum, Mirosław Węcki, *Wojciech Korfanty 1873–1939*, Warszawa–Katowice 2018, s. 22–23.

⁹³ Zob. wyżej, przyp. 69.

⁹⁴ *Korfantego walka naprzeciw katolickiemu Duchowieństwu. Korfanty's Kampf gegen die katholische Geistlichkeit*, „Wola Ludu. Der Wille des Volkes”, nr 6 z 12 XII 1920, s. 3–4.

⁹⁵ *Czy kościół katolicki rzeczywiście został tak bardzo zaniedbany? Ist die katholische Kirche Oberschlesien zurückgesetzt worden?*, druk ulotny [ok. 1921].

które z racji swego miejsca bądź znaczenia w hierarchii kościelnej mogły przekonać niezdecydowanych.

Najbardziej charakterystyczną publikacją dokumentującą opowiadanie się autorytetów moralnych po jednej z dwóch stron debaty politycznej była broszura pt. *Głos Biskupów katolickich do katolickiego ludu polskiego na Górnym Śląsku w sprawie plebiscytu* z 1921 r. Ta niewielka książeczka, choć spełniała ewidentnie funkcje propagandowe, nie była broszurą omawiającą plebiscyt czy walkę o Górny Śląsk z perspektywy religijnej, ale stanowiła zbiór dokumentów wydanych przez poszczególnych biskupów polskich przed plebiscytem, których adresatami byli mieszkańcy Górnego Śląska. Wszyscy hierarchowie udzielali Górnoślązakom swego pasterskiego błogosławieństwa, a elementami, które w ich dłuższych bądź krótszych listach się pojawiły, były obrazy i motywy istotne z punktu widzenia polskiej religijności, tak narodowej, jak i regionalnej: Jasna Góra, polscy święci, katolicka Polska jako Macierz oraz cierpienia ludu na Górnym Śląsku. W każdym z listów widać wyraźnie osobisty rys charakteru i stylu ich autorów. Biskup przemyski Józef Sebastian Pelczar, senior polskich biskupów, podkreślał w swym liście fakt przywiązania ludu śląskiego do Polski, łącząc tę jego postawę z wielkimi wyrzeczeniami oraz częstymi cierpieniami w ciągu dziejów. Jednocześnie hierarcha ten stwierdzał jednak: „słyszę z boleścią wielką, że są na Śląsku Polacy, którzy nienawidzą Polski, a chcą pozostać nadal w tem państwie, które przez Fryderyka II uplanowało rozbiór Polski, po rozbiorze zaś narodowość polską i Kościół katolicki nieraz uciskało”⁹⁶. Z kolei biskup podlaski Henryk Przeździecki dokonał ciekawego porównania Podlasia do Górnego Śląska: „Mówiono, że Podlasie jest rosyjskie. Bezbronny podlasiak nie uląkł się potęgi caratu i mocą ducha katolickiego i polskiego pokonał wroga, zachowując Podlasie dla Kościoła i Ojczyzny. Mówią dzisiaj, że Górny Śląsk jest niemiecki. My Polacy wiemy, że Górny Śląsk, pomimo wielowiekowego oderwania od Polski, zachował tyle siły żywotnej, tak mocną Wiarę ojców i taką miłość Ojczyzny, że nie złęknie się pogróżek, nie ustąpi przed przemocą, nie ulegnie intrygom i w dniu plebiscytu wobec świata całego zawoła: Polską ziemią jestem, z Polską pozostać stanowię!”⁹⁷.

Tym duchownym z grona polskiego episkopatu, którego nazwisko pojawiała się częściej w związku z sprawą górnośląską, był mieszkający w Wilnie biskup

⁹⁶ *Głos Biskupów katolickich do katolickiego ludu polskiego na Górnym Śląsku w sprawie plebiscytu*, [Poznań 1921], s. 15–16.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 27.

Władysław Bandurski. Już w końcu 1919 r. wydawany w Sosnowcu „Powstaniec” w ostatnim swoim numerze publikował fragmenty kazania, które wygłosił on do Górnoślązaków w kościele Mariackim w Krakowie w 1903 r.⁹⁸ Napisany zaś przez niego i opublikowany w cytowanej wyżej broszurze polskich hierarchów tekst został przedrukowany osobno w śląskim „Katoliku”⁹⁹. Tenże biskup napisał też słowa pieśni *Serdeczna Matko!*, które umieszczono na ulotce wraz z wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej oraz *Dziesięcioma przykazaniami Ślązaka*. Prawdopodobnie tekst owych przykazań także pochodzi od biskupa Bandurskiego¹⁰⁰.

Przykładem wypowiedzi hierarchów Kościoła polskiego w sprawie plebiscytu była ważna i znacząca deklaracja, wydana przed samym głosowaniem, sygnowana zarówno przez najważniejszych biskupów polskich (prymasa kard. Edmunda Dalbora, kard. Aleksandra Kakowskiego, arcybiskupa Józefa Bilczewskiego, arcybiskupa Józefa Teodorowicza, biskupa Adama Stefana Sapiechę; ich podpisy znajdowały się na pierwszym miejscu), jak i przedstawiciele wszystkich głównych nurtów polskiego życia politycznego. Z tego względu, że była to deklaracja polityczna, za której treścią stały wszystkie ugrupowania polityczne, unikano w niej bezpośrednich odwołań religijnych, znajdując jednak miejsce na stwierdzenie o potrzebie głosowania za Polską zgodnie z sumieniem¹⁰¹.

Indywidualnym przykładem omawianych działań i opowiedzenia się autorytetu religijnego po jednej ze stron debaty plebiscytowej było oświadczenie, jakie wydał biskup Wilhelm Kloske, sufragan diecezji poznańskiej¹⁰². Jego tekst opublikowano na łamach prasy śląskiej, a także wydrukowano i kolportowano w formie druku ulotnego. Pochodzący z powiatu kozielskiego biskup, opisując pokrótce drogę swego życia, podkreślał, że to polityka pruska doprowadziła do tego, że nie mógł podjąć pracy duszpasterskiej na Śląsku i musiał wyjechać w Poznańskie.

⁹⁸ Władysław Bandurski, *Do Górnoślązaków*, „Powstaniec”, nr 21 z 23 XI 1919, s. 3.

⁹⁹ *Idem*, *Ks. biskup Bandurski do braci Górnoślązaków. Ukochanym Braciom Górnego Śląska pozdrowienie w Panu!*, „Katolik”, nr 33 z 17 III 1921, s. 1. Tekst listu zob. także: *Materiały źródłowe*, wybór i oprac. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Joanna Januszewska-Jurkiewicz, Ewa Żurawska, [w:] *Między Śląskiem a Wileńszczyzną*, red. *e edem*, Katowice 2019 (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 3732), s. 345–347.

¹⁰⁰ *Dziesięć przykazań Ślązaka. Dlaczego masz głosować za przyłączeniem Śląska do Polski?*, druk ulotny [ok. 1921]; por. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, *Treści religijne w drukach ulotnych okresu powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku (rekonesans)*, [w:] *Tematyka religijna*, s. 127–128.

¹⁰¹ *Biskupi polscy i stronnictwa polskie do Górnoślązaków. Bracia Górnoślązacy!*, „Katolik”, nr 34 z 19 III 1921, s. 1.

¹⁰² Alojzy Targ, *Kloske Wilhelm Atanazy (1852–1925), biskup sufragan gnieźnieński*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 13, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967–1968, s. 10–11.

Jednocześnie jasno i wyraźnie – co podkreślono w ulotce wytłuszczonym i powiększonym drukiem – sprecyzował swe stanowisko odnośnie do plebiscytu: „Teraz wybieram się na Górny Śląsk do rodzinnego kozielskiego powiatu, aby 20 marca głosować za przynależnością ziemi Górnośląskiej do Polski. Wdzięczność i sumienie tak mi głosować nakazuje. Was, kochani Rodacy, zachęcam, abyście poszli za moim przykładem. Oświadczenie się za Polską, do której Śląsk pierwotnie należał”¹⁰³. W prasie polskiej deklaracja ta spotkała się z niezwykle pozytywnym odzewem. W jednym z artykułów, którego autora podpisano jako „Wdzięczny lud górnośląski”, nazwano powyższą wypowiedź świętymi słowami, które wskazują drogę do wolności i swobody¹⁰⁴.

Głos w sprawie plebiscytu zabrali także paulini z Jasnej Góry. W dniu 17 II 1921 r. wydali oni odezwę *Do Braci i Siostr Górnoślązaków*, precyzując w niej cele dążeń górnośląskiego ludu: „Idzie o to, by żaden, ani żadna z Was, Drodzy Górnośląscy, nie sprzeniewierzyli się świętej sprawie, lecz jak wszyscyście dla niej walczyli, tak wszyscy również, jak jeden mąż, do końca w tym świętym boju wytrwali”. Nawet ten krótki fragment ukazuje wyraźnie starania o przyłączenie Górnego Śląska do Polski w perspektywie nadprzyrodzonej. W odezwie użyto wielu innych motywów sakralizujących walkę o Górny Śląsk, które zostały omówione na innym miejscu niniejszych rozważań (srebrniki Judasza jako symbol zdrady, wezwanie mocy Boga i jej zaufanie „Tak wam dopomóż Bóg, Bracia i Siostry Górnoślązacy, i Najświętsza Panna Częstochowska!”)¹⁰⁵.

3. Zakończenie

Górny Śląsk w okresie I wojny światowej oraz po jej zakończeniu był pod względem religijnym obszarem, na którym liczebnie dominowali wierni wyznania rzymskokatolickiego. Ksiądz P. Nieborowski, autor niezwykle popularnych powieści oraz kontrowersyjnych broszur plebiscytowych, pisał nawet o tym, że narodowość Górnoślązaka jest katolicka¹⁰⁶. Zrozumiałe jest więc, że tematyka religijna nie

¹⁰³ [Wilhelm] Kłoske, *Głos Biskupa do Górnośląskich Rodaków! Kochani Rodacy! Mahnwort eines Bischofs an seine oberschlesischen Landsleute! Liebe Landsleute!*, druk ulotny, Katowice 1921; ten sam tekst zob. także: *Biskup Gnieźnieński do Braci Górnoślązaków*, „Katolik”, nr 32 z 15 III 1921, s. 1.

¹⁰⁴ *Do naszego Najprzew[ielebniejszego] Biskupa-Rodaka!*, „Katolik”, nr 34 z 19 III 1921, s. 3.

¹⁰⁵ *Do Braci i Siostr Górnoślązaków*, „Katolik”, nr 30 z 10 III 1921, s. 1.

¹⁰⁶ Por. Lech Krzyżanowski, *Kościół katolicki na Górnym Śląsku podczas I wojny światowej*, [w:] *Górny Śląsk a I wojna światowa*, red. Jarosław Racięski, Michał J. Witkowski,

tylko pojawiała się w dyskusjach politycznych na temat przyszłości Górnego Śląska, ale też motywy i symbole religijne – znane z kościoła, pacierza, nauki religii, lektury prasy czy katechizmu – stały się nośnym środkiem do wytłumaczenia i objaśnienia niezwykle trudnej i skomplikowanej ówczesnej rzeczywistości.

Licznie wymienione i omówione wyżej przykłady pokazują, że elementy religijne – słowo, obraz i symbol – były ważną częścią debaty politycznej okresu polsko-niemieckiego konfliktu o Górny Śląsk. Jaką jednak spełniały one funkcję? Po pierwsze – właśnie w sytuacji konfliktu (nawet pomiędzy najbliższymi sąsiadami) i ostrej polaryzacji poglądów szukano tego, co mogło połączyć i zjednoczyć, a wartości, idee oraz symbolika religijna w sposób bardzo dobry odpowiadały na owo zapotrzebowanie. Sam termin „religia” wywodzi się od łacińskiego słowa *religare* (wiązać). Odwoływanie się do wartości i tematów religijnych służyło jednoczeniu społeczeństwa w dwojaki sposób. Pierwszym było jednoczenie mieszkańców Górnego Śląska wokół wspólnych wartości i idei, a w ten sposób zmobilizowanie ich w czasie trwającego konfliktu politycznego i militarnego, drugim zaś – wykazanie jedności tego obszaru pod względem kulturowym i cywilizacyjnym, bądź to z Polską, bądź to z Niemcami, w zależności od opcji narodowościowej, jaką reprezentował poruszający ową tematykę autor, polityk czy też działacz społeczny.

Po drugie – sakralizacja pełniła funkcję perswazyjną. Odwołując się do rzeczywistości nadprzyrodzonej, świętej, a raczej przenosząc sprawy polityczne („nasza sprawa”, „nasz bóg”) w sferę *sacrum*, nasycano ją tymi emocjami oraz wartościami, które ta sfera posiadała. To, co święte było ważne, szanowane, zarówno w wymiarze grupowym, jak i indywidualnym. Tak więc te sprawy polityczne, które zaprezentowane za pomocą *sacrum* są ważne i powszechnie szanowane, stanowią część życia, wobec której nie można pozostać obojętnym. Postawy społeczne i zjawiska życia politycznego nasycano *sacrum*, aby „przenieść” je na inny poziom. Nie był to już konflikt o charakterze politycznym, ale nadprzyrodzonym, religijnym, moralnym, a co za tym idzie jego wartość i znaczenie były o wiele większe.

Po trzecie – sakralizacja pełniła funkcję edukacyjną. W ogólnym zamieszaniu życia politycznego i społecznego oraz przy ogromie argumentów, opinii i zdań

Katowice 2015, s. 49–63; Sebastian Rosenbaum, *Przeciw „przełożonym roszczeniom Kościoła katolickiego”*. Dyskursy elit ewangelickich wobec katolicyzmu w Prowincji Górnośląskiej w latach 1919–1933, [w:] *Dziedzictwo górnośląskiej reformacji. Wpływ protestantyzmu na politykę, społeczeństwo i kulturę w XVI–XX wieku*, red. Joachim Bahleke, Waław Gojniczek, Ryszard Kaczmarek, Katowice 2018, s. 396–397.

forma i symbolika religijna dawały ogromne możliwości wyjaśnienia, wytłumaczenia tego, co się dzieje. Ten wymiar procesu sakralizacji łączy się z wymienionym wyżej wymiarem perswazji. Jednakże zanim kogokolwiek się przekona, to najpierw też należy podać mu w odpowiedniej formie pewną wiedzę co do faktów i zjawisk.

Pytaniem otwartym pozostaje kwestia źródeł sakralizacji. W jakich wypadkach była ona stosowana przez uczestników dyskursu politycznego z pełnym wyrachowaniem i celowo, a w jakich była częścią wykształcenia, kultury, światopoglądu? Można zaryzykować tezę, że sakralizacja była procesem naturalnym wynikającym z rangi oraz znaczenia religii w życiu indywidualnym i społecznym Górnego Śląska. Z drugiej strony należy zauważyć, że odwoływanie do wiary i religii chrześcijańskiej nie zapobiegło brutalizacji życia politycznego i społecznego na Górnym Śląsku w tym okresie¹⁰⁷. Wyrazem tego była nie tylko walka zbrojna w czasie powstań, ale także zwykła codzienna brutalność wyrażająca się w napadach, pobiciach czy czynach o charakterze świętokradzkim. W splątaniu motywów politycznych, narodowościowych, społecznych i religijnych na Górnym Śląsku w latach 1918–1922 bardzo często, niestety, te trzy pierwsze brały górę nad ostatnimi, a sama analiza sporu politycznego w kategoriach religijnych kończyła się tylko próbą opisu, a nie przesiąknięcia życia społecznego wartościami religijnymi i ich praktycznym zastosowaniem w codzienności.

SUMMARY

The Polish–German political and armed struggle for Upper Silesia in the years 1918–1922 took place in the complicated cultural space of this region. One of the aspects of this space was religion, hence the parties to the conflict often resorted to arguments related to the past and future of the faith in Upper Silesia. They also included political narration in the form of symbols, ideas, concepts, and cultural patterns derived from religious tradition. The diversity of religious references appearing in political discourse was enormous. Among the motifs employed were: the continual invocation of God as the master of the world's fate, images of Our Lady, both of Częstochowa and Piekary, figures of saints, a form of prayer or 10 commandments that served to convey political and social information, biblical symbols, or attempts to portray the Silesian uprisings and plebiscite as a moral or sacred problem (“holy uprising”, “holy plebiscite”). All of them testify to

¹⁰⁷ Por. Wanda Musiałik, *Świętokradztwa na Górnym Śląsku (na przykładzie polskiej prasy z górnośląskiego obszaru plebiscytowego)*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, 31 (1998), s. 405–417; Paweł Stanoszek, *Ksiądz Franciszek Józef Marx. Pierwszy proboszcz w Starym Oleśnie 1911–1921*, Opole 2005; Andrzej Hanich, *Księża-ofiary zabójstw politycznych na Śląsku Opolskim w okresie powstań śląskich i plebiscytu*, [w:] *Plebiscyt i powstania śląskie 1919–1921*, s. 72–86.

the vitality of religious ideas in Upper Silesian society of the day. Religious references performed a myriad of social functions – they connected, mobilized, persuaded, and explained reality. The intensity of the Upper Silesian conflict and its radicalisation, which went as far as the use of violence; unfortunately, that led to the sacralisation of political discourse often remaining merely a persuasive phenomenon.

BIBLIOGRAFIA

- „Goniec Częstochowski”, 1921.
- „Górnoślązak”, 1919.
- „Górnoślązak”, 1920.
- „Katolik”, 1919–1921.
- „Kocynder”, 1920–1921.
- „Nowiny Ewangelickie”, 1921.
- „Posłaniec Niedzielny dla Diecezji Wrocławskiej”, 1920.
- „Powstaniec”, 1919.
- „Wola Ludu. Der Wille des Volkes”, 1920–1921.
- Kalendarz Ludowy dla Górnoślązaków na rok Pański 1920*, [Katowice 1920].
- Katolik. Kalendarz dla wszystkich na rok przestępny 1920*, Bytom [1920].
- Piast. Kalendarz Górnośląski na Rok Pański 1921*, [Mikołów 1921].
- Wierny Górnoślązak. Kalendarz dla ludu wiernego Górnośląskiego na rok Pański 1921*, Gliwice [1921].
- Czy kościół katolicki rzeczywiście został tak bardzo zaniedbany? Ist die katholische Kirche Oberschlesien zurückgesetzt worden?*, [ok. 1921].
- Dziesięć przykazań Ślązaka. Dlaczego masz głosować za przyłączeniem Śląska do Polski?*, [ok. 1921].
- Głos Biskupów katolickich do katolickiego ludu polskiego na Górnym Śląsku w sprawie plebiscytu*, [Poznań 1921].
- Hl. Hedwig, Schlesiens Fürstin, bitte Gott, dass unser Land dem deutschen Vaterlande erhalten bleibe = Św. Jadwigo, Śląska księżno, proś Boga, aby ziemia nasza pozostała przy ojczyźnie niemieckiej*, [ok. 1920].
- Kłoske [Wilhelm], *Głos Biskupa do Górnośląskich Rodaków! Kochani Rodacy! Mahnwort eines Bischofs an seine oberschlesischen Landsleute! Liebe Landsleute!*, Katowice 1921.
- Kubina Teodor, *Die Stellung der Geistlichen in der oberschlesischen Frage. Im Auftrage der theol[ogischen] Sektion des „Śląski Związek Akademicki” von einem oberschlesischen Seelsorgsgeistlichen*, Nikolai O.-S. 1920.
- Michejda Franciszek, *Jakie są powody religijne, dla których Górnoślązak ewangelicki głosować musi za Polską?*, Kluczbork 1920.
- Nieborowski Paul, *Górny Śląsk, Królestwo Polskie a wiara katolicka*, Katowice 1919.

- Nieborowski Paul, *Oberschlesien, Polen und der Katholizismus*, Berlin 1919.
- Opielka Józef, *Górny Śląsk, Polska i katolicyzm. W odpowiedzi ks. dr. P. Nieborowskiego*, [Mikołów] 1920.
- Pielgrzymki do Częstochowy. Die Wallfahrten nach Czenstochau*, [ok. 1920].
- Podłym Judaszem jest Polak, który głasuje za Niemcami!*, [ok. 1920].
- Przypatrzcie się tylko „pobożnemu” Korfantemu! Seht Euch doch einmal den „frommem” Korfanty an!*, [ok. 1921].
- Rabow Robert T., „*Katolicyzm*“ *hakatystyczny na Śląsku. (Krótka wiadomość o worku Judaszowym księdza Nieborowskiego czyli o kłamstwach, oszczerstwach i przewrotnościach, zawartych w jego książce p.t. „Oberschlesien, Polen und Katholizismus”*, Gliwice [1920].
- Rola Roman, *Dlaczego Górnolązak nie może głosować za Niemcami?*, Mikołów [1920].
- Materiały źródłowe*, wybór i oprac. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Joanna Januszewska-Jurkiewicz, Ewa Żurawska, [w:] *Między Śląskiem a Wileńszczyzną*, red. *eedem*, Katowice 2019 (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 3732), s. 343–378.
- Źródła do dziejów powstań śląskich*, red. Kazimierz Popiołek, t. 2: *Styczeń – grudzień 1920*, oprac. Tadeusz Jędruszczak, Zygmunt Kolankowski, Wrocław *et al.* 1970.
- Alabrudzińska Elżbieta, *Protestantyzm w Polsce w latach 1918–1939*, Toruń 2004.
- Alabrudzińska Elżbieta, *Znaczenie kwestii wyznaniowych w działalności narodowo-politycznej Niemców w II Rzeczypospolitej*, „*Dzieje Najnowsze*”, 38 (2006), 4, s. 81–93.
- Bębnik Grzegorz, Rosenbaum Sebastian, Węcki Mirosław, *Wojciech Korfanty 1873–1939*, Warszawa–Katowice 2018.
- Bocian Marcin, współpr. Kraut Ursula, Lenz Iris, *Leksykon postaci biblijnych. Ich dalsze losy w judaizmie, chrześcijaństwie, islamie oraz w literaturze, muzyce i sztukach plastycznych*, Kraków 1995.
- Capoa Chiara de, *Stary Testament. Postacie i epizody*, tłum. Ewa Morka, Warszawa 2007.
- Chmiel Peter, *Die katholische Kirche Oberschlesien im Spannungsfeld nationaler Konflikte des 19. und 20. Jahrhunderts*, [w:] *Religions- und Kulturgeschichte in Ostmittel- und Südosteuropa*, Hrsg. Joachim Köhler, Rainer Bendel, Bd. 1, Tbd. 2: *Geschichte des christlichen Lebens im schlesischen Raum*, Münster–Hamburg–London 2002, s. 623–648.
- Cimała Bogdan, *Kampania plebiscytowa na Górnym Śląsku 1919–1921 i jej wpływ na świadomość narodową mieszkańców regionu*, [w:] *Plebiscyt i powstania śląskie 1919–1921 – po 90 latach*, red. Michał Lis, Leokadia Drożdż, Opole 2012, s. 33–53.
- Cimała Bogdan, *Religijne, demograficzne, językowe i geograficzne argumenty w polskiej propagandzie plebiscytowej*, „*Studia Śląskie*”, 42 (1983), s. 109–123.

- Duda-Koza Agata, Pawłowicz Weronika, *Tylko z Polską... Druki ulotne z okresu powstań śląskich i plebiscytu w zbiorach Biblioteki Śląskiej*, Katowice 2008.
- Eliade Mircea, *Sacrum – mit – historia. Wybór esejów*, wyboru dokonał i wstępem opatrzył Marcin Czerwiński, przeł. Anna Tatarkiewicz, Warszawa 1993.
- Ewangelia według świętego Mateusza*, cz. 2: *Rozdziały 14–28*, wstęp, przekł. z oryginału, komentarz Antoni Paciorek, Częstochowa 2008.
- Falęcki Tomasz, *Dylematy ks. Jana Kapicy*, [w:] *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*, cz. 2, red. Danuta Kisielewicz, Lech Rubisz, Opole 2004, s. 67–80.
- Falęcki Tomasz, *Narodowe oblicze katolickiego życia kościelnego na Górnym Śląsku, Polska – Stolica Apostolska – Niemcy 1919–1922*, Kraków 2003 (Prace Monograficzne. Akademia Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, nr 362).
- Giorgi Rosa, *Aniołowie i demony*, tłum. Tamara Łozińska, Warszawa 2005.
- Glensk Joachim, *Polska i niemiecka prasa w agitacji plebiscytowej – z perspektywy 90 lat*, „Roczniki Historii Prasy Polskiej”, 15 (2012), 2 (30), s. 29–46.
- Glimos-Nadgórska Anna, *Niemieckie dziedzictwo kulturowe a elementy prawa niemieckiego obowiązujące w szkolnictwie powszechnym międzywojennego województwa śląskiego*, „Wiek Stare i Nowe”, 5 (2007), s. 204–215.
- Górecki Jan, *Pielgrzymki na Górnym Śląsku w latach 1869–1914*, Katowice 1994.
- Grosch Waldemar, *Deutsche und polnische Propaganda während der Volksabstimmung in Oberschlesien 1919–1921*, Dortmund 2002 (Veröffentlichungen der Forschungsstelle Ostmitteleuropa an der Universität Dortmund. Reihe B, Bd. 72).
- Gwóźdź Hilary, *Udział duchowieństwa śląskiego w akcji plebiscytowej i powstaniach (1919–1921)*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, 15 (1982), s. 171–230.
- Hanich Andrzej, *Księża-ofiary zabójstw politycznych na Śląsku Opolskim w okresie powstań śląskich i plebiscytu*, [w:] *Plebiscyt i powstania śląskie 1919–1921 – po 90 latach*, red. Michał Lis, Leokadia Drożdż, Opole 2012, s. 72–86.
- Heska-Kwaśniewicz Krystyna, *Poetyka ulotek z okresu powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*, [w:] *Druki ulotne i okolicznościowe – wartości i funkcje. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej, Wojnowice, 8–10 października 2004*, red. Krzysztof Migoń, Marta Skalska-Złat, Anna Żbikowska-Migoń, współpr. Elżbieta Herden, Wrocław 2006 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2866), s. 102–112.
- Heska-Kwaśniewicz Krystyna, *Śląskie Roty*, [w:] „*W krainie pamiątek*”. *Prace ofiarowane profesorowi Bogdanowi Zakrzewskiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Jacek Kolbuszewski, Wrocław 1996, s. 379–398.
- Heska-Kwaśniewicz Krystyna, *Treści religijne w drukach ulotnych okresu powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku (rekoncesans)*, [w:] *Tematyka religijna górnośląskich druków ulotnych i okolicznościowych XIX i XX wieku. Studia i materiały*, red. Jerzy Myszor, Katowice 2018 (Źródła do Dziejów Kościoła Katolickiego na Górnym Śląsku, nr 22), s. 119–130.

- Heška-Kwaśniewicz Krystyna, „Wyznanie narodowe Śląska”. *Teksty literackie i paraliterackie w drukach okresu powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*, Katowice 1999 (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 1846).
- Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, red. Joachim Bahlcke, Dan Gawrecki, Ryszard Kaczmarek, Gliwice 2011
- Jabłoński Zachariasz S., *Jasna Góra w II Rzeczypospolitej 1918–1939*, [w:] *Częstochowa. Dzieje miasta i klasztoru jasnogórskiego*, t. 3: *W czasach Polski odrodzonej i drugiej wojny światowej 1918–1945*, red. Ryszard Szwed, Częstochowa 2006, s. 159–210.
- Jabłoński Zachariasz S., *Jasna Góra w odradzającej się Polsce 1918–1921*, Częstochowa 1998.
- Jabłoński Zachariasz S., *Stąd stawaliśmy się wolni. Świętowanie niepodległości i zagospodarowywanie wolności z udziałem Jasnej Góry*, Jasna Góra–Częstochowa 2009.
- Jak starka swego Zeflika na powstanie wysłała. Ludowe opowieści powstańcze*, oprac. Janina Hajduk-Nijakowska, Teresa Smolińska, Katowice 1989.
- Janiec Zdzisław, *Kult Maryi w Polsce na przestrzeni dziejów. Zarys problematyki*, Sandomierz 2013.
- Jaworska Kazimiera, *Pamięć o świętej Jadwidze Śląskiej na Dolnym Śląsku w czasach Polski Ludowej*, [w:] *Święta Jadwiga Śląska. Pamięć–dziedzictwo–inspiracja. Księga Roku Jadwiżańskiego*, red. Grzegorz Sokołowski, współpr. Kazimiera Jaworska, Patryk Gołubców, Wrocław 2018, s. 143–154.
- Kaczmarek Ryszard, *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019.
- Kłoczowski Jan Andrzej, *Sacrum*, [w:] *Religia. Encyklopedia PWN*, red. Tadeusz Gadacz, Bogusław Milerski, t. 9: *Rut – Żywotność*, Warszawa 2003, s. 22–25.
- Kościół i związki wyznaniowe a konflikt polsko-niemiecki na Górnym Śląsku w latach 1919–1921*, red. Zbigniew Kapała, Jerzy Myszor, Bytom 2005.
- Krieger Klaus-Stefan, *Przemoc w Biblii*, tłum. Andrzej Wałęcki, Kraków 2004.
- Krzyżanowski Lech, *Kościół katolicki na Górnym Śląsku podczas I wojny światowej*, [w:] *Górny Śląsk a I wojna światowa*, red. Jarosław Racięski, Michał J. Witkowski, Katowice 2015, s. 49–63.
- Krzyżanowski Lech, *Kościół katolicki wobec mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku w latach 1922–1930*, Katowice 2000 (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 1874).
- Krzyżanowski Lech, *Obraz katolika polskiego w oczach Niemców i katolika niemieckiego w oczach Polaków w świetle wydawnictw plebiscytowych lat 1919–1921*, [w:] *Kościół i związki wyznaniowe a konflikt polsko-niemiecki na Górnym Śląsku w latach 1919–1921*, red. Zbigniew Kapała, Jerzy Myszor, Bytom 2005, s. 168–185.
- Księga świadków. Martyrologium ekumeniczne*, wprowadzenie Enzo Bianchi, tłum. Krzysztof Stopa, Częstochowa 2004.

- Lesti Sante, *Riti di guerra. Religione e politica nell'Europa della Grande Guerra*, Bologna 2015 (Studi e ricerche, vol. 690).
- Lewek Michał, *Górnośląski Plebiscyt z roku 1921 oraz udział w nim duchowieństwa katolickiego*, [Chorzów] 1991.
- Ludyga-Laskowski Jan, *Materiały do historii powstań G./Śląskich*, t. 1: 1919–1920, Katowice 1925.
- Lurker Manfred, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, tłum. Kazimierz Romaniuk, Poznań 1989.
- Łapa Andrzej, *Procesy sakralizacji i desakralizacji życia społecznego na przełomie XX i XXI wieku jako czynniki budowy ładu społecznego*, „Colloquium. Kwartalnik Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni”, 2013, 1, s. 131–144.
- Mazan Leszek, *Rota*, [w:] *Węzły pamięci niepodległej Polski*, red. Zdzisław Najder et al., Warszawa–Kraków 2014, s. 667–668.
- McGinn Bernard, *Antychryst*, tłum. Barbara Cendrowska, Warszawa 1998.
- Musialik Wanda, *Świątokradztwa na Górnym Śląsku (na przykładzie polskiej prasy z górnośląskiego obszaru plebiscytowego)*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, 31 (1998), s. 405–417.
- Myszor Jerzy, Jan Kopiec, *Główne problemy działalności Kościoła katolickiego na Górnym Śląsku w latach 1918–1925*, [w:] *Podział Śląska w 1922 r. Okoliczności i następstwa*, red. Andrzej Brożek, Teresa Kulak, Wrocław 1996, s. 107–124.
- Myszor Jerzy, *Postawy narodowe duchowieństwa śląskiego na przełomie XIX i XX wieku. Przyczynek do dziejów Kościoła na Śląsku w okresie powstań i plebiscytu*, „Saeculum Christianum. Pismo historyczno-społeczne”, 1 (1994), 1, s. 137–153.
- Olszar Henryk, *Kościół katolicki a konflikt polsko-niemiecki na Górnym Śląsku w latach 1918–1921*, [w:] *Górny Śląsk na zakręcie historii. Materiały konferencyjne*, red. Dawid Keller, Rybnik 2011 (Zeszyty Rybnickie 13. Konferencje), s. 27–48.
- Ostański Piotr, *Objawienie Jezusa Chrystusa. Praktyczny komentarz do Apokalipsy*, Ząbki 2005.
- Ozorowski Edward, *Słownik podstawowych pojęć teologicznych*, Warszawa 2007.
- Paszkiewicz Stanisław (1876–1942), *św[ięcenia] 1901*, [w:] Bogdan Stanaszek, Ryszard Nowakowski, Piotr Tylec, *Słownik biograficzny księży diecezji sandomierskiej XIX–XX w.*, t. 3: M–R, Sandomierz 2017, s. 145.
- Pater Mieczysław, *Radziejewski (Radziejowski) Stanisław (1830–1923)*, [w:] *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. idem, Katowice 1996, s. 341–343.
- Porwoł Paweł, *Wycieczki z Górnego Śląska do Częstochowy w latach 1919–1921*, [w:] *Powstania śląskie i plebiscyt w procesie zrastania się Górnego Śląska z Macierzą. Materiały z sesji naukowej historyków powstań śląskich i plebiscytu zorganizowanej w dniach 24–25 kwietnia 1991 roku w Bytomiu oraz na Górze Św. Anny*, red. Andrzej Brożek, Bytom 1993, s. 301–312.
- Przybylska Lucyna, *Sakralizacja przestrzeni publicznych w Polsce*, Gdańsk 2014.

- Romaniuk Kazimierz, Jankowski Augustyn, Stachowiak Lech, *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu*, t. 1, Poznań–Kraków 1999.
- Rosenbaum Sebastian, *Przeciw „przemocnym roszczeniom Kościoła katolickiego”. Dyskursy elit ewangelickich wobec katolicyzmu w Prowincji Górnośląskiej w latach 1919–1933*, [w:] *Dziedzictwo górnośląskiej reformacji. Wpływ protestantyzmu na politykę, społeczeństwo i kulturę w XVI–XX wieku*, red. Joachim Bahlcke, Waław Gojniczok, Ryszard Kaczmarek, Katowice 2018, s. 393–412.
- Słownik teologii biblijnej*, red. Xavier Léon-Dufour, tłum. i oprac. Kazimierz Romaniuk, Poznań–Warszawa 1973.
- Smółka Leonard, *Między „zacofaniem” a „modernizacją”. Polsko-niemiecki obraz wroga w okresie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*, Wrocław 1992.
- Stanford Peter, *Judasz. Biografia kulturowa*, tłum. Barbara Gutowska-Nowak, Kraków 2016.
- Stanoszek Paweł, *Ksiądz Franciszek Józef Marx. Pierwszy proboszcz w Starym Oleśnie 1911–1921*, Opole 2005.
- Starowieyski Marek, *Judasz. Historia, legendy i mity*, Poznań 2006.
- Szymeczek Józef, *Stosunek ewangelików na Śląsku Cieszyńskim do plebiscytu i powstań śląskich*, [w:] *Plebiscyt i powstania śląskie 1919–1921 – po 90 latach*, red. Michał Lis, Leokadia Drożdż, Opole 2012, s. 125–133.
- Targ Alojzy, *Kloske Wilhelm Atanazy (1852–1925), biskup sufragan gnieźnieński*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 13, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967–1968, s. 10–11.
- Tematyka religijna górnośląskich druków ulotnych i okolicznościowych XIX i XX wieku. Studia i materiały*, red. Jerzy Myszor, Katowice 2018 (Źródła do Dziejów Kościoła Katolickiego na Górnym Śląsku, nr 22).
- Wygłenda Ewa, *Nieborowski Paweł Waldemar (1873–1948)*, [w:] *Słownik biograficzny ziemi pszczyńskiej*, red. Alojzy Lysko, Pszczyzna 1994, s. 198–199.
- Zenderowski Radosław, *Religia a tożsamość narodowa i nacjonalizm w Europie Środkowo-Wschodniej. Między etnicyzacją religii a sakralizacją etnosu (narodu)*, Wrocław 2011.
- Zieliński Władysław, *Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku*, Wrocław 1972.
- Żurek Robert, *Święta Jadwiga Śląska. Ponad narodowością i stanem*, [w:] *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, red. Robert Trąba, Hans Henning Hahn, współpr. Maciej Górny, Kornelia Kończal, t. 2: *Wspólne/Oddzielne*, Warszawa 2015, s. 390–402.

O AUTORZE

Ksiądz Mariusz Trąba – dr nauk humanistycznych w zakresie historii (Uniwersytet Śląski), mgr teologii dogmatycznej (Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie), pracownik naukowy Instytutu Historii Wydziału Historii i Dziedzictwa Kulturowego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Autor i redaktor m.in. książek: *Ks. dr Teodor*

Kubina. Działalność narodowa i społeczna w latach 1905–1925, Świętochłowice 2002; *Przypadek ks. Brunona Magotta. Studium źródłoznawcze dokumentacji kościelnej i akt aparatu bezpieczeństwa* (współautorka Lucja Marek), Katowice 2010; *Czeladź w latach II wojny światowej (1939–1945). Źródła i materiały z archiwów kościelnych*, Katowice 2011; *Przemiany ludnościowe w parafiach Zagłębia Dąbrowskiego w świetle danych z ksiąg metrykalnych (1945–1989)*, Bielsko-Biała 2018; *Wiara i Niepodległość. Religijne i patriotyczne tradycje terenów diecezji sosnowieckiej (XIX–XX wiek)*, Katowice 2019 (współredaktor Adam Dziurok). Obszary badań naukowych: dzieje Kościoła w XIX i XX w., Kościół katolicki wobec ustrojów totalitarnych, dzieje pogranicza Górnego Śląska, Królestwa Polskiego (Zagłębia Dąbrowskiego) i Galicji w okresie zaborów. Adres e-mail: mariusztraba@wp.pl

KRZYSZTOF NOWAK
Uniwersytet Śląski w Katowicach
Instytut Historii
ORCID: [0000-0001-7574-7481](https://orcid.org/0000-0001-7574-7481)

REEMIGRACJA POLSKICH GÓRNIKÓW Z RUMUNII NA GÓRNY ŚLĄSK PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

RE-EMMIGRATION OF POLISH MINERS FROM ROMANIA TO UPPER SILESIA AFTER WORLD WAR II

ABSTRACT: In 1946–1948, the Polish authorities made efforts to encourage the re-emption of Polish miners with their families from Lupeni in Romanian Transylvania, who were descendants of 19th-century economic emigrants from Galicia. These activities were mainly carried out by the Central Board of the Coal Industry in Katowice, reporting to the Ministry of Industry. After arduous negotiations with the Romanian authorities, over 600 people came to Poland from Lupeni and settled in Kędzierzyn.

KEYWORDS: Lupeni, re-emption of Polish miners after 1945, Polish minority in Romania

Dzieje reemigracji górników polskich po II wojnie światowej związane są głównie z ich powrotami z Francji, Belgii oraz niemieckiej Westfalii¹. Mniej wiadomo o powrotach z emigracji również górników polskich z Rumunii, którzy wraz z uchodźcami wojennymi, zarobkową emigracją międzywojenną, Polakami z Bukowiny południowej i uchodźcami z Bukowiny północnej lub Besarabii stanowili trzon powojennej repatriacji i reemigracji z tego kraju. Warto więc uzupełnić problematykę ruchów migracyjnych polskich rodzin górniczych poprzez

¹ Zob. np. Zenon Schmidtke, *Reemigracja polskich górników po II wojnie światowej z Francji, Belgii i Westfalii na teren Górnośląskiego Zagłębia Węglowego – zarys problematyki*, „Górniki Polski”. Zeszyty Naukowe Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, 8–9 (2015), s. 231–253.

przypomnienie tego zapomnianego, nieporuszanego dotąd odrębnie w historiografii polskiej i rumuńskiej, ale ciekawego i wpisującego się również w dzieje przemysłu wydobywczego powojennej Polski epizodu.

Po zakończeniu II wojny światowej liczbę stale zamieszkujących Rumunię Polaków, czyli mniejszości polskiej, nowe władze polskie w Warszawie oceniały początkowo dość nieprecyzyjnie na 15–50 tys. osób, lecz liczby te dość szybko zredukowano². Z kolei nie licząc tułaczy polskich przybyłych do Rumunii po zakończeniu wojny z innych krajów, najważniejszych kandydatów do repatriacji a więc wojskowych i cywilnych uchodźców wojennych, obywateli RP, pozostało w tym okresie w Rumunii niewiele ponad 4 tys. spośród ich wielotysięcznej masy (ok. 50 tys.), która przekroczyła granicę polsko-rumuńską po klęsce wrześniowej 1939 r.³ Na typowych reemigrantów (określanych w ówczesnej Polsce również mianem repatriantów) składali się: potomkowie rodaków osiedlających się na austriackiej w latach 1774–1918 Bukowinie (tzw. górale czadeccy, górnicy solni z Galicji, galicyjscy chłopci, trochę galicyjskiej inteligencji), uchodźcy z zajętej przez Sowieców Besarabii i Bukowiny północnej, emigranci zarobkowi z lat międzywojennych (ok. 650 osób, część ze starymi paszportami konsularnymi) oraz górnicy z osady Lupeni w okręgu Hunedoara w znanej od połowy XIX w. z tradycji wydobywczych dolinie Jiu w Siedmogrodzie⁴. Do tej ostatniej miejscowości Polacy przybyli z Galicji, w większości przed I wojną światową, stanowiąc na początku XX w. 70% mieszkańców tamtejszej kolonii górniczej. Część wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych i Brazylii. W 1929 r., dzięki nawiązaniu kontaktów z ośrodkami polskimi na Bukowinie powstała tam prywatna szkoła Polskiej Macierzy Szkolnej, prowadzona przez przyjezdnego Bukowińczyka Wilhelma

² Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (dalej: AMSZ), Departament Polityczny 1945–1948 (dalej: DP), zespół 6, wiązka 22, teczka 326, Wengierow do MSZ, 19 IV 1946, k. 1; Tadeusz Dubicki, *Próby odnowienia życia polonijnego na rumuńskiej Bukowinie w latach 1945–1950. Organizacja repatriacji*, [w:] *O Bukowinie. Razem czy oddzielnie?*, red. Kazimierz Feleszko, Piła–Warszawa 2000, s. 106.

³ Dubicki, *Próby odnowienia życia*, s. 106–107. Szerzej problem uchodźstwa wojennego prezentuje edycja źródłowa *Polscy uchodźcy w Rumunii 1939–1947. Dokumenty z narodowych archiwów rumuńskich*, t. I, cz. 1–2, Warszawa–Bukareszt 2013.

⁴ Przodkowie „górali czadeckich“ pochodzili z okolic Czadecy na Słowacji i byli potomkami zbiorów pańszczyźnianych ze Śląska Cieszyńskiego i Żywiecczyzny. Pierwsze rodziny trafiły na Bukowinę w 1803 r. Pierwsi górnicy solni przybyli na Bukowinę z Galicji w 1792 r. do wsi Kaczyka. Galicyjscy chłopci, tzw. Mazurzy, przybywali na Bukowinę w XIX w. W Besarabii Polacy osadzali się od jej włączenia w granice Rosji w 1812 r. Zob. m.in. Emil Biedrzycki, *Historia Polaków na Bukowinie*, Kraków 1973; Małgorzata Willaume, *Polacy w Rumunii*, Lublin 1981; Anna Skowronek, *Polacy w rosyjskiej Besarabii w latach 1812–1918*, Poznań 2018.

Zöllera, zbudowano kaplicę p.w. św. Barbary, działało kółko teatralne, biblioteka, chóry, „Dom Polski”, co chroniło Polaków przed asymilacją. Dopiero podczas II wojny światowej do Lupeni przybył na stałe polski ksiądz, Józef Derdak, uchodźca wojenny. W 1945 r. kolonię zamieszkiwało ok. 1000 rodaków (w tym ok. 300 górników). Przeważali Rumunii (60%) i Węgrzy (25%), pozostało jeszcze trochę Niemców i Czechów. Według danych polskiej dyplomacji z kwietnia 1946 r. do szkoły polskiej, posiadającej uprawnienia szkoły publicznej, uczęszczało 86 dzieci⁵.

Stosunki dyplomatyczne między obu nowymi władzami politycznymi nawiązano oficjalnie w sierpniu, a nieoficjalnie w marcu 1945 r., gdy do Bukaresztu przybył wysłannik tzw. Rządu Tymczasowego Józef Olszewski. W tym czasie, niezależnie od faktu, iż oba rządy nie miały jeszcze uznania międzynarodowego, a Rumunia nie była uznawana przez zwycięskie mocarstwa za członka koalicji antyhitlerowskiej, przygotowaniami do repatriacji zajmowały się już organizacje popierające przemiany polityczne w Polsce, wśród których na czoło wysunęło się Polskie Zjednoczenie Demokratyczne (dalej: PZD). Olszewski powierzył tymczasowo PZD organizowanie powrotów do Polski, w wyniku czego pierwsi uchodźcy wojenni wyjechali z Rumunii w czerwcu 1945 r. Władze rumuńskie nie czyniły w tym przypadku większych przeszkód, gdyż chodziło o pozbycie się elementu pozostającego na ich utrzymaniu. Poza tym Bukareszt, jako byłego satelitę III Rzeszy, czekała przeprawa z państwami zwycięskimi na przyszłej konferencji pokojowej, stąd, obok oczekiwania na międzynarodowe uznanie, liczone również na poparcie Warszawy w kwestii spodziewanych sporów z Węgrami o Siedmiogród i zmniejszenia reparacji wojennych na rzecz ZSRR. Do kwietnia 1946 r., czyli do czasu przybycia do Bukaresztu polskiego *chargé d'affaires* Stefana Wengierowa (byłego II wicewojewody śląskiego), wyjechało do Polski 3075 osób spośród uchodźców wrześniowych⁶. W odróżnieniu od innych państw polska misja repatriacyjna lub jakaś podobna charakterem placówka w Rumunii nigdy jednak nie powstała. Nie podpisano też nigdy konwencji repatriacyjnej, a wyjazdy do Polski odbywały się na podstawie każdorazowej wymiany not, co wynikało m.in. z braku możliwości zastosowania zasady wzajemności⁷.

⁵ Ignacy Apt, *Górnicy polscy w Rumunii*, „Świat Górnika“, nr 4 z IV 1947, s. 6–7; AMSZ, DP, z. 6, w. 22, t. 326, k. 1. Zob. m.in. Ioan Velica, „*Sfânta Mare Muceniță Varvara*“. *Ocroitioarea minerilor in Valea Jiului*, Petroșani 2017, s. 20–23.

⁶ Szerzej zob. Alicja Sowińska-Krupka, *Stosunki polsko-rumuńskie 1945–1949*, Warszawa 1985, s. 127–143.

⁷ *Ibidem*, s. 317–319.

Po powrocie do Polski większości uchodźców wojennych uwaga polskiej placówki dyplomatycznej w Bukareszcie skupiła się na organizowaniu wyjazdów przede wszystkim osób chętnych do przesiedlenia spośród mniejszości polskiej, czyli Polaków-obywateli rumuńskich oraz reszty przedwojennych obywateli polskich, biorąc za punkt wyjścia stan granic Rumunii sprzed 28 VI 1940 r., czyli do chwili zaboru Besarabii i północnej Bukowiny przez Związek Radziecki. Chodziło o rozpoczęcie akcji reemigracyjnej od uchodźców polskich z tych obszarów, co miało służyć wysondowaniu opinii rządu rumuńskiego o szerszej „repatriacji Polaków-obywateli rumuńskich”⁸. Nowym polskim władzom zależało na ściągnięciu do kraju zagranicznych rodaków, zwłaszcza że zaistniała potrzebna zasiedlenia uzyskanych po wojnie znacznych obszarów poniemieckich. Poza tym jednym ze sztandarowych haseł komunistów tworzącego się Bloku Wschodniego była budowa państw narodowych, a nową Polskę reemigranci mogli wzmocnić, zwłaszcza jeśli byli cennymi z klasowego punktu widzenia niezamożnymi chłopami i robotnikami.

Nic więc dziwnego, że także wśród Polonii rumuńskiej powojenne władze polskie rozpoczęły agitację na rzecz przesiedlania się na tzw. Ziemię Odzyskane. Starano się również ponownie organizować Polaków, czego dowodem było doprowadzenie przez Wengierowa w lipcu 1946 r. do zjazdu zreorganizowanego Stowarzyszenia „Dom Polski” w Bukareszcie, który po rejestracji jako Stowarzyszenie „Dom Polski” w Rumunii skupiał ok. 5 tys. członków, w tym 550 w Lupeni (1947 r.). Wspomagana przez władze polskie organizacja prowadziła działalność kulturalno-oświatową. W miarę możliwości oddział lubeński wspomagał drobnymi darami gorzej sytuowanych rodaków z Bukowiny⁹. Generalnie, ze względu na pogarszające się warunki bytowe, większość rumuńskiej Polonii, z którą władze polskie miały kontakt (końcem października 1946 r. było to ok. 5 tys. osób), była zainteresowana reemigracją¹⁰. Jednak w tym przypadku postawa władz rumuńskich była nieco inna niż w sprawie uchodźców wojennych. Także Rumuni potrzebowali rąk

⁸ AMSZ, DP, z. 6, w. 22, t. 327, Wengierow do MSZ, 3 V 1946, k. 1–2.

⁹ Szerzej zob. Dubicki, *Próby odnowienia życia*, s. 107–113; Krzysztof Nowak, *Pojąnczy cy między Bukowiną a Polską (1946–1947)*, [w:] *Rumuni i Polacy w Europie. Historia i dzień dzisiejszy. Români și polonezi în Europa. Istorie și prezent*, red. Stanislava Iachimovschi, Elżbieta Wieruszewska, Suceava 2006, s. 91–92; Małgorzata Radziszewska, *Odbudowa szkolnictwa polskiego u schyłku Królestwa Rumunii*, [w:] *Związki polsko-rumuńskie w historii i kulturze. Legături istorice și culturale polono-române*, red. Karina Stempel-Gancarczyk, Elżbieta Wieruszewska-Calistru, Suceava 2018, s. 271–278.

¹⁰ AMSZ, DP, z. 6, w. 22, t. 327, Wengierow do wicepremiera George Tatarescu, 30 X 1946, k. 63–64.

do pracy na roli czy w przemyśle, stąd obawiali się wyludniania osad zamieszkałych przez Polaków. Poza tym stwarzali problemy przy wywozie żywego inwentarza i pieniędzy, gdyż byli rozgoryczeni domaganiem się przez Warszawę zwrotu przedwojennego mienia polskiego, uznając, iż zrównoważyło ono nakłady przeznaczone na uchodźców. Początkowo, od końca kwietnia 1946 r., Węgrów, wykorzystując kontakty po „linii partyjnej” z liderami Rumuńskiej Partii Komunistycznej (dalej: RPK), doprowadził do skutku reemigrację znajdujących się w trudnym położeniu materialnym uchodźców polskich z Besarabii i północnej Bukowiny, którzy ostatecznie, będąc dla Rumunów raczej kłopotliwym środowiskiem, wyruszyli (503 osoby) pierwszym reemigracyjnym transportem do Polski we wrześniu 1946 r., za który zapłaciła strona polska. Wśród wyjeżdżających udało się umieścić 95 osób z rumuńskiej Bukowiny południowej i innych części Rumunii. Musieli oni rzec się obywatelstwa rumuńskiego, a władze polskie wszelkich późniejszych pretensji do rządu rumuńskiego w ich imieniu. Przy kolejnych planach wyjazdowych, oznajmionych Rumunom notą polską z 18 X 1946 r., było już trudniej, tym bardziej że negocjacje komplikował, wynikający z przyczyn obiektywnych, brak możliwości zastosowania zasady wzajemności, a także pretensje Rumunii o podniesienie przez Polskę kwestii rewindykacyjnych podczas paryskiej konferencji pokojowej (29 VII–15 X 1946 r.), co wbrew oczekiwaniom Bukaresztu miało jednak miejsce. Trudne rozmowy toczyły się zwłaszcza wokół odszkodowań za pozostawiane przez Polaków mienie i transfery nabytych przez nich w Rumunii świadczeń socjalnych. Na początku 1947 r. władze polskie zaproponowały więc, aby w zamian za zezwolenie na – zgodny zresztą z międzynarodową praktyką – wywóz przez reemigrantów (głównie z Bukowiny) żywego inwentarza i mienia ruchomego oraz gotówki ze sprzedaży nadwyżek majątku oraz podstawienie i finansowanie przez Rumunów transportu zrzekli się oni praw do odszkodowań za pozostawioną ziemię do 10 ha z nieruchomościami. Miała być powołana komisja mieszana w celu spisania majątku reemigrantów, co Rumuni na razie zaaprobowali. Problemem stały się też opłaty za transport pociągami rumuńskimi, gdyż w myśl aktualnego jeszcze traktatu rozejmowego z mocarstwami Rumunia była zobowiązana pokryć koszty powrotu jedynie uchodźców wojennych. Ostatecznie do połowy lipca 1947 r., mimo braku formalnych porozumień, wyjechały z Rumunii dalsze 3403 osoby, w tym 770 uchodźców wojennych i przedwojennej emigracji zarobkowej. Reszta pochodziła głównie z Bukowiny południowej. W tym czasie strona polska prowadziła też sondaże na

temat przesiedlenia górników z Lupeni oraz przygotowywała grunt pod ich przyjęcie w Polsce¹¹.

Dnia 13 VII 1946 r. do podległego Ministerstwu Przemysłu Biura Dyrekcji Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego (dalej: CZPW) w Warszawie nadeszła telegraficzna odpowiedź Stefana Wengierowa – na wcześniejsze zapytanie tej instytucji o „chcących wrócić do kraju” górników polskich w Rumuni – z informacją, że w miejscowości Lupeni w Siedmiogrodzie zamieszkuje 900 polskich górników, obywateli rumuńskich, pragnących faktycznie wrócić do kraju, a sprawa ta była przedmiotem prowadzonych przez niego rozmów z władzami rumuńskimi¹². Tak rozpoczął się, wspomniany wyżej, zapomniany epizod organizowania reemigracji kolejnej sporej grupy Polaków z Rumunii, który, jak się okazało, podobnie zresztą jak w wielu innych przypadkach masowych migracji po zakończeniu II wojny światowej, również dla tego środowiska stał się prawdziwą biurokratyczną odyseją.

Można powiedzieć, że ze względu na chroniczny brak rąk do pracy polskie urzędy górnicze, podobnie jak w przypadku oczekiwania na górniczych reemigrantów z Zachodu, od razu wyraziły zainteresowanie również tym, mało znanym kierunkiem naboru siły roboczej. Świadczyły już o tym zadane dość szybko przez warszawską, a potem i katowicką dyrekcję CZPW polskiej placówce w Bukareszcie „robocze” pytania o bliższe dane na temat rodzaju pracy wykonywanej w kopalniach przez rodaków i rodzaju pokładów węglowych, poza tym o ich stan rodzinny, możliwości przywiezienia przez nich własnych mebli i o termin ich przyjazdu, ze względu na konieczność przygotowania odpowiednich mieszkań¹³. Wengierow obliczał, że chodzi o ponad 150 raczej niezamożnych rodzin (tylko 20 z nich miało własne domy z ogródkami), których największą zdobyczą były nabyte poprzez wieloletnie wpłacanie składek uprawnienia socjalne, które chcieliby w Polsce utrzymać, co jednak zdaniem polskiego przedstawiciela komplikowało kwestię przesiedleńczą. Górnicy deklarowali już nawet chęć wysłania do Polski delegacji dla zapoznania się z warunkami życia i pracy. Tylko około 10 rodzin

¹¹ Dubicki, *Próby odnowienia życia*, s. 116; Sowińska-Krupka, *Stosunki*, s. 147–150, 260–264. Polska miała zamiar podnieść w Paryżu również kwestię reemigracyjną, do czego jednak ostatecznie nie doszło.

¹² Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: APK), Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego Katowice (dalej: CZPW), sygn. 4924, Telegram Wengierowa do CZPW w Warszawie, 13 VII 1946, k. 9; AMSZ, DP, z. 6, w. 22, t. 327, Wengierow do CZPW w Warszawie, 18 VII 1946, k. 16.

¹³ APK, CZPW, sygn. 4924, CZPW w Warszawie do misji polskiej w Bukareszcie, 17 VII 1946, k. 6; CZPW w Katowicach do Bukaresztu, 24 VIII 1946, k. 5.

chciałoby pracować na roli, reszta w kopalniach. Z drugiej strony, szef polskiej misji wskazywał na aktualnie nieprzychylny, z racji ekonomicznych, stanowisko Rumunów wobec wyjazdu górników do Polski i przypominał, iż priorytetem re-emigracyjnym dla Warszawy jest na razie dokończenie wyjazdu Bukowińczyków, którzy mają już rodziny w Polsce. Zbyt szybkie naciskanie w kwestii Lupeńczyków mogłoby temu zaszkodzić, choć Wengierow obiecywał do sprawy powrócić, a na razie sugerował zastanowić się nad możliwością zrekompensowania Rumunom przyszej utraty polskich górników, choćby poprzez zwiększenie dostaw węgla¹⁴. Ministerstwo Spraw Zagranicznych 9 sierpnia poinformowało Wengierowa, że otrzymało list od repatrianta z Rumunii, aktualnego pracownika Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej we Wrocławiu Józefa Szułowskiego, który wystawiając Lupeńczykom dobre świadectwo jako „na ogół elementowi zdrowemu i demokratycznemu”, polecał jednak wpieryw przebadać ich indywidualnie pod kątem niemieckiej *Volkslisty* (takie przypadki w wielonarodowej miejscowości mogły się zdarzyć), a na miejscowego przewodnika polecał nauczyciela Zöllera, sekretarza miejscowego „Domu Polskiego”. MSZ poleciło polskiej placówce zorientować się w sytuacji tej grupy rodaków pod kątem reemigracji, co potwierdzało, iż ich przesiedlenie nie było na razie dla Warszawy priorytetem¹⁵. Jednak 7 września naczelnik Wydziału Południowo-Wschodniego MSZ Wiesław Sobierajski w piśmie do CZPW w Warszawie uznawał już tę sprawę za pilną i poinformował o konieczności przyjęcia w Polsce trzyosobowej delegacji rodaków, sugerując, iż zaproszenie dla nich mogłoby wyjść od Związku Zawodowego Górników (wyszło bezpośrednio od CZPW w Warszawie)¹⁶. Skład tej delegacji był już zresztą skompletowany, na polecenie Wengierowa, na zebraniu „Domu Polskiego” w Lupeni 1 września (Jan Ciemięga, Władysław Ciemięga, Władysław Andruszek)¹⁷, którego uczestnicy wysłali też od razu podziękowania do CZPW za dotychczasowe wysiłki w kierunku przyjazdu górników do Polski. Pragnęli oni (cytując dosłownie wysłane przez nich pismo): „jak najprędzej powrócić do Kraju, by *wzwartych* szeregach w niezmordowanym wysiłku i sumiennej pracy odbudować naszą tak nam

¹⁴ AMSZ, DP, z. 6, w. 22, t. 327, Wengierow do CZPW w Warszawie, 18 VII 1946, k. 16–17.

¹⁵ *Ibidem*, MSZ do Ambasady RP, 9 VIII 1946, k.18. Stosowane w korespondencji określenia „Ambasada“, „Poselstwo“ miało charakter zwyczajowy, gdyż takiej rangi polskie przedstawicielstwo jeszcze nie miało.

¹⁶ *Ibidem*, MSZ do CZPW w Warszawie, 7 IX 1946, k. 20; CZPW w Warszawie do Ambasady RP, 24 IX 1946, k. 23.

¹⁷ *Ibidem*, „Dom Polski“ w Lupeni do Poselstwa w Bukareszcie, 3 IX 1946, k. 11.

drogą Demokratyczną Polskę”¹⁸. Wyrażając aprobatę na omawianą reemigrację, Komisja Mobilizacji Sił Roboczych przy CZPW w Warszawie w piśmie z 12 października do dyrektora administracyjnego oddziału CZPW w Rudzie Śląskiej Ignacego Apta jednocześnie poparła jego kandydaturę na przedstawiciela przemysłu wydobywczego, który miał osobiście w Lupeni zapoznać się z sytuacją, licząc, „że wykaże odpowiednią energię i inicjatywę, by z powierzonego Mu zadania należycie się wywiązywać”¹⁹.

Dnia 10 X 1946 r. Wengierow poinformował Sobierajskiego, że 1 października na konferencji w rumuńskim MSZ ustalono wytyczne w sprawie reemigracji Polaków obywateli rumuńskich. Według niego, rumuński minister spraw wewnętrznych „dał polecenie nierobienia żadnych trudności ale okazania jak najdalej idącej pomocy i to w jak najszybszym czasie, oraz udzielił pozwolenia na przyszłość na wyjazd wszystkich Polaków, którzy sobie tego życzą”. W przekonaniu Wengierowa było to „niejako rozwiązanie problemu powrotu górników, niemniej jednak – jak zaznaczył – nie zostały jeszcze uregulowane sprawy majątkowe”. Rumuńskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prosiło o pokrycie kosztów transportu – co Wengierow zaaprobował – a samo ofiarowywało bezpłatnie żywność dla wyjeżdżających na 15 dni²⁰. Przepojony optymizmem Wengierow 22 października w piśmie skierowanym do „Domu Polskiego” w Lupeni poinformował więc miejscową Polonię, że pierwszy transport do Polski wyjedzie 10 listopada, a kolejny prawdopodobnie 25 listopada. Zapisy na wyjazd miał prowadzić konsul w Bukareszcie i władze „Domu Polskiego” w Lupeni, a do reemigracji nie mogli zgłaszać się mężowie Polek, będący narodowości niemieckiej. Można było zabrać mienie ruchome, narzędzia pracy, ale nie została jeszcze uregulowana sprawa wywozu inwentarza żywego i kwestie finansowe. Do czasu zakończenia rokowań z Rumunami wypłatę nabytych praw socjalnych miał przejąć rząd polski²¹. Z kolei 26 października Wydział Migracji Departamentu Kadr Ministerstwa Przemysłu w piśmie do CZPW w Katowicach pisząc, że rząd rumuński „w zasadzie zgadza się na repatriację”, podał informację, że zgłosiło się do niej 160 górników dołowych i 325 pełnych rencistów, a szczegóły omówi przyjeżdżająca do Polski

¹⁸ *Ibidem*, „Dom Polski” w Lupeni do CZPW w Warszawie, 3 IX 1946, k. 21.

¹⁹ APK, CZPW, sygn. 4924, CZPW w Warszawie do Apta, 12 X 1946, k. 1.

²⁰ AMSZ, DP, z. 6, w. 22, t. 327, Wengierow do MSZ, 10 X 1946, k. 27.

²¹ *Ibidem*, Wengierow do „Domu Polskiego” w Lupeni, 22 X 1946, k. 28.

za 2–3 tygodnie delegacja z Lupeni²². Tymczasem w piśmie do rumuńskiego ministra komunikacji z 28 października Wengierow prosił o zabezpieczenie 45 wagonów między 9 a 11 listopada, z których byłby sformowany w Bukareszcie skład repatriacyjno-reemigracyjny do Polski, gdyż miał być przeznaczony zarówno dla Polonii z Lupeni, Bukowiny i Bukaresztu, jak i dla resztek uchodźców wojennych. Lupeńczykom miał przypaść na razie tylko jeden wagon²³. Jak się jednak okazało, wśród 509 Polaków, opuszczających Rumunię 13 listopada, górników z Lupeni nie było. Władze polskie, niezależnie od niezałatwionych do końca z Rumunami spraw finansowych, uległy bowiem prośbie liderów RPK w sprawie wstrzymania wyjazdów z Lupeni, motywowanej ich negatywnymi skutkami, zdecydowanie większymi niż na rolniczej Bukowinie, czyli nagłym opuszczeniem przez liczną grupę fachowców doliny Jiu przed sezonem zimowym²⁴.

W drugiej połowie listopada 1946 r. górników chętnych na wyjazd do Polski kierownik Biura do Spraw Repatriacji MSZ Karol Bader w piśmie do ambasady RP (określenie wówczas na wyrost) w Bukareszcie obliczał na ok. 110 osób (ok. 440 z rodzinami). Jednocześnie zwracał uwagę na ich trudności wywozowe, stąd prosił placówkę, aby w swoich poczynaniach z tym związanych starała się zapewnić rodakom podobne warunki reemigracji, jakie uzyskali górnicy powracający z Francji w porozumieniu francusko-polskim z 22 I 1946 r. (m.in. powołanie komisji mieszanej do spraw transportu, możliwość przewiezienia prywatnego mienia ruchomego, zapewnienie transferu środków finansowych i nabytych uprawnień socjalnych, pokrycie kosztów transportu przez Polskę), którego odpis przesłał²⁵. Z kolei Katowice liczyły, że dalsze niejasności wyjaśni w Rumunii dyrektor Apt oraz sam Wengierow, który w grudniu planował przyjechać do Polski w celach służbowych²⁶. Wengierow 16 grudnia poinformował CZPW w Katowicach, że w Lupeni gość z Polski jest oczekiwany, sprawa reemigracji jest załatwiona z Rumunami, a delegaci górników przyjadą do kraju na rekonesans wraz z powracającym delegatem z Polski²⁷. Apt czekał więc na paszport oraz przydział dewiz na

²² APK, CZPW, sygn. 4924, Wydział Migracji Departamentu Kadr Ministerstwa Przemysłu do CZPW w Katowicach, 26 X 1946, k. 13.

²³ AMSZ, DP, z. 6, w. 22, t. 327, Wengierow do ministra komunikacji i pracy socjalnej, 28 X 1946, k. 29–30.

²⁴ Sowińska-Krupka, *Stosunki*, s. 261.

²⁵ AMSZ, DP, z. 6, w. 22, t. 327, MSZ do Ambasady RP, 19 XI 1946, k. 12–14.

²⁶ APK, CZPW, sygn. 4924, Rudzkie Zjednoczenie PW w Rudzie Śląskiej do CZPW w Warszawie, 12 XII 1946, k. 15.

²⁷ *Ibidem*, Telegram Wengierowa do CZPW w Katowicach, 16 XII 1946, k. 17.

podróż, także dla delegacji górników (150 dolarów), a wyjazd – według jego oczekiwań – miał nastąpić pod koniec stycznia 1947 r.²⁸ Bader 19 grudnia poinformował kierującego w Polsce od 1944 r. całą akcją repatriacyjną i reemigracyjną Generalnego Pełnomocnika Rządu do Spraw Repatriacji Władysława Wolskiego, że CZPW zajmie się reemigracją całej kolonii polskiej w Lupeni, nie tylko górników dołowych, oraz o zapewnieniu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, że będzie ono honorować nabyte przez Polaków w Rumunii świadczenia socjalne. Do złożenia takiego oświadczenia wobec górników została upoważniona polska placówka dyplomatyczna w Bukareszcie. Rekompensatą dla Rumunów miało być zaproponowane przez Wengierowa 200 t koksu z polskich kopalń²⁹. Jak się okazało, w sprawach socjalnych były to stwierdzenia na wyrost, gdyż tydzień później polskie Ministerstwo Pracy poinformowało MSZ, że ze względu na brak odpowiedniej umowy polsko-rumuńskiej automatyczne przenoszenie uprawnień emerytalno-rentowych Polaków z Lupeni nie będzie możliwe, stąd mogą oni na razie liczyć jedynie na wypłatę odpowiednich zaliczek, wypłacanych na podstawie przedłożonych przez nich dokumentów (np. odcinka z ostatniej wypłaty świadczenia)³⁰.

W instrukcjach do rozmów dla dyrektora Apta z 22 I 1947 r. CZPW przekazało ustalone z Baderem i Wengierowem obietnice, zapewniając także o przyznaniu zasiłku na zagospodarowanie dla górników dołowych³¹. Ostatecznie Apt, zapatrzony dodatkowo w liczne listy polecające (w jednym z nich była mowa o reemigracji 1200 górników), wyjechał do Rumunii przez Czechosłowację i Węgry pod koniec stycznia 1947 r.³² Zgodnie z oczekiwaniami CZPW misja w Lupeni zakończyła się sukcesem, o czym świadczyła nadesłana stamtąd w ostatnich dniach lutego depesza od rodaków z wyrazami „szacunku i podziwu dla górnika polskiego” w kraju, do którego oni „pragną jak najszybciej powrócić, by wysiłkiem swym pomóc w odbudowie upragnionej a tak bardzo zniszczonej Ojczyzny”. Depesza kończyła się tradycyjnym pozdrowieniem „Szczęść Boże”³³. Sam Apt stwierdził, „iż ośrodek Polaków w Lupeni tworzy jedną wielką rodzinę, kierującą się od dziesiątków lat uświęconą tradycją, posiada wspólne urządzenia kulturalne

²⁸ *Ibidem*, sygn. 4868, k. 44–48.

²⁹ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Generalny Pełnomocnik Rządu do Spraw Repatriacji (dalej: GPRR), sygn. 374, MSZ do GPRR, 19 XII 1946, k. 2.

³⁰ APK, CZPW, sygn. 4924, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej do MSZ, 28 XII 1946, k. 18–19.

³¹ *Ibidem*, sygn. 4868, CZPW do Apta, 22 I 1947, k. 28.

³² *Ibidem*, k. 9, 24, 35, 37, 41, 43, 44–48.

³³ *Ibidem*, sygn. 4924, Telegram z Lupeni do CZPW w Katowicach, 28 II 1945, k. 22.

i socjalne, swego księdza i cały szereg wspólnych zainteresowań”. Górnicy prosili go również, także w kolejnych nadsyłanych do Polski listach, aby po wyjeździe wszyscy zamieszkali w jednej miejscowości „dla utrzymania więzów łączących kolonię polską w Rumunii od przeszło 150 lat”³⁴. W odróżnieniu więc od polskich górników z krajów zachodnich w przypadku rodaków z Lupeni nie było wśród nich, wynikających z sytuacji politycznej, większych oporów przed wyjazdem. Byli ludźmi prostymi i raczej ubogimi, ideowo związanymi z polskością, ale i z ruchem lewicowym, odgrywając czołową rolę w miejscowym ruchu związkowym, stąd kreślona przez przedstawicieli władz z Polski perspektywa bezproblemowego otrzymania zatrudnienia, mieszkania w poniemieckich domach, lepszych niż w Rumunii zarobków oraz pomocy socjalnej rysowała się dość optymistycznie. Nie tylko polscy dyplomaci, ale i wysłannik CZPW, a więc fachowiec w branży, wypowiadał się o nich w samych superlatywach, czemu w Polsce dawał wyraz również w publikacjach prasowych, podkreślając przy tym trudną sytuację bytową rodaków („Miasteczko jest położone bardzo malowniczo – uroku dodaje porywista rzeka górską, biegnąca wzdłuż miasta, ale mimo to sprawia wrażenie osady biednej, a ludzie są smutni i przygnębieni”), dobre wrażenie, jakie odniosła goszczona przez CZPW delegacja z Lupeni i polskie zobowiązania, „aby powrót ich nastąpił najprędzej i w jak najlepszych warunkach”³⁵.

Biurow CZPW w Warszawie zwróciło się więc w sprawie przygotowania pociągu wahałowego z wagonem kuchennym i sanitarnym do ministra Wolskiego, a jego odjazd planowano na 10 kwietnia³⁶. Świadczyło to, że po ośmiu miesiącach od zainteresowania się polskich władz możliwością sprowadzenia rodaków z Lupeni formalności z tym związane zdawały się wreszcie zakończone. Szybko jednak się okazało, że sprawa ta była o wiele bardziej skomplikowana i przysporzyła najbardziej nią zainteresowanym osobom w Polsce i w Rumunii liczne problemy.

Po stronie polskiej pierwsze trudności zaczęły się w urzędzie ministra Wolskiego, który zastrzegł, że z racji oszczędnościowych omawiany transport powinien odbywać się przez Związek Radziecki, mimo że inne transporty z Rumunii szły dotychczas przez Węgry i Czechosłowację. Pociągi dojeżdżałyby na Bukowinę, a stamtąd przez Zaleszczyki jechałyby przez Lwów do Przemyśla. Chodziło również o ewentualne zabranie po drodze jakiejś grupy reemigrantów z Bukowiny.

³⁴ *Ibidem*, Rudzkie Zjednoczenie PW do CZPW w Katowicach, 30 VII 1947, k. 106.

³⁵ Apt, *Górnicy*, s. 6, 15.

³⁶ APK, CZPW, sygn. 4924, CZPW w Katowicach do GPRR, 13 III 1947, k. 38.

Dyrekcja CZPW była jednak innego zdania, tłumacząc, że droga przez Węgry i Czechosłowację będzie tańsza, bo mniej nużąca i trudna, gdyż odpadnie konieczność dwukrotnego przeładunku ludzi i dobytku (w tym żywego inwentarza), a przy tym i groźba jego zniszczenia ze względu na różny rozkład szyn oraz związaną z tym konieczność zwiększenia racji żywnościowych³⁷. Poza tym, można przypuszczać, że osoby, które podjęły się omawianego zadania, zapewne najwyraźniej obawiały się także różnych niespodzianek, jakie mogły czyhać na Polaków przy tranzycie przez ZSRR. Korespondencja w tej sprawie między dyrektorami CZPW w Katowicach i Warszawie, MSZ, Wolskim a Bukaresztem trwała do początku maja, a jej treść wyraźnie wskazuje, iż powstał swoisty sojusz tych instytucji przeciwko decyzji Wolskiego³⁸. Było już jednak wiadome, że kolejny termin pierwszego transportu z Lupeni nie zostanie dotrzymany.

Poważniejsze problemy były z Rumunami. Mimo iż Polskie Koleje Państwowe decyzją Ministerstwa Komunikacji mogły w ciągu kilku dni podstawić żądanych przez Wengierowa 50 krytych wagonów³⁹, wiele podstawowych spraw faktycznie nie było jeszcze załatwionych na obszarze samej Rumunii. Okazało się, że rozmowy z władzami rumuńskimi nadal trwały, a wcześniejszy optymizm polskiej dyplomacji wynikał bardziej z wrażenia, jakie odnosili w kontaktach ze swoimi ideowymi partnerami z władz RPK, próbując przez działania „po linii partyjnej” uzyskać wpływ na decyzje wielopartyjnego rządu centralnego. Nie zawsze kończyło się to sukcesem, co jesienią 1946 r. pokazała również omawiana sprawa. Ponownie też pojawił się opór Rumunów co do możliwości wywozu mienia użytkowego migrantów i ich prywatnych oszczędności. Powstała wreszcie kwestia pokrycia kosztów całej operacji⁴⁰. Nic więc dziwnego, że między Bukaresztem, Warszawą a Górnym Śląskiem rosła sarta korespondencji, panowała niewiedza i chaos, podjęte wcześniej decyzje wymagały anulowania, przybywały kolejne resorty mniej lub bardziej przydatne w całym przedsięwzięciu, nakładały się na siebie ich kompetencje, maszyna biurokratyczna święciła triumfy.

Mimo zastoju w rokowaniach z Rumunami, Stefan Wengierow przedstawił również, zaaprobowaną przez Warszawę i CZPW na Górnym Śląsku, wspomnianą już koncepcję załadowania pociągu wahadłowego do Rumunii około 180 t

³⁷ *Ibidem*, CZPW w Katowicach do CZPW w Warszawie, 31 III 1947, k. 22; CZPW w Katowicach do GPRR, 2 V 1947, k. 70–71.

³⁸ *Ibidem*, sygn. 4868, k. 4, 22; sygn. 4924, k. 49, 50, 57, 58, 62.

³⁹ *Ibidem*, Notatka CZDW w Katowicach dla CZPW w Warszawie, 21 III 1947, k. 14.

⁴⁰ Dubicki, *Próby odnowienia życia*, s. 116; Sowińska-Krupka, *Stosunki*, s. 263.

koksu, a także dodatkowo 500 t cukru, w części jako pokrycie kosztów wyjazdu Lupeńczyków. W drodze powrotnej pociąg mógłby dodatkowo zabrać 50 dzieci polskich i rumuńskich na wypoczynek (w jednej z korespondencji pojawiła się, może omyłkowo, liczba 1000 dzieci!)⁴¹. O planie została powiadomiona dyplomacja rumuńska w Warszawie oraz przebywający akurat służbowo w Katowicach przedstawiciele dyrekcji kolei rumuńskich. W piśmie Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego na ten temat do CZPW z 20 III 1947 r. stwierdzono, iż wagony na ten cel mają być skierowane przed opuszczeniem kraju najpierw po cukier do Żnina w Wielkopolsce, a następnie na Górny Śląsk po koks. Czuwać nad transportem mieli dyrektor Apt oraz przebywający w Polsce trzej delegaci z Lupeni. W Katowicach powstały jednak wątpliwości co do kwestii formalnych dotyczących wyładunku cukru w Rumunii i opieki nad dziećmi w Polsce, dlatego następnego dnia zwrócono się do dyrektora Sobierajskiego z MSZ z prośbą o przybycie Wengierowa do Katowic w celu bliższego wyjaśnienia w ten sposób zaplanowanego transportu, niezależnie oczywiście od faktu, iż minister Wolski nadal obstawał przy trasie „radzieckiej”. 22 marca na naradzie w Katowicach przedstawiciel kolei rumuńskich inż. Lungu, poinformowany już wcześniej o sprawie cukru i koksu (mówił o 150 t), oświadczył, że koleje rumuńskie nie są w stanie dostarczyć wagonów (tę opcję w CDPW rozważano już wcześniej)⁴². W dniach 26–27 marca przebywał w Warszawie dyrektor Apt wraz z delegacją z Lupeni w sprawach związanych z ich wyjazdem z Polski. Z jego sprawozdania wynikało, że Wengierow jeszcze nie załatwił z Rumunami kwestii rozliczeń finansowych z chętnymi do wyjazdu. W tej sytuacji Apt poinformował delegatów, aby górnicy nie wypowiedzieli stosunku pracy do momentu podstawienia wagonów⁴³. W następnych dniach gorączkowa korespondencja między Katowicami a Warszawą wskazywała na kompletny zamęt w kwestiach transportowych. Mimo pobytu Wengierowa w Polsce, który chciał mieć wyłączność na załatwianie spraw z Rumunami, nie udało się naczelnemu dyrektorowi administracyjnemu CZPW w Katowicach

⁴¹ APK, CZPW, sygn. 4868, Notatka CZPW w Katowicach dla ob. Małkiewiczowej, 20 III 1947, k. 15; Telefonogram z Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego dla Apta, 20 III 1947, k. 16.

⁴² *Ibidem*, CZPW w Katowicach do MSZ, 21 III 1947; sygn. 4924, Notatka [z konferencji 22 III], 24 III 1947, k. 40; Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego do CZPW w Katowicach, 20 III 1947, k. 46–47; CZPW w Katowicach do CZPW w Warszawie, 21 III 1947, k. 43; Telegram CZPW w Katowicach do MSZ, 21 III 1947, k. 41.

⁴³ *Ibidem*, sygn. 4868, Sprawozdanie z podróży służbowej do Warszawy dla załatwienia spraw paszportowych dla delegacji górników polskich z Rumunii, 29 III 1947, k. 4–5.

inż. Z. Grątkowskiemu z nim skontaktować. Tymczasem CZPW miało już przygotowany w centrali zbytu koks (ostatecznie 180 t) oraz wysłało 250 kg upominków (czekolada, cukier, mleko, szynka w puszkach) dla dzieci z Lupeni, które zabrał jadący do Rumunii na zlecenie Wengierowa samochód ciężarowy⁴⁴. Z kolei przemysł cukrowniczy odmówił przekazania cukru. Jednak bez ostatecznej decyzji ministra Wolskiego i Ministerstwa Komunikacji oraz informacji z Bukaresztu na temat terminu i trasy transportu oczekujący na górników szefowie CZPW i tak nic więcej nie mogli zrobić. W tej sytuacji Rumuni zdecydowali, iż przygotowany koks zabierze jeden z pociągów repatriacyjnych, które od roku kursowały z Rumunii do Polski i poprosili, aby strona polska dowiozła ładunek do stacji granicznej w Zebrzydowicach. O cukrze i zabranii dzieci nie było już mowy⁴⁵.

W kolejnych tygodniach nadal panował chaos. Niezależnie od problemów na gruncie rumuńskim, polscy dyplomaci w Bukareszcie czekali też na informację od CZPW w sprawie przewozu koksu. Ostatecznie, wagony z koksem z koksowni „Emma” w Radlinie w powiecie rybnickim doczepiono 13 maja w Zebrzydowicach do powracającego do Rumunii jednego z kolejnych składów repatriacyjnych⁴⁶.

Trudno dziś oceniać, czy w obliczu faktycznego braku porozumienia z Rumunami obiecywanie przez władze polskie rodakom w Lupeni szybkiego wyjazdu do Polski, powodujące ich wielomiesięczne „siedzenie na walizkach”, było słuszne. Obserwując podobne przypadki związane z organizowaniem masowych przesiedleń w powojennym okresie chaosu, przekształceń politycznych, prawnych, administracyjnych czy biurokratycznych, przykład Lupeni nie wydaje się czymś szczególnym. Niezależnie od kwestii propagandowych powojennym władzom polskim nie sposób bowiem odmówić zarówno determinacji w opisanych działaniach, jak i prób tworzenia faktów dokonanych, tym bardziej że nie można było odwoływać się do zasady wzajemności. Przedstawiciele władz polskich prosili, naciskali, wskazywali na potrzeby odbudowującego się kraju, próbowali szukać sprzymierzeńców w kręgach bliskich ideowo. Rumuni obiecywali i lawirowali, zmieniali wcześniejsze postanowienia, broniąc swoich racji, choć w tym okresie zależało im na dobrych stosunkach z Polską. Wstępne ustne przyzwolenia liderów

⁴⁴ *Ibidem*, CZPW w Katowicach do CZPW w Warszawie, 14 III 1947, k. 10; 31 III 1947, k. 12–22.

⁴⁵ *Ibidem*, sygn. 4924, Telegram CZPW w Katowicach do misji polskiej w Bukareszcie, 14 III 1947; Telegram CZPW w Warszawie do CZPW w Katowicach, b.d., k. 64.

⁴⁶ *Ibidem*, Telegram CZPW w Katowicach do Ambasady w Bukareszcie, 14 V 1947, k. 72; Notatka [w sprawie koksu dla Rumunii], 14 VI 1947, k. 74.

RPK na reemigrację Polacy zbyt często jednak brali za pewnik, co potem osobom zaangażowanym w Polskę w całą akcję oraz rodzinom górniczym mocno nadszarpywało nerwy. Śledząc wymianę korespondencji na terenie Polski, jak również inne doświadczenia z akcją przesiedleńczą, można również przypuszczać, że niewiele w tej sytuacji polepszyłoby przejęcie inicjatywy z rąk CZPW bezpośrednio przez agendy ministra Wolskiego, które przejmowały w Polsce opiekę nad reemigrantami. Z drugiej strony, niezależnie od piętrzących się problemów, wydaje się, że i w przypadku górników z Lupeni zawsze chodziło nie o kwestię, czy do tej reemigracji w ogóle dojdzie, ale tylko termin, w jakim czasie będzie ona rzeczywiście możliwa. Przed rodakami Warszawa starała się tłumaczyć narastające trudności decyzjami władz rumuńskich i walką ideologiczną w Królestwie⁴⁷.

Niedotrzymanie kwietniowego terminu wyjazdu spowodowało rozgoryczenie Polaków w Lupeni, tym bardziej że opowieści delegacji górników o realnych szansach na lepsze życie w Polsce napawały ich wcześniej sporym optymizmem. Węgierow 22 VI 1947 r. zawiadomił dyrektora Apta i centralę w Warszawie, że nową datę wyjazdu reemigrantów wyznaczono na 10 VII 1947 r. Podróż miała się odbywać w wagonach rumuńskich przez Węgry i Czechosłowację. Chodziło o 321 osób (34 górników dołowych, 80 rzemieślników i robotników kopalnianych, 26 emerytów, 70 kobiet i 111 dzieci). Polski dyplomata wspominał także, iż sprawę koksua załatwił pomyślnie, choć w pięciu wysłanych z Polski wagonach znajdował się tylko nieprzydatny w odlewniach miał⁴⁸. Z kolei dyrekcja warszawskiego Biura CZPW w liście do Grątkowskiego z 25 czerwca pisała, iż ma z MSZ informacje o mających wyjechać 350 osobach, 5–6 dniach podróży i przyjeździe pociągu do Polski przez Zebrzydowice do Punktu Etapowego Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Dziedzicach⁴⁹.

Tymczasem 30 VI 1947 r. władze oddziału „Domu Polskiego” w Lupeni wysłały do dyrektora Grątkowskiego dramatyczny list (z wielu racji warto go cytować w oryginalnym brzmieniu), w którym pisały rozgoryczone, że informacje z konsulatu polskiego w Bukareszcie były najpierw „zapewniające, *nadziejne*, jednak jak się później okazuje *zwłoczne*, zwodzące, słowem wieczne obiecywanie z miesiąca na miesiąc z tygodnia na tydzień z dnia na dzień – perspektywa igraszeki”. „Sytuacja na ogół rozpaczliwa – kontynuowano. – Ludzie płaczą, klną,

⁴⁷ Sowińska-Krupka, *Stosunki*, s. 310.

⁴⁸ APK, CZPW, sygn. 4924, Telegram Węgierowa do Apta, 22 VI 1947, k. 79.

⁴⁹ *Ibidem*, CZPW w Warszawie do CZPW w Katowicach, 25 VI 1947, k. 85.

wymyślają nie pomijając nikogo czy to nas czy tych w Bukareszcie. Powstają różnorodne koncepcje, podejrzenia, nieufność itp. Sprzeczne czynniki w posiadaniu powyższych faktów działają jak najintensywniej, godząc w nas na ile ich stać tylko a nasi dochodząc do rozpaczry rwą rzeczy na sobie. Bronimy naszych w Bukareszcie tłumacząc, iż *winę* należy szukać u władz zainteresowanych, jednak wysiłek nasz podnieca i bardziej oburza ludzi. Stoimy na bezdrożu w tej tak rozpaczliwej sytuacji, powstałej nie z naszej winy. Górnicy schodzą się gromadnie i by wymusić wyjazd zamierzają opuścić pracę. Jeżeli repatriacja w jak najkrótszym czasie nie nastąpi, kto wie do czego może dojść i kto za to wszystko co zajdzie odpowiadać będzie. Pod względem gospodarczo-materialnym nie lepiej. Ogół nie pozasiewał *ogrody*, zatem musi wszystko zakupywać na wolnym rynku, a ceny są wprost astronomiczne, niedostępne w stosunku do zarobkowania. Do Lupeni zjechało też kilka rodzin górniczych, rzemieślniczych z okolic związanych rodzinnie. Są oni bez środków materialnych i pracy. Mieszkają na razie u swoich, ale ci ich utrzymywać miesiącami nie mogą, bo sami rzuceni są na pastwę losu, żyją w skrajnej biedzie i niedostatku. Oplakania godni ci ludzie siedzą już w nas ponad 2–3 miesiące. Wprawdzie otrzymali doraźną pomoc materialną, ale ta wystarczyła im zaledwie na kilka dni. Nasi górnicy wiedzą, że z Bukowiny wyjeżdża do Kraju do miesiąca transport a od nas od *zwyż* jednorocznych starań ani jeden – dlaczego?”. W końcowej części listu jego autorzy, pokładając „wszelkie nadzieje” w dyrektorze Apcie w kwestii „ocalenia” Polaków z Lupeni, obiecywali w zamian „pracę zniszczonej przez wroga Ojczyźnie”, a całość kończyli słowami „Tak nam dopomóż Bóg”⁵⁰. Podobnej treści list napisał dzień później i przesłał do Grątkowskiego członek delegacji lubeńskich Polaków Władysław Ciemięga, przy czym bardziej podkreślał rolę „tendencyjnych czynników, w *portret* których wchodzi władze miejscowe. Nadto *pod nawiasem* – dodawał – repatriacja nasza co z żalem stwierdzam, *na którą* tyle pokładaliśmy nadziei, wierząc danym przez władze rumuńskie obietnicom w swym istotnym zarysie nosi jedynie objaw ujemnej i krętej polemiki”⁵¹. List ten odesłano do Biura CZPW w Warszawie prosząc „o wszczęcie u czynników właściwych starań dla uzyskania możliwości powrotu dla tej naprawdę wartościowej grupy obywateli Polski”⁵².

⁵⁰ *Ibidem*, List „Domu Polskiego“ w Lupeni do Apta, 30 VI 1947, k. 82.

⁵¹ *Ibidem*, List Władysława Ciemięgi do Apta, 1 VII 1947, k. 87.

⁵² *Ibidem*, Zabrskie Zjednoczenie PW do CZPW w Katowicach, 16 VII 1947, k. 86.

W następnych dniach i tygodniach sytuacja się powtórzyła. Między Górnym Śląskiem, Warszawą a Bukaresztem krążyła korespondencja w sprawach „pociągu widmo”, choć tym razem chodziło już wyłącznie o przybycie składu rumuńskiego. Warszawskie biuro CZPW 15 lipca przesłało do Katowic informację z MSZ, że transport 350 osób z Lupeni wyjechał 10 lipca i prawdopodobnie po 5–6 dniach przyjedzie do Dziedzic przez Zebrzydowice. Cztery dni później dyrektor Grątkowski informował CZPW w Warszawie, że transport nie przybył, gdyż „rzekomo zatrzymany został na granicy rumuńsko-węgierskiej”, a polska misja repatriacyjna w Pradze nie ma żadnych informacji na jego temat z obszaru Czechosłowacji. Prosił o informację, czy transport rzeczywiście wyruszył. Podobną prośbę skierowano z Katowic do Warszawy 28 lipca. Dzień później centrala przesłała na Górny Śląsk wiadomość z MSZ, że żadnego transportu nie było⁵³. Na razie więc przesłany Rumunom koks niewiele zdziałał.

Niezależnie od tego, 30 lipca dyrekcja Rudzkiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego przekonana, że transport z Rumunii musi w końcu nadejść, w piśmie do swojej warszawskiej centrali informowała, że jest w stanie spełnić pragnienie górników z Rumunii co do osiedlenia się w jednym miejscu, gdyż przeznaczyla dla nich wyremontowany kompleks mieszkaniowy w Kędzierzynie. Informowano również, że uzyskano zgodę PKP na uruchomienie przyspieszonych składów do miejsc ich zatrudnienia, pod warunkiem że jednorazowo będzie jeździć w nich co najmniej 200 osób. Z tych względów oraz z powodu tego, że rudzkie zjednoczenie sporo zainwestowało już w sprawę reemigracji z Lupeni, jego dyrekcja prosiła o przekazanie dla niej w całości oczekiwanego transportu. Na to konto z góry rezygnowano z oczekiwanego również wówczas jednego z transportów polskich reemigrantów z Francji⁵⁴. Dyrekcja Zjednoczenia w Zabrze wyraziła na to zgodę, z zastrzeżeniem, że drugi transport z Lupeni trafi do nich⁵⁵. 2 sierpnia Katowice prosiły warszawskie Biuro CZPW o kolejną interwencję u ministra Wolskiego w kwestii konkretnych informacji na temat przyjazdu górników, których położenie było „wprost tragiczne”, poza tym coraz trudniej było utrzymywać zarezerwowane dla nich mieszkania, które by można oddać do dyspozycji innych

⁵³ *Ibidem*, CZPW w Warszawie do CZPW w Katowicach, 15 VII 1947, k. 88; 19 VII 1947, k. 93; CZPW w Katowicach do CZPW w Warszawie, 28 VII 1947, k. 91; CZPW w Warszawie do CZPW w Katowicach, 29 VII 1947, k. 90.

⁵⁴ *Ibidem*, Rudzkie Zjednoczenie PW do CZPW w Katowicach, 30 VII 1947, k. 106.

⁵⁵ *Ibidem*, Zabrskie Zjednoczenie PW do Rudzkiego Zjednoczenia PW, b.d., k. 98.

reemigrantów⁵⁶. Z Warszawy i Bukaresztu nadchodziły kolejne sprzeczne informacje. Do Katowic 2 sierpnia po południu przyszedł telegram z poselstwa, że „transport górników z Lupeni ostatecznie załatwiony”, a termin ich wyjazdu będzie podany za dwa tygodnie, ale 5 sierpnia dyrekcja CZPW w Warszawie poinformowała wprost Grątkowskiego, że według informacji z MSZ, „toczą się obecnie rokowania w sprawie repatriacji górników”, które na razie żadnych wyników nie dały⁵⁷.

Kolejna informacja z Bukaresztu o wyjeździe pociągu z Lupeni informowała, że pociąg z 320 osobami wyrusza 11 sierpnia i może dwudniowe mieć opóźnienie. Rozmowy w sprawie dalszych transportów dopiero się miały się rozpocząć, gdyż były „trudności”⁵⁸. Jak się okazało, oczekiwany tak długo pierwszy transport rodaków z Lupeni, w rumuńskich wagonach, przez Węgry i Czechosłowację, rzeczywiście wyruszył, ale nie 11, a 17 sierpnia. Dwa dni później wjechał na terytorium Węgier w miejscowości Szob. Według informacji przesłanej na Górny Śląsk z Referatu Repatriacji Ministerstwa Administracji Publicznej w dniu 21 sierpnia, jechało w nim 308 osób wraz z meblami, a transport miał dotrzeć do stacji granicznej Międzyzlesie w pow. kłodzkim 21–22 sierpnia⁵⁹. Rudzkie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego 22 sierpnia wysłało więc do Międzyzlesia „ob. Jagodę” w celu przyjęcia transportu, który jednak tam jeszcze nie dotarł, a według informacji z Pragi nie przebywał on również jeszcze na obszarze Czechosłowacji⁶⁰. Dane te były nieprawdziwe, gdyż pociąg rankiem 21 sierpnia wjechał do Czechosłowacji w miejscowości Parkany na Słowacji, a w południe dotarł do Brna. Do Międzyzlesia, gdzie, podobnie jak w Dziedzicach, znajdował się Punkt Etapowy PUR, pociąg przybył 23 sierpnia o 12.14. Według sporządzonego na miejscu (ale datowanego na 25 sierpnia) sprawozdania Mieczysława Czekaja z rudzkiego zjednoczenia skład liczył 30 wagonów, którymi pod opieką kierownika transportu adwokata Emiliana Dobromila z Bukaresztu przyjechało 313 osób. Wśród 297 reemigrantów z Lupeni było według niego 73 górników, 7 rzemieślników, 3 robotników, 1 inżynier górniczy, 1 sztygar, 16 reprezentantów wolnych zawodów (nie sprecyzowano jakich), 81 żon, 79 dzieci do lat 16. „Transport ten to prawdziwy obraz nędzy – czytamy

⁵⁶ *Ibidem*, CZPW w Katowicach do CZPW w Warszawie, 2 VIII 1947, k. 96.

⁵⁷ *Ibidem*, Telegram z Bukaresztu do CZPW w Katowicach, 2 VIII 1947, k. 95; CZPW w Warszawie do CZPW w Katowicach, 5 VIII 1947, k. 76.

⁵⁸ *Ibidem*, Informacja CZPW w Warszawie dla Zaborskiego i Rudzkiego Zjednoczenia PW, 13 VIII 1947, k. 99–100.

⁵⁹ *Ibidem*, CZPW w Warszawie do Rudzkiego Zjednoczenia PW, 21 VIII 1947, k. 117.

⁶⁰ *Ibidem*, Odpisy fonogramów, 22 VIII 1947, k. 116.

dalej w sprawozdaniu. – Przyjechał bez lekarza, bez zaopatrzenia w żywność, bez kuchni, bez wagonu sanitarnego. W tym transporcie na terytorium czeskim umarło dziecko, zostało przywiezione do Międzyzlesia i pochowane tutaj. Chodzi o emigrację jeszcze sprzed 1914 roku. Na ogół dość spokojny element”. Transport odszedł do Kędzierzyna o 19.30, gdzie dotarł 24 sierpnia o 9.15⁶¹. Nieco inne dane zawiera informacja CZPW w Katowicach z 25 sierpnia, podająca, że transport liczył 306 osób i przybył do Międzyzlesia 23 sierpnia o 11.00; na młodzież do lat 16 składało się 57, między 16 a 21 lat – 34, razem 91 osób. Pracowników dołowych było 55, a 25 powierzchniowych, oprócz tego inżynier i technik. Stwierdzono także, że z 10 przybyłych rzemieślników raczej żaden nie zgłosił się do „pracy kopalnianej”. Oprócz tego doliczono się 10 emerytów. Zgodnie z umową większość miała być zatrudniona przez rudzkie zjednoczenie, które wzięło na siebie wszelkie obowiązki związane z przyjęciem i rozmieszczeniem reemigrantów. Mieszkać mieli w jednym skupisku „ku pełnemu zadowoleniu tej grupy”⁶². Natomiast według sprawozdania dyrektora Apta dla centrali w Katowicach z 26 sierpnia pociąg wyjechał z Międzyzlesia o 23.50, obejmował 310 osób, w tym 75 rodzin, 22 kawalerów, 95 osób „pracujących”. Wśród tych ostatnich było 55 zatrudnianych w Rumunii pod ziemią i 40 na powierzchni. Wdów było 13, kobiet powyżej 21. roku życia było 30 („przeważnie z fabryki sztucznego jedwabiu”), a wśród 94 dzieci do lat 21 było 46 chłopców i 48 dziewcząt. „Umeblowane” były 22 rodziny, 12 było „częściowo umeblowanych”, a bez mebli przyjechały 32 rodziny. Reemigrantom przydzielono w Kędzierzynie 15 mieszkań jednopokojowych, 11 jednopokojowych z kuchnią, 44 dwupokojowe z kuchnią, 9 trzypokojowych z kuchnią, 1 czteropokojowy z kuchnią. Pracownicy dołowi i powierzchniowi mieli być zatrudnieni w kopalni „Bobrek” w Bytomiu⁶³. Trudno powiedzieć, czy wykazane wyżej różnice w podawanych informacjach wynikały jedynie z błędów popełnionych przy ich gromadzeniu lub przekazywaniu, z pośpiechu i zamieszania, bałaganu informacyjnego, czy ze sposobu ich doprecyzowywania, czy zróżnicowania statystycznych kryteriów. Ze względu na czas powstania, trzy dni po przyjeździe transportu, bardziej bliższy rzeczywistości wydaje się ostatni przytoczony dokument, którego autorzy dysponowali już ostatecznym rezultatem całej akcji reemigracyjnej. Ważniejszy wydawał

⁶¹ *Ibidem*, Sprawozdanie M.Czekaja dla CZPW w Katowicach, 25 VIII 1947, k. 112.

⁶² *Ibidem*, sygn. 4868, Informacja CZPW w Katowicach, 25 VIII 1947, k.1; sygn. 4924, 25 VIII 1947, k. 114.

⁶³ *Ibidem*, sygn. 4924, Sprawozdanie Rudzkiego Zjednoczenia PW dla CZPW w Warszawie, 26 VIII 1946, k. 110–111;

się jednak fakt, iż wyjazdowa gehenna pierwszego transportu rodaków z Lupeni wreszcie dobiegła końca.

W tym czasie, dokładnie od 14 sierpnia, w Bukareszcie funkcjonowała już polska ambasada, z przybyłym tam we wrześniu 1947 r. kierownikiem placówki Piotrem Szymańskim, który zniecierpliwiony kolejnymi problemami wszystkich czekających na wyjazd rodaków rozpoczął w tej sprawie stanowcze interwencje. Piotr Szymański w piśmie do przedstawicielstwa polskiego w Bukareszcie sugerował wywarcie nacisku na Rumunów, aby dalsza reemigracja mogła ruszyć przed zimą, wskazując na konieczność podkreślania w rozmowach z Rumunami także niezbędności zwiększania sił górniczych dla odbudowy polskiej gospodarki, określając stanowisko rządu rumuńskiego w tej sprawie za „zupełnie niezrozumiałe”⁶⁴. W ramach swojej akcji przekazał również dla prasy informacje o złym traktowaniu polskich górników przez angielskie władze okupacyjne w Westfalii, a w „polskim kwadransie“ w rumuńskim radio nadano audycję z kopalni „Bobrek“, gdzie pracowała pierwsza grupa Lupeńczyków, co miało wpłynąć pozytywnie zarówno na władze rumuńskie, jak i rodaków. Placówka w Bukareszcie 14 października poinformowała MSZ, że Rumuni zgodzili się na ich dalsze wyjazdy partiami, po 150 osób, aby nie powodować przestojów w wydobywaniu. Władze rumuńskie operowały w tej kwestii tymi samymi argumentami ekonomicznymi co Polacy, zwracając dodatkowo uwagę, iż na polskich górnikach opiera się w Lupeni cała produkcja, poza tym są oni „doskonale uświadomieni politycznie”, stanowiąc jądro organizacyjne miejscowego związku zawodowego górników⁶⁵. Sam związek przychylił się do planów reemigracyjnych, ale jego wiarygodność w oczach Rumunów zdawał się podważać prosty fakt – jego przywódcy byli Polakami.

Dopiero jednak na przełomie października i listopada 1947 r. nastąpił pewien postęp, gdy strona rumuńska wyraziła zgodę na wyjazdy dalszych partii Polaków bukowińskich wraz z żywym inwentarzem i zobowiązała się do zwrócenia im 50% wartości pozostawionej przez nich ziemi i budynków. W zamian za zgodę na ich wyjazd strona polska zobowiązała się dostarczyć Rumunii dodatkowy kontyngent węgla poza podpisanymi już umowami handlowymi. W zawartej 4 listopada

⁶⁴ AMSZ, DP, z. 6, w. 23, t. 352, Wypis z szyfrogramu do Bukaresztu do Bukaresztu, 11 X 1946, k. 38.

⁶⁵ AMSZ, DP, z. 6, w. 23, t. 352, Wypis z szyfrogramu z Bukaresztu, 14 X 1947, k. 39.

umowie dotyczącej tej tematyki nadal jednak nie uregulowano problemu transferu rent, emerytur czy ubezpieczeń socjalnych⁶⁶.

Ze względu na sytuację wewnętrzną w Rumunii można powiedzieć, że transport, który opuścił Lupeni 17 sierpnia, miał szczęście. Rząd rumuński bowiem 15 VIII 1947 r. wprowadził w życie ustawy tzw. stabilizacyjne, dotyczące wymiany pieniędzy oraz bezwzględno nakazu zdeponowania w banku złota i dewiz, a więc i zakazu ich wywozu za granicę, co dotyczyło również zainteresowanych reemigracją Polaków. Kruszec i dewizy niezłożone w bankach podlegały konfiskacie, co utrudniało wywiezienie należności ze sprzedaży nieruchomości. Wszystko miało służyć stabilizacji ekonomicznej, powstrzymaniu spekulacji i inflacji, ale i uderzeniu w klasy „posiadające“, którym wymianę pieniędzy ograniczono. W dniach 5–6 grudnia Rumuni przeprowadzili brutalną rewizję w transporcie innej grupy reemigrantów⁶⁷. W sytuacji gdy dopiero co zawarta umowa nie była już dotrzymywana, ambasador Szymański po raz kolejny musiał interweniować „po linii partyjnej“, gdyż nowa sytuacja mogła zniechęcać do wyjazdu. Udało się zdeponować odebrany Polakom majątek w Ministerstwie Ekonomii i zwolnić aresztowanych ludzi, lecz liderzy RPK nie byli skłonni do tworzenia precedensów w perspektywie reemigracji innych mniejszości narodowych. Szymański tłumaczył, że niemożność wywożenia środków finansowych za spieniężony majątek powinna być wynagrodzona możliwością wywozu żywego inwentarza i posiadanego majątku w towarze (meble, ubrania itp.), z kolei Rumuni chcieli przystać jedynie na wywóz sprzętu niezbędnego do pracy zawodowej (np. maszyn do pisania, prywatnego sprzętu medycznego, warsztatów rzemieślniczych)⁶⁸. Szymański prosił Warszawę o instrukcje, a sam proponował kilka opcji, m.in. złożenie złotych monet i dewiz w rumuńskim banku, a uzyskane z transakcji rumuńskie leje w ambasadzie, za co w Polsce byłaby wypłacana równowartość w złotychkach, choć zdawał sobie sprawę, że banki rumuńskie wypłacają jedynie 1/3 wartości oficjalnej tych przedmiotów, na czym wielu spieszących się przed wyjazdem rodaków może sporo stracić⁶⁹. Ale i w tym przypadku Rumuni byli przeciwni, gdyż prze-

⁶⁶ Sowińska-Krupka, *Stosunki*, s. 265–266; AMSZ, DP, z. 6, w. 23, t. 352, Protokół z posiedzenia w sprawie repatriacji rolników polskich zamieszkałych na Bukowinie wraz z ich żywym inwentarzem, 4 XI 1947, k. 40–50.

⁶⁷ AMSZ, DP, z. 6, w. 23, t. 352, Wypis z szyfrogramu z Bukaresztu, 8 XII 1947, k. 54.

⁶⁸ Sowińska-Krupka, *Stosunki*, s. 304–306.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 307; AMSZ, DP, z. 6, w. 23, t. 352, Wypis z szyfrogramu z Bukaresztu, 8 XII 1947, k. 52–53.

walutowanie złożonych w ambasadzie środków było też rodzajem zakazanego transferu w sytuacji braku odpowiedniej umowy dwustronnej.

Doświadczenia dyrekcji Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Rudzie Śląskiej i samych pierwszych reemigrantów z Lupeni w walce – bo tak je można w całości określić – o przyjazd do Polski potwierdziły więc obawy, że z podobnymi problemami chętni na wyjazd górnicy mogą zetknąć się przy organizowaniu kolejnej akcji. Opisane wyżej wydarzenia niestety to potwierdziły, choć tym razem batalia o przyjazd drugiej, ostatniej już grupy górników z Rumunii zakończyła się ostatecznie „już” w drugim tygodniu lutego 1948 r. W przypadku strony polskiej wiele tygodni ponownie zajęły dyskusje i korespondencja na temat wysłania lub nie do Rumunii pociągu wahałowego, tym razem aż dla 550 osób, w tym ok. 200 górników⁷⁰. Z racji tego, że wszystkie dotychczasowe przewozy Polaków z Rumunii odbywały się wagonami rumuńskimi, ministerstwo nie chciało stwarzać niepotrzebnego precedensu, choć jeszcze na początku listopada 1947 r., gdy strona rumuńska – według informacji ambasady polskiej w Bukareszcie – wyraziła zgodę na repatriację reszty górników polskich z Lupeni – ambasada żądała „bezwzględnie przysłania do Rumunii naszego [polskiego – KN] pociągu wahałowego takiego jakiego chodzą do Francji”⁷¹. W związku z koniecznością przyjęcia prawie 100 rodzin z Rumunii rudzkie zjednoczenie zawiadomiło centralę w Katowicach, iż zrezygnowało z przyjęcia transportu górników z Francji, który miały wyruszyć do Polski 4 listopada⁷². Ostatecznie, 8 listopada dyrektor Apt przesłał do konsulatu w Bukareszcie informację, że także dla drugiego transportu z Lupeni polska placówka musi załatwić rumuński skład. Prosił również, aby skład był kierowany do Międzyzlesia, i zapewniał o oczekujących na reemigrantów mieszkaniach, a oni sami „bezwzględnie” powinni zabrać ze sobą wszystkie meble⁷³. Dopiero jednak 22 I 1948 r., dyrektor Apt otrzymał depeszę z konsulatu, informującą, że transport z Lupeni wyjedzie między 26 a 31 stycznia⁷⁴.

I tym razem były to daty podane na wyrost, gdyż skład wyjechał faktycznie 1 lutego, choć MSZ w Warszawie przekazało zjednoczeniu błędną datę 2 lutego. Według MSZ do Polski jechało 314 górników z rodzinami, a do składu z Lupeni dołączono wagony ze 145 reemigrantami z „przeznaczonymi na gospodarstwa rolne”.

⁷⁰ APK, CZPW, sygn. 4924, Rudzkie Zjednoczenie PW do CDW w Warszawie, b.d., k.123.

⁷¹ *Ibidem*, CZPW w Warszawie do Rudzkiego Zjednoczenia PW, 5 XI 1947, k.120.

⁷² *Ibidem*, Rudzkie Zjednoczenie PW do CZPW w Katowicach, 3 XI 1947, k.121.

⁷³ *Ibidem*, Apt do Katowic; Apt do Bukaresztu, 8 XI 1947, k. 118–119.

⁷⁴ *Ibidem*, Rudzkie Zjednoczenie PW do CZPW w Katowicach, 22 I 1948, k. 124.

Byli to kolejni Polacy z Bukowiny. Informacja o wyjeździe dotarła do Katowic dopiero 5 lutego, a następnego dnia do Międzyzlesia ponownie udał się „obywatel Jagoda” w celu przyjęcia rodaków. Ponownie też czekał na próżno, gdyż transport przybył dopiero 10 lutego o 13.30, a do Kędzierzyna wyjechał następnego dnia o 18.10 i dotarł tam 12 lutego o 5 rano. Według sprawozdania dyrektora Apta z 13 lutego kierownikiem transportu był ponownie Emilian Dobromil, przybyły 33 wagony z rodzinami górniczymi i 16 wagonów z Bukowińczykami; te drugie skierowano na Dolny Śląsk. Wśród przybyłych faktycznie 303 osób z Lupeni było 78 rodzin i 6 osób samotnych. Przybyły z nimi 104 dzieci do lat 18, w tym 92 do lat 16. Spośród górników 82 osoby pracowało pod ziemią, 5 na powierzchni; przyjechało także 8 wdów mieszkających ze swoimi dziećmi i 5 emerytów, a więc nie były to liczby uzgodnione przez polskich dyplomatów z Rumunami. Reemigranci również zamieszkali w Kędzierzynie, w przydzielonym 1 mieszkaniu jednopokojowym, 7 jednopokojowych z kuchnią, 13 dwupokojowych z kuchnią, 22 trypokojowych z kuchnią, 21 czteropokojowych z kuchnią, 1 pięciopokojowym z kuchnią. 48 mężczyzn przydzielono dom pracy na kopalni „Bobrek” a 34 na kopalni „Szombierki” w Bytomiu. Pracujące kobiety miały być zatrudnione w Brykietowni przy kopalni „Szombierki”⁷⁵. Wszyscy reemigranci z Lupeni zaczęli więc pracować na razie jedynie w zakładach skupionych w Rudzkim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego.

Po wyjeździe drugiego transportu zorganizowane życie polonijne pozostałych w Lupeni ok. 200 Polaków szybko zamierało. Z braku nauczycieli dzieci polskie przeszły bezpowrotnie do szkoły rumuńskiej lub węgierskiej, a budynek polskiej szkoły kopalnia zamieniła na stołówkę. Polacy nie mieli już własnego pomieszczenia dla działalności kulturalnej, stąd zamierała także aktywność „Domu Polskiego”. Według wysłanniczki ambasady polskiej Jadwigi Saloni na szybko postępujące procesy asymilacyjne wśród lupońskich Polaków wpływ miały również szeroko wśród nich komentowane przychodzące z Polski listy od ziomków, które w pierwszych latach po wyjeździe zawierały często negatywne opinie na temat warunków życia i pracy. Podobnie bowiem jak w przypadku wielu innych reemigrantów, zastana w nowej ojczyźnie rzeczywistość przeczyła wcześniejszym wyobrażeniom na jej temat. Dochodziły do tego także różnice w mentalności, tradycjach i sposobie życia, które w górnośląskim tyglu ludności rodzimej i napływowej

⁷⁵ *Ibidem*, Rudzkie Zjednoczenie PW do CZPW w Katowicach, 13 II 1948, k. 125; Infomacja CZPW w Katowicach, 13 II 1948, k. 127; CZPW w Warszawie do CZPW w Katowicach, 5 II 1948, k. 128.

stanowiły mocną mieszankę wybuchową. Według informacji lokalnych władz i MSZ kilkanaście osób pisywało listy do ambasady rumuńskiej z prośbą o umożliwienie powrotu, na co w nowych warunkach politycznych obu krajów oczywiście nie było pozytywnej reakcji. Narzekano na zbyt dużą – ponad 50 km – odległość od miejsca zatrudnienia, na niskie płace, na wyzwiska ze strony sąsiadów („działy”, „cygany”). Kilka zdesperowanych osób próbowało nawet uciec do Rumunii, ale zostali złapani na terenie Czechosłowacji, kilku innym udało się jednak wyjechać. Zdaniem władz polskich zarzuty te były w części nieuprawnione, gdyż Lupeńczycy reprezentowali przestarzałą – na tle umiejętności Ślązaków i reemigrantów z Zachodu – myśl technologiczną, musieli z tej racji mniej zarabiać, odległość do miejsca pracy miała wynosić tylko 30 km (co akurat nie było prawdą), zaś większość ich pretensji miała wynikać z problemów kulturowych, choć władze próbowały – z różnym skutkiem – zaradzić ich bóleczkom. Negatywne odczucia części reemigrantów powiększały apatię i przyspieszały asymilację pozostałych w Lupeni rodaków, spośród których wielu nie przejawiało już chęci wyjazdu do Polski, utrzymywania bliższych kontaktów z polską dyplomacją ani starań o polską szkołę i odmawiali nawet posyłania dzieci na kolonie do Polski, bojąc się, że nie wrócą⁷⁶. W 1953 r. władze rumuńskie zlikwidowały Stowarzyszenie „Dom Polski” i działalność organizacyjną mniejszości polskiej w Rumunii się zakończyła. Kiedy po upadku komunizmu doszło do jego reaktywacji, w odróżnieniu od Bukowiny z Lupeni nie było już żadnego odzewu⁷⁷.

Ostatni transport polskich reemigrantów z Rumunii, głównie Bukowińczyków, wyjechał pod koniec kwietnia 1950 r. W sumie, w latach 1946–1950 wyjechało z Rumunii do Polski 4858 byłych obywateli rumuńskich. Potem wyjazdy odbywały się już tylko indywidualnie. Według danych ambasady w Bukareszcie, w Rumunii pozostało do 6000 Polaków, wśród których było 4700 obywateli rumuńskich. Sprawy zaległości finansowych za okres II wojny światowej oba państwa uregulowały układem likwidującym 9 IX 1948 r., natomiast problem mienia przesiedleńców nadal załatwiano poprzez każdorazową wymianę not, gdyż Rumunia nie

⁷⁶ Dubicki, *Próby odnowienia życia*, s. 119; AMSZ, DP, z. 6, w. 25, t. 378, Sprawozdanie z podróży służbowej do Lupeni, Dewy w dn.[iach] 26–31 VIII 1948, k. 28–32; t. 381, k. 3–14.

⁷⁷ Szerzej zob. Krzysztof Nowak, *Dyplomacja polska a Polacy w Rumunii po roku 1945*, [w:] *Bliżej siebie. Polacy i Rumuni a historyczne i kulturowe dziedzictwo Europy. Mai aproape unii de alții, Polonezii și românii raportați la patrimoniul istoric și cultural al Europei*, red. Stanislava Iachimovschi, Elżbieta Wieruszewska, Suceava 2007, s. 271–283.

była zainteresowana podpisaniem konwencji reemigracyjnej, przez co transfery finansowe dotyczące osób prywatnych były praktycznie niemożliwe⁷⁸.

Reemigranci z Lupeni pod wpływem nieprzychylnego im otoczenia odrzucali swoją kulturową tożsamość i wraz z pozostałymi w dolinie Jiu rodakami wtapiali się w przemysłowy krajobraz miejsc zamieszkania lub wyjeżdżali do innych regionów, nie integrując się ze sobą organizacyjnie, jak to uczynili polscy Bukowińczycy na Bukowinie rumuńskiej i ukraińskiej oraz w Polsce w województwie dolnośląskim i lubuskim. Dziś w Kędzierzynie historia ponad 600 Polaków z Rumunii jest już kompletnie zapomniana.

SUMMARY

In the mass migrations that took place after World War II, we can also include the Poles who emigrated from Galicia to Lupeni in Transylvania in the 19th century and sought to return to Poland. They worked as miners. The Polish government was interested in bringing as many Polish miners from abroad as possible (from France, Belgium and Germany) because of economic needs. The Polish authorities were also interested in a mining colony of nearly 1,000 residents in Lupeni, and from 1946 sought to bring them to Upper Silesia. The Romanian authorities were opposed for many months because they were afraid of economic losses. The Polish government was also forced to conduct difficult negotiations on the export of assets of all Polish returnees and the transfer of their finances to Poland. Finally, in 1947–1948, over 600 Poles from Lupeni came to Poland in two transports. They settled in Kędzierzyn and worked in the mines of Upper Silesia. About 200 Poles remained in Lupeni, where they assimilated. Those who settled in Kędzierzyn integrated with the local population and their history was forgotten.

BIBLIOGRAFIA

Archiwum Akt Nowych w Warszawie:

Generalny Pełnomocnik Rządu do Spraw Repatriacji, sygn. 374.

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie:

Departament Polityczny 1945–1948, zesp. 6, wiązka 22, teczka 326; 327; wiązka 23, teczka 352; wiązka 25, teczka 378.

Archiwum Państwowe w Katowicach:

Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego Katowice, sygn. 4868; 4924.

„Świat Górnika” 1947.

⁷⁸ Dubicki, *Próby odnowienia życia*, s. 118; Sowińska-Krupka, *Stosunki*, s. 311–321.

- Polscy uchodźcy w Rumunii 1939–1947. Dokumenty z narodowych archiwów rumuńskich / Refugiații polonezi în România 1939–1947. Documente din Arhivele Naționale ale României*, t. I, cz. 1–2, Warszawa–Bukareszt 2013.
- Biedrzycki Emil, *Historia Polaków na Bukowinie*, Kraków 1973.
- Dubicki Tadeusz, *Próby odnowienia życia polonijnego na rumuńskiej Bukowinie w latach 1945–1950. Organizacja repatriacji*, [w:] *O Bukowinie. Razem czy oddzielnie?*, red. Kazimierz Feleszko, Piła–Warszawa 2000.
- Nowak Krzysztof, *Pojąńczycy między Bukowiną a Polską (1946–1947)*, [w:] *Rumuni i Polacy w Europie. Historia i dzień dzisiejszy. Români și polonezi în Europa. Istorie și prezent*, red. Stanislava Iachimovschi, Elżbieta Wieruszewska, Suceava 2006, s. 91–94.
- Nowak Krzysztof, *Dyplomacja polska a Polacy w Rumunii po roku 1945*, [w:] *Bliżej siebie. Polacy i Rumuni a historyczne i kulturowe dziedzictwo Europy. Mai aproape unii de alții, Polonezii și români raportați la patrimoniul istoric și cultural al Europei*, red. Stanislava Iachimovschi, Elżbieta Wieruszewska, Suceava 2007, s. 271–283.
- Radziszewska Maria, *Odbudowa szkolnictwa polskiego u schyłku Królestwa Rumunii*, [w:] *Związki polsko-rumuńskie w historii i kulturze. Legături istorice și culturale polono-române*, red. Karina Stempel-Gancarczyk, Elżbieta Wieruszewska-Calistru, Suceava 2018, s. 263–279.
- Schmidtke Zenon, *Reemigracja polskich górników po II wojnie światowej z Francji, Belgii i Westfalii na teren Górnośląskiego Zagłębia Węglowego – zarys problematyki*, „Górniki Polski”, Zeszyty Naukowe Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, 8–9 (2015), s. 231–253.
- Skowronek Anna, *Polacy w rosyjskiej Besarabii w latach 1812–1918*, Poznań 2018.
- Sowińska-Krupka Alicja, *Stosunki polsko-rumuńskie 1945–1949*, Warszawa 1985.
- Willlaume Małgorzata, *Polacy w Rumunii*, Lublin 1981.
- Velica Ioan, „Sfânta Mare Muceniță Varvara”. *Ocrotitoarea minerilor in Valea Jiului*, Petroșani 2017.

O AUTORZE

dr hab. Krzysztof Nowak – kierownik Zakładu Historii Najnowszej po 1945 r. w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Zainteresowania badawcze: historia najnowsza, historia pograniczy Europy Środkowo-Wschodniej, historia Górnego Śląska w XX w., stosunki narodowościowe i mniejszości narodowe, stosunki polsko-czesko-słowackie, stosunki polsko-rumuńskie w XX w., historia Polonii, historia Bukowiny, historia turystyki. Adres e-mail: krzysztof.nowak@us.edu.pl

KRZYSZTOF SIWEK
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny
ORCID: [0000-0002-6259-1673](https://orcid.org/0000-0002-6259-1673)

**AMERYKAŃSKI PRZYJACIEL? PROBLEM GRANIC POLSKI
W KONTAKTACH AMBASADORA ANTHONY’EGO J. DREXELA
BIDDLE’A Z RZĄDEM WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO
W LATACH 1941–1943¹**

**AN AMERICAN FRIEND? THE ISSUE OF POLAND’S BORDERS IN
CONTACTS BETWEEN AMBASSADOR ANTHONY J. DREXEL BIDDLE
AND THE GOVERNMENT OF WŁADYSŁAW SIKORSKI IN 1941–1943**

ABSTRACT: The article deals with Polish borders and territorial issues seen from the perspective of the United States Ambassador to Poland Anthony J. Drexel Biddle’s contacts with the government of Władysław Sikorski in 1941–1943. The aim of the article is to present, on the basis of American and Polish archival materials, the American assessment of Polish border issues, as well as the expectations of the Polish government towards the United States and Western allies regarding territorial issues, particularly against the background of the Polish-Soviet relations evolving since 1941. The conducted research allows us to conclude that Sikorski’s government, which revealed to Biddle its readiness to compromise with the Soviets, could not count on support, let alone a guarantee from the United States that the pre-war shape of the Polish-Soviet border would be maintained.

KEYWORDS: Anthony J. Drexel Biddle, United States, Poland, USSR, borders, World War II

¹ Artykuł niniejszy jest rezultatem realizacji działania naukowego w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki w konkursie Miniatura 2 o numerze rej. 2018/02/X/HS3/00728 oraz stypendium Fundacji z Brzezia Lanckorońskich w 2019 r. Jego podstawę stanowią materiały archiwalne z The National Archives and Records Administration w College Park, Franklin Delano Roosevelt Presidential Library w Hyde Park (USA), a także dokumenty Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego oraz The National Archives w Londynie.

Od chwili przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny w grudniu 1941 r., które nastąpiło pół roku po podpisaniu układu polsko-sowieckiego, ambasador amerykański przy rządzie RP na uchodźstwie Anthony Joseph Drexel Biddle utrzymywał regularne kontakty z rządem premiera Władysława Sikorskiego w Londynie². Należał w tym czasie do nielicznych dyplomatów zachodnich „cieszących się wyjątkowym zaufaniem” Polaków³, którzy nazywali go nawet „najlepszym przyjacielem Polski”⁴. Jego znajomość przedwojennych stosunków Polski z Niemcami i ZSRR, a przede wszystkim jego wiedza o polskim spojrzeniu na europejskie problemy międzynarodowe czyniła z niego dyplomatę dobrze zorientowanego w całokształcie zagadnień Europy Środkowej i Wschodniej⁵. Dramat Polski podzielonej od 1939 r. przez okupantów linią paktu niemiecko-sowieckiego uświadomił Biddle’owi ogromne znaczenie kwestii granic i porządku terytorialnego, które od 1941 r. nabrały szczególnego znaczenia w kontekście stosunków polsko-sowieckich oraz udziału USA po stronie ZSRR w wojnie przeciwko III Rzeszy. Bez względu jednak na jego zrozumienie dla tragicznych wojennych losów Polski kwestią do rozstrzygnięcia pozostaje polityczna rola i stanowisko Biddle’a wobec sprawy polskiej widzianej z perspektywy interesów Stanów Zjednoczonych. Zasadne wydaje się zatem pytanie o jego ocenę starań rządu Sikorskiego o poparcie Stanów Zjednoczonych w obliczu równoległego zaostrzania się stosunków Polski z ZSRR w kwestii granic. Wyjaśnienie tego zagadnienia pozwoliłoby przybliżyć oczekiwania polskiego rządu względem aliantów zachodnich, a tym samym celowość lojalnej wobec USA postawy Polski jako zabezpieczenia przed terytorialną ekspansją sowieckiej Rosji⁶. Na uwagę zasługuje związek polskiego zagadnienia terytorialnego oraz stosunków polsko-sowieckich z relacjami politycznymi USA

² Termin „aliansi” w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych należy potraktować tutaj umownie, ponieważ Stany Zjednoczone, w przeciwieństwie do Wielkiej Brytanii, nie podpisały podczas wojny układu sojuszniczego z Polską.

³ The National Archives and Records Administration (dalej: NARA), RG 84, Poland, (London) Mission Near the Polish Government in Exile (London), Supplemental General Records, 1943, Anthony Joseph Drexel Biddle, Memorandum, London 23 XI 1943.

⁴ Jan Ciechanowski, *Przegranicy zwycięzcy. Wspomnienia ambasadora Polski w Stanach Zjednoczonych w czasie II wojny światowej*, Kraków 2017, s. 445–446.

⁵ W latach 1937–1939 Biddle pełnił stanowisko ambasadora USA w Warszawie, utrzymując częste kontakty z szefem polskiej dyplomacji ministrem Józefem Beckiem, zob. szerzej: Krzysztof Siwek, *Anthony J. Drexel Biddle wobec sytuacji międzynarodowej Polski w latach 1937–1939*, „Przegląd Zachodni”, 2018, 3, s. 97–126.

⁶ Na temat starań Sikorskiego w latach 1941–1943 o poparcie USA i Wielkiej Brytanii dla rozszerzenia terytorialnego Polski na zachodzie kosztem Niemiec przy założeniu polsko-sowieckiego „kompromisu” granicznego i utworzenia federacji środkowoeuropejskiej zob. szerzej: Sarah

z rządem Sikorskiego. Dałoby to być może odpowiedź na pytanie, co właściwie miał na myśli Biddle, określając generała Sikorskiego mianem polityka „przesadnie ambitnego” względem mocarstw anglosaskich, a zarazem „dostatecznego realisty” w stosunkach z ZSRR⁷. Dostępne archiwalia ambasadora USA mogą pozwolić na nową ocenę sprawy polskich granic podczas II wojny światowej, odsłaniając charakter jej uwikłania w politykę „amerykańskich przyjaciół” wobec Moskwy na długo przed kluczowymi decyzjami konferencji teherańskiej, jałtańskiej i poczdamskiej.

Na początku stycznia 1942 r., tuż po japońskim ataku na Pearl Harbor i wypowiedzeniu Stanom Zjednoczonym wojny przez Niemcy i Włochy, premier Władysław Sikorski powrócił z moskiewskiego spotkania z szefem sowieckiego rządu Józefem Stalinem do Londynu, po którym niemal natychmiast zapowiedział swoją drugą wizytę w Waszyngtonie⁸. W ocenie pułkownika Leona Mitkiewicza, szefa Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza, był to moment przełomowy, gdyż w tym właśnie czasie generał Sikorski „oswoił się z myślą, iż wypadnie nam coś oddać Rosji na wschodzie” w ramach budowy Polski „czystej etnicznie”⁹. W zamian za przewidywane ustępstwo wobec ZSRR premier zamierzał doprowadzić do uznania przez Stany Zjednoczone przyszłych wschodnich oraz zachodnich granic Polski „teraz, zaraz, natychmiast”. W sprawozdaniu dla Rady Ministrów premier potwierdził swój zamiar „dogadania się z Rosją Stalina na dłuższą metę”, oczekując przy tym „pełnego poparcia” sojuszników zachodnich dla Polski odbudowanej na wschodzie, a zarazem „obejmującej prastare dzielnice słowiańskie”¹⁰. Z tego właśnie powodu ambasador Biddle zwrócił uwagę Departamentu Stanu na przejawy nieufności polskiego rządu do mocarstw anglosaskich, a zwłaszcza do

Meiklejohn Terry, *Poland's Place in Europe. General Sikorski and the Origin of the Oder-Neisse Line, 1939-1943*, Princeton 1983, s. 79-118, 147-167.

⁷ Foreign Relations of the United States (dalej: FRUS), 1942, Europe, Volume III, Biddle, The Ambassador to the Polish Government in Exile (Biddle) to the Secretary of State, London 20 II 1942; NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940-1944, Box 10, Biddle, Survey of reactions of Allied Government circles to M. Stalin's reported post-war intentions, and their forward looking views, London 20 II 1942. <https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1942v03/ch11> (dostęp: 1 X 2018).

⁸ Rozmowy Sikorskiego ze Stalinem w dniach 3-4 XII 1941 r. dotyczyły przede wszystkim polsko-sowieckiej współpracy wojskowej; Ciechanowski, *Przegrani zwycięzcy*, s. 130-145.

⁹ Leon Mitkiewicz, *Z Generałem Sikorskim na obczyźnie. Fragmenty wspomnień*, Paryż 1968, s. 199.

¹⁰ *Sprawozdanie z podróży gen. W. Sikorskiego na Średni Wschód i do Rosji, 12 stycznia 1942 r.*, [w:] *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. IV: *grudzień 1941-sierpień 1942*, red. Wojciech Rojek, Kraków 1998, s. 83.

sojuszniczej Wielkiej Brytanii, którą przypisał właśnie niedawnym rozmowom Sikorskiego ze Stalinem¹¹. Powołując się bowiem na „miarodajne źródła brytyjskie”, twierdził, że Stalin „próbował sprzedać generałowi [Sikorskiemu] pomysł, aby Polska i inne kraje Wschodniej i Środkowej Europy zwróciły się w stronę Rosji, zamiast do Wielkiej Brytanii i USA” w planach powojennej odbudowy¹². Rzekomy brak zainteresowania mocarstw anglosaskich tym regionem Europy miał zostać zrekomensowany „zainteresowaniem Rosji pozycją Polski”. Z drugiej strony Sikorski odmówił wtedy podejmowania ze Stalinem dyskusji na temat przyszłego kształtu politycznego i terytorialnego Polski, ponieważ ujawnienie tych propozycji terytorialnych w Waszyngtonie czy Londynie uważał na razie za „wręcz niemożliwe”¹³. Był jednak gotowy wykorzystać przedstawioną rzekomo nieoficjalnie przez Stalina ofertę przesunięcia granic Polski na zachód do wytargowania od zachodnich aliantów pewnej gwarancji bezpieczeństwa terytorialnego kraju¹⁴.

Z tego powodu Sikorski wyraził przed ambasadorem USA swój niepokój, że zaledwie kilka tygodni po jego powrocie z Moskwy rząd sowiecki zmienił stanowisko, podejmując z dyplomacją brytyjską rozmowy o zaakceptowaniu aneksji dokonanych przez ZSRR w latach 1939–1941 w Finlandii, krajach bałtyckich, Bukowinie i Besarabii pod groźbą „porozumienia się z Niemcami”¹⁵. Choć terytorium Polski zostało wykluczone z negocjacji brytyjsko-sowieckich, Biddle podzielił się wtedy z ambasadorem Johnem Winantem swoimi podejrzeniami, że krążące po Londynie pogłoski o „powojennych intencjach Stalina mogły spowodować Polaków do działań, które z kolei wywołają podejrzenia Rosjan”. Jego

¹¹ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, Box 10, Biddle, Resume of events and influences which led up to the signing of Greek-Yugoslav and Polish-Czechoslovak Treaties, London 30 I 1942.

¹² *Ibidem*, Biddle, Confidential information from competent British sources in Russia regarding General Sikorski's recent conversations with M. Stalin, London 8 I 1942.

¹³ Oferta Stalina z 1941 r. w sprawie granicy wschodniej Polski nie jest dokładnie znana, a relacja Sikorskiego mówiła o propozycji „zmiany ciut, ciut [...] tak niewielkiej, że prawie niezauważalnej”. Ciechanowski nie ukrywał przed Sikorskim pewnego rozczarowania, że premier nie podjął ze Stalinem dyskusji na ten temat, w czasie gdy „dobiegały głosy hitlerowskiej artylerii praktycznie ostrzeliwującej przedpola Moskwy”, Ciechanowski, *Przegrani zwycięzcy*, s. 146–153.

¹⁴ Nie ma świadectw mówiących o sowieckiej ofercie z grudnia 1941 r. oparcia zachodniej granicy Polski na Odrze lub przyznaniu Prus Wschodnich, choć Sikorski posługiwał się tą rzekomą „obietnicą” Stalina w rozmowach z brytyjskimi dyplomatami. Zob. szerzej: Terry, *Poland's Place*, s. 245–260.

¹⁵ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, Box 10, Biddle, Memorandum, 5 III 1942.

zdaniem zwodząc wcześniej Sikorskiego obietnicą odbudowy „silnej Polski” oraz wizją jego wkroczenia do kraju na czele tworzonych w ZSRR polskich dywizji, Stalin zamierzał przede wszystkim „związać aliantów powojennymi obietnicami”. Pod wpływem rozmowy ze Stalinem Sikorski miał z kolei nabrać przekonania, że w przeciwieństwie do Wielkiej Brytanii spojrzenie Stanów Zjednoczonych na sowiecką Rosję „było bardziej wyważone”¹⁶.

Miał słuszność Biddle, przewidując teraz wzmożone wysiłki rządu Sikorskiego na rzecz zaangażowania Stanów Zjednoczonych w zapewnienie powojennego bezpieczeństwa terytorialnego Polski. Minister spraw zagranicznych Edward Raczyński obmyślał w tym czasie „taktkę obronną”, planując swoją podróż do USA w celu „wciągnięcia tamtejszego rządu w grę” zapobiegającą zawarciu przez Wielką Brytanię odrębnego układu z ZSRR kosztem granic Polski i niepodległości krajów bałtyckich¹⁷. Z tego właśnie powodu na początku lutego 1942 r. Sikorski przedstawił Biddle’owi rezultat swojej grudniowej wizyty w Moskwie. Zamierzając podbić stawkę w grze z USA, wspomniał mu o złożonej wtedy przez Stalina zapowiedzi odbudowy Polski „niepodległej i silnej” w oparciu o jej powojenną współpracę z ZSRR zamiast ze Stanami Zjednoczonymi i mocarstwami zachodnimi, dla których problemy polskie były „zbyt odległe”¹⁸. Nawijając do spraw terytorialnych, Sikorski wyraził nawet przed ambasadorem USA pewność, że „kwestia granicy zostanie ostatecznie uregulowana bezpośrednio między Polakami i Rosjanami” bez pośrednictwa aliantów zachodnich. Chociaż w sprawozdaniu dla Rady Ministrów bronił praw Polski do przedwojennej granicy na wschodzie, to jednak wspomniał o propozycji Stalina dotyczącej spraw terytorialnych, zaznaczając, że powrót do polityki „rozbijania Rosji w oparciu o niepodległą Ukrainę [...] byłby szaleństwem”¹⁹. Do takiego samego wniosku doszedł wówczas Mitkiewicz, wskazując na prowadzoną „naszym kosztem” przez Brytyjczyków grę wobec ZSRR, która nakazywała Polsce „wziąć byka za rogi i bezpośrednio

¹⁶ *Ibidem*, Biddle, Survey of reactions of Allied Government circles to M. Stalin’s reported post-war intentions, and their forward looking views, London 20 II 1942.

¹⁷ Edward Raczyński, *W sojusznicy Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego, 1939–1945*, Londyn 1997, s. 129–134.

¹⁸ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, Box 12, Biddle, General Sikorski’s additional disclosures concerning his talks with M. Stalin, London 2 II 1942.

¹⁹ *Sprawozdanie z podróży gen. W. Sikorskiego na Średni Wschód i do Rosji, 12 stycznia 1942 r.*, [w:] *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów*, t. IV, s. 82.

wszystko [...] omówić i możliwie załatwić z Rosją sowiecką”²⁰. W związku z tym Biddle odniósł wrażenie, że po ostatniej wizycie w Moskwie polski premier „nie liczył na uregulowanie tej kwestii [terytorialnej] na bazie granicy z 1939 r.” Wiązał natomiast możliwość ewentualnych „poprawek” granicznych na korzyść Sowietów ze swoimi „powojennymi ambicjami” pod postacią „przyłączenia Prus Wschodnich i pewnej formy bliskiego związku gospodarczego, politycznego i wojskowego z Litwą”²¹. Oczekiwał również możliwej kompensacji utraty terytoriów na wschodzie poprzez „włączenie w granice Polski przedwojennego niemieckiego Śląska”. To wszystko pozwalało Biddle’owi widzieć w Sikorskim „dostatecznego realistę” w odniesieniu do ZSRR, ale zarazem „nazbyt ambitnie” zabiegającego o poparcie polskich racji terytorialnych na zachodzie przez anglosaskich sojuszników. Znając dobrze wrażliwość Polaków w kwestii granic i spraw terytorialnych, spodziewał się „nacisków z ich strony zarówno tutaj [w Londynie], jak i w Waszyngtonie na jakąś formę zobowiązania”²². Wiedział już, że właśnie wskutek polskich zabiegów wykluczono Sowietów z zebrania międzysojuszniczego w londyńskim St. James’ Palace z 13 I 1942 r., gdzie wydana została rezolucja „potępiająca niemieckich przestępców wojennych”²³. Pamiętać należy, że właśnie z uwagi na dokonywane przez Niemców i Sowietów wysiedlenia oraz represje wobec ludności polskiej rząd Sikorskiego wyrażał wobec USA poważne zastrzeżenia co do zawartej w Karcie Atlantyckiej zasady samostanowienia narodowego, która mogła doprowadzić po wojnie do utraty polskiego terytorium nie tylko na rzecz ZSRR, ale także Niemiec²⁴.

Ambasador Biddle podejrzewał zatem, że premier Sikorski podejmie teraz działania na rzecz włączenia Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii do wydania nowej międzysojuszniczej deklaracji zasad, na jakich oparta miała być ich powojenna współpraca²⁵. Wynikało to, w jego przekonaniu, z uświadomienia

²⁰ W grudniu 1941 r. Stalin miał zaproponować Sikorskiemu „usunięcie raz na zawsze ogniska tarć i nieporozumień” poprzez „oddanie zagadnienia ukraińskiego w ręce rosyjskie”. Rozwiązanie to sprowadzałoby się do wymiany ludności przy pozostawieniu w granicach Polski „części Małopolski Wschodniej ze Lwowem”. Mitkiewicz, *Z Generałem Sikorskim*, s. 202–205.

²¹ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, Box 12, Biddle, General Sikorski’s additional disclosures concerning his talks with M. Stalin, London 2 II 1942.

²² *Ibidem*, Biddle, Memorandum, London II 1942.

²³ Raczyński, *W sojuszniczym Londynie*, s. 130.

²⁴ Terry, *Poland’s Place*, s. 272–278.

²⁵ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, Box 12, Biddle, Survey of reactions of Allied Government circles to M. Stalin’s reported post-war intentions, and their forward looking views, London 20 II 1942.

sobie przez Polskę oraz rządy kilku innych państw okupowanych Europy Środkowej i Wschodniej, że „w przyszłej Europie rolę zwycięzców będą odgrywały Wielka Brytania i Związek Sowiecki”²⁶, co skłaniało Polaków do poszukiwania poparcia w Stanach Zjednoczonych. Dla uzasadnienia polskich obaw Sikorski podzielił się w tym czasie z Biddle’em swoim niepokojem spowodowanym niedawną rozmową ze Staffordem Crippsem, ambasadorem brytyjskim w Moskwie. Miał on stanowczo twierdzić, że „jeśli Stany Zjednoczone i Wielka Brytania nie podejmą współpracy z Rosją, zanim Rosjanie dotrą do Berlina, to mniejsze europejskie narody będą musiały przyjmować rozkazy Związku Sowieckiego”. Powyższe stanowisko Crippsa było w oczach Sikorskiego tym bardziej podejrzane, że próbowało wiązać narodowy interes Polski z bezwarunkowym poparciem aliantów zachodnich dla polityki sowieckiej. Z drugiej strony doradca premiera Józef Retinger przedstawił ambasadorowi USA rozmowę Sikorskiego z Crippsem w nieco innym świetle. W jego bowiem przekonaniu Cripps widział możliwość „kompromisu w sprawie Litwy i polskiej granicy wschodniej”, który zakładałby „pewną formę konfederacji [Litwy] z Polską” oraz przesunięcie sowieckiej linii kolejowej Wilno–Lwów „na wschód od jakiegokolwiek ustanowionej granicy” polsko-sowieckiej²⁷. Warto dodać, że to właśnie Retinger wraz z Crippsem w znacznym stopniu przekonali Sikorskiego do idei „ostatecznego” porozumienia Polski z ZSRR²⁸. Relacja Retingera wydawała się zatem trafna o tyle, że na zebraniu oficerów sztabowych 4 III 1942 r. Sikorski nakreślił propozycję polskich ustępstw terytorialnych wobec ZSRR, wywołując niemałe zaskoczenie obecnego tam Mitkiewicza. Plan zakładał bowiem utratę przez Polskę „całego Polesia, wschodniego Wołynia i Podola” w zamian za „zachodnie Pomorze, Śląsk Opolski i Prusy Wschodnie”, które miały zostać „zagwarantowane” Polsce przez Stany Zjednoczone²⁹. Przekonanie rządu USA do tego projektu było jednak zadaniem karkołomnym z uwagi na amerykańską odmowę zobowiązania się do decyzji terytorialnych.

²⁶ *Ibidem*, Biddle, Resume of events and influences which led up to the signing of Greek-Yugoslav and Polish-Czechoslovak Treaties, London 30 I 1942.

²⁷ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, Box 10, Biddle, Memorandum, London 23 III 1942.

²⁸ Jan Pomiński, *Józef Retinger: Życie i pamiętniki „szarej eminencji”*, Warszawa 1990, s. 137–139.

²⁹ Oprócz nabytków terytorialnych na zachodzie Sikorski zamierzał wynegocjować zgodę Sowieców na federację Polski, Litwy i Czechosłowacji związanej antyniemieckim sojuszem z ZSRR przy założeniu „odpowiednich zmian w życiu wewnętrznym” tych państw. Mitkiewicz, *Z Generałem Sikorskim*, s. 221.

W tych okolicznościach ambasador USA zwrócił uwagę Departamentu Stanu na niebezpieczeństwo wynikające z nacisków politycznych polskiego rządu na USA w sprawie gwarancji terytorialnych. Komentując swoje rozmowy z Sikorskim, Biddle przywołał bowiem dyskusję z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Anthonym Edenem z lipca 1941 r., kiedy obaj wyrazili wspólną wolę powstrzymania „spodziewanych nacisków [Polaków] na zobowiązania terytorialne” ze strony mocarstw anglosaskich³⁰. Rozumiał przy tym nieufność Sikorskiego do „powojennych intencji Stalina względem Europy Środkowej, Wschodniej i Południowo-Wschodniej”, z którą wiązał wyjazd ministra Raczyńskiego do Stanów Zjednoczonych w lutym 1942 r. Ale w jego ocenie „Raczyński chciał uzyskać jakąś formę zapewnienia przeciwko możliwym ustępstwom [aliantów zachodnich] wobec rosyjskich nacisków”³¹. Potwierdzała to wypowiedź niewymienionego z nazwiska przedstawiciela rządu Sikorskiego, który miał powiedzieć ambasadorowi USA, że dla narodów Europy Środkowej i Wschodniej „Stany Zjednoczone były jedyną nadzieją na przyszłość”. Nawiązując do sytuacji krajów bałtyckich, zaapelował do Biddle’a niejako w imieniu wszystkich okupowanych narodów tej części kontynentu o „postawienie jasno sprawy”, czy Waszyngton zamierzał wesprzeć ich starania o niepodległość³². W przeciwnym bowiem wypadku narody te „mogły podjąć samodzielną walkę” bez odwoływania się do współpracy z zachodnimi aliantami. Raporty Biddle’a dla sekretarza stanu na temat tych opinii polskich okazały się o tyle skuteczne, że dyplomacja USA zadeklarowała „obronę zasad Deklaracji Atlantyckiej” w odniesieniu do polsko-sowieckich kwestii terytorialnych³³. Z drugiej strony właśnie ze względu na te amerykańskie zasady „niezobowiązania się”, a zarazem odraczania dyskusji o granicach podczas wojny³⁴ Raczyńskiemu nie udało się doprowadzić „choćby do najskromniejszego aktu łączącego Polskę i Amerykę”. Podsekretarz stanu Adolf Berle jasno zakomunikował mu w lutym

³⁰ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, Box 10, Biddle, Survey of reactions of Allied Government circles to M. Stalin’s reported post-war intentions, and their forward looking views, London 20 II 1942.

³¹ *Ibidem*, Biddle, Resume of events and influences which led up to the signing of Greek-Yugoslav and Polish-Czechoslovak Treaties, London 30 I 1942.

³² *Ibidem*, Biddle, Survey of reactions of Allied Government circles to M. Stalin’s reported post-war intentions, and their forward looking views, London 20 II 1942.

³³ Zadoleniu Raczyńskiego z tej deklaracji towarzyszył niepokój, że argumenty Karty Atlantyckiej „mogą obrócić się przeciwko nam gdy będzie mowa o naszych postulatach terytorialnych”. Raczyński, *W sojusznym Londynie*, s. 138.

³⁴ Terry, *Poland’s Place*, s. 159–167.

1942 r., że „nieograniczona suwerenność małych państw” nie mogła stanąć na przeszkodzie „koniecznej i naturalnej” ekspansji politycznej ZSRR³⁵.

Warto podkreślić, że Biddle wydawał się rozumieć poczucie zagrożenia narodów „w obszarze między Niemcami i Rosją, od Bałtyku po Morze Egejskie”, z którymi wiązał plany Polski, Czechosłowacji, Jugosławii i Grecji zmierzające do stworzenia „bloku obronnego rozpatrywanego już po Wielkiej Wojnie przez marszałka Piłsudskiego, a następnie Józefa Becka”³⁶. Wiedział, że teraz Sikorski oczekiwał poparcia USA dla tego projektu, chcąc tym samym uprzędzić porozumienie brytyjsko-sowieckie w sprawie granic w Europie Środkowej i Wschodniej, które uniemożliwiłoby mu dwustronne negocjacje z ZSRR na ten temat³⁷. Z drugiej strony ambasador USA krytykował ten odcinek polityki polskiej jako „prowokacyjny” wobec Sowietów, dając tym samym administracji Roosevelta podstawy do zakwestionowania całej polskiej wizji federacji środkowoeuropejskiej³⁸. W związku z tym Biddle powiadomił sekretarza stanu o londyńskim zebraniu przedstawicieli rządów Polski, Jugosławii i Grecji, które odbyło się 31 I 1942 r. To właśnie na nim generał Sikorski miał przedstawić pomysł „międzysojuszniczej deklaracji rządowej”, co do treści której jednak „generał i jego współpracownicy byli dość dwuznaczeni”³⁹. Mimo to Biddle oceniał polski projekt budowy konfederacji w Europie Środkowej i Wschodniej jako próbę „poszukiwania przywództwa” dla tej części kontynentu. Miałoby ono stanowić pomyślną dla Polski alternatywę wobec rozważanej na Zachodzie idei ustanowienia dominującej pozycji ZSRR wymierzonej w Niemcy. Jednakże przedstawiciele rządu Sikorskiego wskazywali Biddle’owi na kluczowy warunek powodzenia tego projektu, jakim było „poparcie wielkich mocarstw” anglosaskich⁴⁰. W ich bowiem interesie powojenna „kooperatywna Wielka Potęga między Bałtykiem i Morzem Egejskim” złożona z „narodów

³⁵ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej: IPMS), A.12.49/St.Zj./1, Rozmowa Ministra Raczynskiego z Podsekretarzem Stanu w Departamencie Stanu p. Adolfem Berle, Waszyngton 24 II 1942.

³⁶ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, Box 10, Biddle, Resume of events and influences which led up to the signing of Greek-Yugoslav and Polish-Czechoslovak Treaties, London 30 I 1942.

³⁷ Terry, *Poland's Place*, s. 287–289.

³⁸ Ewa Cytowska-Siegrist, *Stany Zjednoczone i Polska, 1939–1945*, Warszawa 2013, s. 149–150.

³⁹ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, Box 10, Biddle, Memorandum, London II 1942.

⁴⁰ *Ibidem*, Biddle, Survey of reactions of Allied Government circles to M. Stalin's reported post-war intentions, and their forward looking views, London 20 II 1942.

Środkowej i Południowo-Wschodniej Europy” służyłaby powstrzymaniu Niemiec „przed rozpoczęciem nowej wojny”. Zgodnie z przekonaniem ministra Raczyńskiego, które wyraził w styczniu 1942 r. na łamach brytyjskiego magazynu „Sunday Times”, sowiecka Rosja nie mogła w tym układzie odgrywać przewodniej roli, ponieważ to właśnie „Polska byłaby dla swojego wschodniego sąsiada użyteczną barierą przed agresją niemiecką”⁴¹. Mając jednak na uwadze sowiecki „zamiar przesunięcia granic na zachód” drogą „fałszywych plebiscytów z 1939 r.”, rząd polski dawał do zrozumienia ambasadorowi USA, że oczekiwał od zachodnich mocarstw „zapewnienia, że Moskwa nie odwoła się do takich eksperymentów w przyszłości”⁴². Temu służyć miała właśnie przygotowywana z inicjatywy polskiej międzysojusznicza deklaracja zasad powojennej współpracy ośmiu rządów alianckich, zapowiadająca koordynację działań politycznych, gospodarczych, społecznych i militarnych⁴³.

Wbrew oczekiwaniom strony polskiej Biddle, w korespondencji z Departamentem Stanu, wątpił w powodzenie polityki Sikorskiego zmierzającej do powołania „sojuszu między konfederacją polsko-czechosłowacką i grecko-jugosłowiańską”⁴⁴. Choć sam nie był w stanie dowiedzieć się dokładnie, „co siedzi w głowie generała Sikorskiego pod pojęciem deklaracji zasad”, to zauważył, że już na tym etapie propozycja polska „nie odpowiadała zbytnio Czechosłowakom”⁴⁵. Obawiał się przy tym niedyskrecji rządów sojuszniczych w Londynie przejawiającej się w publikacjach prasy brytyjskiej o propozycjach polskich. Z tego powodu przewidywał, że sprawa nieuchronnie wywoła „nieprzychylną i podejrzliwą reakcję władz rosyjskich do tych działań”. Aby temu zapobiec, na zebraniu przedstawicieli rządów emigracyjnych 28 II 1942 r. Biddle zaproponował własne rozwiązanie pod postacią „próby ogniowej”, która miała wykazać, „czy podejmowany krok wywoła rosyjskie podejrzenia”⁴⁶. Dotyczyło to zwłaszcza przedstawione przez

⁴¹ *The Key Position of Poland. Joint Role with Czechs in Safeguarding Peace* by V. Heywood, „The Sunday Times”, 11 I 1942 r. [w:] Raczyński, *W sojuszniczym Londynie*, s. 427–430.

⁴² NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, Box 12, Biddle, Survey of reactions of Allied Government circles to M. Stalin’s reported post-war intentions, and their forward looking views, London 20 II 1942.

⁴³ Chodziło o rządy Polski, Czechosłowacji, Jugosławii, Grecji, Belgii, Holandii, Luksemburga oraz Norwegii. *Projekt wspólnej deklaracji ośmiu rządów alianckich, 6 marca 1942 r.*, [w:] *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów*, t. IV, s. 161–162.

⁴⁴ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, Box 12, Biddle, Survey of reactions of Allied Government circles to M. Stalin’s reported post-war intentions.

⁴⁵ *Ibidem*, Biddle, Memorandum, London II 1942.

⁴⁶ *Ibidem*, Biddle, Memorandum, London 28 II 1942.

rząd polski wzoru deklaracji międzysojuszniczej, co do której Biddle pozostawał bardzo sceptyczny. Obecny na tym spotkaniu ambasador Cripps niedwuznacznie wyjaśnił, że deklaracja rządów sojuszniczych mogła stać się przedmiotem negocjacji wyłącznie „przedstawicieli brytyjskich, amerykańskich i rosyjskich”. Kluczowe znaczenie przypisywał tutaj „zapytaniu ze strony rządu brytyjskiego o stanowisko władz rosyjskich przed udzieleniem odpowiedzi” w sprawie polskiej propozycji⁴⁷. Złożona przez Biddle’a propozycja „próby ogniowej” była zatem wymownym świadectwem niezainteresowania dyplomacji amerykańskiej polską wizją międzynarodowego porządku w Europie, który rzucałby wyzwanie dotychczasowej pozycji Rosji. Wręcz przeciwnie, ambasador Winant pojechał do Waszyngtonu jeszcze przed przyjazdem Sikorskiego specjalnie w celu przekonania administracji Roosevelta o potrzebie „uznania praw Rosji sowieckiej na jej zachodzie”, czyli na polskiej granicy wschodniej⁴⁸.

Prawdopodobnie nieprzypadkowo do rządu polskiego dotarły w tym czasie pogłoski, jakoby Waszyngton nie zamierzał zajmować stanowiska w sprawie terytorialnych żądań sowieckich, które miały zostać objęte porozumieniem Wielkiej Brytanii z ZSRR⁴⁹. Polski premier osobiście podzielił się z Biddle’em obawą przed postawą Churchilla, który wskazywał na konieczność zawarcia „wstępnego porozumienia z Rosjanami”, ponieważ w przeciwnym wypadku narody Europy Środkowej i Wschodniej „będą musiały uregulować swoją pozycję wyłącznie z Moskwą”⁵⁰. W związku z tym, niedługo przed wyjazdem premiera Sikorskiego do USA, w marcu 1942 r. Feliks Frankowski, zastępujący tymczasowo ministra Raczyńskiego, powiadomił Biddle’a o „wielkim zaniepokojeniu” szefa rządu z powodu tych doniesień. Polski premier oczekiwał w tej sytuacji odpowiedzi ambasadora USA, od której uzależnił swoją decyzję o „podjęciu lub odwołaniu podróży do Stanów Zjednoczonych”. Warto przytoczyć tutaj ówczesny pogląd Mitkiewicza, że w obliczu nacisków anglo-amerykańskich na Polskę premier powinien rozważyć wyjazd „od razu” do Moskwy zamiast do Waszyngtonu⁵¹. Znamienne, że wobec tego niedwuznacznie postawionego warunku strony polskiej Biddle czytelnie ostrzegł

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ Mitkiewicz, *Z Generalem Sikorskim*, s. 228.

⁴⁹ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, Box 10, Biddle, Memorandum, 20 III 1942.

⁵⁰ *Ibidem*, Biddle, General Sikorski’s confidential disclosure regarding discussions which took place between himself and the British War Cabinet just previous to his departure from London, 18 III 1942.

⁵¹ Mitkiewicz, *Z Generalem Sikorskim*, s. 230.

Frankowskiego przed „ryzykiem niepomyślnej interpretacji tej sprawy”, która mogła zostać uznana przez rząd USA za „subtelną próbę wydobycia [amerykańskiego] zobowiązania” względem Polski⁵². Ambasador USA dał mu zatem do zrozumienia, że sojusz między Polską i zachodnimi mocarstwami zależał teraz od utrzymania współpracy między Sikorskim i Stalinem. Uważał bowiem, że „należy uczynić wszystko, aby rozwiać podejrzenia Rosji wobec jej sojuszników”, dlatego doradzał Polakom „unikanie wszelkich działań, które mogłyby zostać uznane za prowokacyjne”⁵³.

W obliczu „poważnych wątpliwości co do sensu podróży do Waszyngtonu” generał Sikorski, będący „w stanie głębokiego poruszenia”, zatelefonował do Biddle’a z lotniska, prosząc go o radę w tej sprawie⁵⁴. Powołał się na „wiarygodne źródła brytyjskie”, które twierdziły, że Londyn wyraził już zgodę na „postulaty terytorialne rządu sowieckiego”, wobec których Stany Zjednoczone „odniosą się pojednawczo”. Sikorski powtórzył również ambasadorowi USA swoje stanowisko wyrażone wcześniej na posiedzeniu British War Council, że „nie wierzył już w szanse uregulowania na sprawiedliwych zasadach sprawy granicy wschodniej bezpośrednio ze Stalinem”. Oczekiwał wobec tego „obecności Brytyjczyków i nas [Amerykanów] przy wszelkich polsko-rosyjskich porozumieniach granicznych”⁵⁵. Próbując uspokoić Sikorskiego, Biddle wierzył, że USA „będą trzymały się własnych zasad” w kwestiach terytorialnych, czego „nie mogły podważyć plotki inspirowane zapewne złą wolą”⁵⁶. Doradził mu zatem, aby wyruszył do Waszyngtonu zgodnie z planem. Zaznaczył, że Stany Zjednoczone „nie podejmą zobowiązań” wobec ZSRR, ale trzeba dodać, że wykluczał tym samym jakiekolwiek amerykańskie gwarancje względem Polski. Spodziewając się bowiem dalszych polskich nacisków w kwestii powojennych granic, uprzedził Departament Stanu

⁵² W rozmowach z przedstawicielami polskiego rządu poprzedzającymi wyjazd generała Sikorskiego do USA Biddle nie ukrywał swojego poirytowania z powodu nadmiernej podejrzliwości i dociekliwości Polaków spowodowanej raportami na temat negocjacji brytyjsko-sowieckich, które wysyłał do Waszyngtonu. Gdy usłyszał od nich słowa uznania za przedstawienie sekretarzowi stanu „wszystkich stron tej sprawy”, dodał ironicznie o swoim „rozczarowaniu, że nie wiedzieli, ile stron i akapitów liczył ten raport”; NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, Box 10, Biddle, Strictly Confidential Memorandum, London 23 III 1942.

⁵³ *Ibidem*, Biddle, Survey of reactions of Allied Government circles to M. Stalin’s reported post-war intentions, and their forward looking views, London 20 II 1942.

⁵⁴ *Ibidem*, Biddle, Memorandum A, Sidelights on events immediately preceding General Sikorski’s departure to the United States and following his return to Britain, London 19 VI 1942.

⁵⁵ *Ibidem*, Biddle, General Sikorski’s confidential disclosure.

⁵⁶ *Ibidem*, Biddle, Memorandum A, Sidelights on events.

o determinacji Sikorskiego w sprawie przyjęcia deklaracji międzysojuszniczej przed przyjazdem generała do Waszyngtonu, gdzie „chciał on wystąpić z pozycji autorytetu i rzecznika wszystkich tutejszych rządów sojuszniczych”⁵⁷. Dodajmy, że Sikorski pochwalił niedługo później Biddle’a przed Rooseveltem za „lojalne współdziałanie” z polskim rządem na odcinku stosunków polsko-sowieckich⁵⁸.

Wbrew tym przerysowanym wyobrażeniom władz RP o poparciu ze strony wszystkich rządów sojuszniczych, Biddle podkreślał w korespondencji, że szefowie dyplomacji Czechosłowacji, Jugosławii i Grecji „byli niechętni do związania się z jakimkolwiek prowokacyjnym ruchem wobec Rosjan”⁵⁹. Był tak samo sceptyczny wobec wspomianej przez Sikorskiego konfederacji polsko-litewskiej, biorąc pod uwagę długotrwały spór dwustronny oraz „zatrucie młodzieży litewskiej antypolskimi odczuciami przez wpływy niemieckie i rosyjskie”⁶⁰. Ze źródeł brytyjskich Biddle wiedział też o zaniepokojeniu Edena spowodowanym „niepomyślnym przyjęciem w Waszyngtonie propozycji porozumienia brytyjsko-sowieckiego”, którego obawiał się rząd polski. Władze brytyjskie wyrażały wobec niego nadzieję na pozostawienie w tej kwestii przez USA „wolnej ręki do działania Londynowi”⁶¹. Należy zaznaczyć, że w rozmowach z Brytyjczykami Biddle nigdzie nie powoływał się na stanowisko polskie jako przyczynę zastrzeżeń amerykańskich wobec porozumienia Londynu z Moskwą. Ten dystans Waszyngtonu, który był pewną nadzieją dla Sikorskiego, wynikał raczej z amerykańskich zabiegów o ustanowienie decydującego wpływu największych mocarstw na przyszły polityczny porządek w Europie. W związku z tym Biddle, dzieląc tutaj zdanie Edena, udzielił Sikorskiemu rady, aby nie wyjeżdżał do USA przed powrotem ambasadora Winanta, który właśnie omawiał w Waszyngtonie „możliwość wstępnych

⁵⁷ *Ibidem*, Biddle, Memorandum, London 28 II 1942.

⁵⁸ Władysław Sikorski, *Sprawozdanie Prezesa Rady Ministrów z drugiej podróży do Ameryki*, [w:] Roman Horyń, *General Sikorski w świetle dokumentów*, Warszawa 1996, s. 61.

⁵⁹ W swoim memorandum z lutego 1942 r. Biddle zwrócił uwagę na wyolbrzymione pojęcie polskiej dyplomacji o własnym znaczeniu w polityce międzysojuszniczej, co przekładało się na liczne przekłamania dotyczące rzekomego poparcia zachodnich aliantów dla polskich inicjatyw politycznych. Powołał się na przykład proponowanej przez Sikorskiego deklaracji rządów sojuszniczych, wobec której, według strony polskiej, „pan Churchill odniósł się entuzjastycznie”. Tymczasem premier brytyjski zapytany w tej sprawie przez przedstawicieli innych rządów emigracyjnych miał zareagować zdziwieniem: „Jaka deklaracja?”. NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, Box 10, Biddle, Memorandum, London 28 II 1942.

⁶⁰ *Ibidem*, Biddle, Memorandum, In discussing the matter of possible Anglo-Russian Agreement, London 23 III 1942.

⁶¹ *Ibidem*, Biddle, Memorandum, London 23 III 1942.

trójstronnych rozmów między nami [USA], Rosjanami i Brytyjczykami” na temat proponowanej przez Polaków deklaracji⁶². W tej sytuacji trudno było oczekiwać, aby starania premiera Sikorskiego o formalne poparcie USA dla polskich projektów międzynarodowych i praw terytorialnych mogły zakończyć się powodzeniem. Należy raczej przyznać rację Mitkiewiczowi, że z chwilą nawiązania współpracy aliantów zachodnich z ZSRR „znacznie zmniejszyło się” międzynarodowe znaczenie Polski oraz rządu Sikorskiego⁶³. Ostatecznie, pod wpływem „osobistej” rady Biddle’a, Sikorski wycofał niektóre swoje propozycje dotyczące powojennych planów federacyjnych tuż przed wyjazdem do Stanów Zjednoczonych⁶⁴. Nie oznaczało to bynajmniej jego rezygnacji ze starań o amerykańskie poparcie dla odbudowania rozległej terytorialnie Polski związanej politycznie z innymi państwami regionu w formie federacji, która byłaby zarazem akceptowalna dla Moskwy⁶⁵.

Przypomnieć należy, że pobyt generała Sikorskiego w Stanach Zjednoczonych w dniach 22–30 III 1942 r. został poprzedzony wizytą ministra Raczyńskiego w Waszyngtonie, dokąd przybył jeszcze w połowie lutego⁶⁶. Wkrótce po jego przyjeździe do USA zatelefonował do niego ambasador Winant, przekazując mu, że „absolutną koniecznością było przyłączenie się Stanów Zjednoczonych do porozumienia z Rosją w związku z powojennymi zamierzeniami Stalina”⁶⁷. Ponieważ Raczyński wiedział, że misją Winanta było „uzasadnienie ustępliwego wobec Rosji stanowiska brytyjskiego”, nie był zaskoczony, słysząc od niego pochwały „wielkoduszności” Stalina wobec Polski, od której oczekiwał „terytoriów tylko po linię Curzona”⁶⁸. Wiadomość ta przekazana Sikorskiemu zmartwiła szefa polskiego rządu, który teraz zastanawiał się, „w jakim stopniu pogląd Winanta odzwierciedlał odczucia Stanów Zjednoczonych”. Mitkiewicz wspominał późniejsze głębokie przygnębienie

⁶² *Ibidem*, Biddle, Memorandum, London 5 III 1942.

⁶³ Mitkiewicz, *Z Generałem Sikorskim*, s. 239.

⁶⁴ W świetle dostępnych obecnie archiwaliów amerykańskich nieprawdziwe jest twierdzenie Longina Pastusiaka, jakoby Biddle bezwzględnie krytykował podejrzenia rządu polskiego wobec ZSRR, ponieważ w wielu rozmowach z premierem i szefem MSZ podzielał on polską ocenę polityki sowieckiej, zarazem zachęcając Polaków do „kompromisu” z Moskwą. Por. Longin Pastusiak, *Roosevelt a sprawa polska*, Warszawa 1980, s. 58–60.

⁶⁵ Terry, *Poland's Place*, s. 287–289.

⁶⁶ Raczyński, *W sojusznicy Londynie*, s. 135–138.

⁶⁷ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, Box 10, Biddle, Memorandum of conversation between Count Potulicki and Dr. Retinger and Ambassador Biddle, London 9 IV 1942.

⁶⁸ IPMS, A.11.E/239, Rozmowa Ministra Raczyńskiego z ambasadorem Winantem, dnia 13-go marca 1942 r., Waszyngton 13 III 1942.

Sikorskiego w Waszyngtonie spowodowane „zupełną niechęcią zachodnich mocarstw do mieszania się w sprawy naszych granic na wschodzie i w ogóle do spraw Polski”⁶⁹. Premier był do tego stopnia rozczarowany postawą USA i Wielkiej Brytanii, że będąc już w Kanadzie, miał nawet rozważać przeniesienie siedziby rządu RP do Moskwy oraz „pójście na całego ze Stalinem”. Ostatecznie jednak Sikorski przyznał w swym sprawozdaniu, że Biddle wpłynął na korzystną dla Polski zmianę stanowiska amerykańskiego, ponieważ „nie uległ tym samym wpływom [sowieckim] co Winant”⁷⁰. W rozmowie z Biddle’em w kwietniu 1942 r. Raczyński przyznał, że Winant miał w Waszyngtonie „podtrzymać stanowisko brytyjskie” o konieczności zapobieżenia odrębnemu pokojowi niemiecko-sowieckiemu, ale wskutek „polskich starań ten pogląd nie znalazł tam niczyjzego poparcia”⁷¹.

Według przekazanej Biddle’owi relacji Retingera Sikorskiego uspokoił dopiero Roosevelt, zapewniając go, że „był przeciwny jakimkolwiek ustaleniom z Rosją na tym etapie gry”, ponieważ „najpierw trzeba wygrać wojnę”⁷². Z tego powodu zamierzał „przekonywać Brytyjczyków, aby nie wchodzili w takie układy” z Sowietami, które „kroją ciasto przed upieczeniem”. Analogiczne zapewnienie usłyszał wcześniej Raczyński ze strony Roosevelta i Wellesa, którzy nie ukrywali „znak zniecierpliwienia z powodu postępowania Anglii”, przyznając, że terytorialne żądania sowieckie „stoją w sprzeczności z zasadami ogłoszonymi w Deklaracji Atlantyckiej”⁷³. Sikorski musiał być usatysfakcjonowany tym stanowiskiem amerykańskiego prezydenta, wzmocnionego jego pochlebnyimi opiniami o polskim premierze jako „nie tylko przedstawicielu polskiego narodu, ale całego świata [...] najlepszym człowieku Europy, autorytecie w sprawach wojskowych i prawdziwym przywódcy”⁷⁴. Pod wpływem tych komplementów u przyniębionego dotąd premiera nastąpiła biegunowa odmiana nastroju, który objawiał się „rozpromienieniem” oraz „bajecznym humorem” spowodowanym odnowioną

⁶⁹ Mitkiewicz, *Z Generałem Sikorskim*, s. 241.

⁷⁰ Sikorski, *Sprawozdanie Prezesa Rady Ministrów*, s. 61.

⁷¹ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, Box 10, Biddle, Memorandum of conversation with Ambassador Raczyński, London 10 IV 1942.

⁷² *Ibidem*, Biddle, Memorandum of conversation between Count Potulicki and Dr. Retinger and Ambassador Biddle.

⁷³ IPMS, A.12.49/St.Zj./1, Raczyński, Audiencja u prezydenta Roosevelta, Waszyngton 25 II 1942; *ibidem*, Raczyński, Trzecia rozmowa ministra Raczyńskiego z podsekretarzem stanu p. Sumner Wellesem, dn. 6 marca 1942 r., Waszyngton 6 III 1942.

⁷⁴ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, Box 10, Biddle, Memorandum of conversation between Count Potulicki and Dr. Retinger and Ambassador Biddle.

wiarą w amerykańskie wsparcie dla Polski⁷⁵. Po powrocie do Londynu Sikorski powiedział Biddle'owi o swoim „głębokim poruszeniu i uspokojeniu w obliczu determinacji prezydenta dla podtrzymania zasad [...] na jakich oparta była walka Narodów Zjednoczonych”⁷⁶. Ten optymizm był jednak bezpodstawny w świetle faktu, że Sikorski nie uzyskał w Waszyngtonie poparcia dla najważniejszych projektów dotyczących kształtu terytorialnego i pozycji międzynarodowej powojennej Polski, ponieważ stały one w sprzeczności z amerykańską zasadą odroczenia kwestii granicznych do zakończenia wojny⁷⁷. Można wręcz uznać, że drogą tego wymijającego fortelu Roosevelt świadomie uchylił się od zajęcia stanowiska w sprawie polskich granic, wprowadzając w błąd polskiego premiera⁷⁸.

Mimo to, pozytywne wrażenia Sikorskiego z wizyty w USA podzielał Raczyński, donosząc Biddle'owi o okazanym dla sprawy polskiej zrozumieniu ze strony amerykańskiego prezydenta i urzędników Departamentu Stanu, które „dalece wykraczało poza ich [Polaków] wyobrażenia”⁷⁹. Według Biddle'a szef polskiej dyplomacji był szczególnie zadowolony z decyzji Roosevelta o wysłaniu do Stalina wiadomości „potwierdzającej politykę [USA] zgodną z zasadami przekazanymi Raczyńskiemu”. Dawało to ministrowi podstawy do przekonania, jakoby „istniała fundamentalna różnica między Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi” w ocenie polityki ZSRR. Istotnie, wobec zapytania Raczyńskiego o stosunek Waszyngtonu do ewentualnego układu brytyjsko-sowieckiego kosztem interesów polskich Welles „nie wierzył” w ten scenariusz, ponieważ oznaczałby on „przyjęcie przez Londyn stanowiska sprzecznego z postawą Stanów Zjednoczonych”. Również ambasador Ciechanowski usłyszał od Wellesa pocieszające zapewnienie, że USA wykluczały zawieranie podczas wojny traktatów zakładających zmiany statusu terytorialnego państw okupowanych⁸⁰. Dodajmy, że szef polskiego rządu powołał się wcześniej wobec Roosevelta na groźbę załamania się polskiego oporu przeciwko Niemcom w obliczu ustępstw zachodnich aliantów na rzecz ZSRR

⁷⁵ Mitkiewicz, *Z Generalem Sikorskim*, s. 247.

⁷⁶ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, Box 10, Biddle, Memorandum A, Sidelights on events immediately preceding General Sikorski's departure to the United States and following his return to Britain, London 19 VI 1942.

⁷⁷ Terry, *Poland's Place*, s. 289–291.

⁷⁸ Cytowska-Siegrist, *Stany Zjednoczone*, s. 157–160.

⁷⁹ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, Box 10, Biddle, Memorandum of conversation with Ambassador Raczyński, London 10 IV 1942.

⁸⁰ Ciechanowski, *Przegrani zwycięzcy*, s. 191–193.

kosztem terytorium Polski⁸¹. Chociaż Sikorski miał świadomość, że nie zdołał tym sposobem przewyciężyć sowieckich dążeń zaborczych wobec polskiego terytorium, to wierzył w „pełne poparcie rządu USA”, dzięki któremu „możemy z pełną ufnością patrzeć w przyszłość”⁸². Podobnymi wrażeniami podzielił się w rozmowie z Biddle’em, wyrażając przekonanie, że polityka Stanów Zjednoczonych „była jedyną i ostateczną nadzieją na powstrzymanie Moskwy i Londynu przed popełnieniem dalekosiężnego i nieusuwalnego głupstwa” w brytyjsko-sowieckich dyskusjach o sprawach terytorialnych⁸³. Jednakże, jak przyznał Mitkiewicz, postawienie przez Sikorskiego „całego naszego kapitału politycznego w tej wojnie na jedną kartę, na Zachód” stworzyło dla Polski sytuację „niesłuchanie trudną” w perspektywie sowieckiego zwycięstwa nad Niemcami⁸⁴.

Obawy Mitkiewicza były słuszne w świetle korespondencji Biddle’a z Departamentem Stanu na temat zagadnień politycznych i terytorialnych w stosunkach z ZSRR. Ambasador USA ubolewał bowiem, że wszelkie publiczne deklaracje polskiego rządu o utrzymaniu przedwojennej granicy polsko-sowieckiej, pretensjach do Litwy oraz znacznej liczbie Polaków przebywających w ZSRR, które towarzyszyły podróży Sikorskiego do USA, prowadziły do „poirytowania” Sowietów, widocznego w nakazie „ewakuacji wojsk polskich do Iranu” w marcu 1942 r.⁸⁵ Z drugiej strony Biddle przyznał później przed Raczyńskim, że Sowieci w ten wyrachowany sposób dążyli do pozbycia się wszelkich zobowiązań wobec rządu polskiego⁸⁶. Jednak podnoszone wtedy przez Sikorskiego plany federacji środkowoeuropejskiej spotkały się z wyraźną rezerwą administracji Roosevelta, zainteresowaną budową światowego systemu bezpieczeństwa

⁸¹ W tej samej rozmowie z Rooseveltem 24 III 1942 r. Sikorski miał przyznać, że w planowanym układzie brytyjsko-sowieckim „polskie terytorium miałyby być wyłączone z tych ustępstw”, ale okupacja państw bałtyckich i Bukowiny przez ZSRR skutkowałaby oskrzydleniem Polski. IPMS, A.12.49/St.Zj./1, Rozmowa Premiera Generała Sikorskiego z Prezydentem Rooseveltem w Białym Domu, dnia 24 marca 1942 r., Waszyngton 24 III 1942.

⁸² Sikorski, *Sprawozdanie Prezesa Rady Ministrów*, s. 66.

⁸³ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, Box 10, Biddle, Memorandum A, *Sidelights on events*.

⁸⁴ Mitkiewicz, *Z Generalem Sikorskim*, s. 248–249.

⁸⁵ *The Ambassador to the Polish Government in Exile, Anthony Biddle to Cordell Hull: Telegram*, London, 30 III 1942 r. [w:] *The Great Powers and the Polish Question, 1941–1945. A Documentary Study in Cold War Origins*, ed. Anthony Polonsky, London 1976, s. 103–104.

⁸⁶ Chodziło tutaj zwłaszcza o zamknięcie delegatur ambasady RP w ZSRR oraz aresztowanie ich członków. W tej sprawie dyplomacja polska zabiegała o interwencję USA. IPMS, A.11.49/Sow./7, Likwidacja delegatur, Londyn 11 VII 1942.

z udziałem ZSRR⁸⁷. Co więcej, Welles odmówił poparcia postulatów polskich dotyczących odbudowania Polski w granicach z 1939 r. oraz konfederacji polsko-czechosłowackiej, których pisemnego potwierdzenia Sikorski oczekiwał od Roosevelta przed swoim planowanym wyjazdem do Moskwy⁸⁸. Z tego powodu wkrótce po powrocie Sikorskiego i Raczyńskiego z Ameryki ambasador USA przekazał Wellesowi swoją opinię na temat stosunku rządu polskiego do sowieckiej Rosji i jej rokowań z Brytyjczykami⁸⁹. Wspominając rozmowę z Winantem, przyznał, że Stany Zjednoczone „niechętnie spoglądały na rosyjskie żądania wobec terytoriów, które przez ostatnie dwadzieścia lat były niepodległymi państwami nad Bałtykiem”. Wynikało to jednak, w jego przekonaniu, z „ograniczonej znajomości historii w masowej świadomości” amerykańskiej opinii publicznej, która skupiając uwagę na niepodległości krajów Europy Środkowej i Wschodniej, zapominała, że „wcześniej były one rosyjskim przyczółkiem strategicznym”. Wobec tego nie traktował poważnie „polskiej i litewskiej propagandy na temat historycznych związków między Litwą i Polską”⁹⁰. Choć „kochał Słowian”, to jednak „żyjąc wśród nich przez wiele lat zrozumiał ich zachowanie”, polegające na „wzajemnym rozgrywaniu się przez słowiańskie grupy zamieszkujące obszar między Bałtykiem i Morzem Egejskim”. Z tego powodu doradzał Departamentowi Stanu „ostrożne zapobieganie [...] naszemu uwikłaniu się w ich sprawę” i wzięcie powyższych czynników pod uwagę „przy rozważaniu możliwego porozumienia anglo-rosyjskiego”. Bez względu bowiem na amerykańską reakcję na ten układ, „jeśli Polacy nie będą ostrożni, mogą znaleźć się w maglu”. Dlatego „w imię jedności sojuszniczego frontu powinni zaniechać obwiniania się i dalszych protestów”.

Warto odnotować, że te uwagi Biddle’a zostały uznane za „bardzo użyteczne” przez Wellesa, który doceniał działania ambasadora na rzecz „podtrzymania

⁸⁷ Wojciech Materski, *Współkonstruktorzy ładu powojennego. Konferencje Narodów Zjednoczonych, 1943–1945*, Warszawa 2015, s. 26.

⁸⁸ Pastusiak, *Roosevelt*, s. 83–84.

⁸⁹ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, Box 10, Biddle, Memorandum, London 14 IV 1942.

⁹⁰ Ambasador deprecjonował historyczne znaczenie związków polsko-litewskich, zaznaczając, że „istniały one tylko w okresie unii Litwy, Polski i Węgier począwszy od około 1370 r.”, natomiast potem „przez 150 lat Polska była wymazana z mapy”. Zauważył, że po odrodzeniu niepodległego państwa polskiego „między 1920 i 1938 r. nie było wcale stosunków między Polską i Litwą” i „nawet w najczarniejszej dla Polski godzinie [we wrześniu 1939 r.] Litwa nie okazała wobec niej najmniejszego gestu [poparcia]”. *Ibidem*.

zaufania przywódców różnych polskich grup politycznych [do USA]”, dzięki czemu „byliśmy dokładnie poinformowani o polskich działaniach, oczekiwaniach i planach”⁹¹. Wypowiedź Wellesa tłumaczyła również polityczną rolę Biddle’a sprowadzającą się do uspokajania nastrojów Polaków w obliczu spodziewanego „niekorzystnego dla nich zwrotu dyplomatycznego”. Najbardziej wymownym streszczeniem stosunku mocarstw anglosaskich do sprawy polskiej było stwierdzenie ambasadora USA, że Polacy „przybyli tutaj [do Wielkiej Brytanii] jako *beau gens* kiedy Brytyjczycy potrzebowali pilotów i wypełnili to zadanie dobrze zasługując na brytyjską sympatię”. Ale „obecnie warunki się zmieniły”, ponieważ już nie Polacy, ale „Rosjanie są w centrum uwagi”⁹².

Generał Sikorski miał wówczas świadomość, że tylko dzięki układowi polsko-sowieckiemu z 1941 r. wytworzyła się sytuacja, w której „Stany Zjednoczone, mimo braku oficjalnego sojuszu, poczuwają się do udzielenia Polsce wszelkiego poparcia”⁹³. Również ambasador Ciechanowski przypisywał Waszyngtonowi wyłączną zdolność do wymuszenia na Sowietach normalizacji stosunków z Polską „według słusznych postulatów Rządu Polskiego”⁹⁴. Zależność ta działała jednak na niekorzyść Polski, której pozycja wobec aliantów zachodnich i ZSRR pozostawała dalece nierównorzędna. Dał temu wyraz Biddle w rozmowie z Sikorskim po jego powrocie do Londynu, kiedy nawiązując do planowanego porozumienia brytyjsko-sowieckiego, zasugerował mu „przemyślenie ostatecznego planu działania w obliczu faktów dokonanych, nad którymi [Polacy] nie mają kontroli”⁹⁵. Ze strony rządu polskiego usłyszał w odpowiedzi o „gotowości do pozostawienia drzwi otwartych do rozmów [...] w zgodzie z wolą większości polskiego narodu”, w przypadku gdyby udział Polski w układzie Londyn–Moskwa okazał się niemożliwy. Mimo to Sikorski, przyznając się osobiście Biddle’owi do woli poczynienia pewnych ustępstw, zapowiedział, że „oddanie Litwy Rosji oznaczałoby jego publiczną rezygnację” ze stanowiska szefa rządu. Na tę sugestię Biddle zareagować miał „postawieniem sprawy ostro po amerykańsku”, wskazując, że w kwestii brytyjsko-sowieckiej umowy nie należało spodziewać się żadnego kompromisu.

⁹¹ *Ibidem*, Sumner Welles to Biddle, Washington 13 VII 1942.

⁹² *Ibidem*, Biddle, Memorandum, London 14 IV 1942.

⁹³ Sikorski, *Sprawozdanie Prezesa Rady Ministrów*, s. 62.

⁹⁴ IPMS, A.11.49/Sow./7, J. Ciechanowski, Rozmowa z podsekretarzem stanu Sumner Wellesem w sprawie stosunków polsko-sowieckich, Waszyngton 25 VII 1942.

⁹⁵ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, Box 10, Biddle, Strictly Confidential Memorandum, 17 IV 1942.

Na jego pytanie, czy strona polska zamierzała w takim wypadku „wywrócić wszystko do góry nogami czy też grać dalej”, Sikorski niechętnie odniósł się do przyjęcia „kompromisowego stanowiska”, zaznaczając jednak, że „inne osoby z jego otoczenia mogłyby się tego podjąć”⁹⁶. Podsumowując swój raport dla Departamentu Stanu, Biddle przyznał zatem, że w postawie rządu polskiego wobec negocjacji brytyjsko-sowieckich „poczyniono krok naprzód”, ale stanowisko polskie „będzie wymagało ciągłej pielęgnacji”.

Tego zadania nie ułatwiał ambasadorowi USA rząd brytyjski, ponieważ już 9 maja Eden powiadomił Raczyńskiego o zamiarze rozpoczęcia negocjacji z władzami sowieckimi na temat dwustronnego układu⁹⁷. Zapowiedzi tej towarzyszyły kolejne artykuły prasowe, zdaniem Biddle’a inspirowane przez brytyjską dyplomację, w których usprawiedliwiano konieczność dokonania niekorzystnych dla Polski zmian terytorialnych na rzecz ZSRR. Stały one w sprzeczności z kwietniowymi zapewnieniami Edena, że „Rząd Jego Królewskiej Mości nie uznaje zmian terytorialnych, jakie dokonały się w Polsce od sierpnia 1939 r. [...] i zamierza pozostać wierny temu zapewnieniu w każdym porozumieniu z ZSRR”⁹⁸.

W tej sytuacji Sikorski w rozmowie z Biddle’em 22 V 1942 r. kolejny raz wyraził przed nim swój żal z powodu „głuchych na argumenty władz [brytyjskich]”, które „zapowiadały podpisanie porozumienia bez względu na wszystko”⁹⁹. Szef polskiego rządu był przekonany, że tylko Churchill „pozostawał głęboko przeciwny aspektom terytorialnym” i pomimo przekonania o konieczności porozumienia z ZSRR wyrażał z tego powodu „szczerze ubolewanie”. Odnosił jednak wrażenie, że brytyjskie kręgi rządowe nie wierzyły w trwałe zaangażowanie się Stanów Zjednoczonych w problemy Europy, w związku z czym Brytyjczycy „woleli wyjść

⁹⁶ *Ibidem*.

⁹⁷ *Ibidem*, Biddle, Memorandum A, Sidelights on events immediately preceding General Sikorski’s departure to the United States and following his return to Britain, London 19 VI 1942.

⁹⁸ Eden miał tutaj na myśli „Wilno i każde terytorium w granicach Polski z dnia 25 VIII 1939 r.”, ale nie dotyczyło to obrony niepodległości Litwy przed ZSRR wspomianej przez Raczyńskiego w kontekście układu polsko-brytyjskiego z sierpnia 1939 r., ponieważ jego tajny protokół obejmował tylko obronę przed agresją niemiecką. *Anthony Eden to Count Raczyński: Note*, London 17 IV 1942 r. [w:] *The Great Powers and the Polish Question*, s. 105–108; The National Archives (dalej: TNA), FO 954/19B/7245, Poland: To Sir C. Dormer, No 136. Discussion with Sikorski and Raczyński about Anglo-Soviet Treaty negotiations, London 16 IV 1942.

⁹⁹ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, Box 10, Biddle, Memorandum A, Sidelights on events immediately preceding General Sikorski’s departure to the United States.

naprzeciw i zawrzeć jak najlepszy układ z Rosją”¹⁰⁰. Z drugiej strony „środowiska Foreign Office, prominentni przemysłowcy i bankierzy” widzieli w porozumieniu brytyjsko-sowieckim „przeciwagę” dla spodziewanej powojennej dominacji amerykańskiej. Ambasador USA oceniał, że wobec nieuniknionego kompromisu Londyn–Moskwa najtrudniejsza do przyjęcia dla Sikorskiego była świadomość, że „aliansi omawiali sprawy interesów jego kraju bez jego udziału w tych rozmowach”. Zapytany przez generała o jakiegokolwiek „powody do optymizmu” Biddle odparł, że ani Brytyjczycy, ani Sowieci „nie mogli liczyć na zmianę naszego stanowiska” w kwestii zasad Karty Atlantyckiej¹⁰¹. W jego przekonaniu wobec faktu, że Stany Zjednoczone „były głównym arsenałem zapasów, których potrzebowali”, władze sowieckie nie mogłyby „ryzykować naruszenia naszych ideałów i pryncypiów”. Popierał zatem pomysł, aby „Mołotow pojechał do Waszyngtonu przed podpisaniem porozumienia [z Wielką Brytanią]” w celu przekonania się o „potędze Ameryki”¹⁰². Dyskusja z Biddle’em okazała się na tyle przekonująca dla polskiego premiera, że pożegnał się z ambasadorem amerykańskim „napełniony nadzieją”.

Ten optymizm Sikorskiego umocnił się po jego rozmowie z Edenem i Mołotowem 10 VI 1942 r., którą zrelacjonował następnie ambasadorowi USA. Miał wtedy wyrazić „wielką ulgę i satysfakcję”, że traktat brytyjsko-sowiecki zawarty 26 maja w swym ostatecznym kształcie „nie zawierał odniesienia do powojennych zobowiązań terytorialnych”¹⁰³. Londyn i Moskwa oficjalnie odrzucały bowiem „dążenie do rozszerzenia własnego terytorium”, deklarując „nieinterwencję” w wewnętrzne sprawy innych narodów¹⁰⁴. Sikorski wyciszał wobec tego podejrzenia polskich środowisk opozycyjnych przed „tajnymi klauzulami”, powołując się przy

¹⁰⁰ *Ibidem*, Biddle, General Sikorski’s observations on M. Molotov’s recent arrival here and implications thereof, London 27 V 1942.

¹⁰¹ *Ibidem*, Biddle, Memorandum A, Sidelights on events immediately preceding General Sikorski’s departure to the United States and following his return to Britain, London 19 VI 1942.

¹⁰² Determinację Moskwy do zawarcia odrębnego porozumienia z Wielką Brytanią wiązał Sikorski z pomyślną dla Sowietów sytuacją militarną na froncie wojny z Niemcami wiosną 1942 r., co było rezultatem dostaw zaopatrzenia do ZSRR ze strony Stanów Zjednoczonych. Sikorski proponował zatem wykorzystanie tej zależności Sowietów od USA w celu zablokowania potencjalnie niepoemyślnych dla Polski rozmów brytyjsko-sowieckich. W przeciwnym wypadku Stalinowi mogło udać się „stworzenie trwałej kości niezgody między Wielką Brytanią i USA”. *Ibidem*, Biddle, General Sikorski’s observations on M. Molotov’s recent arrival.

¹⁰³ *Ibidem*, Biddle, Memorandum B of conversation with General Sikorski regarding his talk with M. Molotov and Mr. Eden, London 19 VI 1942.

¹⁰⁴ *Anglo-Soviet Treaty (Extracts)*, 26 May, 1942, [w:] *The Great Powers and the Polish Question*, s. 109.

tym na ustne zapewnienie Edena. Ujawnił następnie ambasadorowi USA poufną treść swojego wystąpienia przed Radą Narodową RP z 15 VI 1942 r., w którym podkreślił, że polski rząd „otrzymał cenne wsparcie prezydenta Roosevelta i rządu amerykańskiego” poprzez jego „sprzeciw wobec porozumienia terytorialnego”¹⁰⁵. Zapobiegło ono, według Sikorskiego, rozpadowi związków sojuszniczych między zachodnimi mocarstwami i „narodami krajów okupowanych”. Podkreślił zarazem wolę Polski do „życia w dobrej harmonii z Rosją” w oparciu o prawo do przyłączenia Prus Wschodnich i „polskiej części niemieckiego Śląska”, ponieważ „wielka i silna Polska miała prawo zwracać się naturalnie w kierunku zachodnim, a nie wschodnim”¹⁰⁶. Przestrzegł jedynie Moskwę przed „jednostronnym dokonywaniem szkodliwych dla Polski faktów dokonanych na wschodzie”, ponieważ polski rząd otrzymał w tej sprawie „definitywne zapewnienia” swoich zachodnich sojuszników. Tradycyjna polityka USA polegająca na niezawieraniu sojuszy wydawała się zadowalająca również w oczach Ciechanowskiego, który, podobnie jak Raczyński, widział tutaj „zauważalną różnicę” między Londynem i Waszyngtonem w podejściu do stosunków z ZSRR¹⁰⁷. Próbował zarazem przekonać Wellesa do potraktowania kwestii stosunków polsko-sowieckich w szerszym kontekście polityki anglo-amerykańskiej, ponieważ tylko mocarstwa anglosaskie „mogą dziś dyktować Rosji postępowanie zgodne z ideologią i zasadami współpracy Zjednoczonych Narodów”¹⁰⁸. Warto podkreślić, że okazywane Biddle’owi zadowolenie Sikorskiego z treści traktatu brytyjsko-sowieckiego było nieuzasadnione, w sytuacji gdy Londyn konsekwentnie usypiał czujność polskiego rządu, unikając podkreślania potrzeby powrotu do kształtu polskiej granicy wschodniej z 1939 r.¹⁰⁹ Z punktu widzenia interesów Polski podejrzane było nawiązanie w traktacie do wspólnych

¹⁰⁵ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, Box 10, Biddle, Attached copies of translation of General Sikorski’s speech delivered to a Secret Session of the Polish National Council, London 15 VI 1942.

¹⁰⁶ *Ibidem*.

¹⁰⁷ Ciechanowski, *Przegrani zwycięzcy*, s. 194–199.

¹⁰⁸ W rozmowie z Rayem Athertonem szefem wydziału europejskiego Departamentu Stanu 30 VII 1942 r. Ciechanowski zasugerował mu, że motywem sowieckim w pogarszaniu stosunków z Polską mogło być dążenie „zawczasu” do zerwania stosunków z rządem polskim w ramach „stopniowego przygotowania się do ewentualnej konieczności zawarcia pokoju z Niemcami. IPMS, A.11.49/Sow./14a, Ciechanowski, Wykonanie telegraficznych instrukcyj w sprawie zaostrożenia stosunków polsko-sowieckich wskutek aresztowania urzędników Ambasady RP w Sowietach, Waszyngton 31 VII 1942.

¹⁰⁹ Jacek Tebinka, *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej, 1939–1945*, Warszawa 1998, s. 219–220.

działań Wielkiej Brytanii i ZSRR na rzecz wyeliminowania w przyszłości niebezpieczeństwa kolejnej wojny, ponieważ Sowieci powoływali się właśnie na względy bezpieczeństwa w żądaniach rewizji polskich granic¹¹⁰. Nie bez powodu Biddle zwrócił uwagę na pogląd Sikorskiego, że po zawarciu układu z Londynem władze ZSRR, które dotąd uznawały sowieckie obywatelstwo „wszystkich Polaków” pochodzących z obszaru na wschód od linii paktu Ribbentrop–Mołotow, teraz nadawały je tylko ludności niepolskiego pochodzenia¹¹¹. Moskwa mogła tym samym posłużyć się zasadami Karty Atlantyckiej i prawem do samostanowienia przeciwko Polsce.

Mimo to, w listopadzie 1942 r. szef polskiego rządu podzielił się z Biddle'em swoim bezpodstawnym optymizmem, że w wyniku wojny z Niemcami „osłabienie Rosji skłoni ją do poddania się wpływowi zachodnim”, co nakazywało Sowiecom okazywać przyjazny stosunek do Polski¹¹². W tym twierdzeniu Sikorskiego było nieco naiwnego oczekiwania na powtórzenie się rezultatu wojny z 1918 r. i umocowanie integralności terytorialnej Polski na sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią. Wiadomo, że tego poglądu nie podzielał w tym czasie Mitkiewicz, kwestionując, aczkolwiek tylko prywatnie, zasadność oparcia polskiej racji stanu wyłącznie na związku z USA i Wielką Brytanią¹¹³. Mimo to podpisanie na początku lipca przez Ciechanowskiego i Hulla układu Lend-Lease oraz pomoc finansowa USA dla polskiego podziemia zbrojnego musiały pozytywnie wpłynąć na atmosferę współpracy polsko-amerykańskiej¹¹⁴. Dlatego w świetle oficjalnej lojalności polskiego rządu wobec zachodnich sojuszników Biddle doniósł Departamentowi Stanu o „zadowoleniu Sikorskiego” z porozumienia zawartego przez Wielką Brytanię i Związek Sowiecki, co pozwoliło „utrzymać moralną solidarność

¹¹⁰ Materski, *Współkonstruktorzy*, s. 27.

¹¹¹ W rozmowie z Biddle'em w sierpniu 1942 r. Sikorski poruszył problem nieuznawania przez ZSRR Żydów z terytoriów wschodnich RP za obywateli polskich wbrew ich woli. Starał się przekonać ambasadora do zasadności interwencji USA w tej sprawie, która podważała polskie stanowisko w sprawie granicy wschodniej. FRUS, 1942, Europe, Volume III, Biddle, Memorandum by the Ambassador the Polish Government in Exile (Biddle), London 12 VIII 1942, <https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1942v03/ch11> (dostęp: 1 X 2018).

¹¹² NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, Box 10, Biddle, General Sikorski's observations re the extent to which he expects the present struggle to weaken Russia, London 9 XI 1942.

¹¹³ Mitkiewicz, *Z Generalem Sikorskim*, s. 248–249.

¹¹⁴ Pastusiak, *Roosevelt*, s. 77.

Narodów Zjednoczonych”¹¹⁵. Próbował uspokoić przy tym Raczyńskiego dyplomatycznym frazesem o „pełnym zrozumieniu” Roosevelta dla stanowiska Polski wobec Sowietów, zastrzegając konieczność „załatwienia kompromisowego” sprawy dwustronnych stosunków¹¹⁶. Uważał zatem, że na okres kilku miesięcy obawy strony polskiej przed postawą aliantów wobec ZSRR zostały wygaszone.

Ambasador Biddle zauważył, że kolejna wizyta generała Sikorskiego do USA w dniach od 1 XII 1942 r. do 4 I 1943 r. wywołała po raz pierwszy sowieckie stanowisko, jakoby Lwów i Wilno były „sowieckimi miastami”, a polski postulat na rzecz granicy na Odrze był nieuzasadniony¹¹⁷. Sikorski nie zdawał sobie sprawy, że w tym samym czasie w Departamencie Stanu jednoznacznie wykluczono możliwość przywrócenia przedwojennej granicy polsko-sowieckiej, ponieważ stałaby ona w sprzeczności z planowanym systemem zbiorowego bezpieczeństwa w Europie¹¹⁸. Nieświadomy tego określonego już stanowiska USA premier nabrał wtedy złudnego przekonania, że pogląd amerykański sprowadzający się do odłożenia tematu granic do zakończenia wojny „jest dla Polski całkowicie korzystny”, dlatego „musimy stać za Rooseveltem twardo na gruncie Karty Atlantyckiej”¹¹⁹. Mogło to jednak wynikać z faktu, że w przeciwieństwie do poprzedniej wizyty w Waszyngtonie oczekiwał od Roosevelta nie tyle gwarancji dla odbudowania Polski w kształcie z 1939 r., ile jedynie rozważenia polskich propozycji terytorialnych na zachodzie przy założeniu możliwej modyfikacji granicy z ZSRR¹²⁰. Być może z tego powodu w trakcie wizyty premiera w USA Ciechanowski uspokajał Raczyńskiego bałamutnymi twierdzeniami, jakoby Sikorski był uznawany za „najważniejszego wykładnika postulatów państw Europy Centralno-Wschodniej”, a władze USA „nie robiły sobie żadnych iluzji co do celów Rosji”¹²¹. Należy jednak

¹¹⁵ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, Box 10, Biddle, Memorandum B of conversation with General Sikorski regarding his talk with M. Molotov and Mr. Eden, London 19 VI 1942.

¹¹⁶ IPMS, A.11.49/Sow./1, Notatka z rozmowy Ministra E. Raczyńskiego z Ambasadorem Biddlem w dniu 18 września 1942 r. na temat interwencji p. Willkie’go w ZSRR, Londyn 18 IX 1942.

¹¹⁷ Chodziło o wypowiedź ambasadora Bogomołowa wobec Biddle’a po spotkaniu szefów rządów sprzymierzonych w Londynie w lutym 1943 r. poświęconym rezultatom wizyty Sikorskiego w USA; Franklin Delano Roosevelt Presidential Library (dalej: FDRL), President Secretary’s File (dalej: PSF), Poland, 1943, Box 47, Biddle, *Russian Ambassador’s secondary reactions*, London 15 II 1943.

¹¹⁸ Cytowska-Siegrist, *Stany Zjednoczone*, s. 196–197.

¹¹⁹ Zob. Sikorski, *Sprawozdanie Prezesa Rady Ministrów*, s. 82–91.

¹²⁰ Terry, *Poland’s Place*, s. 298–301.

¹²¹ IPMS, A.12.52/11i, Ciechanowski do Raczyńskiego, Waszyngton 4 XII 1942; *Ibidem*, Ciechanowski do Raczyńskiego, Waszyngton 7 I 1943.

podkreślić, że ani Roosevelt, ani Welles nie poparli rzekomo nieustępliwego stanowiska Sikorskiego wykluczającego „jakikolwiek z naszej strony koncesje terytorialne” wobec ZSRR. Roosevelt próbował bowiem przekonać polskiego premiera, że sowieckie postulaty terytorialne „nie dotyczyły bezpośrednio ani nawet pośrednio Polski”, przenosząc uwagę Sikorskiego na granicę zachodnią i północną swoim zapewnieniem, że „Prusy Wschodnie muszą być wasze”¹²². Ta wyrachowana polityka Roosevelta została zakomunikowana w marcu 1943 r. dyplomacji brytyjskiej i prowadziła do wyodrębnienia trzech mocarstw sojusznicznych, które miały rozstrzygnąć sprawę granicy polsko-sowieckiej bez negocjacji z rządem polskim¹²³. Nieprzypadkowo w tym właśnie czasie Eden zaproponował Sowietom podjęcie trójstronnych konsultacji z udziałem USA o powojennym ładzie w Europie zakładającym podział kontynentu na strefy wpływów amerykańskich, brytyjskich i sowieckich¹²⁴. Natomiast niejawnie opracowania wewnętrzne Departamentu Stanu mówiły o konieczności rozszerzenia polskiego dostępu do morza i zbudowania „bezpiecznej” granicy z Niemcami kosztem ustępstw terytorialnych na wschodzie¹²⁵. Dlatego można zauważyć, że uporczywe przywoływanie przez Roosevelta kwestii polskich granic zachodnich z „koniecznością” włączenia do Polski Prus Wschodnich miało pozwolić Sikorskiemu na odstąpienie od linii traktatu ryskiego w imię porozumienia z Sowietami¹²⁶. Nie może zatem dziwić fakt, że administracja USA nie tylko odmówiła premierowi „najmniejszych nawet obietnic” w sprawie granicy wschodniej, ale zapowiadała „niemalże złowieszczo” potrzebę ustępstw terytorialnych Polski wobec Sowietów drogą bezpośredniego porozumienia polskiego rządu z Moskwą¹²⁷. Polski postulat przywrócenia przedwojennej granicy z ZSRR uznawany był przez Stany Zjednoczone za zagrożenie dla podstaw planowanego ładu pokojowego w Europie¹²⁸.

¹²² Notatka z konferencji z prezydentem Rooseveltem odbytej w dniu 2 grudnia 1942 r., [w:] *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. V: wrzesień 1942–lipiec 1943, red. Wojciech Rojek, Kraków 1998, s. 183.

¹²³ Przemysław Grudziński, *Przyszłość Europy w koncepcjach Franklina D. Roosevelta (1933–1945)*, Wrocław 1980, s. 128–129.

¹²⁴ Materski, *Współkonstruktorzy*, s. 30–31.

¹²⁵ Pastusiak, *Roosevelt*, s. 84–85.

¹²⁶ Terry, *Poland's Place*, s. 107–118.

¹²⁷ Zob. Mitkiewicz, *Z Generałem Sikorskim*, s. 315–317.

¹²⁸ Wojciech Materski, *Zerwanie stosunków polsko-sowieckich* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. V: 1939–1945, red. Waldemar Michowicz, Warszawa 1999, s. 350.

W tym kontekście ambasador Biddle z uwagą obserwował jak, wbrew nadziejom premiera Sikorskiego, polskie projekty terytorialne i regionalne plany federacyjne napotykały coraz większy opór zarówno w Waszyngtonie, jak i wśród rządów sojusznicznych w Londynie¹²⁹. Warto tutaj przytoczyć ówczesny pogląd Ciechanowskiego o zgodnym z tradycją amerykańską „braku zrozumienia Ameryki dla świętości granic, które tutaj zmieniały się drogą kupna i sprzedaży całych krajów”¹³⁰. Wskazywał on ponadto na żywą świadomość amerykańską, że w latach 1918–1939 Polska „nie potrafiła zjednać sobie ludności obcojęzycznej Kresów Wschodnich”, wobec czego „nie mogło być mowy o daniu Panu Premierowi wiążących zobowiązań na tematy terytorialne i graniczne, bądź wschodnie, bądź zachodnie”¹³¹. Stąd w styczniowej rozmowie z polskim premierem Welles wykluczył „oświadczenia wiążące” USA w kwestii integralności polskiej powojennej granicy z Niemcami¹³². Sikorski wiedział wówczas, że rządy obu państw anglosaskich warunkowały swoją zgodę na przyłączenie Prus Wschodnich nie tylko ustępstwami wobec ZSRR, ale także ograniczeniem polskich aspiracji na odcinku Śląska i Wielkopolski¹³³. Z tego właśnie powodu usłyszał o poważnych zastrzeżeniach Roosevelta i Departamentu Stanu co do polskich tez dotyczących „wyprostowania granicy zachodniej w szczególności na Śląsku”, ponieważ wywołały one „posądzanie nas o imperiaлизм”¹³⁴. Jednak pozostawienie przez Sikorskiego bez odpowiedzi zasugerowanej mu przez Wellesa zasady „rekompensaty” terytorialnej oraz „kwestii ukraińskiej” nastąpiło wskutek odrzucenia przez Amerykanów polskiego projektu federacyjnego oraz postulatów dotyczących granicy z Niemcami¹³⁵. Szef polskiego rządu został

¹²⁹ FDRL, PSF, Poland, 1943, Box 47, Biddle, Immediate reactions to the General's address, London 15 II 1943.

¹³⁰ IPMS, A.12.52/11i, Ciechanowski do Sikorskiego, Waszyngton 12 V 1943.

¹³¹ *Ibidem*, Ciechanowski do Raczyńskiego, Waszyngton 7 I 1943.

¹³² Sprzeciw Wellesa wobec polskiego projektu granicy zachodniej, przyłączenia Prus Wschodnich i Śląska, a nawet potrzeba ustępstw terytorialnych Polski na rzecz Niemiec motywowany był zamiarem zapewnienia efektywności ekonomicznej powojennych Niemiec, zob. szerzej: Terry, *Poland's Place*, s. 301–309; Pastusiak, *Roosevelt*, s. 86.

¹³³ W swoim wystąpieniu w Radzie Narodowej Marian Seyda postulował stworzenie dla Polski i Czechosłowacji strefy „okupacji ściślejszej”, obejmującej m.in. obszar Śląska między Odrą i Nysą Łużycką. Był jednak przeciwny inkorporacji przez Polskę tego terytorium z powodu konieczności wysiedlenia dużej liczby Niemców; zob. *Fragment protokołu z XLVIII posiedzenia plenarnego Rady Narodowej RP zawierający expose Mariana Seydy na temat polskich celów wojny*, Londyn 1 XII 1943, [w:] *W stronę Odry i Bałtyku. Wybór źródeł (1795–1950)*, t. III: *O Odrę, Nysę Łużycką i Bałtyk (1939–1944)*, red. Wojciech Wrzesiński, Wrocław–Warszawa 1990, s. 88–99.

¹³⁴ Sikorski, *Sprawozdanie Prezesa Rady Ministrów*, s. 87.

¹³⁵ Terry, *Poland's Place*, s. 303–310.

tym samym „usunięty w cień przez Rosję”, wskutek czego Stany Zjednoczone nabrały wątpliwości, czy wschodnia Polska „jest w rzeczywistości prawdziwą Polską”¹³⁶. Przekonał się o tym ostatecznie sam Sikorski, kiedy usłyszał od Roosevelta o jego niechęci do przedstawiania Sowiетom zasady nienaruszalności terytorialnej Polski z powodu oficjalnej polityki „niedyskutowania o kwestiach terytorialnych”¹³⁷. Znamienna dla USA zasada nieuznawania zmian granicznych w okresie wojny obracała się teraz przeciwko interesom Polski.

W związku z tym dopiero po powrocie generała Sikorskiego z USA w styczniu 1943 r., Biddle powiadomił Departament Stanu o ponownej „burzy niepokoju, podejrzeń i wątpliwości” wśród rządów krajów Europy Środkowej i Wschodniej z powodu wysuniętych przez Moskwę propozycji „powojennych granic bezpieczeństwa Rosji”¹³⁸. Ambasador USA zwrócił wtedy uwagę na międzynarodowe znaczenie tak zwanej „strefy środkowej” obejmującej obszar między Niemcami i ZSRR, rozciągający się od Bałtyku po Morze Egejskie. Status polityczny tego regionu Europy zależny był, w jego ocenie, od „poziomu współpracy między Rosją i jej głównymi zachodnimi sojusznikami”. Wbrew tym oczekiwaniom Biddle’a nota sowiecka do rządu polskiego z 16 I 1943 r. zapowiadająca uznanie wszystkich mieszkańców wschodnich województw RP za obywateli sowieckich szła w parze z opozycją ZSRR wobec projektów związków politycznych między państwami tego regionu¹³⁹. Zdaniem Biddle’a korelacja noty sowieckiej z terminem powrotu premiera Sikorskiego ze Stanów Zjednoczonych była nieprzypadkowa. Stanowiła bowiem „rosyjskie ostrzeżenie dla Sikorskiego, aby sprawę granic wschodnich omawiał z Moskwą, a nie z Waszyngtonem i Londynem”¹⁴⁰. Co ciekawe, Sikorski już wcześniej zapowiedział Wellesowi gotowość do bezpośrednich

¹³⁶ Mitkiewicz, *Z Generałem Sikorskim*, s. 307.

¹³⁷ Według Mitkiewicza miała być to odpowiedź Roosevelta na prośbę generała o „list gwarancyjny” potwierdzający poparcie USA dla polskiego stanowiska, które Sikorski zamierzał przedstawić Stalinowi w Moskwie po podróży na Bliski Wschód. Ciechanowski, *Przegrani zwycięzcy*, s. 239; Mitkiewicz, *Z Generałem Sikorskim*, s. 321.

¹³⁸ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, 1943, Box 16, Biddle, Observations on Russia’s attitude towards the question of post-war planning in connection with the „Middle Zone” (the Balkan and Eastern and Central European areas), as indicated by activities of Russian diplomatic quarters here, London 20 I 1943.

¹³⁹ Wojciech Materski, *Na widcie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów, 1918–1943*, Warszawa 2005, s. 685.

¹⁴⁰ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, 1943, Box 16, Biddle, Observations on Russia’s attitude towards the question of post-war planning in connection with the „Middle Zone”.

rozmów ze Stalinem, ale pod warunkiem otrzymania amerykańskiego poparcia dla Polski oraz udziału zachodnich aliantów w rozwiązaniu sporu polsko-sowieckiego¹⁴¹. Ciecchanowski bezskutecznie zabiegał w Waszyngtonie o interwencję amerykańską w Moskwie, słysząc od Roosevelta jedynie mgliste zapewnienie o podjęciu wraz z Churchillem „odpowiedniej akcji”. Zamiast tego rząd polski otrzymał polecenie prezydenta „zachowania zimnej krwi i unikania wszystkiego, co by mogło doprowadzić do impasu” w stosunkach polsko-sowieckich¹⁴².

Po konferencji z Churchillem w Casablance w styczniu 1943 r., której towarzyszyły militarne sukcesy Sowietów pod Stalingradem, Roosevelt wręcz przestrzegł polski rząd przed naleganiem na dyplomatyczną interwencję amerykańską w Moskwie¹⁴³. W tym kontekście Biddle przywołał niedawną opinię Sikorskiego, że „jedność anglo-amerykańska w zakresie przekonań i działań była najpewniejszym zabezpieczeniem przed potencjalnym sowieckim imperializmem”, stąd „uczynienie [przez aliantów] jakichkolwiek koncesji w kwestii granic byłoby ogromnym błędem”¹⁴⁴. Niestety, kwestia „poparcia” USA dla polskiego stanowiska była rozumiana przez Amerykanów odmiennie niż przez Polaków. W tym bowiem momencie Sumner Welles dał do zrozumienia Ciecchanowskiemu, że zapewnienie Roosevelta przekazane Sikorskiemu nie dotyczyło „całości terytorium polskiego”¹⁴⁵. Po raz pierwszy ambasador RP poczuł się wtedy „zbity z tropu” pytaniem Wellesa, czy rząd polski „jest zdeterminowany nie oddać nawet piędzi swoich wschodnich terytoriów”¹⁴⁶. Należy znowu podkreślić, że wbrew podejrzeniom polskiego ambasadora Welles sygnalizował w ten sposób wierność zasadom Karty Atlantyckiej dotyczącym zmian terytorialnych, które okazywały się sprzeczne z interesem Polski.

Zaznaczmy, że Biddle podzielał tutaj pogląd polskiego rządu o „trwałej determinacji Rosji do przynajmniej częściowego osiągnięcia pierwotnie zakładanej granicy” z Polską, o czym świadczyło „tworzenie nowych ośrodków komunistycznych

¹⁴¹ Mitkiewicz, *Z Generałem Sikorskim*, s. 317.

¹⁴² IPMS, A.11.49/Sow./14a, Ciecchanowski, Rozmowa w Departamencie Stanu z Podsekretarzem Stanu Sumner Wellesem, Waszyngton 5 II 1943.

¹⁴³ Pastusiak, *Roosevelt*, s. 89.

¹⁴⁴ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, 1943, Box 16, Biddle, Observations on Russia's attitude towards the question of post-war planning in connection with the „Middle Zone”.

¹⁴⁵ IPMS, A.11.49/Sow./7, Ciecchanowski, Rozmowa z Podsekretarzem Stanu Sumner Welles dn. 30/I 1943 r. w sprawie stosunków polsko-sowieckich, Waszyngton 31 I 1943.

¹⁴⁶ Ciecchanowski, *Przegrani zwycięzcy*, s. 250–255.

w Europie” przez Stalina¹⁴⁷. Był również zaniepokojony koncyliacyjnymi gestami Sowietów wobec Niemiec w postaci zapowiedzi utrzymania po wojnie niemieckich sił zbrojnych „w sprzeczności z naszym stosunkiem do powojennych Niemiec”. Korespondowało to ze stanowiskiem Ciechanowskiego wyrażonym w lutym 1943 r. przed Rooseveltem, że Stalin ograniczy własne apetyty terytorialne tylko wtedy, „gdy ujrzy przed sobą mur” w postaci „niezłomnego stanowiska Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii”¹⁴⁸. Biddle przyznał zatem przed Departamentem Stanu, że „obecne stanowisko Rosji nie zapowiadało powojennej współpracy” w duchu kompromisu i zasad Karty Atlantyckiej. Mimo to uważał, że Sikorski podpisując w 1941 r. układ z ZSRR w warunkach silnej politycznej opozycji, sam „wystawił się na intrygi Moskwy”, która teraz „mogła wysunąć sprawę granicy wschodniej jako drogę do wymuszenia jego rezygnacji”¹⁴⁹. Ten pogląd Biddle’a, jakoby generał Sikorski stał się w ten sposób „przedmiotem specjalnej presji z ich [Sowietów] strony”, zaskoczył Jana Wszelakiego, zastępcę sekretarza generalnego MSZ, który w piśmie do Raczyńskiego zwrócił uwagę na współpracę „opozycji polskiej” z ambasadorem USA¹⁵⁰. Mimo to, w ocenie Wszelakiego stanowisko Biddle’a przyznające, że rząd sowiecki okazywał Polsce złą wolę i „w niczym się nie rewanżuje” w zamian za pomoc USA, podyktowane było „jak najbardziej przyjazną” postawą ambasadora. Powiedział on bowiem o możliwości osiągnięcia „tożsamości poglądów” między Waszyngtonem i Londynem w sprawach dotyczących Europy Środkowej i Wschodniej w tajemnicy przed Sowietami. Wszelaki słusznie jednak uważał, że propozycje Biddle’a sprowadzały się nie tyle do rozwiązywania konkretnych

¹⁴⁷ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, 1943, Box 16, Biddle, Observations on Russia’s attitude towards the question of post-war planning in connection with the „Middle Zone”.

¹⁴⁸ IPMS, A.11.49/Sow./7, Ciechanowski, Rozmowa z prezydentem Rooseveltem 16/II 1943 r., Waszyngton 16 II 1943.

¹⁴⁹ Biddle odnotował, że tuż po powrocie Sikorskiego z USA w Londynie zaczęły krążyć „zainspirowane przez Sowietów” pogłoski, że polski premier w Waszyngtonie „otrzymał ultimatum, aby natychmiast jechać do Stalina i raz na zawsze rozwiązać z nim wszystkie polsko-sowieckie kwestie sporne”. Te niepotwierdzone doniesienia postawiły Sikorskiego w ogniu politycznej krytyki opozycji, co osłabiało jego autorytet, wzmacniając zarazem pozycję Moskwy. NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, 1943, Box 16, Biddle, Observations on Russia’s attitude towards the question of post-war planning in connection with the „Middle Zone”.

¹⁵⁰ Zdaniem Wszelakiego źródła Biddle’a w „opozycji” wpływały na jego krytyczne poglądy dotyczące ZSRR, które przyjmował „za swoje”. Uważał, że były one sformułowane w sposób „o wiele ściślejszy i bardziej precyzyjny” od polskich źródeł rządowych. IPMS, A.11.49/Sow./7, Jan Wszelaki do Edwarda Raczyńskiego, Wszelaki, Biddle, Interwencja Stanów Zjednoczonych, Londyn 28 I 1943.

problemów terytorialnych czy politycznych, ile do wygaszenia napięcia polsko-sowieckiego („anti-climax”)¹⁵¹.

W tym samym czasie Biddle dowiedział się od anonimowego oficera polskiego podziemia zbrojnego o „rosyjskiej niełojalności” wobec zasad układu polsko-sowieckiego z 1941 r., która „stawiała Sikorskiego w wątplym położeniu”¹⁵². Donosił on o przerzucanych z ZSRR do okupowanej Polski komunistycznych partyzantach, których zadaniem było „prowokowanie niemieckiego odwetu na ludności polskiej”, a tym samym zdyskredytowanie legalnego polskiego podziemia. Również ambasador Ciechanowski powiadomił przedstawicieli Departamentu Stanu o tworzeniu przez Sowietów namiastki komunistycznego rządu polskiego pod szyldem „patriotycznych Polaków” gotowych na „odstąpienie wschodnich terytoriów Polski” na rzecz ZSRR¹⁵³. Potwierdzały to polskie źródła wywiadowcze informujące Biddle’a o stosowaniu przez Polską Partię Robotniczą kamuflażu „katolickiego i nacjonalistycznego” pod postacią programu budowy „wielkiej Polski po Odrę” z wykluczeniem dyskusji o granicy wschodniej¹⁵⁴. Sytuacja ta wywoływała niepokój o polityczną pozycję generała Sikorskiego nie tylko opinii publicznej w okupowanej Polsce, ale także „w polskich siłach zbrojnych w Szkocji i na Bliskim Wschodzie”. Ambasador USA przekazując te doniesienia Departamentowi Stanu, zwracał uwagę, że sytuacja polityczna oraz autorytet polskiego premiera ulegały osłabieniu, utrudniając zawarcie polsko-sowieckiego kompromisu¹⁵⁵. Z rozmowy z Sikorskim wnioskował, że w odniesieniu do ZSRR „jego pozycja polityczna znalazła się pod ostrzałem”.

Świadectwem tej słabnącej rangi rządu Sikorskiego w „strefie środkowej” Europy był podkreślony przez Biddle’a fakt, że czechosłowacki prezydent Edvard

¹⁵¹ *Ibidem*.

¹⁵² NARA, RG 84, Poland, (London) Mission Near the Polish Government in Exile (London), Supplemental General Records, 1943, Biddle, Confidential disclosures by a leading officer of Polish Government-directed Underground organisation, London 3 III 1943.

¹⁵³ IPMS, A.11.49/Sow./7, Ciechanowski, Rozmowa z Podsekretarzem Stanu Berle, 13/III 1943 r., Waszyngton 13 III 1943.

¹⁵⁴ NARA, RG 84, Poland, (London) Mission Near the Polish Government in Exile (London), Supplemental General Records, 1943, Biddle, Confidential disclosures by a leading officer of Polish Government-directed Underground organisation.

¹⁵⁵ Polski punkt widzenia na politykę ZSRR dążącą do zerwania stosunków z Polską na rzecz utworzenia „z komunistów polskich fikcji rządu” wydawał się podzielać w Waszyngtonie tylko Loy Henderson, szef Wydziału Europejskiego Departamentu Stanu. IPMS, A.11.49/Sow./7, Ciechanowski, Rozmowa z p. Loy W. Hendersonem, Szefem Wydziału Europejskiego, w dniu 22-im marca 1943 r., Waszyngton 26 III 1943.

Beneš wycofał się z dyskusji na temat planowanej konfederacji z Polską z powodu „nieprzychylniej opinii Rosji”¹⁵⁶. Z drugiej strony warto podkreślić, że zarówno Beneš, jak i szef czechosłowackiej dyplomacji Jan Masaryk zwracali uwagę ambasadora USA nie tyle na naciski sowieckie, ile na „niechęć aliantów do udzielenia narodom tego regionu moralnego wsparcia dla planów konfederacji”, czemu towarzyszyły „sygnały zapowiadające wycofanie się Stanów Zjednoczonych z Europy” po wojnie. Pogląd ten nie był bezpodstawny, ponieważ w tym czasie rząd sowiecki poparł uzgodniony wcześniej przez Roosevelta i Churchilla plan powołania w państwach „wyzwalanych” tak zwanej administracji tymczasowej, oznaczającej wyłonienie prosowieckich władz na obszarach zajmowanych przez wojska sowieckie¹⁵⁷. W tej sytuacji Biddle stanowczo sprzeciwił się sugerowanemu przez Masaryka sojuszowi polsko-czechosłowackiemu wymierzonemu w Niemcy, który uważał za „krok wstecz”. Zamiast tego proponował ustanowienie „Środkowo-Wschodnioeuropejskiej Rady Odbudowy Gospodarczej” z udziałem państw bałkańskich jako „ramy dla rozwiązania konkretnych problemów powojennych”, sugerując w tej kwestii Departamentowi Stanu udzielenie „dyskretnej zachęty dla rządów sojusznicznych”¹⁵⁸. Należy zaznaczyć, że Biddle rozpatrywał tutaj wyłącznie formę współpracy międzynarodowej „bez tworzenia bloków przeciwko Rosji”, która mogła skuteczniej skłonić Sowietów do przyjęcia „bardziej liberalnego spojrzenia na odbudowę tego regionu”. Z tego samego powodu w rozmowie z Wszelakim w styczniu 1943 r. powołał się na twierdzenie Masaryka, że Sowietci przychylnie odnieśli się do planu federacyjnego w razie „pomyślnego dla nich ustalenia granic zachodnich”¹⁵⁹. W przekonaniu Biddle’a obszar „strefy środkowej” miał bowiem stanowić przestrzeń do „kompromisu” między interesami aliantów zachodnich i ZSRR, co wykluczało regionalne inicjatywy polityczne niezależne od woli mocarstw anglosaskich i sprzeczne z interesami Moskwy. Wiadomo, że takie

¹⁵⁶ NARA, RG 84, Poland, (London) Mission Near the Polish Government in Exile (London), Supplemental General Records, 1943, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, 1943, Box 16, Biddle, Observations on Russia’s attitude towards the question of post-war planning.

¹⁵⁷ Materski, *Współkonstruktorzy*, s. 38.

¹⁵⁸ NARA, RG 84, Poland, (London) Mission Near the Polish Government in Exile (London), Supplemental General Records, 1943, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, 1943, Box 16, Biddle, Observations on Russia’s attitude towards the question of post-war planning.

¹⁵⁹ IPMS, A.11.49/Sow./7, Wszelaki do Raczyńskiego, Wszelaki, Biddle, Interwencja Stanów Zjednoczonych, Londyn 28 I 1943.

rozwiązanie odpowiadało Benešowi, który jeszcze w listopadzie 1943 r. wyrażał przed Biddle'em nadzieję na konfederację polsko-czechosłowacką pod warunkiem zawarcia kompromisu polsko-sowieckiego w sprawie granic¹⁶⁰.

W czasie poprzedzającym zerwanie przez ZSRR stosunków z rządem polskim Biddle miał świadomość, że w nadchodzącym etapie wojny „będą musiały zostać podjęte drastyczne decyzje” dotyczące państw środkowoeuropejskich reprezentowanych przez emigracyjne rządy w Londynie¹⁶¹. Warto odnotować, że właśnie wtedy Ciechanowski otwarcie podkreślił w rozmowie z przedstawicielami Departamentu Stanu groźbę zerwania przez Sowieców stosunków z Polską w celu powołania na jego miejsce „fikcji rządu polskiego, u siebie utworzonego z komunistów”¹⁶². W tej kwestii Roosevelt już tylko ostrzegał rząd polski, aby „nie dopuścić do zerwania rozmów, a tym bardziej stosunków” z ZSRR i lekceważąco odwlekał „wybór czasu i sposobu przeprowadzenia interwencji” amerykańskiej w Moskwie. W istocie nie był zainteresowany interwencją w sprawie polskiej, wciąż zwlekając z odpowiedzią na list Sikorskiego apelujący o nieuznawanie przez USA zmian terytorialnych w Polsce po 1939 r.¹⁶³ Biddle spodziewał się zatem „zdecydowanie niepomysłnych dla nich [Polaków] kroków”, które wywołałyby ich negatywną reakcję wobec mocarstw zachodnich¹⁶⁴. W tych okolicznościach po raz pierwszy zasygnalizował prezydentowi Rooseveltowi wolę rezygnacji ze stanowiska ambasadora, ponieważ w przeciwnym wypadku stałby się „agencją złych wiadomości”, zagrażającą wiarygodności Stanów Zjednoczonych. Chociaż Biddle pozostał na stanowisku ambasadora, to jego przewidywania dotyczące ponurych perspektyw dla sprawy polskiej miały okazać się słuszne.

¹⁶⁰ Czechosłowacki prezydent miał zwrócić wówczas uwagę ambasadorowi USA, że w warunkach związku ponadnarodowego „sprawa [Śląska] Cieszyńskiego poszłaby w zapomnienie”. NARA, RG 84, Poland, (London) Mission Near the Polish Government in Exile (London), Supplemental General Records, 1943, Biddle, Views of Polish Prime Minister and of Polish Minister of Labour, as expressed to Czechoslovak President Benes, concerning possible basis for a compromise of Polish-Russian differences, London 23 XI 1943.

¹⁶¹ FDRL, PSF, Biddle, 1942–1944, Biddle, London 10 III 1943.

¹⁶² IPMS, A.11.49/Sow./7, Ciechanowski, Raport z rozmów i z działalności w sprawie stosunków polsko-sowieckich, Waszyngton 7 IV 1943.

¹⁶³ Pastusiak, *Roosevelt*, s. 96–97.

¹⁶⁴ Roosevelt odmówił podejmowania dyskusji z Biddle'em o jego rezygnacji aż do jesieni 1943 r., kiedy na konferencjach w Moskwie i w Teheranie zapadły niepomysłne dla Polski decyzje Wielkiej Trójki. NARA, RG 84, Poland, (London) Mission Near the Polish Government in Exile (London), Supplemental General Records, 1943, Roosevelt to Biddle, Washington 7 IX 1943.

Ujawnienie przez Niemców zbrodni katyńskiej poprzedzające zerwanie przez ZSRR stosunków dyplomatycznych z rządem polskim 25 IV 1943 r. potwierdziło wskazywaną wcześniej przez Biddle'a wrażliwość rządu Sikorskiego na „intrygi Moskwy”¹⁶⁵. Biddle dowiedział się od Sikorskiego, że Stalin zaoferował w lutym przywrócenie Polakom ze wschodnich terytoriów obywatelstwa RP, żądając jednak „ustępstw w kwestiach zasadniczych” dla Polski, gdyż do negocjacji z Polakami o granicach „odniósł się chłodno”¹⁶⁶. Jeszcze w połowie marca generał powiadomił również Biddle'a, że w przypadku nieudzielenia przez USA „zdecydowanego poparcia” dla Polski w tej sprawie ambasador Tadeusz Romer doradzał polskiemu rządowi „zerwanie stosunków dyplomatycznych z ZSRR”¹⁶⁷. Dodajmy jednak, że Ciechanowski, na polecenie Departamentu Stanu, nie ujawnił wcześniej przed ambasadorem USA raportu amerykańskiego dotyczącego rozmów Romera ze Stalinem, które miały wskazywać na możliwość bezpośredniego polsko-sowieckiego kompromisu w sprawie granicy wschodniej¹⁶⁸. Stało się to wskutek ingerencji rzekomo „przyjaźnie usposobionego” dla sprawy polskiej urzędnika Wydziału Spraw Europejskich Departamentu Stanu¹⁶⁹, który łudził polskiego ambasadora, że „sprawa nasza jest mocną i możliwą do obrony jedynie na podstawie całkowitego trzymania się zasad” Karty Atlantyckiej. Ponieważ te amerykańskie „zasady” stały w sprzeczności ze wszystkimi projektami Sikorskiego dotyczącymi polskiej „rekompensaty” terytorialnej na zachodzie, ewentualnego polsko-sowieckiego porozumienia granicznego, a także planu federacji środkowoeuropejskiej¹⁷⁰, to zerwanie stosunków polsko-sowieckich nie wywołało interwencji USA w obronie Polski.

¹⁶⁵ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, 1943, Box 16, Biddle, Observations on Russia's attitude towards the question of post-war planning in connection with the „Middle Zone”.

¹⁶⁶ Propozycja Stalina z 26 II 1943 r. przedstawiona ambasadorowi Romerowi sprowadzała się do zezwolenia Polakom z ziem wschodnich RP na „niesienie pomocy i wyjazdu za granicę” przy uwzględnieniu sowieckiego prawodawstwa równego uznaniu przez Polskę praw ZSRR do tych terytoriów. IPMS, PRM.102/2, Tadeusz Romer do Władysława Sikorskiego, Londyn 1 III 1943; FRUS, 1943, The British Commonwealth, Eastern Europe, The Far East, Volume III, Biddle, The Ambassador to the Polish Government in Exile (Biddle) to the Secretary of State, London 6 III 1943, <https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1943v03/ch9subch1> (dostęp: 1 X 2018).

¹⁶⁷ *Ibidem*, Biddle, The Ambassador to the Polish Government in Exile (Biddle) to the Secretary of State, London 19 III 1943.

¹⁶⁸ IPMS, A.11.49/Sow./7, Ciechanowski, Rozmowa z Podsekretarzem Stanu Berle 13/III 1943 r., Waszyngton 13 III 1943.

¹⁶⁹ Chodziło prawdopodobnie o zastępcę kierownika tego wydziału Loya Hendersona.

¹⁷⁰ Wewnętrzne opracowania Departamentu Stanu przyznawały Polsce prawo „etniczne” do posiadania Wilna i Lwowa. Terry, *Poland's Place*, s. 282–284.

Wręcz przeciwnie, Ciecchanowski usłyszał od Wellesa o jego „głębokim ubolewaniu” z powodu ulegania przez polski rząd „niemieckiej machinie propagandowej” dającego Sowietom pretekst do zerwania stosunków z Polską akurat „w najbardziej ważnej chwili” podejmowania amerykańsko-brytyjskiej interwencji w Moskwie w sprawie polskiej¹⁷¹. Zaznaczyć należy, że tłumaczenia Wellesa o rzekomej „interwencji” mocarstw anglosaskich brzmiały niewiarygodnie, ponieważ, według Ciecchanowskiego, był on „raczej hamulcem” opóźniającym od wielu miesięcy działania Roosevelta na rzecz Polski¹⁷². Niestety, również Biddle, choć w pełni świadomy imperialnych zamiarów Moskwy w Europie Środkowej, zarzucił Sikorskiemu popełnienie wobec Sowietów „dyplomatycznej gafy” w wyniku braku konsultacji rządu polskiego z USA i Wielką Brytanią. W rezultacie przypisał Polakom polityczną niedojrzałość, ponieważ „tworzyli problemy, nie konsultując się z nami”, natomiast „popadając w kłopoty, oczekiwali naszej pomocy”¹⁷³.

Zaniepokojony tą amerykańską reakcją premier Sikorski pospieszył uspokoić ambasadora Winanta w Londynie, że wprawdzie „nie mógł zgodzić się na warunki sowieckie”, publicznie odrzucając niemieckie oskarżenia, ale „nie będzie naciskał na śledztwo Międzynarodowego Czerwonego Krzyża” w dochodzeniu odpowiedzialności za zbrodnię popełnioną na polskich oficerach¹⁷⁴. W proponowanej treści polskiego stanowiska wobec ZSRR wyrażał wręcz gotowość do utrzymania dobrych relacji z sowieckim rządem „bez względu na trudności spowodowane brakiem informacji o losie zaginionych polskich oficerów”. Powołując się na ambasadora Romera, uważał, że wbrew pierwotnemu wrażeniu rząd sowiecki użył wobec Polski terminu „zawieszenie” zamiast „zerwania” stosunków, co mogło oznaczać, że „drzwi do rozmów pozostały otwarte”. Ujawnił wtedy Winantowi swoje podejrzenie, że motywem sowieckim mogło być tutaj zmuszenie „zrekonstruowanego rządu polskiego” do zapłacenia wysokiej ceny za wznowienie stosunków. Z drugiej strony nie ukrywał obawy o zamiar powołania przez Stalina komunistycznego ośrodka władz polskich, o czym świadczyły publikacje „Wolnej Polski” w ZSRR, tworzenie tam „komunistycznej polskiej siły zbrojnej”

¹⁷¹ Ciecchanowski, *Przegrani zwycięzcy*, s. 283–284.

¹⁷² IPMS, A.11.49/Sow./7, Ciecchanowski, Rozmowy w Departamencie Stanu od 26 IV 43 w sprawie zerwania przez Rząd Sowiecki stosunków z Polską, Waszyngton 4 V 1943.

¹⁷³ FRUS, 1943, The British Commonwealth, Eastern Europe, The Far East, Volume III, Biddle, The Ambassador to the Polish Government in Exile (Biddle) to the Secretary of State, London 2 V 1943, <https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1943v03/ch9subch1> (dostęp: 1 X 2018).

¹⁷⁴ NARA, RG 84, Poland, (London) Mission Near the Polish Government in Exile (London), Supplemental General Records, 1943, John Winant to Cordell Hull, Telegram, London 27 IV 1943.

oraz „wzmacnianie [Bolesława] Drobnera jako przywódcy jakiegoś Komitetu Narodowego”¹⁷⁵. Dodajmy, że niedługo po tej rozmowie na spotkaniu z Edenem w maju 1943 r. Sikorski zastrzył swoje stanowisko, mówiąc, że „nie wycofa żadnego oświadczenia” w sprawie katyńskiej, a w przypadku internowania polskiego rządu przez Brytyjczyków „przedstawicielstwo [polskie] zostanie utworzone w kraju neutralnym” w celu „niezależnego prowadzenia wojny”¹⁷⁶. Jednak ta deklaracja generała wynikała już raczej z jego coraz trudniejszej pozycji politycznej, w której „miał się jak ranny lew w klatce”, desperacko poszukując oparcia dla odbudowy państwa polskiego w mocarstwach zachodnich, a zarazem deklarując wolę podjęcia bezpośrednich rozmów z Moskwą¹⁷⁷. Miał bowiem świadomość, że dla Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii podstawowym nierozwiązanym problemem w stosunkach polsko-sowieckich była sprawa wschodniej granicy Polski¹⁷⁸.

Warto w tym miejscu odnotować, że Sikorski zrelacjonował stan stosunków polsko-sowieckich właśnie Winantowi, pomijając przy tym ambasadora Biddle’a, który dotąd uważany był za najbardziej godnego zaufania i lojalnego wobec Polski amerykańskiego dyplomatę w kwestii zagadnień między Polską i ZSRR oraz problemów Europy Środkowej i Wschodniej. W kręgach wojskowych polskich w Londynie żywa była opinia, że z uwagi na swoją uprzednią „bliską przyjaźń z Beckiem” ambasador USA „zmienił się w stosunku do Polaków” z rządu Sikorskiego, przeciwko któremu miał nawet organizować „spisek beckowski” w porozumieniu z Mitkiewiczem¹⁷⁹. Bardziej wiarygodnym wyjaśnieniem wydaje się jednak sygnalizowany już wyżej fakt, że od chwili kryzysu w stosunkach polsko-sowieckich na początku 1943 r. Biddle był stopniowo odsuwany przez Departament Stanu od prowadzenia rozmów z rządem polskim. Kilka miesięcy później poskarżył się bowiem sekretarzowi stanu Cordellowi Hullowi, że „nie miał wiedzy” o podejmowanych przez Departament Stanu pracach nad wspólnym amerykańsko-brytyjskim stanowiskiem wobec ZSRR „z myślą o ustanowieniu nowej i trwałej podstawy stosunków polsko-sowieckich”¹⁸⁰. Wyrażał pretensje nie tylko o „ukrywanie przede

¹⁷⁵ *Ibidem*.

¹⁷⁶ NARA, RG 59, Central Decimal File, 1940–1949, Poland–USSR, 1943–1944, T1244, Roll 2, Special Report IDS, HJ 17-C, 17 V 1943.

¹⁷⁷ Mitkiewicz, *Z Generałem Sikorskim*, s. 304.

¹⁷⁸ Zob. szerzej: Tebinka, *Polityka brytyjska*, s. 257–267.

¹⁷⁹ Mitkiewicz, *Z Generałem Sikorskim*, s. 338–339.

¹⁸⁰ RG 84, Poland, (London) Mission Near the Polish Government in Exile (London), Supplemental General Records, 1943, Biddle to Hull, London 20 VII 1943.

mną tych kroków”, ale także o wynikające stąd trudności w wykonywaniu obowiązków ambasadora przy rządzie polskim, który „nie rozumiał mojej niewiedzy o działalności mego własnego rządu”. Wynikało to z coraz wyraźniejszej ingerencji Hulla oraz Wellesa w stosunki między Biddle’em i rządem Sikorskiego w kwestiach polsko-sowieckich. Departament Stanu był bowiem przekonany, że osiągnięcia między Polską i ZSRR była niezmiennie sprawą granic, wymagającą porozumienia z Sowietami bez udziału zarówno polskiego rządu, jak i pozostającego z nim w bliskich relacjach Biddle’a¹⁸¹.

Polsko-sowieckie zagadnienie terytorialne oceniane było przez dyplomację amerykańską jako „drugorzędne i wyolbrzymione” przez stronę polską, która „nie mogła oczekiwać, że Rosja zaakceptuje granicę ustanowioną po swojej klęsce z 1920 r.”¹⁸² W myśl przekonania Departamentu Stanu, że o sprawach polskich należało w tych okolicznościach rozmawiać raczej z Sowietami niż z Polakami, na przełomie maja i czerwca 1943 r. Biddle przedyskutował kwestię odbudowy stosunków polsko-sowieckich z ambasadorami Aleksandrem Bogomołowem i Iwanem Majskim. W odpowiedzi na pytanie ambasadora USA o warunki wznowienia stosunków z Polską Bogomołow miał zażądać wprost „wymiany całego rządu Sikorskiego na przyjazny i bardziej realistyczny wobec ZSRR”¹⁸³. Swoją wrogość wobec polskiego premiera uzasadnił wypowiedzianym publicznie stanowiskiem Sikorskiego, że „Polska powinna zostać wyzwolona przez wojska brytyjskie, amerykańskie i polskie”¹⁸⁴. Zdaniem Bogomołowa byłoby to zadanie „niewykonalne” bez podjęcia przez aliantów zachodnich inwazji na Europę, a następnie „marszu na wschód przez Berlin i wyzwolenia Polski”. Powiedział Biddle’owi, że taki scenariusz zostałby „bardzo życzliwie przyjęty w Rosji”, choć pozostawał mało prawdopodobny. W jego mniemaniu „przyjazny i realistyczny” rząd polski musiał zatem pogodzić się z myślą, że „naturalnym wyzwolicielem Polski była Armia Czerwona”. W nawiązaniu do tego oczekiwanego od Polski „realizmu” już w połowie maja Ciechanowski usłyszał od ambasadora Halifaxa pytanie o gotowość Sikorskiego do przeprowadzenia „rekonstrukcji rządu” na zasadach odpowiadających oczekiwaniom

¹⁸¹ Pastusiak, *Roosevelt*, s. 115.

¹⁸² NARA, RG 59, Central Decimal File, 1940–1949, Poland–USSR, 1943–1944, T1244, Roll 2, Special Report IDS, HJ 17-A, 15 V 1943.

¹⁸³ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, 1943, Box 16, Biddle to Welles, London 2 VI 1943.

¹⁸⁴ *Ibidem*, Biddle, Factors calling for consideration in light of potential bearing upon Russia’s forward looking political-military policy vis-a-vis the „Middle Zone” in general, London 20 V 1943.

Stalina¹⁸⁵. Było to wymowne świadectwo przejścia przez mocarstwa zachodnie pojęć niepodległości i suwerenności „ze słownika sowieckiego”. Niemniej, niektórzy historycy powołują się na rozmowy Biddle’a z Bogomołowem jako świadectwo gotowości Moskwy do współpracy z rządem Sikorskiego¹⁸⁶.

Warto tutaj zaznaczyć, że Majski nie był w rozmowie z Biddle’em tak kategoryczny jak Bogomołow, mówiąc o woli utrzymania współpracy z Sikorskim, ponieważ pozostawał on „bardziej realistyczny od pozostałych członków rządu”¹⁸⁷. Znamienne, że w rozmowach Biddle’a z obydwoma sowieckimi ambasadorami ani jednym słowem nie nawiązano do sprawy katyńskiej jako źródła sporu polsko-sowieckiego. Ambasador USA nie miał zatem wątpliwości, że głównym motywem Sowietów w zaostrażeniu konfliktu z rządem polskim było uprzednio zaplanowane dążenie do politycznej dominacji nad „strefą środkową” w Europie¹⁸⁸. Nie zmieniło to zarazem jego przekonania o potrzebie odbudowania stosunków polsko-sowieckich nawet za cenę poważnych ustępstw strony polskiej. Pogląd Biddle’a korespondował tutaj z odnotowanym przez Ciechanowskiego stanowiskiem Wellesa, który na konferencji komentatorów prasowych w Waszyngtonie na początku maja 1943 r. obwinił zarówno ZSRR, jak i Polskę o doprowadzenie do zaistniałego kryzysu¹⁸⁹. Zdecydowanie najwięcej słów krytyki poświęcił jednak postawie rządu polskiego posiadającego „szczególną zdolność do przegrywania wygranych bitew”. Temat ten rozwinął Forrest Davis, dziennikarz tygodnika „The Saturday Evening Post”, a zarazem współpracownik Roosevelta, mówiąc, że „Polacy niepotrzebnie gorączkują się sytuacją polsko-sowiecką”, ponieważ ich rząd ulegał „skrajnie nacjonalistycznym czynnikom polskim”, co zakłócało współpracę ZSRR z zachodnimi mocarstwami, uniemożliwiając im późniejsze „okiełznanie apetytów osłabionej Rosji”¹⁹⁰.

¹⁸⁵ IPMS, A.11.49/Sow./14a, Ciechanowski, Rozmowa z Lordem Halifaxem w sprawie rzekomej misji Lorda Beaverbrooka i jego roli w konferencji Prezydenta z Premierem Churchillem, Waszyngton 13 V 1943.

¹⁸⁶ Zob. Cytowska-Siegrist, *Stany Zjednoczone*, s. 213–215.

¹⁸⁷ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, 1943, Box 16, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, 1943, Box 16, Biddle to Welles, London 2 VI 1943.

¹⁸⁸ *Ibidem*, Biddle, Factors calling for consideration in light of potential bearing upon Russia’s forward looking political-military policy vis-a-vis the „Middle Zone” in general, London 20 V 1943.

¹⁸⁹ IPMS, A.11.49/Sow./14a, Ciechanowski, Analiza nastrojów dotyczących sprawy stosunków polsko-sowieckich i ogólnego stosunku do Sowietów na tle ostatnich wydarzeń, Waszyngton 11 V 1943.

¹⁹⁰ *Ibidem*.

Nawiązując do powyższych wniosków, w czerwcu 1943 r. Biddle zasugerował Wellesowi wywarcie wpływu na premiera Sikorskiego w celu dokonania oczekiwanych przez ZSRR „zmian w składzie polskiego rządu”¹⁹¹. Uważał, że „Sikorski mógł spełnić ten warunek bez narażania godności i prestiżu polskiego stanowiska”, jeżeli zmiany zostałyby rozłożone w czasie „pod pretekstem różnic w kwestii polityki wewnętrznej” oraz uzasadnione potrzebą „zmiany warty”¹⁹². Nie ukrywał przed Wellosem swojego osobistego przekonania, że „Sikorski powinien wymienić przynajmniej kilku ministrów [...] zwłaszcza ministra informacji [Stanisława] Kota oraz ministra Mariana Seydę kierującego wydziałem planowania powojennego [Ministerstwem Prac Kongresowych]”. Wybór ten wynikał z krytycznej wobec Sowietów postawy obu ministrów oraz ich nieufności do Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii podważającej zarazem pozycję generała Sikorskiego. Ponadto Biddle przypisywał Kotowi odpowiedzialność za wmanipulowanie Sikorskiego w żądanie śledztwa Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w sprawie zbrodni katyńskiej, z którego premier nie mógł się później wycofać¹⁹³. Z kolei negatywną ocenę Seydy jako „reakcjonisty starej szkoły” Biddle podparł swoimi konsultacjami z Bogomołowem twierdzącym, że minister planował zbudować „rozległą reakcyjną konfederację od Bałtyku po Morze Egejskie” przy zachowaniu przez Polskę przedwojennej granicy wschodniej i rozszerzeniu terytorium na zachodzie¹⁹⁴. Również Departament Stanu zwracał w tym czasie uwagę, że pogorszenie stosunków między Polską i ZSRR było spowodowane nie tyle stanowiskiem Sikorskiego w sprawie katyńskiej, ile „przyjazdem do Londynu Kota, byłego ambasadora

¹⁹¹ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, 1943, Box 16, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, 1943, Box 16, Biddle to Welles, London 2 VI 1943.

¹⁹² Twierdził, że Sikorski, choć należał do obozu przeciwników sanacji, mógł łatwiej przekonać się do idei „rekonstrukcji” rządu, jeśli wytłumaczyłyby zmiany praktyką stosowaną wcześniej przez Józefa Piłsudskiego, *ibidem*.

¹⁹³ FRUS, 1943, The British Commonwealth, Eastern Europe, The Far East, Volume III, Biddle, The Ambassador to the Polish Government in Exile (Biddle) to the Secretary of State, London 2 V 1943, <https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1943v03/ch9subch1> (dostęp: 1 X 2019).

¹⁹⁴ W związku z Kotem przywoływał jego „otwarty egoizm, przerost ambicji” oraz „nienawiść” do dawnych współpracowników Józefa Piłsudskiego w armii polskiej, których osadzał w obozach odosobnienia we Francji i w Szkocji. Zarzucał mu także powołanie Rady Narodowej RP, która stała się opozycyjnym wobec Sikorskiego siedliskiem „demagogii pozbawionej zrozumienia dla demokracji”. Kategoriecznie odradzał zatem rządowi polskiemu wysyłanie Kota i Seydy na stanowiska dyplomatyczne do USA, ponieważ obaj byli „wichrzycielami”, których należało wysłać „do jakiegoś odległego kraju ze zdrowym klimatem, gdzie nie mogliby intrygować”. FDRL, PSF, Biddle, 1942–1944, Biddle, Memorandum. Background. Professor Kot, Polish Minister of Information, Minister in Charge of Post-War Planning, Marian Seyda, London 16 VI 1943.

w Moskwie”, który nadał polityce wobec Sowietów „bardziej dynamiczny kurs”¹⁹⁵. Warto wreszcie podkreślić, że Biddle przedyskutował kwestię zmiany składu polskiego rządu bezpośrednio z Sikorskim tuż przed jego wyjazdem na Bliski Wschód. Miał on wtedy sprawić na ambasadorze USA wrażenie „otwartego umysłu w tej materii”¹⁹⁶, co Biddle zrozumiał jako gotowość do przeprowadzenia postulowanej przez niego „rekonstrukcji”. Należy przy tym podkreślić, że ówczesna wola Sikorskiego do podjęcia na ten temat negocjacji zarówno z aliantami zachodnimi, jak i z Sowietami „nawet kosztem krzywd narodowych”, podyktowana była jego uzasadnioną obawą o utratę przez rząd RP możliwości kierowania sprawami Polski¹⁹⁷.

Niestety, wbrew nadziejom Sikorskiego na kompromis z Sowietami propozycja Biddle’a korespondowała bardziej ze złowieszczym poglądem admirała Williama Harrisona Standleya, ambasadora amerykańskiego w Moskwie, który uważał, że rząd sowiecki „według wszelkich znamion kategorycznie odmówi wznowienia stosunków z obecnym polskim gabinetem”¹⁹⁸. Powoływał się tutaj na wspólne stanowisko z ambasadorem brytyjskim Archibaldem Clark Kerrem, że w stosunkach polsko-sowieckich żaden przełom nie nastąpi bez podjęcia sprawy zmiany składu polskiego rządu oraz rozwiązania kwestii granic. Standley zarzucał w tym miejscu Hullowi „opieranie się zbyt mocno na polskich dezyderatach”, podczas gdy należało „brać pod uwagę sowieckie motywy w zerwaniu stosunków”. Za najważniejsze zadanie dyplomacji amerykańskiej uważał zatem „wpłynięcie na generała Sikorskiego, aby wyeliminował ze swojego rządu czynniki uniemożliwiające harmonijne stosunki z rządem sowieckim”. W tej sprawie można wręcz mówić o harmonijnej zgodności stanowiska amerykańskiego i brytyjskiego wobec rządu RP¹⁹⁹.

¹⁹⁵ W analizach Departamentu Stanu podkreślano „zupełnie absurdalne” podejrzania Sowietów do ministrów Kota i Kukiela, którzy podczas wojny z lat 1914–1918 mieli opowiadać się za odbudową Polski w porozumieniu z Niemcami. Z drugiej strony „nic nie wskazywało, aby rezygnacja samego generała Sikorskiego miała być dobrze przyjęta w Moskwie”. NARA, RG 59, Central Decimal File, 1940–1949, Poland–USSR, T1244, Roll 2, Special Report IDS, 17 V 1943.

¹⁹⁶ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, 1943, Box 16, Biddle to Welles, London 2 VI 1943.

¹⁹⁷ Mitkiewicz wspominał słowa Sikorskiego o niebezpieczeństwie powstania dwóch rządów polskich w wyniku powołania pod egidą sowiecką Związku Patriotów Polskich w ZSRR. Kwestia ta miała stać się przedmiotem rozmów generała w Moskwie, do której planował udać się po powrocie z Bliskiego Wschodu. Mitkiewicz, *Z Generałem Sikorskim*, s. 359–360.

¹⁹⁸ NARA, RG 84, Poland, (London) Mission Near the Polish Government in Exile (London), Supplemental General Records, 1943, William Harrison Standley to Cordell Hull, Moscow 18 VI 1943.

¹⁹⁹ Magdalena Hułas, *Goście czy intruzi? Rząd polski na uchodźstwie, wrzesień 1939–lipiec 1943*, Warszawa 1996, s. 136.

Z drugiej strony Hull pod koniec czerwca 1943 r. pouczył Biddle'a, że wywieranie nacisków na Sikorskiego byłoby błędem w obliczu otwarcie wrogiej Polsce polityce ZSRR. Miał świadomość, że Sowieci zrywając stosunki z Polską, „chcieli zakomunikować wszystkim sąsiednim rządóm, że ich dalsze istnienie zależeć będzie od gotowości przyjęcia sowieckich żądań i dostosowania swojej polityki zagranicznej do Związku Sowieckiego”²⁰⁰. W tej sytuacji jakiegokolwiek zmiany w rządzie Sikorskiego „powinny nastąpić po wznowieniu stosunków [polsko-sowieckich], a nie pod naszym naciskiem”, który tworzyłby „nieszczęśliwy precedens”. Wątpił również w sens wymiany polskich ministrów, skoro „trudno znaleźć reprezentatywne rządowe środowisko polskie, które zastąpiłoby rząd Sikorskiego [...] gotowe w takim stopniu jak on podejmować próby porozumienia z rządem sowieckim”. Miał zarazem pewność, że Sowieci nie zaakceptowałyby żadnego rządu polskiego, który „nie pogodziłby się z sowieckimi żądaniami wobec wschodniej Polski”²⁰¹. Stanowisko Hulla nie oznaczało bynajmniej poparcia dla polskich postulatów w sprawie granic, ale podyktowane było przekonaniem, że należało do zakończenia wojny unikać podejmowania „każdej kwestii związanej z granicami”, a zamiast tego akcentować argumenty „humanitarne”²⁰². Wewnętrzne analizy Departamentu Stanu nie pozostawiały zarazem wątpliwości, że Waszyngton „gotowy był okazać zrozumienie dla rosyjskich argumentów w sprawie granic”, pod warunkiem że ZSRR okaże choćby „minimalne uznanie dla nienaruszalnych praw życia, wolności i poszukiwania szczęścia dla każdego człowieka”²⁰³. Za tą naiwnie brzmiącą frazeologią kryła się „realistyczna” polityka USA dążąca do uświadomienia Narodów Zjednoczonych, że sowiecka Rosja otrzymała równe prawa do stanowienia powojennego porządku terytorialnego w Europie. W tym kontekście Stany Zjednoczone wykazywały się całkowitym brakiem zrozumienia dla „świętości granic” będących w tradycji amerykańskiej obiektem transakcji, podczas gdy

²⁰⁰ NARA, RG 84, Poland, (London) Mission Near the Polish Government in Exile (London), Supplemental General Records, 1943, Hull to Biddle, 29 VI 1943.

²⁰¹ W rozmowie z Ciechanowskim na początku lipca Henderson uspokajająco dał mu do zrozumienia, że USA zakwestionowały przyjętą w styczniu 1943 r. przez Sowietów zasadę obywatelstwa ZSRR dla Polaków z ziem wschodnich RP, która była podstawą sowieckich żądań terytorialnych. IPMS, A.12.52/11i, Ciechanowski do Raczyńskiego, Waszyngton 1 VII 1943.

²⁰² NARA, RG 84, Poland, (London) Mission Near the Polish Government in Exile (London), Supplemental General Records, 1943, Hull to Biddle, 29 VI 1943.

²⁰³ W zamiarze rekompensowania Polsce „drugorzędnych” strat terytorialnych na rzecz ZSRR mocarstwa anglosaskie podkreślały potrzebę walki o „ludzką godność” i ewakuowania z obszarów sowieckich kolejnych grup polskich obywateli. NARA, RG 59, Central Decimal File, 1940–1949, Poland–USSR, T1244, Roll 2, Special Report IDS, HJ 17-A, 15 V 1943.

w polskiej warunkiem niepodległego bytu²⁰⁴. Biddle tylko do pewnego stopnia wydawał się rozumieć polskie stanowisko w sprawach terytorialnych podyktowane położeniem Polski między ekspansjonizmem z jednej strony niemieckim a z drugiej sowieckim otrzymującym poparcie zachodnich koalicjantów²⁰⁵.

Tragiczna śmierć generała Sikorskiego w katastrofie lotniczej pod Gibraltarem 4 VII 1943 r. nie pozwoliła zweryfikować przekonania ambasadora Biddle'a, że tylko on był zdolny do efektywnej współpracy Sowiecami na „realistycznych” zasadach zakładających ustępstwa terytorialne Polski na wschodzie²⁰⁶. Prowadzone przez amerykańskiego ambasadora rozmowy z przedstawicielami rządu RP świadczyły o gotowości premiera Sikorskiego do pewnego kompromisu granicznego z Sowiecami pod warunkiem otrzymania od USA zapewnienia w kwestii integralności terytorialnej Polski i korzystnego rozwiązania terytorialnego na zachodzie. Jednak z korespondencji amerykańskiego ambasadora wynika, że Sikorski na próżno oczekiwał udziału Stanów Zjednoczonych nie tylko w sporze granicznym z Moskwą, ale również w poparciu polskich postulatów terytorialnych na zachodzie i planów federalcyjnych w Europie Środkowej. Wbrew oczekiwaniom Sikorskiego przystąpienie do wojny sowieckiej Rosji, a następnie Stanów Zjednoczonych osłabiło międzynarodową pozycję rządu polskiego, podważając wartość zobowiązań sojuszniczych Zachodu względem Polski²⁰⁷. Beznadziejny stan sprawy polskiej w 1943 r. przypominał złowieszczą zapowiedź wyrażoną kilkakrotnie przez Sikorskiego wobec ambasadora Biddle'a, że brak poparcia USA i Wielkiej Brytanii dla polskich interesów politycznych wobec ZSRR oznaczałby konieczność kapitulacji Polski wobec Sowieców, a tym samym jego „odejście ze stanowiska premiera”²⁰⁸. Choć Biddle doceniał „moralną odwagę i determinację” Sikorskiego do odzyskania przez Polskę niepodległości we współpracy z mocarstwami zachodnimi, to nie dostrzegał związku polskiej suwerenności politycznej z postulowanymi przez Polskę gwarancjami terytorialnymi ze strony Stanów Zjednoczonych. Reprezentowane przez niego stanowisko

²⁰⁴ IPMS, A.12.52/11i, Ciechanowski do Sikorskiego, Waszyngton 12 V 1943.

²⁰⁵ FDRL, PSF, Poland 1943, Biddle to Roosevelt, London 17 III 1943.

²⁰⁶ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, Box 10, Biddle, Survey of reactions of Allied Government circles to M. Stalin's reported post-war intentions, and their forward looking views, London 20 II 1942.

²⁰⁷ Hułas, *Goście czy intruzi*, s. 287–288.

²⁰⁸ NARA, RG 84, Poland, Government in Exile (London), General Records, 1940–1944, Box 10, Biddle, General Sikorski's confidential disclosure regarding discussions which took place between himself and the British War Cabinet just previous to his departure from London, 18 III 1942.

administracji Roosevelta nie korespondowało z polskim rozumieniem suwerenności jako tożsamej z integralnością terytorialną w kształcie sprzed 1939 r. na wschodzie i poszerzonej kosztem Niemiec na zachodzie. Podzielane przez Biddle'a zasady Karty Atlantyckiej nie tylko otwierały bowiem pole do niekorzystnej zmiany przedwojennej granicy polsko-sowieckiej, ale również kwestionowały zasadność „dalekosiężnych aspiracji politycznych” Sikorskiego w planie przyłączenia do Polski Prus Wschodnich i „poniemieckiego Śląska”²⁰⁹. Odroczenie przez USA decyzji terytorialnych nie było podyktowane wolą poparcia polskiego stanowiska w sprawie granic, ale potrzebą uniknięcia amerykańskich zobowiązań i gwarancji na rzecz Polski²¹⁰. Stąd w świetle korespondencji Biddle'a dostrzec można wyraźną korelację między kryzysem w stosunkach polsko-sowieckich na przełomie 1942 i 1943 r. a równoległe narastającą opozycją zachodnich mocarstw wobec postulatów granicznych Polski. Krytyczna ocena projektów terytorialnych i federacyjnych Sikorskiego przez Biddle'a od 1942 r. wskazuje wreszcie, że niekorzystne dla sprawy polskiej decyzje USA i Wielkiej Brytanii dojrzały na długo przed kluczowymi konferencjami Wielkiej Trójki w Teheranie, Jałcie i Poczdamie z lat 1943–1945. Zasadne wydają się zatem wątpliwości wyrażone przez pułkownika Mitkiewicza tuż po drugiej wizycie Sikorskiego w USA w 1942 r., jak dalece postawienie w tych warunkach przez Polskę „całego naszego kapitału politycznego” na Stany Zjednoczone było zgodne z polską racją stanu²¹¹. Z drugiej strony USA były jedynym punktem oparcia polskich nadziei na zachowanie integralności terytorialnej w ramach zbiorowego bezpieczeństwa europejskiego, w którym zmniejszone miało zostać znaczenie granic²¹².

SUMMARY

The article deals with Polish borders and territorial issues as seen from the perspective of the United States Ambassador to Poland Anthony J. Drexel Biddle's contacts with the government of Władysław Sikorski in 1941–1943. The objective of the text is to present, on the basis of American and Polish archival materials, the American assessment of Polish border issues, as well as the expectations of the Polish government towards the

²⁰⁹ *Ibidem*, Biddle, Survey of reactions of Allied Government circles to M. Stalin's reported post-war intentions, and their forward looking views, London 20 II 1942.

²¹⁰ Geir Lundestad, *The American Non-Policy Towards Eastern Europe, 1943–1947*, Tromsø–Oslo–Bergen 1978, s. 183–184.

²¹¹ Sikorski miał zastanawiać się nad zasadniczą zmianą koncepcji państwa polskiego w kształcie z 1939 r., ale ostatecznie „przyjął rady zachodnich aliantów”, poszukując „kompromisów” i odkładając najważniejsze decyzje do zakończenia wojny. Mitkiewicz, *Z Generalem Sikorskim*, s. 304.

²¹² Grudziński, *Przyszłość Europy*, s. 142–153.

United States and Western allies regarding territorial issues, particularly against the background of the Polish-Soviet relations evolving since 1941. The diplomatic correspondence of the US Ambassador from that period indicates that Biddle, regarded in Polish government circles as a friend of the Polish cause, played an important role in Polish-American discussions on the borders, whose course, ultimately unfavourable for Poland, correlated with the progressing crisis in relations between Poland and the USSR. The research allows us to conclude that the Sikorski's government, which revealed to Biddle its readiness to compromise with the Soviets, could not count on support, let alone a guarantee from the United States that the pre-war shape of the Polish-Soviet border would be maintained. It can be observed that Polish territorial postulates concerning both its eastern and western borders were perceived by American diplomacy as an obstacle to cooperation with Moscow. Biddle's contacts with the Polish government in exile in 1941–1943 indicate that the US position on territorial issues, which was unfavourable to the Polish cause, had been developed long before the key decisions of the Tehran and Yalta conferences.

BIBLIOGRAFIA

- The National Archives and Records Administration (NARA), College Park
 RG 84 – Records of Foreign Service Posts of the Department of State Poland Government in Exile (London), General Records, 1940–1944 Poland, (London) Mission Near the Polish Government in Exile (London), Supplemental General Records, 1943.
 RG 59 – Department of State Central Files Central Decimal File, 1940–1949 Poland–USSR, 1943–1944.
- Franklin D. Roosevelt Presidential Library (FDRL), Hyde Park
 President's Secretary's File (1933–1945).
 Biddle, Anthony J. Drexel, 1937–1944.
 Poland, 1939–1943.
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (IPMS), Londyn
 A.12.49/St.Zj./1; A.12.52/11i; A.11.E/239; A.11.49/Sow./1; A.11.49/Sow./7;
 A.11.49/Sow./14a; PRM.102/2.
- The National Archives, Londyn
 FO 954 – Foreign Office: Private Office Papers of Sir Anthony Eden.
- Foreign Relations of the United States (FRUS),
 1942, Europe, Volume III, <https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1942v03/ch11>.
 1943, The British Commonwealth, Eastern Europe, The Far East, Volume III, <https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1943v03/ch9subch1>.
- Horyń Roman, *General Sikorski w świetle dokumentów*, Warszawa 1996.
- Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. IV: *grudzień 1941–sierpień 1942*, red. Wojciech Rojek, Kraków 1998.
- Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. V: *wrzesień 1942–lipiec 1943*, red. Wojciech Rojek, Kraków 1998.

- The Great Powers and the Polish Question 1941–1945. A Documentary Study in Cold War Origins*, ed. Anthony Polonsky, London 1976.
- W stronę Odry i Bałtyku. Wybór źródeł (1795–1950)*, t. III: *O Odrę, Nysę Łużycką i Bałtyk (1939–1944)*, red. Wojciech Wrzesiński, Wrocław–Warszawa 1990.
- Ciechanowski Jan, *Przegrani zwycięzcy. Wspomnienia ambasadora Polski w Stanach Zjednoczonych w czasie II wojny światowej*, Kraków 2017.
- Mitkiewicz Leon, *Z Generałem Sikorskim na obczyźnie. Fragmenty wspomnień*, Paryż 1968.
- Pomian Jan, *Józef Retinger. Życie i pamiątki „szarej eminencji”*, Warszawa 1990.
- Raczyński Edward, *W sojusznicy Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939–1945*, Londyn 1997.
- Cytowska-Siegrist Ewa, *Stany Zjednoczone i Polska, 1939–1945*, Warszawa 2013.
- Grudziński Przemysław, *Przyszłość Europy w koncepcjach Franklina D. Roosevelta (1933–1945)*, Wrocław 1980.
- Hułas Magdalena, *Goście czy intruzi? Rząd polski na uchodźstwie wrzesień 1939–lipiec 1943*, Warszawa 1996.
- Lundestad Geir, *The American Non-Policy Towards Eastern Europe 1943–1947*, Tromsø–Oslo–Bergen 1978.
- Materski Wojciech, *Na widocie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005.
- Materski Wojciech, *Współkonstruktorzy ładu powojennego. Konferencje Narodów Zjednoczonych 1943–1945*, Warszawa 2015.
- Materski Wojciech, *Zerwanie stosunków polsko-sowieckich*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. V: *1939–1945*, red. Waldemar Michowicz, Warszawa 1999.
- Pastusiak Longin, *Roosevelt a sprawa polska*, Warszawa 1980.
- Siwek Krzysztof, *Anthony J. Drexel Biddle wobec sytuacji międzynarodowej Polski w latach 1937–1939*, „Przegląd Zachodni”, 2018, 3, s. 97–126.
- Tebinka Jacek, *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej, 1939–1945*, Warszawa 1998.
- Terry Sarah Meiklejohn, *Poland's Place in Europe. General Sikorski and the Origin of the Oder–Neisse Line 1939–1943*, Princeton 1983.

O AUTORZE

dr Krzysztof Siwek – pracownik Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Jego zainteresowania naukowe obejmują: historię Śląska, Polski, Europy oraz Stanów Zjednoczonych w XX w. Prowadzi badania nt. polityki USA i Wielkiej Brytanii wobec granic Polski, przynależności politycznej Śląska oraz granicy polsko-niemieckiej w latach 1918–1990. Obecnie realizuje projekt poświęcony ocenie spraw terytorialnych i położenia międzynarodowego Polski przez ambasadora Anthony’ego J. Drexela Biddle’a. Adres e-mail: krzysztof.siwek@uwr.edu.pl

TOMASZ KAŁUSKI
Uniwersytet Śląski w Katowicach
Instytut Historii
ORCID: [0000-0001-6474-2896](https://orcid.org/0000-0001-6474-2896)

OBRAZ W SŁUŻBIE MNICHÓW. ŚREDNIOWIECZNA PIECZEŃ KONWENTU Z OPACTWA CYSTERSKIEGO W KRZESZOWIE

IMAGE IN THE SERVICE OF MONKS. THE MEDIEVAL CONVENTUAL SEAL OF THE CISTERCIAN ABBEY IN KRZESZÓW

ABSTRACT: The article discusses the function of the oldest conventual seal of the Cistercian abbey in Krzeszów. Based on the fullest possible source material, the circumstances around the introduction of the seal into the abbey are presented. The significance of the image on the seal and the most probable source of inspiration for the creation of this image are examined. The role of the seal of the Krzeszów convent in the documents issued in the abbey is also discussed, along with the chronology of the seal's use.

KEYWORDS: conventual seal, Cistercians, Krzeszów, Silesia, sigillography

Badania nad sfragistyką klasztorną wprowadzają nas nie tylko na grunt rozważań z zakresu nauk pomocniczych historii, ale także historii sztuki. Takie postrzeganie pieczęci pozwala rozpatrywać je z różnych perspektyw. W ostatnich latach w badaniach zachodnioeuropejskich można zaobserwować wzmożone zainteresowanie pieczęciami zarówno jednostek, jak i korporacji w średniowieczu. Przede wszystkim skoncentrowano się na przedstawieniu różnych strategii budowania własnej tożsamości poprzez pieczęcie¹. Zwrócono także uwagę na materialne i medialne aspekty

¹ Z głównych prac z ostatnich lat należy wymienić: Brigitte Miriam Bedos-Rezak, *When Ego Was Imago. Signs of Identity in the Middle Ages*, Leiden–Boston 2011; Markus Späth, *Art for New Corporations: Seal Imagery of French Urban Communities in the Thirteenth Century*,

pieczęci². Kwestionariusz badawczy został ostatnio poszerzony o problematykę dotyczącą badań nad pieczęciami jako mediami komunikacji oraz transferu idei i pojęć w średniowiecznej Europie³. W polskich badaniach dostrzegano także potencjał pieczęci na wymienionych powyżej płaszczyznach⁴. W pracach poświęconych pieczęciom cysterskim na ziemiach polskich akcentowano to w nierównomierny sposób. Najczęściej koncentrowano się na przeglądzie ikonografii omawianych pieczęci. W ostatnich latach pojawiły się jednakże prace, które podkreślają znaczenie symboliczne wyobrażeń napieczętych umieszczanych na pieczęciach opatów cysterskich⁵. Nadal nieliczne są prace, które omawiają szerzej pieczęcie konwentów cysterskich⁶.

[w:] *Medieval Coins and Seals. Constructing Identity, Signifying Power*, ed. Susan Solway, Turnhout 2015, s. 331–346; *idem*, *Memorialising the Glorious Past. Thirteenth-century seals from English cathedral priories and their artistic contexts*, [w:] *Seals and their Context in the Middle Ages*, ed. Phillipp R. Schofield, Oxford 2015, s. 161–171.

² M. Späth użył terminu medialność (*Medialität*) na określenie relacji między obrazowością pieczęci, jej stroną materialną i zdolnością pieczęci do reprodukowania wizerunku, zob. Markus Späth, *Die Bildlichkeit korporativer Siegel im Mittelalter. Perspektiven eines interdisziplinären Austauschs*, [w:] *Die Bildlichkeit korporativer Siegel im Mittelalter. Kunstgeschichte und Geschichte im Gespräch*, Hrsg. *idem*, Köln–Weimar–Wien 2009, s. 23–24. Na szczególną uwagę zasługuje artykuł wymienionego badacza poruszający aspekt medialności pieczęci, zob. *idem*, *Zwischen Stempel und Abdruck. Das Siegel von St. Aposteln zu Köln in seinen mediengeschichtlichen Kontexten*, [w:] *Kanon Kunstgeschichte. Einführung in Werke, Methoden und Epochen. Mittelalter*, Bd. 1, Hrsg. Kristin Marek, Martin Schulz, Paderborn 2015, s. 215–233.

³ Na ten temat odbyła się w czerwcu 2019 r. konferencja na Uniwersytecie w Bonn pt. „Das Siegel als Medium der Kommunikation und des Transfers im europäischen Mittelalter”. Organizatorami byli Andrea Stieldorf (Bonn) oraz M. Späth (Giessen). Niepublikowane tezy tej konferencji w posiadaniu autora niniejszego tekstu. Materiały pokonferencyjne są planowane do wydania drukiem.

⁴ Ostatnio ukazał się artykuł Marcina Hlebionka, który twórczo odnosi się do badań wymienionego M. Spätha oraz B.M. Bedos-Rezak, zob. Marcin Hlebionek, *Miasto na pieczęci. Wokół wizualności pieczęci miejskich z terenu Prus*, „Zapiski Historyczne”, 84 (2019), 1, s. 85–121.

⁵ Literatura dotycząca badań z zakresu sfragistyki cysterskiej została zebrana w kilku publikacjach, zob.: Marcin Szymoniak, *Stan i perspektywy badań nad średniowiecznymi pieczęciami klasztorów męskich w diecezji krakowskiej*, [w:] *Źródła staropolskie i nauki pomocnicze historii*, red. Jakub Rogulski, Kraków 2013, s. 185–198; *idem*, *Średniowieczne pieczęcie cysterskie z diecezji krakowskiej jako źródło badań nad zakresem władzy opatów i konwentów*, [w:] *Miasto – wieś – rezydencja. Przestrzeń determinująca dzieje człowieka – człowiek kształtujący przestrzeń*, red. Jakub Rogulski, Kraków 2014 (Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów Uniwersytetu Jagiellońskiego, Nauki Społeczne, nr 9), s. 147–148; Tomasz Kałuski, „*Imago abbatis*” na pieczęciach śląskich cystersów w średniowieczu, [w:] *Dzieje i kultura cystersów w Polsce 2*, red. Marcin Starzyński, Dariusz Tabor, Kraków 2018 (Cistercium Mater Nostra. Studia et documenta, 5), s. 396; Anna Bojęś-Białasik, Maciej Zdanek, *Badania nad cystersami w Polsce po 1989 r.*, [w:] *Dzieje i kultura cystersów*, s. 545–546. Autor niniejszego tekstu przygotował również przegląd literatury dotyczący pieczęci cysterskich: Tomasz Kałuski, *Stan badań nad sfragistyką cysterską na ziemiach polskich. Zarys problematyki* (w druku).

⁶ Najliczniejsze opracowania poświęcone pieczęciom konwentów zostały napisane przez Pawła Stróżyka, zob. Paweł Stróżyk, *Pieczęcie cysterskie z opactwa w Leknie-Wągrowcu (cz. I)*,

Przystępując do rozważań poświęconych pieczęciom lokalnych wspólnot mnichów, należy postawić pytanie o chronologię używania pieczęci konwentów w danym klasztorze, zastosowanie prawne tego rodzaju pieczęci, motywy na nich występujące i funkcje, jakie pełnił wizerunek napieczony w życiu wspólnoty. Ważna jest też kwestia transferu wizerunku, który ostatecznie znalazł się na pieczęci konwentu. Jest to pytanie ogólniejszej natury, w jakim stopniu cystersi, jako zakon tworzący scentralizowaną strukturę w średniowieczu, przyswajali przy tworzeniu wyobrażeń napieczonych lokalne rozwiązania, a w jakim było to wykorzystanie wzorców stosowanych przez klasztory francuskie i niemieckie. Pod tym kątem przeanalizowałem średniowieczną pieczęć konwentu z klasztoru cysterskiego w Krzeszowie na Dolnym Śląsku.

Pieczęcie konwentu krzeszowskiego nie były dotąd szerzej omawiane. W artykule Ambrosiusa Rose został opisany błędnie wizerunek pieczęci konwentualnej wraz z inskrypcją⁷. Autor ten opublikował także w monografii klasztoru krzeszowskiego zdjęcie dokumentu wraz z pieczęcią opata oraz konwentu⁸. Roman Stelmach zestawiał natomiast w formie tabeli informacje dotyczące pieczęci opatów i konwentu od średniowiecza do schyłku XVIII w., a także opisał nieprecyzyjnie omawianą pieczęć konwentu. Załączył ponadto kolorową fotografię tej pieczęci i wskazał drugą średniowieczną pieczęć. Omyłkowo autor ten zakwalifikował jako konwentualną pieczęć kanonika wrocławskiego Teodoryka z początku XIV w.⁹

[w:] *Kościół pw. Św. Krzyża i opactwo cysterskie w Łeknie-Wągrowcu*, red. Andrzej Marek Wyrwa, Poznań 2003 (Studia i Materiały do dziejów Pałuk, t. 4), s. 179–202; *idem*, *Heraldyka opactwa cysterskiego w Łeknie-Wągrowcu*, [w:] *Cystersi lekneńscy w krajobrazie kulturowym ziem polskich w 850-lecie fundacji opactwa cysterskiego w Łeknie 1153–2003. Materiały z sesji naukowej odbytej w Wągrowcu w dniu 4 lipca 2003 roku z okazji jubileuszu fundacji opactwa cysterskiego w Łeknie*, red. Andrzej Marek Wyrwa, Łekno-Wągrowiec-Poznań 2004, s. 89–104; *idem*, *Herby na pieczęciach cysterskich – wybrane zagadnienia*, [w:] *Pieczęcie herbowe – herby na pieczęciach*, red. Wojciech Drelicharz, Zenon Piech, Warszawa 2011 (II Krakowskie Kolokwium Heraldyczne), s. 191–215; *idem*, *Herby na pieczęciach cysterskich. Tablice*, „Cistercium Mater Nostra”, 6 (2012–2013), s. 237–240; *idem*, *Pieczęcie cysterskie z opactwa w Łeknie-Wągrowcu (cz. III)*, *ibidem*, s. 241–246; *idem*, *Klasyfikacja pieczęci benedyktyńskich i cysterskich z ziem polskich*, [w:] *Dawne pieczęcie. Typologia – metody badań – interpretacje*, red. Zenon Piech, Warszawa 2015, s. 197–206.

⁷ Ambrosius Rose, *Schlesisches Klosterbuch. Grüssau. Benediktiner-, dann Zisterzienserabtei*, „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau”, 24 (1983), s. 123.

⁸ *Idem*, *Kloster Grüssau*, Stuttgart-Aalen 1974, po s. 16, il. nr 2.

⁹ Roman Stelmach, *Dokumenty i akta cystersów krzeszowskich zachowane w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, [w:] *Krzeszów poświęcony Łaską*, red. Henryk Dziurła, Kazimierz Bobowski, Wrocław 1997 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 1782), s. 75–76, oraz ilustracje na s. 16, nr 5–8. Zdjęcie pod nr 8 to w rzeczywistości wzmiankowana pieczęć kanonika, zob. Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APWr.), Rep. 83, nr 60.

1. Okoliczności wprowadzenia do użycia pieczęci konwentu krzeszowskiego

Wielokrotnie podnoszono w literaturze przedmiotu kwestię wpływu na wyobrażenia napieczętnie uchwał Kapituły Generalnej Zakonu Cystersów. Odnosiły się one zarówno do pieczęci opatów, jak i konwentów¹⁰. Ustawodawstwo zakonne konsekwentnie zakazywało w XIII w. wprowadzenia do użycia przez konwenty własnej pieczęci. Tej treści statut został uchwalony przez Kapitułę Generalną w 1218 r.¹¹. Zostało to powtórzone w kodyfikacjach z 1237 i 1257 r.¹² Kluczowa okazała się bulla *Fulgens sicut Stella Matutina* papieża Benedykta XII z 1335 r. oraz uchwała Kapituły Generalnej z tego roku¹³. W bulli zaznaczono, że konwenty cysterskie miały wykonać własne pieczęcie, a także współpieczętować dokumenty opatów celem wyrażenia swojego konsensu. Kapituła uchwaliła, powołując się na przestrzeganie jedności w zakonie (*uniformitas*) i postanowienie papieskie, że pieczęć konwentu miała być przechowywana w zamknięciu pod kluczem, oraz wprowadziła zakaz różnorodności (*deformitas*) na pieczęciach konwentów, podobnie jak miało to miejsce w przypadku pieczęci opatów w XIII w.¹⁴ Na wszystkich typariuszach, które miały mieć kształt okrągły i być wykonane z miedzi, miał być wryty wizerunek Maryi, „ku czci której zostały założone wszystkie klasztory zakonu”. Kapituła postanowiła także w 1336 r., kto będzie strzegł pieczęci konwentu, odwołując się do wymienionej powyżej bulli Benedykta XII¹⁵.

Wprowadzenie pieczęci konwentu w klasztorze krzeszowskim nastąpiło zatem po 1335 r. Jak dotąd nie udało się odnaleźć odcisków omawianej pieczęci

¹⁰ Przykładowo: T[homas] A[lexander] Heslop, *Cistercian seals in England and Wales*, [w:] *Cistercian Art and Architecture in the British Isles*, ed. Christopher Norton, David Park, Cambridge 1986, s. 266–283; Stróżyk, *Pieczęcie cysterskie (cz. I)*, s. 186–187; *idem*, *Pieczęcie cysterskie z opactwa w Łeknie–Wągrowcu (cz. II)*, [w:] *Terra Palucensis et monasterium in Lokna. XXV lat badań archeologiczno-architektonicznych w łekneńskim kompleksie osadniczym*, red. Andrzej Marek Wyrwa, Warszawa 2006 (Studia i Materiały do Dziejów Pałuk, t. 6), s. 145–148; Immo Eberl, *Cystersi. Historia zakonu europejskiego*, przeł. Piotr Włodyga, Kraków 2011, s. 332–336; Kałuski, „*Imago abbatis*”, s. 397–398, 402–403.

¹¹ *Statuta Capitulum Generalium Ordinis Cisterciensis ab anno 1116 ad annum 1786* (dalej: *Statuta*), t. 1: *Ab anno 1116 ad annum 1220*, ed. Joseph Marie Canivez, Louvain 1933, 1218/17.

¹² Bernard Lucet, *Les codifications cisterciennes de 1237 et de 1257*, Paris 1977, s. 297–298. Zob. też Heslop, *Cistercian Seals*, s. 282.

¹³ *Constitutio Benedicti papae XII pro reformatione Ordinis Cisterciensis*, [w:] *Statuta*, t. 3: *Ab anno 1262 ad annum 1400*, ed. Joseph Marie Canivez, Louvain 1935, s. 411, pkt 2; s. 415, pkt 9; *ibidem*, 1335/2.

¹⁴ Kałuski, „*Imago abbatis*”, s. 397.

¹⁵ *Statuta*, t. 3, 1336/1. Zob. też *Constitutio Benedicti papae*, s. 413, pkt 5.

z pierwszej połowy XIV w. Zważywszy jednak, że inne konwenty cysterskie na ziemiach polskich, także na Dolnym Śląsku (Lubiąż, Kamieniec), w tym macierz Krzeszowa, to jest Henryków, posiadały już własne pieczęcie w tym okresie¹⁶, ten rodzaj pieczęci z pewnością został również zlecony do wykonania przez konwent krzeszowski w pierwszej połowie XIV w. Pierwsza pewna wzmianka o tej pieczęci pochodzi z 1385 r. W tym bowiem roku został wystawiony dokument przez opata Jana I Baumschabe, współpieczętowany pieczęcią konwentu. Obecnie nie zachowały się przy nim pieczęcie¹⁷. Najstarszy znany odcisk omawianej pieczęci konwentu zachował się przy dokumencie z 1401 r. Egzemplarz ten został również odnotowany w literaturze przedmiotu¹⁸. Pieczęć została odcisnięta w wosku zielonym, w misce z wosku naturalnego i przywieszona na pasku pergaminowym przy dokumencie wystawionym przez opata Mikołaja IV z Legnicy¹⁹.

2. Wyobrażenie na pieczęci konwentu krzeszowskiego i jego artystyczny kontekst

Przystępując do interpretacji wyobrażenia umieszczonego na pieczęci konwentu krzeszowskiego, należy przypomnieć, że nie można ograniczać się tylko do wskazania konkretnego typu pieczęci, gdyż zawęża to możliwości interpretacyjne danej pieczęci²⁰. W przypadku pieczęci krzeszowskiej mamy do czynienia z typem maryjnym lub – doprecyzowując – z wizerunkiem Madonny z Dzieciątkiem. Wprowadzona, jak wskazałem, najprawdopodobniej w pierwszej połowie XIV w. pieczęć konwentu krzeszowskiego przedstawia Maryję z Dzieciątkiem na lewym ramieniu. Ukazano ją frontalnie w półpostaci na tle ukośnej kratownicy wypełnionej ornamentami przypominającymi ikony. Głowa Maryi jest lekko przechylona w stronę Jezusa. Maryja jest odziana w długą fałdowaną szatę oraz zapewne płaszcz, który spowija jej głowę, na której ma nałożoną koronę. Jezus jest

¹⁶ Zestawienie wzmianek, na podstawie literatury, o najstarszych pieczęciach konwentów z ziem polskich i Europy zob. Stróżyk, *Pieczęcie cysterskie (cz. I)*, s. 187–189.

¹⁷ APWr., Rep. 83, nr 144.

¹⁸ Stelmach, *Dokumenty i akta*, s. 75, ilustracja pieczęci na s. 16, nr 6 (bez podania sygnatury); *idem*, *Katalog średniowiecznych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, Wrocław–Racibórz 2014, s. 304.

¹⁹ APWr., Rep. 83, nr 167.

²⁰ W tym tonie na gruncie badań polskich zob. Tomasz Kałuski, *Pieczęcie cechów na ziemiach księstwa głogowskiego do połowy XIX wieku. Geneza i symbolika*, Warszawa 2013, s. 61; Hlebionek, *Miasto na pieczęci*, s. 94–96.

ubrany w długą tunikę. Dostrzegalne włosy Dzieciątka są przedstawione w schematyczny sposób w formie dwóch okrywających głowę loków. Wokół głów obu postaci zostały umieszczone nimby. Pozostałe detale, na podstawie znanych odcisków, są mniej zauważalne. Wydaje się jednak, że Maryja wskazuje na Dzieciątka. Taka kompozycja pozwala przyjąć, że mamy do czynienia z typem Hodegetrii. W otoku został umieszczony napis, w obwódce perełkowej, wykonany majuskułą gotycką z dodaniem minuskuły, co jeszcze dodatkowo przemawia za czternastowieczną metryką pieczęci. Inskrypcja w formie + S(*igillum*) • CO^NVENTVS • GR(*atia*)E • S(*an*)C(*ta*)E • [MAR]I(*a*)E odnosi się do dysponenta pieczęci oraz klasztoru, w którym przebywał konwent. Legenda rozpoczyna się krzyżem inicjalnym, a przerywniki między poszczególnymi wyrazami zaznaczono poprzez pojedyncze guzy. Wprowadzono też apostrof na oznaczenie skrótu po literze „S” w wyrazie S(*igillum*)²¹. Należy nadmienić, że maryjne wezwanie klasztoru wystąpiło również na pieczęci opata Henryka II Camerariusza, poświęconej w użyciu w latach 1318–1326. Pieczęć ta była zapewne stosowana już od schyłku XIII w. przez poprzedników tego opata²².

Wskazanie zawarte w statucie Kapituły Generalnej z 1335 r. nie precyzowało, jaki konkretnie wizerunek maryjny miał zostać umieszczony na pieczęciach konwentów. To stwarzało możliwość wykazania się do pewnego stopnia innowacyjnością przez lokalne wspólnoty mnichów. Przystępując do wskazania możliwej inspiracji przy tworzeniu wizerunku, należy wziąć pod uwagę zarówno kontakty międzyregionalne, które umożliwiały odbywające się corocznie w średniowieczu obrady Kapituły Generalnej w Cîteaux, jak i związki filiacyjne między klasztorami, a także wpływ lokalnych wzorców. W przypadku pieczęci konwentu krzeszowskiego należy doszukiwać się miejscowego źródła inspiracji. Był nim, moim zdaniem, cieszący się już kultem w średniowieczu obraz Matki Bożej Łaskawej, który ostatecznie w pierwszej połowie XVIII w. został umieszczony nad tabernakulum ołtarza głównego nowo wybudowanej świątyni klasztornej²³. Obraz

²¹ Odczyt legendy na podstawie najlepiej zachowanego odcisku omawianej pieczęci z 1401 r., zob. APWr., Rep. 83, nr 167, oraz ilustracja na końcu tekstu.

²² APWr., Rep. 83, nr 46, nr 60. Zob. też Kałuski, „*Imago abbatis*”, s. 402. Należy w tym miejscu wskazać na niedokładny opis pieczęci wymienionego opata umieszczony w moim artykule: *idem*, *Napisy na pieczęciach opatów z klasztorów cysterskich na Dolnym Śląsku w średniowieczu*, „Sfragističnij Šoričnik”, 6 (2016), s. 72.

²³ Henryk Dziurła, *Krzeszów*, [w:] *Monasticon Cisterciense Poloniae*, t. 2: *Katalog męskich klasztorów cysterskich na ziemiach polskich i dawnej Rzeczypospolitej*, red. Andrzej Marek Wy-
rwa, Jerzy Strzelczyk, Krzysztof Kaczmarek, Poznań 1999, s. 171, 181.

kultowy – pochodzący, jak przyjmują badacze, z XIII w. lub przemaalowany w tym okresie – miał się znajdować od samego początku w klasztorze²⁴. Wykazuje on podobieństwa z wizerunkiem na omawianej pieczęci. Układ ciał Maryi i Jezusa oraz szaty są zbliżone, z tą różnicą, że Dzieciątko na obrazie usadowione jest na prawym ramieniu Maryi, a Maryja na pieczęci posiada dodatkowo koronę. Przenoszenie ikon na pieczęcie nie było czymś wyjątkowym. Z Europy Zachodniej znane są przykłady odwzorowywania tego typu obrazów na różnych mediach sztuki, w tym na pieczęciach. Hans Belting wymienił pieczęć benedyktynek z Schwarzhendorf (obecnie część Bonn) z 1172 r., której wyobrażenie powstało pod wpływem wschodniej ikony²⁵. W odniesieniu do pieczęci cysterskich literatura przedmiotu wskazuje również na możliwość ukształtowania wyobrażeń na pieczętnych pod wpływem obrazów, a także rzeźb przechowywanych w klasztorach. Przypuszcza się, że jedna z nowożytnych pieczęci wielkopolskiego konwentu z Wągrowca mogła być częściowo zainspirowana rzeźbą Maryi z Dzieciątkiem z klasztornej kościoła²⁶. W literaturze zwrócono również uwagę, że w niektórych opactwach czeskich (Osek, Zbrasław) wzorem dla wykonania wizerunku na pieczęciach konwentów mogła być rzeźba lub maryjna ikona²⁷. Z Górnego Śląska wskazano na ukształtowanie jednej z pieczęci konwentu w Rudach, wykonanej zapewne w pierwszej połowie XVIII w., pod wpływem obrazu maryjnego przechowywanego w kościele klasztornym²⁸. Na podstawie własnych badań mogę

²⁴ Baldwin Ziętara, *Obraz Matki Bożej Łaskawej w Krzeszowie*, [w:] *Krzeszów uświęcony Łaską*, s. 10; Ivo Kořán, *Madonny ochránkyně českých klášterů a milostný obraz P. Marie v Křešově*, [w:] *ibidem*, s. 15, il. 4, s. 22–25; Franciszek Wolnik, *Liturgia śląskich cystersów w średniowieczu*, Opole 2002 (Opolska Biblioteka Teologiczna, 52), s. 396–398; Janusz Nowiński, *Ars cisterciensis. Kościół cysterski w średniowieczu – wyposażenie i wystrój*, Warszawa 2016, s. 326–329.

²⁵ Hans Belting, *Obraz i kult. Historia obrazu przed epoką sztuki*, przeł. Tadeusz Zatorski, Gdańsk 2010, s. 376–377, zdjęcie nr 200.

²⁶ Stróżyk, *Pieczęcie cysterskie (cz. I)*, s. 196–197.

²⁷ Dana Stehlíková, *Cistercian Seals in Bohemia and Moravia from 1220 to 1520*, [w:] *Cisterciáci ve středověkém českém státě. Sborník z kolokvia v Kutné Hoře, 9.–13. června 1992 – Les Cisterciens dans le Royaume Médiéval de Bohême. Actes du colloque de Kutna Hora, 9–13 juin 1992*, „Cîteaux. Commentarii cistercienses”, 47 (1996), s. 334.

²⁸ Beata Marcisz-Czapla, *Święci w ikonografii nowożytnych pieczęci klasztornych na Śląsku*, [w:] *Człowiek – obraz – tekst. Studia z historii średniowiecznej i nowożytnej*, red. Marek L. Wójcik, Dzierżoniów 2005, s. 93. Wzmiankowana pieczęć konwentu z klasztoru rudzkiego zachowała się w formie typariusza, zob. *e a d e m*, *Tłoki pieczętne i pieczęcie kościelne z terenu Śląska*, [w:] *Gloria Deo. Rzemiosło sakralne*, t. 2, red. Małgorzata Korżel-Kraśna, Wrocław 2010, s. 120, nr 116. Znane są mi dwa odciski tej pieczęci pochodzące z 1753 r., zob. Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, Dokumenty klasztoru w Henrykowie, nr 269 (19 IX 1753); APWr., Rep. 83, nr 1054. Na temat obrazu Matki Boskiej z Dzieciątkiem w Rudach, zob. Franciszek Wolnik, *Matka Boska Rudzka. Dzieje sanktuarium w Rudach Wielkich*, Opole 1995 (Z Dziejów Kultury Chrześcijańskiej

stwierdzić, że cystersi na Dolnym Śląsku przyjmowali różne strategie ikonograficzne. W Henrykowie konwent zaczerpnął najprawdopodobniej wyobrażenie z pieczęci konwentu w Pforcie, który był macierzą dla Lubiąża²⁹. Zatem podstawą wymiany obrazów były powiązania filiacyjne między klasztorami. Wzorców wyobrażeń umieszczonych na pieczęciach konwentów w Kamieńcu i Lubiążu należy natomiast poszukiwać w środowiskach związanych z terenem Francji³⁰. Wybór obrazu Matki Bożej Łaskawej w Krzeszowie, jako inspiracji dla stworzenia wyobrażenia na pieczęci krzeszowskiej, wynikać mógł z centralnej roli, jaką odgrywała ta ikona już w XIV w. w duchowym życiu mnichów krzeszowskich. Wybór wyobrażenia, który oddawał zarówno ponadregionalny, jak i lokalny wymiar wspólnoty, przyczynił się niewątpliwie do długiego stosowania pieczęci przez konwent aż do czasów nowożytnych. Utrwalało to wizerunek maryjny we wspólnocie oraz u odbiorców z zewnątrz klasztoru. Jest to o tyle istotne, ponieważ od pierwszej połowy XV do pierwszej połowy XVII w. obraz był zaginiony³¹. Pieczęć była zatem głównym medium w tym okresie, wokół której mogła się kształtować tożsamość cystersów krzeszowskich. Warto odnotować w tym miejscu, że na kolejnej pieczęci konwentu, stosowanej od schyłku XVI w., zrezygnowano z dotychczasowego obrazu maryjnego na rzecz wyobrażenia pełnifiguralnego Maryi z Dzieciątkiem, z dodaniem herbu konwentu³².

Analizowane przeze mnie odciski najstarszej pieczęci konwentu są pozbawione *contrasigillów*. Inaczej niż w przypadku pieczęci konwentów w Henrykowie i Kamieńcu, na których odciskano pieczęć odwrocia³³. Zrezygnowano zatem

na Śląsku, 3), s. 28–31; *idem*, *Liturgia śląskich cystersów*, s. 400–402; Piotr Będziński, *Obraz Matki Bożej Pokornej w Rudach na tle historii klasztoru. Tradycja ikony w kościele bizantyjskim i łacińskim*, Opole 1999 (Z Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku, 15); Jerzy Gorzelik, *Dziedzictwo górnośląskiego baroku. Opactwo cysterskie w Rudach Wielkich 1648–1810*, Warszawa 2005, s. 26; Nowiński, *Ars cisterciensis*, s. 340–343.

²⁹ Najstarszy znany mi egzemplarz pieczęci konwentu henrykowskiego pochodzi z 1343 r., zob. Národní archiv Praha, Archiv České koruny, inv. č. 261. Pieczęć konwentu z Pforty jest mi znana tylko z luźnego odcisku. Według adnotacji zapisanej ciemnym atramentem na pasku pergaminowym wymieniony egzemplarz pochodzi z 1345 r., zob. Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Dział Numizmatyczno-Sfragistyczny, nr inw. XIV–2100. Opis pieczęci podał Artur Hryniewicz, *Europejskie pieczęcie kościelne*, [w:] Gloria Deo, s. 344, nr 177.

³⁰ Kwestia ta wraz z podaniem pełnej podstawy źródłowej zostanie opracowana w planowanym przez autora odrębnym studium.

³¹ Ziętara, *Obraz Matki Bożej Łaskawej*, s. 11.

³² Najstarszy znany odcisk drugiej pieczęci konwentu pochodzi z 1595 r., zob. APWr., Rep. 83, nr 415.

³³ Tomasz Kałuski, *Funkcjonowanie kontrasigillów w klasztorach cysterskich na Śląsku w średniowieczu i czasach nowożytnych* (w druku).

z dodatkowej symboliki, którą niosły tego rodzaju pieczęcie. Na odwrociach pieczęci konwentu oraz opata krzeszowskiego, przywieszonych przy wspomnianym już dokumencie z 1401 r. zachowały się wgłębienia przypominające odcisk kciuka³⁴. Na kolejnych egzemplarzach omawianej pieczęci konwentu nie ma już śladów w postaci odcisków palców. Trudno mówić zatem o jakimś zwyczaju kancelaryjnym. Raczej traktowałbym to jako znak odnoszący się do dysponenta pieczęci, w tym wypadku do wspólnoty mnichów, którzy uczestniczyli w sporządzaniu dokumentów³⁵.

Omawiana pieczęć konwentu była odciskana konsekwentnie w XV w. w wosku zielonym w miskach z wosku naturalnego. Jeden raz zostało odnotowane użycie wosku naturalnego³⁶. W XVI w. nadal stosowano wosk jako materiał pieczętny³⁷. Pieczęć była też odciskana przez papier na podkładzie z wosku naturalnego oraz czerwonego³⁸.

3. Pieczęć konwentu krzeszowskiego w praktyce kancelaryjnej

Pieczęć konwentu, jak wskazałem powyżej, była stosowana przez długi czas. Zgodnie z zaleceniem wymienionej wcześniej bulli papieskiej Benedykta XII konwent w Krzeszowie współpieczętował dokumenty wystawiane przez opatów, wyrażając swój konsens. Mnisi byli niekiedy współwystawcami dokumentów wraz z rządcą klasztoru. Najstarszy znany odcisk pieczęci konwentu został przywieszony przy dokumencie wystawionym przez opata Mikołaja IV z Legnicy w 1401 r., w którym potwierdził on Hannusowi Tyle sprzedaż folwarku w Wierzbnej na rzecz osoby trzeciej³⁹. Kolejny odcisk pieczęci konwentu zachował się przy dokumencie wystawionym przez opata Mikołaja VI z Lubawki w 1460 r., w którym potwierdził on sprzedaż majątku na prawach lennych w Wierzbnej przez swojego poddanego⁴⁰.

³⁴ APWr., Rep. 83, nr 167.

³⁵ Na temat różnych sposobów i interpretacji cielesnego oznaczania pieczęci woskowych zob. rozważania Brigitte Miriam Bedos-Rezak, *In Search of a Semiotic Paradigm: The Matter of Sealing in Medieval Thought and Praxis (1050–1400)*, [w:] *Good Impressions: Image and Authority in Medieval Seals*, ed. Noël Adams, John Cherry, James Robinson, London 2008, s. 2; *eadem*, *When Ego Was Imago*, s. 151, 200

³⁶ APWr., Rep. 83, nr 167, 246, 271, 279.

³⁷ *Ibidem*, nr 340.

³⁸ *Ibidem*, nr 342, 364, 383a.

³⁹ *Ibidem*, nr 167.

⁴⁰ *Ibidem*, nr 246.

Omawiana pieczęć została przywieszona również przy dokumencie wystawionym przez wymienionego opata i konwent w 1484 r. Dokument ten dotyczył kupna przez klasztor karczmy w Wierzbnej od mieszczanina ze Świdnicy⁴¹. Kolejne potwierdzone zastosowanie pieczęci konwentu krzeszowskiego znane jest z dokumentu wystawionego przez opata Jana III z Bolkowa w 1493 r. Konwent współpieczętował dokument, który dotyczył m.in. sprzedaży połowy folwarku w Gorzeszowie na rzecz opata i konwentu⁴². Kolejne odciski omawianej pieczęci zachowały się już z XVI w. Omawiana pieczęć została przywieszona przy dokumencie z 1545 r., wystawionym przez opata Jana V Kellnera wraz z konwentem. Dokumentem tym wystawcy potwierdzili Barthelowi Bergerowi posiadanie sołectwa w Kochanowie⁴³. Omawiana pieczęć została odcisnięta również na wystawionym w 1547 r. przez wymienionego opata i konwent dokumencie, który dotyczył zastawu czterech wiosek klasztornych⁴⁴. Konwent współpieczętował również dokument z 1558 r. dotyczący udzielenia pożyczki przez radców i komisarzy królewskich na rzecz opata Jana VI i konwentu⁴⁵. Ostatnie znane użycie pieczęci konwentu pochodzi z dokumentu wystawionego przez opata Krzysztofa Scholza i konwent w 1571 r. Dokument dotyczył zwrotu długu przez jednego z poddanych na rzecz rodziców zmarłego opata Kaspara⁴⁶.

4. Podsumowanie

Pieczęć konwentu w klasztorze krzeszowskim została wprowadzona po 1335 r., podobnie jak w innych opactwach cysterskich pod wpływem bulli papieskiej i ustawodawstwa zakonnego. Najstarszy znany egzemplarz tej pieczęci pochodzi z 1401 r., a w praktyce kancelaryjnej pieczęć była stosowana do drugiej połowy XVI w., kiedy zastąpiła ją kolejna pieczęć konwentu. Wyobrażenie napieczątne przedstawia Maryję z Dzieciątkiem na lewym ramieniu. Wizerunek został ukształtowany, moim zdaniem, pod wpływem maryjnego obrazu przechowywanego w klasztorze. Wskazane medium wraz z pieczęcią były bez wątpienia jednymi z głównych elementów kształtowania się tożsamości cystersów krzeszowskich.

⁴¹ *Ibidem*, nr 271.

⁴² *Ibidem*, nr 279.

⁴³ *Ibidem*, nr 340.

⁴⁴ *Ibidem*, nr 342.

⁴⁵ *Ibidem*, nr 364.

⁴⁶ *Ibidem*, nr 383a.

Odwoływały się bowiem do istoty duchowości cysterskiej, w której centralne miejsce obok Chrystusa zajmowała Maryja.



Pieczęć konwentu z opactwa cysterskiego w Krzeszowie, XIV–XVI w. (odcisk pieczęci z 1401 r.; APWr., Rep. 83, nr 167; fot. T. Kałuski)

SUMMARY

The article analyses the medieval conventual seal of the Cistercian monastery in Krzeszów. The convent's seal was introduced following a decision contained in a 1335 Bull of Benedict XII and resolution of the General Chapter of that same year. The oldest preserved imprint of this seal is known from 1401. The seal under discussion remained in use until the second half of the 16th century. In accordance with the resolution of the Chapter, an image of Mary and Child was placed on the seal. The most likely inspiration for this design was an icon stored in the monastery. The seal of the convent also performed certain legal functions. The convent co-sealed documents issued by the abbots, and was sometimes a co-issuer of documents together with the abbot.

BIBLIOGRAFIA

- Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu
Dokumenty klasztoru w Henrykowie, nr 269 (19 IX 1753).
- Archiwum Państwowe we Wrocławiu
Rep. 83, nr 46, 60, 144, 167, 246, 271, 279, 340, 342, 364, 383a, 415, 1054.

- Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Dział Numizmatyczno-Sfragistyczny
Kolekcja tłoków pieczętnych i odcisków pieczęci, nr inw. XIV–2100.
- Národní archiv Praha
Archiv České koruny, inv. č. 261.
- Constitutio Benedicti papae XII pro reformatione Ordinis Cisterciensis*, [w:] *Statuta Capitulorum Generalium Ordinis Cisterciensis ab anno 1116 ad annum 1786*, t. 3: *Ab anno 1262 ad annum 1400*, ed. Joseph Marie Canivez, Louvain 1935, s. 410–436.
- Statuta Capitulorum Generalium Ordinis Cisterciensis ab anno 1116 ad annum 1786*, t. 1: *Ab anno 1116 ad annum 1220*, ed. Joseph Marie Canivez, Louvain 1933; t. 3: *Ab anno 1262 ad annum 1400*, ed. *idem*, Louvain 1935.
- Bedos-Rezak Brigitte Miriam, *In Search of a Semiotic Paradigm: The Matter of Sealing in Medieval Thought and Praxis (1050–1400)*, [w:] *Good Impressions: Image and Authority in Medieval Seals*, ed. Noël Adams, John Cherry, James Robinson, London 2008, s. 1–7.
- Bedos-Rezak Brigitte Miriam, *When Ego Was Imago. Signs of Identity in the Middle Ages*, Leiden–Boston 2011.
- Belting Hans, *Obraz i kult. Historia obrazu przed epoką sztuki*, przeł. Tadeusz Zatorski, Gdańsk 2010.
- Będziński Piotr, *Obraz Matki Bożej Pokornej w Rudach na tle historii klasztoru. Tradycja ikony w kościele bizantyjskim i łacińskim*, Opole 1999 (Z Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku, 15).
- Bojęś-Białasik Anna, Zdanek Maciej, *Badania nad cystersami w Polsce po 1989 r.*, [w:] *Dzieje i kultura cystersów w Polsce 2*, red. Marcin Starzyński, Dariusz Tabor, Kraków 2018 (Cistercium Mater Nostra. Studia et documenta, 5), s. 523–565.
- Dziurla Henryk, Krzeszów, [w:] *Monasticon Cisterciense Poloniae*, t. 2: *Katalog męskich klasztorów cysterskich na ziemiach polskich i dawnej Rzeczypospolitej*, red. Andrzej Marek Wyrwa, Jerzy Strzelczyk, Krzysztof Kaczmarek, Poznań 1999, s. 164–188.
- Eberl Immo, *Cystersi. Historia zakonu europejskiego*, przeł. Piotr Włodyga, Kraków 2011.
- Gorzelik Jerzy, *Dziedzictwo górnośląskiego baroku. Opactwo cysterskie w Rudach Wielkich 1648–1810*, Warszawa 2005.
- Heslop T[homas] A[lexander], *Cistercian seals in England and Wales*, [w:] *Cistercian Art and Architecture in the British Isles*, ed. Christopher Norton, David Park, Cambridge 1986, s. 266–283.
- Hlebionek Marcin, *Miasto na pieczęci. Wokół wizualności pieczęci miejskich z terenu Prus*, „Zapiski Historyczne”, 84 (2019), 1, s. 85–121.
- Hryniewicz Artur, *Europejskie pieczęcie kościelne*, [w:] *Gloria Deo. Rzemiosło sakralne*, t. 2, red. Małgorzata Korżel-Kraśna, Wrocław 2010, s. 211–373.
- Kałuski Tomasz, „*Imago abbatis*” na pieczęciach śląskich cystersów w średniowieczu, [w:] *Dzieje i kultura cystersów w Polsce 2*, red. Marcin Starzyński, Dariusz Tabor, Kraków 2018 (Cistercium Mater Nostra. Studia et documenta, 5), s. 395–415.

- Kałużski Tomasz, *Napisy na pieczęciach opatów z klasztorów cysterskich na Dolnym Śląsku w średniowieczu*, „Sfragističnij Šoričnik”, 6 (2016), s. 72.
- Kałużski Tomasz, *Pieczęcie cechów na ziemiach księstwa głogowskiego do połowy XIX wieku. Geneza i symbolika*, Warszawa 2013.
- Kałużski Tomasz, *Stan badań nad sfragistyką cysterską na ziemiach polskich. Zarys problematyki* (w druku).
- Kałużski Tomasz, *Funkcjonowanie kontrasigillów w klasztorach cysterskich na Śląsku w średniowieczu i czasach nowożytnych* (w druku).
- Kořán Ivo, *Madonny ochránkyně českých klášterů a milostný obraz P. Marie v Křešově*, [w:] *Krzeszów uświęcony Łaską*, red. Henryk Dziurla, Kazimierz Bobowski, Wrocław 1997 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 1782), s. 17–25.
- Lucet Bernard, *Les codifications cisterciennes de 1237 et de 1257*, Paris 1977.
- Marcisz-Czapła Beata, *Święci w ikonografii nowożytnych pieczęci klasztornych na Śląsku*, [w:] *Człowiek – obraz – tekst. Studia z historii średniowiecznej i nowożytnej*, red. Marek L. Wójcik, Dzierżonów 2005, s. 89–107.
- Marcisz-Czapła Beata, *Tłoki pieczętnie i pieczęcie kościelne z terenu Śląska*, [w:] *Gloria Deo. Rzemiosło sakralne*, t. 2, red. Małgorzata Korżel-Kraśna, Wrocław 2010, s. 71–210.
- Nowiński Janusz, *Ars cisterciensis. Kościół cysterski w średniowieczu – wyposażenie i wystrój*, Warszawa 2016.
- Rose Ambrosius, *Schlesisches Klosterbuch. Grüssau. Benediktiner-, dann Zisterzienserabtei*, „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau”, 24 (1983), s. 97–126.
- Rose Ambrosius, *Kloster Grüssau*, Stuttgart–Aalen 1974.
- Späth Markus, *Art for New Corporations: Seal Imagery of French Urban Communities in the Thirteenth Century*, [w:] *Medieval Coins and Seals. Constructing Identity, Signifying Power*, ed. Susan Solway, Turnhout 2015, s. 331–346.
- Späth Markus, *Die Bildlichkeit korporativer Siegel im Mittelalter. Perspektiven eines interdisziplinären Austauschs*, [w:] *Die Bildlichkeit korporativer Siegel im Mittelalter. Kunstgeschichte und Geschichte im Gespräch*, Hrsg. *idem*, Köln–Weimar–Wien 2009, s. 9–32.
- Späth Markus, *Memorialising the Glorious Past. Thirteenth-century seals from English cathedral priories and their artistic contexts*, [w:] *Seals and their Context in the Middle Ages*, ed. Phillip R. Schofield, Oxford 2015, s. 161–171.
- Späth Markus, *Zwischen Stempel und Abdruck. Das Siegel von St. Aposteln zu Köln in seinen mediengeschichtlichen Kontexten*, [w:] *Kanon Kunstgeschichte. Einführung in Werke, Methoden und Epochen. Mittelalter*, Bd. 1, Hrsg. Kristin Marek, Martin Schulz, Paderborn 2015, s. 215–233.
- Stehlíková Dana, *Cistercian Seals in Bohemia and Moravia from 1220 to 1520*, [w:] *Cisterciáci ve středověkém českém státě. Sborník z kolokvia v Kutné Hoře, 9.–13. června 1992 – Les Cisterciens dans le Royaume Médiéval de Bohême. Actes du colloque de Kutna Hora, 9–13 juin 1992*, „Cîteaux. Commentarii cistercienses”, 47 (1996), s. 329–342.

- Stelmach Roman, *Dokumenty i akta cystersów krzeszowskich zachowane w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, [w:] *Krzeszów uświęcony Łaską*, red. Henryk Dziurła, Kazimierz Bobowski, Wrocław 1997 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 1782), s. 71–77.
- Stelmach Roman, *Katalog średniowiecznych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, Wrocław–Racibórz 2014.
- Stróżyk Paweł, *Heraldyka opactwa cysterskiego w Łeknie–Wągrowcu*, [w:] *Cystersi lekneńscy w krajobrazie kulturowym ziem polskich w 850–lecie fundacji opactwa cysterskiego w Łeknie 1153–2003. Materiały z sesji naukowej odbytej w Wągrowcu w dniu 4 lipca 2003 roku z okazji jubileuszu fundacji opactwa cysterskiego w Łeknie*, red. Andrzej Marek Wyrwa, Łekno–Wągrowiec–Poznań 2004, s. 89–104.
- Stróżyk Paweł, *Herby na pieczęciach cysterskich – wybrane zagadnienia*, [w:] *Pieczęcie herbowe – herby na pieczęciach*, red. Wojciech Drelicharz, Zenon Piech, Warszawa 2011 (II Krakowskie Kolokwium Heraldyczne), s. 191–215.
- Stróżyk Paweł, *Herby na pieczęciach cysterskich. Tablice*, „Cistercium Mater Nostra”, 6 (2012–2013), s. 237–240.
- Stróżyk Paweł, *Klasyfikacja pieczęci benedyktyńskich i cysterskich z ziem polskich*, [w:] *Dawne pieczęcie. Typologia – metody badań – interpretacje*, red. Zenon Piech, Warszawa 2015, s. 197–206.
- Stróżyk Paweł, *Pieczęcie cysterskie z opactwa w Łeknie–Wągrowcu (cz. I)*, [w:] *Kościół pw. Św. Krzyża i opactwo cysterskie w Łeknie–Wągrowcu*, red. Andrzej Marek Wyrwa, Poznań 2003 (Studia i Materiały do Dziejów Pałuk, t. 4), s. 179–202.
- Stróżyk Paweł, *Pieczęcie cysterskie z opactwa w Łeknie–Wągrowcu (cz. II)*, [w:] *Terra Palucensis et monasterium in Lokna. XXV lat badań archeologiczno-architektonicznych w lekieńskim kompleksie osadniczym*, red. Andrzej Marek Wyrwa, Warszawa 2006 (Studia i Materiały do Dziejów Pałuk, t. 6), s. 139–153.
- Stróżyk Paweł, *Pieczęcie cysterskie z opactwa w Łeknie–Wągrowcu (cz. III)*, „Cistercium Mater Nostra”, 6 (2012–2013), s. 241–246.
- Szymoniak Marcin, *Stan i perspektywy badań nad średniowiecznymi pieczęciami klasztorów męskich w diecezji krakowskiej*, [w:] *Źródła staropolskie i nauki pomocnicze historii*, red. Jakub Rogulski, Kraków 2013, s. 185–208.
- Szymoniak Marcin, *Średniowieczne pieczęcie cysterskie z diecezji krakowskiej jako źródło badań nad zakresem władzy opatów i konwentów*, [w:] *Miasto – wieś – rezydencja. Przestrzeń determinująca dzieje człowieka – człowiek kształtujący przestrzeń*, red. Jakub Rogulski, Kraków 2014 (Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów Uniwersytetu Jagiellońskiego, Nauki Społeczne, nr 9), s. 145–181.
- Wolnik Franciszek, *Liturgia śląskich cystersów w średniowieczu*, Opole 2002 (Opolska Biblioteka Teologiczna, 52).
- Wolnik Franciszek, *Matka Boska Rudzka. Dzieje sanktuarium w Rudach Wielkich*, Opole 1995 (Z Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku, 3).
- Ziętara Baldwin, *Obraz Matki Bożej Łaskawej w Krzeszowie*, [w:] *Krzeszów uświęcony Łaską*, red. Henryk Dziurła, Kazimierz Bobowski, Wrocław 1997 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 1782), s. 9–12.

O AUTORZE

dr Tomasz Kałuski – adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Stypendysta Deutscher Akademischer Austauschdienst (DAAD 2007–2008, 2016) oraz Instytutu Herdera w Marburgu (2010). Zainteresowania badawcze: nauki pomocnicze historii ze szczególnym uwzględnieniem sfragistyki i heraldyki. Obecnie prowadzi badania nad pieczęciami i herbami cystersów na Śląsku od średniowiecza do początku XIX w. Adres e-mail: tkaluski@gmail.com

MAGDALENA BINIAŚ-SZKOPEK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wydział Historii

ORCID: [0000-0003-2395-0896](https://orcid.org/0000-0003-2395-0896)

Zawieranie małżeństwa w średniowieczu – jedna czy wiele dróg? Wokół książki *Regional Variations in Matrimonial Law and Custom in Europe 1150–1600*, ed. Mia Korpiola, Leiden–Boston: Brill, 2011, ss. 323, ill.

„It was six men of Indostan / To learning much inclined, / Who went to see the Elephant / (Though all of them were blind), / That each by observation / Might satisfy his mind. / The *First* approached the Elephant, / And happening to fall / Against his broad and sturdy side, / At once began to bawl: / „God bless me! – but the Elephant/ Is very like a wall!”¹. Tym cytatem z wiersza Johna Godfrey’a Saxe’a z roku 1872 podsumowanie zbioru studiów o praktyce prawa kościelnego w zakresie małżeństw w średniowieczu rozpoczął znany badacz tych zagadnień Charles Donahue. Utwór opowiada historyjkę sześciu niewidomych, którzy nigdy nie widzieli słonia, a podchodząc do niego z różnych stron, próbują stworzyć spójny jego obraz na podstawie danych zebranych przez każdego z nich z osobna w wyniku dotyku fragmentów jego ciała. Autor w ten zabawny sposób podsumował w pierwszej kolejności wynik własnych wieloletnich badań, których zakończeniem było opublikowanie książki *Law, Marriage, and Society in the Later Middle Ages: Arguments about Marriage in Five Courts*², a równocześnie także praca grupy historyków, którzy przygotowali omawianą monografię.

¹ Charles Donahue, *Conclusion: Comparative approaches to Marriage in the later middle ages*, [w:] *Regional Variations in Matrimonial Law and Custom in Europe, 1150–1600*, ed. Mia Korpiola, Leiden–Boston, 2011, s. 289.

² Charles Donahue, *Law, Marriage, and Society in the Later Middle Ages: Arguments about Marriage in Five Courts*, Cambridge 2007, zob. recenzję: Magdalena Biniś-Szkopek, *Źródła waśni i konfliktów małżeńskich w Europie przed soborem trydenckim (wokół książki Charles’a*

Podstawy prawa kościelnego w średniowieczu, w tym zagadnienia dotyczące kwestii małżeńskich, którego elementy spisywano w różnorodnych warunkach, wchodząc w gąszcz regionalnych zwyczajów i rytuałów, co skutkowało tym, że teoria i praktyka działania rozchodziły się – przybierając niezliczone warianty. Kwestiom tym poświęcona została jedna z najlepszych serii wydawnictwa Brill – *Medieval Law and Its Practice*, której głównym redaktorem jest John Hudson. Poszczególne tomy zbierają szczegółowe badania naukowców z różnych części świata – pokazując rzeczywistość średniowiecznego prawa jako szachownicę wielorakich zastosowań i praktyki dostosowanej do konkretnych społeczności i potrzeb ludzi.

W serii tej na szczególną uwagę zasługuje tom 12, w którym pod redakcją Mii Korpioli (University of Turku, Finlandia) ukazała się praca zbiorowa pod tytułem *Regional Variations in Matrimonial Law and Custom in Europe 1150–1600*³. Głos w zakresie różnych wariantów zastosowania prawa kanonicznego w praktyce sądów kościelnych odnośnie do kwestii małżeńskich zabrali doświadczeni naukowcy, analizujący te zagadnienia w różnych ośrodkach naukowych Europy. Mia Korpiola, która wzięła na siebie trud redakcji, opatrzyła tom obszernym wstępem, w którym zestawiała przykłady regionalnych różnic w praktyce stosowania prawa małżeńskiego oraz zwyczajach i rytuałach dotyczących tegoż w średniowiecznej Europie. Rozdział wprowadzający podsumowuje dotychczasowe badania dotyczące wspomnianych różnic regionalnych zarówno w kwestii liturgii, jak i miejsca zawierania związków, obowiązku głoszenia zapowiedzi przedślubnych, zmieniającej się symboliki przedmiotów, takich jak małżeńskie wieńce, pierścienie, czy wspólne łoże i ceremoniał jego błogosławienia. W kwestii zapowiedzi Autorka podkreśliła szczególnie dużą różnorodność regionalnych różnic oraz nierówności stosowania wobec nich zasad prawa, które w tej materii szczególnie plastycznie było dostosowywane do lokalnych zwyczajów. W dalszej części Mia Korpiola przedstawiła pokrótce zmiany w zakresie kształtowania się prawa kanonicznego, szczególnie odnosząc się do okresu XII w., kiedy papież w swoich dekretach, kierowanych do konkretnych biskupów diecezjalnych, często analizując konkretne problemy, z którymi mierzył się duszpasterz, w kwestii doboru

Donahue, „Law, Marriage, and Society in the Later Middle Ages: Arguments about Marriage in Five Courts”, Cambridge 2007), „Historia Slavorum Occidentis”, 15 (2017), 4, s. 101–114.

³ *Regional Variations in Matrimonial Law and Custom in Europe 1150–1600*, ed. Mia Korpiola, Leiden–Boston, 2011.

rozwiązań brali pod uwagę lokalne zwyczaje. W tym zakresie Autorka uwypukliła przede wszystkim zagadnienia związane z określeniem podstaw ważności związku małżeńskiego oraz różnic w podejściu sądów kościelnych do rodzajów obietnic – *consensus de futuro* i *consensus de praesenti*, a także do odpowiedzi na pytanie, czy o ważności związku stanowi jedynie przysięga słowna, czy też musi ono zostać potwierdzone współzyciem. Dalej omówiła znaczenie sporu szkół paryskiej i bolońskiej, w którym niezgoda w zakresie teorii sprzyjała budowaniu regionalnych wariacji w kwestii stosowanej praktyki. Szczególnie uwypuklona została tu rola Aleksandra III, papieża, który sporo miejsca w swoich dekretach poświęcił właśnie zagadnieniom problemów małżeńskich. Dalej Mia Korpiola odniosła się do kwestii samych przeszkód małżeńskich i do różnego podejścia sądów kościelnych do ich rozwiązywania. Równoległe podkreśliła, iż badania przedstawione w niniejszej książce oparte zostały przede wszystkim na materiale tychże sądów z terenów dzisiejszej Francji, Anglii, Niemiec, Belgii oraz krajów skandynawskich. Poszczególni autorzy w kolejnych rozdziałach starali się udzielić odpowiedzi na pytanie o rolę praktyk regionalnych w formowaniu się zasad prawa kanonicznego oraz o to, jak bardzo sądy kościelne były w stanie tolerować lokalne zwyczaje i rytuały stosowane przez świeckich. Podjęto próbę odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu formułowane z czasem zasady prawa kanonicznego wprowadzały standardy w zakresie praktyki sądów i kiedy rzeczywiście to nastąpiło.

Artykuły zebrane w recenzowanej pracy dają szeroką, choć podkreślić należy, dość chaotyczną perspektywę omawianych zagadnień. Poszczególni autorzy przedstawili wyniki swych badań w bardzo różnych obszarach. Niektóre z rozdziałów są przykładem badań szczegółowych, ukazujących konkretne, pojedyncze przykłady spraw sądowych toczących się przed wybranym sądem, inne z kolei stanowią swego rodzaju podsumowania syntetyzujące większe grupy zagadnień. Każdy rozdział jest indywidualnym ujęciem, spojrzeniem ślepeca – jak określił to w swym podsumowaniu Ch. Donahue – mającym razem tworzyć obraz całości. Czy rzeczywiście się to udało? W pewnym stopniu na pewno tak, jednak w wielu kwestiach odbiorca zostaje z większą liczbą pytań niż odpowiedzi. Równoległe jednak podkreślimy – praca pełni ważną funkcję integrującą dotychczasowe badania, a przede wszystkim zbiera najważniejszych naukowców zajmujących się zagadnieniem małżeństwa i sądownictwa prowadzonego wokół tej problematyki w Europie średnio-wiecznej oraz w mniejszym stopniu także wczesnonowożytnej. James A. Brundage (Department of History. University of Kansas, USA) przedstawił rozdział

zagadnień prawa małżeńskiego – stojącego przez całe dziesięciolecie pomiędzy próbami unifikacji stosowanych zasad a regionalnymi wariantami praktycznego ich zastosowania. Philip L. Reynolds (Candler School of Theology, Emory University, USA) odniósł się do wieloletniej dyskusji na temat teorii konsensualnej i koitalnej w zakresie uzyskania ważności małżeństwa. Pewien ogólny obraz małżeństwa w zestawieniu prawa, zwyczajów i praktyki sądowej próbował przedstawić również Anthony Musson (School of Law, University of Exeter, Wielka Brytania). Monique Vleeschouwers-Van Melkebeek (Department of Medieval History, Ghent University, Belgia) poruszyła kwestię różnych podejść regionalnych do zagadnienia rozdzielności majątkowej małżonków. W tekście oparła się głównie na przykładach z terenu Anglii, Francji i Belgii. Z kolei w kierunku wschodnim zwróciła naszą uwagę Jurgita Kunsmanaitė (independent scholar, Vilnius, Litwa), dostarczając ciekawych przykładów z terenu Litwy. Trevor Dean (Department of Humanities, Roehampton University, Wielka Brytania) poświęcił rozdział swojego autorstwa kwestiom włoskim, odnosząc się do praktyki stosowania się sądów kościelnych do zagadnienia przeszkód małżeńskich w XIV i XV w. Podobnym zagadnieniem, z włączeniem jednak przykładów z sądów angielskich, poświęcony został rozdział autorstwa Caroline Dunn (Department of History, Clemson University, USA). Z kolei przedstawienie małżeńskich sporów, które spisano we Fryzyndze (Freising), zawdzięczamy Kirsi Salonen (University of Turku, Finlandia). Do innego rodzaju materiału źródłowego odniosła się Anu Lahtinen (Helsinki Collegium for Advanced Studies, University of Helsinki, Finlandia), która przedstawiła problemy małżeństw arystokratycznych rodzin w Szwecji w świetle korespondencji. Ostatnie artykuły zbioru zmierzają do konkluzji. Cecilia Cristellon (German Historical Institute in Rome, Włochy) i Silvana Seidel Menchi (Department of History, Università degli Studi di Pisa, Włochy) przedstawiły zestaw rytuałów związanych z zawieraniem małżeństwa i zmiany ich znaczenia dla dwustu lat: 1400–1600. Ostatecznie całość podsumował wybitny znawca prawa kanonicznego w średniowieczu Charles Donahue (Harvard Law School, Harvard University, USA).

Poszczególne artykuły zbioru rzucają światło na różne zagadnienia prawne związane z małżeństwem. Zaczynamy zatem od studium Jamesa A. Brundage'a o regionalnych różnicach w zakresie formowania i zawierania związków małżeńskich. Autor podkreślił w swym tekście duży wpływ lokalnych zwyczajów panujących w poszczególnych częściach Europy na interpretację i stosowanie w praktyce zapisów prawnych, wyprowadzając analizę zmian od V w. Podkreślił, że od

samego początku omawianego okresu świadomość regionalnych różnic w Kościele była duża, a w miarę upływu lat akceptacja tego zjawiska wbrew pozorom jeszcze wzrosła. Z czasem zwyczaje i lokalne tradycje były asymilowane przez Kościół, poza wyjątkiem, gdy jawnie naruszały normy życia chrześcijańskiego tudzież prowadziły do zgorzenia. James A. Brundage podkreślił, iż w omawianym okresie nie istniało jedno, konkretne i niezmiennie prawo kanoniczne, a kwestie małżeńskie i dostosowanie interpretacji do aktualnych potrzeb było praktyką codzienną. Niezmiennie i nieodwołalne pozostawały tylko elementy fundamentalne – tworzące podstawy relacji małżeńskiej, czyli: zgoda wyrażona w sposób wolny przez oboje nupturientów prawnie zdolnych do zawarcia związku tworzyła ważne i nierozzerwalne małżeństwo. Z kolei okoliczności – takie jak czas i miejsce składanej przysięgi, nie miały, jak podkreślił J.A. Brundage, większego znaczenia, „in gardens, taverns, inns, and ale-houses, even in bed – and if they did so freely before a sufficient number of credible witnesses courts regularly held that such marriages were binding”⁴. Pomimo że temat dotyczył miał problemów związanych z formowaniem się związków, autor poszedł w swych rozważaniach dalej, w kwestie zagadnień związanych z przeszkodami małżeńskimi, omawiając jednak tylko wybrane – pokrewieństwo, impotencję oraz przemoc. Ostatecznie podkreślił, że w zakresie prawa kanonicznego Europa średniowieczna, mimo dążenia do unifikacji zasad, była jednak pełna regionalnych różnorodności wynikających z obyczajów i tradycji.

Rozdział trzeci autorstwa Philipa L. Reynoldsa omawia różnice, jakie wytworzyły się w Europie w zakresie teorii tego, co stanowi podstawę małżeństwa – czyli w zakresie stworzenia teorii konsensualnej (opartej na ustnie wyrażonej zgodzie na zawarcie związku) i koitalnej (opartej na podjęciu współżycia seksualnego). Autor ograniczył swoją analizę do XII w., w którym zresztą dyskusja pomiędzy obiema teoriami, które rozdzieliły się na szkoły paryską i bolońską, była najbardziej zaciekle⁵. Reynolds w sposób systematyczny omówił wszelkie warianty pośrednie pomiędzy obydwoma skrajnymi stanowiskami, powołując się szczegółowo na kolejnych przedstawicieli obu teorii i pokazując, jak dalece praktyka wpływała w tym przypadku na tworzenie się zasad prawa. Autorowi udało

⁴ *Regional Variations*, s. 36.

⁵ Rozdział ten jest fragmentem opublikowanej w roku 2016 pracy: Philip L. Reynolds, *How Marriage Became One of the Sacrament. The sacramental Theology of Marriage from its Medieval Origins to the Council of Trent*, Cambridge 2016.

się uchwycić skomplikowaną sieć zależności i trudności interpretacyjnych wynikających przede wszystkim z wyjątkowości stanu, za jaki już we wczesnym średniowieczu postrzegane było małżeństwo, stojące pomiędzy światami *sacrum* i *profanum* oraz wypełniające istotne funkcje społeczne. Ważne miejsce w tekście zajmuje szczegółowa analiza rozwiązań zaproponowanych przez Gracjana, które w kolejnych wiekach w poważnej części stały się podstawą rozwiązań stosowanych przez kolejne redakcje prawa. Ostatecznie P.L. Reynolds postawił ciekawą tezę, że u podstaw tzw. konfliktu pomiędzy teoriami konsensualną a koitalną nie stoją, jak najczęściej przedstawia to literatura, zagadnienia o charakterze teologicznym, a właśnie proste różnice regionalne w stosowaniu praktyki małżeńskiej, a poszczególne rozwiązania powstawały osobno i niezależnie, dopiero z czasem przybierając formę odgórnych założeń teoretycznych, na bazie których powstał konflikt.

Kolejna grupa tekstów dotyczy zagadnień *stricte* regionalnych, będących wynikiem analiz różnych materiałów źródłowych (najczęściej sądowniczych) określonego regionu. Monique Vleeschouwers-Van Melkebeek odniosła się do kwestii związanych z podziałem majątków małżonków, która następowała po separacji (rozdzieleniu od łoża i stołu) na terenach Anglii oraz terytorium francusko-belgijskim w późnym średniowieczu. Autorka rozpatrywała zagadnienia głównie na podstawie wydanych materiałów sądów kościelnych, wskazując na wyraźne różnice dzielące wspomniane regiony. Artykuł o własności i prawie wdów na Litwie – i jak podaje tytuł, w kilku innych krajach – napisała Jurgita Kunsmanaitė. Autorka zauważyła przede wszystkim, że historiografia tej części Europy w zakresie historii małżeństwa czy rodziny jest znacznie mniej rozbudowana niż stan opracowania podobnych kwestii w Europie Zachodniej. Tekst został w znacznej części oparty na literaturze, dodajmy niezbyt wnikliwie zebranej, a J. Kunsmanaitė próbowała, z różnym skutkiem, podsumować zagadnienia dotyczące statusu wdowy w społeczeństwach litewskim, polskim, węgierskim, duńskim, norweskim, szwedzkim, fińskim. Analiza doprowadziła autorkę do konkluzji, że sytuacja wdowy w omawianych krajach była podobna w zakresie stanu posiadania i możliwości odzyskania po śmierci męża dóbr, które wniosła we wspólny majątek, natomiast różniła się w zakresie możliwości prawnych dysponowania środkami po nim, szczególnie w przypadku kolejnego zamążpójścia.

W kolejnym tekście Anthony Musson spróbował ukazać obraz średniowiecznego małżeństwa, stojący na styku zagadnień prawa małżeńskiego, zwyczaju, rytuałów oraz praktyki zawierania związków w Europie tego okresu. Autor włączył

w krąg źródeł wyobrażenia ikonograficzne dostępne w rękopisach z epoki, starając się odnaleźć podobieństwa i różnice regionalne z zakresie np. gestów czy rytuałów towarzyszących zaślubinom. W grupie obserwacji A. Mussona najbardziej interesująca wydaje się znacznie częstsza na północy (Anglia, północna Francja) obecność wyobrażeń ikonograficznych przedstawiających małżonków, którym w momencie składania przysięgi towarzyszy osoba duchowna, a dodatkowo w tle umieszczone jest przedstawienie świątyni. Co interesujące podobnych elementów nie odnalazł w manuskryptach z terenów południowych, m.in. Italii, gdzie częściej z kolei występowały członkowie rodzin. Jak podkreślił autor, szczególnie występowanie wśród wyobrażeń duchownego i świątyni jest zapewne związane z aktywną walką średniowiecznego Kościoła z małżeństwami zawieranymi nieformalnie, bez świadków (*clandestinum matrimonium*).

Kwestia przeszkód małżeńskich na czele z problemem wspomnianego *clandestinum matrimonium* była przedmiotem zainteresowania Trevora Deana, autora kolejnego tekstu. Historyk opisał też przypadki stosowania przymusu do zawarcia związku oraz małżeństw przez uprowadzenie, które miały miejsce w XIV i XV w. na terenie Włoch. Autor wskazał na różnice występujące na tym terytorium, wynikające najpewniej z silniejszego wpływu prawa rzymskiego, które narzucało nupturientom pełną władzę rodziców, gdy tymczasem prawo kanoniczne z czasem coraz silniej podkreślało wolność młodych do wyrażania samodzielnej decyzji, co we Włoszech długo spotykać się miało z silnym sprzeciwem rodzin. Tematyka związana z pozycją kobiety w małżeństwie poruszona została także w kolejnym artykule, pióra Caroline Dunn. Autorka zapoznaje czytelnika z późnośredniowiecznymi założeniami prawnymi oraz, w mniejszym stopniu, z praktyką sądów z terenu Włoch i Anglii, które sądziły w sprawach o cudzołóstwo, jakiego dopuszczano się kobiety. Przewina ta była karana dotkliwie we wszystkich sądach – zarówno kościelnych, jak i świeckich, zarówno na wyspie, jak i na kontynencie. Autorka podkreśliła, że szczególnie dotkliwie dla niewiast, którym udowodniono grzech, była nie tylko separacja od łoża i stołu, ale przede wszystkim odebranie majątku bądź jego części, nawet tej, którą wniosły do małżeństwa w formie posagu.

Kolejny rozdział przenosi nas do Fryzycji w południowych Niemczech, a Kirsi Salonen omówiła sprawy, które rozpatrywał sąd konsystorski w latach 1462–1463, ukazując w wielu wypadkach analogie do przebadanych w historiografii sądów w Ratyzbonie i Augsburgu. Autorka zestawiała różne sprawy, podkreślając, że aż osiemdziesiąt procent rozpatrywanych przed trybunałem we Fryzyndze dotyczyło

problemów małżeńskich. Najwięcej z nich rozgrywało się w ramach konfliktów dotyczących zagadnień związanych z uznaniem ważności zawartej przysięgi małżeńskiej – w tych sprawach aż w osiemdziesięciu czterech procentach przypadków powódkami były kobiety. W pozostałych wypadkach pozwy dotyczyły przeszkód małżeńskich, a pary najczęściej występowały o stwierdzenie nieważności małżeństwa (Autorka nie przeprowadziła szczegółowej analizy typów spraw). Porównując badany sąd do innych, znanych z terenu Europy z tego okresu wskazała, iż typy występujących spraw małżeńskich są podobne do tych występujących w Anglii, gdzie również znaczna większość rozpraw małżeńskich dotyczyła kwestii udowodnienia ważności zawarcia związku.

Kolejny z rozdziałów, autorstwa Mii Korpioli, opisuje jeden z wyjątkowo zachowanych w Szwecji zbiorów źródeł działania sądów kościelnych w tym kraju (materiały pozostałe z czasów sądownictwa prowadzonego przez biskupa Hansa (Johannesa) Braska, ostatniego przedreformacyjnego duszpasterza w Linköping). Autorka podkreśliła, że materiał pochodzący z lat 1522–1527 jest wyjątkowy nie tylko w samej Szwecji, ale być może i w całej Skandynawii, gdyż ślady sądownictwa kościelnego dla tych terenów nie zachowały się. Autorka odnalazła w nich dokładnie sześćdziesiąt cztery sprawy małżeńskie, z których największa liczba dotyczyła kwestii rozwiązania zaręczyn, tudzież oskarżenia partnera o ich bezprawne zerwanie. Poza tym, w pojedynczych wypadkach małżonkowie oskarżali się o bigamię i zdrady, występując także o separację w przypadkach nadmiernej przemocy, okrucieństwa i związanego z nim strachu przed śmiercią, oraz cudzołóstwa. W dalszej kolejności Mia Korpiola zestawiała ogólnie podstawowe wyniki badań z terenów innych diecezji europejskich (wśród wymienionych znalazło się również Gniezno) i podjęła próbę wskazania specyfiki sądu w Szwecji. Podkreśliła, iż na tle innych sądów europejskich, nad wyraz rzadko stwierdzano nieważność związku (*divortium*), natomiast popularne było oddzielenie od łoża i stołu (separacja). Równocześnie zauważyła dużą grupą umów *verbo de futuro*, czyli tzw. narzeczeńskich, podczas gdy w innych krajach europejskich (w tym również w Polsce) przeważały problemy związane z umowami *verbo de praesenti*, czyli o charakterze małżeńskim.

Tekst autorstwa Anu Lahtinen ukazuje kwestie małżeńskie z zupełnie innej perspektywy niż pozostałe artykuły. Autorka przedstawiła zagadnienia dotyczące kwestii małżeńskich na podstawie korespondencji rodzin arystokratycznych z terenu XVI-wiecznej Szwecji. Dzięki tym unikatowym materiałom mamy wgląd

w cały proces przedślubnych negocjacji pomiędzy dwiema rodzinami, reakcję na sytuację zawarcia małżeństwa w sekrecie i rodzinny skandal tym spowodowany, a także kwestie ekonomiczne, które zajmowały rodziców państwa młodych przed wejściem tychże w związek. Autorka doskonale oddała problem, który istniał pomiędzy wymaganą przez prawo kanoniczne koniecznością wyrażenia wolnej zgody przez kobietę a jej pozycją w rodzinie, gdzie to opiekunowie stali na straży jej samodzielności. Jak wskazała A. Lahtinen, w Szwecji kładziono duży nacisk na władzę rodzicielską, stąd małżeństwa tajne, szczególnie jeśli pojawiały się wśród warstw arystokratycznych, wywoływały skandale i przez wieki nie były akceptowane.

Ostatni artykuł tego obszernego tomu porusza kwestię nieco poboczną w stosunku do głównego nurtu rozważań. Dwie autorki, Cecilia Cristellon i Silvana Menchi, zajęły się ciekawym zagadnieniem znaczenia gestów i rytuałów w ramach zawierania umów małżeńskich oraz tego, czy powołanie się na nie mogło mieć rzeczywisty wpływ na decyzję sądu. Czy konkretne rytuały i określone gesty mogły być uznane za definiujące więź i tworzące małżeństwo? Czy mogły mieć większe znaczenie niż słowa wypowiedzianej przysięgi? Autorki podjęły się odpowiedzi na te pytania, analizując materiały źródłowe sądów kościelnych z terenu Włoch z okresu 1400–1600. Badaczki wskazały ciekawe przykłady spraw, pokazując, że szczególnie duże znaczenie przed sędziami w celu udowodnienia ważności przysięgi małżeńskiej miało powołanie się na podanie dłoni, a także wręczenie podarku pannie przez pana młodego, a sami świadkowie w procesach częściej powoływali się przed trybunałem na gest niż słowa przysięgi. Przełomem w tych kwestiach był sobór trydencki, który ustanowił oficjalną liturgię, przenosząc oficjalnie małżeństwo ze sfery prywatnej w sferę publiczną, na łono Kościoła, likwidując tym samym (przynajmniej oficjalnie) wszelkie różnice pomiędzy określonymi zasadami a regionalną praktyką.

Opracowanie zamyka obszerna konkluzja autorstwa, wspomnianego wyżej, Charlesa Donahue, który podsumowując zbiór studiów, podkreślił, jak wiele jest jeszcze do zrobienia w materii badania kwestii małżeńskich oraz związanego z nimi sądownictwa w średniowiecznej Europie. W rzeczywistości każdy kolejny tekst zamieszczony w tomie otwiera przed czytelnikiem kolejne rzeczywistości, pokazując, jak rytuały związane z małżeństwem i jego funkcjonowaniem w społeczeństwie wpływały na jego istnienie w przestrzeni prawa. To z kolei, kształtując się na gruzach cesarstwa rzymskiego, pod silnymi wpływami Kościoła szukało w tym

okresie rozwiązań, które mogłyby sprawić, aby teoria nie stała w zbytym oddaleniu od życiowej praktyki. W podsumowaniu warto podkreślić, iż monografia składa się z 13 rozdziałów, z których każdy stanowi osobne studium odrębnych kwestii. Jedne rzucają światło na pojedyncze, szczegółowe zagadnienia, np. na jeden, wybrany rok z działalności sądu kościelnego, zwracają uwagę na konkretne przypadki i grupy żyjących wówczas par, które trafiły przed oblicze oficjała lub biskupa. Inne zmierzają do budowania ujęcia syntetycznego, podsumowując i zbierając badania już opublikowane wcześniej. Całość stanowi doskonały pomysł na uchwycenie w jednym zbiorze tego, co już wiemy, tego, co już udało się zobaczyć, ale też tego, jak wiele luk istnieje jeszcze w naszym spojrzeniu na omawiane kwestie, a tym samym, jak wiele wciąż jest do zrobienia. Kończąc, wypada postawić pytanie – czy powstała wizja przybliżyła nas do pełnego obrazu omawianego zagadnienia? Wypada się zgodzić z Ch. Donahue, który podsumowując, wyraził swoje wątpliwości słowami cytowanego już na wstępie wierszyka, będącego doskonałą konkluzją także w tym przypadku: „And so these men of Indostan / Disputed loud and long. / Each in his own opinion / Exceeding stiff and strong. / Though each was partly in the right, / And all were in the wrong!”⁶

⁶ Donahue, *Conclusion*, s. 316.

ROMUALD RYDZ

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wydział Historyczny

ORCID: [0000-0001-6918-6729](https://orcid.org/0000-0001-6918-6729)

Jochen Böhler, *Wojna domowa. Nowe spojrzenie na odrodzenie Polski*, przekład Robert Sudół, Kraków: Znak Horyzont, 2018, ss. 397, (ebook).

Obchodzona przed blisko rokiem setną rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości była przyczyną pojawienia się na półkach księgarskich wielu nowych opracowań o charakterze naukowym i popularnonaukowym, w których ich autorzy podjęli się, często w sposób nowatorski, próby omówienia uwarunkowań towarzyszących odbudowie Rzeczypospolitej po zakończeniu I wojny światowej. Wśród tego rodzaju prac na szczególną uwagę wydaje się zasługiwać dzieło Jochena Böhlera *Wojna domowa. Nowe spojrzenie na odrodzenie Polski*. Co ciekawe, książka będąca tłumaczeniem z języka angielskiego ukazała się na rynku polskim kilka miesięcy wcześniej niż oryginał, który zostanie opublikowany w prestiżowej serii Oxford University Press w grudniu 2018 r.

Autor *Wojny domowej*, o czym sam kilkakrotnie wzmiankuje w swej książce, od lat związany jest z Polską w sposób emocjonalny, a także zainteresowaniami naukowymi i działalnością zawodową¹. Należy w tym miejscu zauważyć, że jego dociekania badawcze skupiały się wokół problematyki związanej z najazdem niemieckim na Polskę we wrześniu 1939 r. oraz polityką III Rzeszy na podbitych obszarach². W ciągu kilku ostatnich lat obszar jego studiów uległ pewnemu

¹ W latach 2000–2012 J. Böhler był pracownikiem Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie.

² W szczególności mam na myśli następujące prace: Jochen Böhler, *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939. Wojna totalna*, Kraków 2009; *idem*, *Najazd 1939. Niemcy przeciw Polsce*, Kraków 2011, oraz Jochen Böhler, Klaus-Michael Mallmann, Jürgen Matthaues, *Einsatzgruppen w Polsce*, Warszawa 2008.

rozszerzeniu zarówno pod względem chronologicznym, jak i geograficznym. W 2012 r. wraz z Włodzimierzem Borodziejem i Joachimem von Puttkamerem redagował zbiór artykułów *Legacies of Violence: Eastern Europe's First World War*³, będący pokłosiem konferencji organizowanej dwa lata wcześniej przez Imre Kertész Kolleg na uniwersytecie w Jenie.

Opublikowana przez wydawnictwo Znak Horyzont książka niemieckiego historyka składa się ze skierowanej do polskich czytelników przedmowy, rozbudowanego wstępu, czterech rozdziałów, w których rozwijane są zasadnicze elementy postawionych wcześniej tez, oraz z wniosków, uzupełnionych epilogiem i posłowiem. Ponadto w publikacji zamieszczone zostały wykazy wykorzystanych opracowań i archiwaliów oraz indeks i spis ilustracji. Wedle słów zamieszczonych we wstępie pierwotnym zamierzeniem Böhlera było przygotowanie dzieła, w którym opowiedziałyby „Czytelnikom na Zachodzie o osiągnięciach Józefa Piłsudskiego, Romana Dmowskiego, Ignacego Paderewskiego i całego narodu polskiego po pierwszej wojnie światowej” (s. 13). Jednak wstępna analiza przekazów źródłowych oraz zetknięcie się z obecnymi w wielu szczegółowych opracowaniach ustaleniami skłoniły go do zmiany planów. Oto bowiem stało się dla niego jasne, że „w oficjalnej historii kryje się inna – taka, którą sami Polacy chyba niezbyt dobrze znają” (s. 13). Zgromadzone w toku dalszych badań materiały skłoniły autora *Wojny domowej* do sformułowania tez o braku powszechnej identyfikacji społecznej z polskim projektem narodowym w rozpatrywanym okresie oraz o występowaniu na prawie całym obszarze odbudowującej się Rzeczypospolitej zjawiska masowej przemocy na tle etnicznym.

Pierwsze dwa rozdziały pracy poświęcone zostały określeniu ram geograficznych, społecznych i kulturowych toczzonej w Europie Środkowo-Wschodniej od listopada 1918 do marca 1921 r. „wojny domowej”. W tym kontekście Böhler rozpatruje dawne ziemie I Rzeczypospolitej jako część terytorialnego pasa, ciągnącego się od Bałtyku po Bałkany o wyjątkowo zróżnicowanym etnicznie i konfliktogennym charakterze. Pomimo tych cech obszar ów funkcjonował przez długi czas we względnie pokoju, ponieważ aż do początku XX w. przynależał do państw imperialnych, w których rządzący potrafili w miarę skutecznie zapobiegać poważniejszym waśniom. Zmiana w dotychczasowych stosunkach

³ *Legacies of Violence: Eastern Europe's First World War*, ed. Jochen Böehler, Włodzimierz Borodziej, Joachim von Puttkamer, Munich 2014 (Eastern Europe in the Twentieth Century: Publications of the Imre Kertész Kolleg Jena, no. 3).

rozpoczęła się pod koniec XIX w., wraz z pojawianiem się nowych prądów intelektualnych i nurtów politycznych. Część ich przywódców i związanych z nimi ideologów za główny cel swoich działań uznała konieczność zastąpienia lojalności imperialnej etnicznym nacjonalizmem oraz hasłami budowy państw narodowych. Fundament tego zjawiska miały tworzyć dwie zasady: pierwsza traktowała naród (lud) jako istotę państwa, druga natomiast przyznawała wspólnocie narodowej nieograniczone prawo do wolności i samostanowienia. Zdaniem Böhlera bezkompromisowe próby realizacji owych dezyderatów zaowocowały planami „narysowania od nowa mapy Europy – raczej według kryteriów etnicznych, a nie politycznych” (s. 34) oraz spowodowały wzrost napięć pomiędzy autorytarnymi centrami władzy imperialnej i środowiskami odpowiedzialnymi za kształtowanie tożsamości etniczno-narodowej. Rodzący się kryzys zaostrzyły dodatkowo konflikty związane z rozwijającą się w tym samym czasie świadomością klasową i wynikającymi z niej postulatami ekonomiczno-politycznymi.

Mimo postępującej radykalizacji wspomnianych wyżej dążeń, dopóki dawny ład imperialny wydawał się trwały, masy wiejskie stanowiące zdecydowaną większość mieszkańców leżącego na pograniczu Rosji, Niemiec i Austro-Węgier pasa podejrzliwie postrzegały, kreślone przez miejskie elity intelektualne, nowoczesne projekty narodowościowe. Między innymi z tego też powodu nieskore były do wrogości i sięgnięcia po przemoc wobec mówiących innym językiem lub wyznających odmienną religię sąsiadów. Kres pokojowej koegzystencji zróżnicowanych etnicznie wspólnot nastąpił wraz z upadkiem wschodnioeuropejskich imperiów pod koniec I wojny światowej. Wspomniana katastrofa spowodowała, że miejsce istniejących w imperialnej przestrzeni społeczno-politycznych więzi zaczęły stopniowo zajmować zasady samostanowienia narodowego oraz rewolucyjne hasła zaprowadzenia sprawiedliwości społecznej. Od tego momentu metodą rozwiązywania nasilających się w pasie pogranicznym konfliktów etnicznych i napięć społecznych stała się masowa przemoc⁴. Zjawisko to może wydać się tym bardziej zrozumiałe, ponieważ – jak zauważa autor *Wojny domowej* – „powstające państwa w Europie Środkowo-Wschodniej i Południowej były domem dla kilkunastu różnych grup etnicznych, a w każdym przypadku miały być projektem politycznym tylko jednej z nich” (s. 48).

⁴ Wydaje się, że podobne ujęcie konfliktów na wspomnianym obszarze występuje w innej książce: Robert Gerwarth, *The Vanquished: Why the First World War Failed to End, 1917–1923*, New York 2016.

Ponieważ walki, jakie ogarnęły dawne imperialne pogranicze, rozpatrywane były do tej pory jako odrębne konflikty towarzyszące kształtowaniu granic państw narodowych nie dostrzegaliśmy, według Böhlera, ich rzeczywistego charakteru. Dlatego „możemy dowiedzieć się o tych wojnach [...] o wiele więcej, jeśli potraktujemy je jako jeden wszechogarniający bój łamiący dotychczasowy porządek w tej części kontynentu – bój nazywany wojną domową w Europie Środkowej” (s. 101). W tym kontekście reprezentatywnym przypadkiem wydają się być spory etniczne i zmagania o granice, towarzyszące odbudowie Polski w latach 1918–1921. Co więcej, niemiecki historyk zdaje się sugerować, że „historia walk o integralność terytorialną polskiego państwa narodowego po pierwszej wojnie światowej to z definicji także opowieść w pigułce o środkowoeuropejskiej wojnie domowej” (s. 100).

Szczegółową analizę polskiego przypadku rozpoczął niemiecki historyk od omówienia natury polskiego nacjonalizmu na przełomie XIX i XX w. Choć w jego obrębie funkcjonowały dwa odrębne nurty (otwarty i wykluczający), to ich przywódcy, mimo dzielących różnic, musieli zmierzyć się z identycznymi problemami. Pierwszy wynikał z istnienia trzech zaborów, które nie tylko odseparowały od siebie dawne ziemie Rzeczypospolitej pod względem geograficznym i politycznym, ale pogłębiły odrębności i dysproporcje kulturowe pomiędzy zamieszkującymi je społecznościami. O wiele poważniejszą kwestią wydawał się jednak brak istnienia na początku XX w. powszechnej polskiej świadomości narodowej. Zjawisko owo wyjątkowo mocno uwidoczniło się na wsi, gdzie chłopci swój los wiązali z imperialnymi strukturami i zasadniczo nie przejawiali – z wyjątkiem zaboru pruskiego – zainteresowania kwestiami narodowymi. Sytuacja w tym zakresie uległa zmianie dopiero w trakcie I wojny światowej. To właśnie doświadczenia wojenne oraz okupacji ziem polskich przez kolejne armie miały zniechęcić większą część ludności polskiej do porządków imperialnych i skłoniły „do otwarcia się na coraz bardziej realne alternatywne rozwiązanie w postaci państwa narodowego” (s. 79).

Rozdział trzeci analizuje zmagania toczzone na rubieżach odradzającej się Polski, wojnę polsko-bolszewicką oraz konflikt, dzielący polską elitę polityczną na progu niepodległości. Jeśli chodzi o pierwszą kwestię, autor *Wojny domowej* wiele uwagi poświęcił działalności formacji paramilitarnych na terenach kresowych oraz związanej z ich aktywnością przemocą wobec ludności cywilnej. Obok opisów poczynań ochotniczych oddziałów Romana Abrahama, Feliksa Jaworskiego i Stanisława Bułak-Bałachowicza szczególne zainteresowanie Böhlera wzbudziła

polsko-niemiecka rywalizacja we wschodnich prowincjach dawnej Rzeszy. O ile nieregularne starcia na terenie Wielkopolski miały charakter krótkotrwały i walki o przyszłość tej ziemi szybko nabrały charakteru zmagañ frontowych, o tyle w wypadku Górnego Śląska niemiecki historyk rysuje odmienny obraz. Jego zdaniem wspomniany obszar stał się pomiędzy okresami otwartych bojów terenem zaciętej „wojny po ciemku”, obfitującej w akty obustronnej przemocy wobec cywilów i utwierdzającej równocześnie podział Górnoszlązaków na społeczność, opowiadającą się za tożsamością polską i tą, której bliższa była świadomość niemiecka. Książka zdaje się sugerować, że odpowiedzialność za rozpętanie spirali wzajemnych gwałtów w znacznej mierze spadała na ośrodki zewnętrzne (rządy w Berlinie i w Warszawie). Podobny w charakterze, choć w mniejszej skali, konflikt rozgrywał się w tym samym czasie na Śląsku Cieszyńskim. To właśnie tam Polacy i Czesi już po zaprzestaniu otwartych walk toczyli swoistą „wojnę cieni”, w trakcie której obie strony miały dopuszczać się mordów na ludności cywilnej.

Wybuch wojny polsko-bolszewickiej Böhler postrzega jako wydarzenie szczególne, ponieważ stanowiło ono „ogniwo łączące środkowoeuropejską wojnę domową z wojną domową w Rosji”. Zastrzega jednak, że dla przeciętnego Polaka żyjącego na obszarach dawnego Królestwa i zachodniej Galicji aż do lata 1920 r. była ona kwestią odległą i niezajmującą go na co dzień. Dopiero bezpośrednie zagrożenie Warszawy w lipcu i sierpniu zmieniło częściowo sposób postrzegania konfliktu. Jednak wbrew obiegowym opiniom o polskim zwycięstwie, „prawdziwym »cudem nad Wisłą« w 1920 roku była błyskawiczna, dokonana w ciągu kilku tygodni przemiana polskiego społeczeństwa z utrudzonej wojną i zatomizowanej wspólnoty w zjednoczony i gotowy do boju naród – jednak z niewielkim udziałem chłopów, którzy jako klasa społeczna stali z boku” (s. 186).

Ostatni fragment trzeciego rozdziału można postrzegać jako próbę opisu „wojny domowej”, która toczyła się w tym samym czasie w polskiej przestrzeni politycznej. Zasadniczo miała być ona następstwem różnic pomiędzy dwoma nurtami polskiego nacjonalizmu oraz efektem odmiennych koncepcji odbudowy Polski, utożsamianych z osobami Piłsudskiego i Dmowskiego. Sytuacja była wyjątkowo dramatyczna, ponieważ „Żaden nie aprobował programu drugiego i obaj zawzięcie je zwalczali, gdy nadarzała się okazja, nie tylko słowem, ale i czynem, nawet jeśli mogło to zagrozić istnieniu państwa polskiego, któremu obaj poświęcili życie” (s. 200–201). Co ciekawe, konflikt miał nie tylko wymiar społeczno-polityczny, ale także, zdaniem Böhlera, terytorialny. „Z grubsza rzecz biorąc, po

pierwszym krótkim okresie chaosu tworzące się państwo polskie podzieliło się wzdłuż dawnej granicy między zaborem pruskim i rosyjskim. Na zachodzie Dmowski nadzorował przejście ziem z rąk Niemców za pomocą wojska i organizacji bojowych i z poparciem Francuzów, swego najwierniejszego sojusznika. Na wschodzie Piłsudski zaangażował wszystkie siły zbrojne, jakie mógł zebrać, na rzecz terytorialnego ekspansjonizmu, który – choć krzewiony jako projekt federalny – w istocie ocierał się o imperializm” (s. 200). Zaostrzający się w kolejnych miesiącach istnienia II Rzeczypospolitej spór dał niemieckiemu historykowi asumpt do postawienia pytania o to, „czy gdyby nie potrzeba zajęcia się rubieżami w latach 1918–1921, Polacy nie zaczęliby walczyć ze sobą na śmierć i życie w sercu kraju?” (s. 201)

Rozdział czwarty opisuje zjawisko przemocy poza polem bitwy i terenami bezpośrednio przylegającymi do frontów. Czytając kolejne fragmenty tej części pracy, można odnieść wrażenie, że autor *Wojny domowej* podporządkował przywołane w niej przekazy i rozważania tezie, w myśl której „przemoc wydaje się nieodłączną częścią budowania państw narodowych. Stosuje się ją nie tylko do wytyczenia granic terytorialnych, ale także do zdefiniowania kryteriów przynależności do nowego państwa” (s. 206). Rozpatrując politykę władz Rzeczypospolitej na wschodnich rubieżach, Böhler przyznaje, że w ich poczynaniach nie sposób dostrzec przyzwolenia dla popełnianych przez polskie formacje gwałtów na niepolskiej ludności cywilnej lub lekceważenia tego zjawiska. Niemniej w praktyce okazywało się, że urzędnicy państwowi nie byli w stanie odpowiednio reagować i dlatego „w latach 1918–1921 stan zagrożenia, samowola i niepewność były zjawiskiem powszechnym na Kresach od północy po samo południe, a podminowaną atmosferę dodatkowo zaogniała nieustanna groźba sowieckiej inwazji” (s. 214). Jednak właściwa ocena i interpretacja występujących na pograniczu niebezpieczeństw wymaga zrozumienia, że „nadużycia, przestępstwa, korupcja i bandytyzm były na porządku dziennym na całym terytorium II Rzeczypospolitej w pierwszych latach jej istnienia” (s. 221).

Powołując się na raporty władz wojskowych, niemiecki historyk sugeruje, że pozafrontową „przemoc stosowaną przez regularne oddziały Wojska Polskiego można wyjaśnić trzema aspektami: mentalnością ideologiczną nacechowaną kompleksem wyższości i uprzedzeniami etnicznymi wobec ludności cywilnej – zwłaszcza wobec Żydów – na Śląsku, w środkowej Polsce, Galicji i na Kresach; uwarunkowaniami sytuacyjnymi, przede wszystkim zaś brakami w zaopatrzeniu

i niedoborem mającej mir i dobrze wyszkolonej kadry oficerskiej; wreszcie najprymitywniejszymi instynktami, takimi jak sadyzm oraz zaspokajanie potrzeb materialnych i seksualnych” (s. 253). Jeśli chodzi o grupy, które stały się celem przemocy na tle etnicznym, to obok mniejszości kresowych zjawisko owo najszerszej dotknęło społeczność żydowską, zamieszkałą także na terenach nieobjętych działaniami wojennymi. Właściwie „W pierwszych latach istnienia II Rzeczypospolitej najtragiczniejsze przypadki agresji, której ofiarami byli Żydzi, to duże pogromy dokonane przez Wojsko Polskie – przy asyście miejscowej ludności” (s. 222). Znaczna liczba prezentowanych w książce przykładów wykroczeń popełnianych przez wojskowych nie skłoniła jednakże jej autora do sformułowania nadmiernie surowej oceny polskiej armii. Nadużycia były, jak podkreśla, dziełem zdecydowanej mniejszości, ponieważ „Gdyby większość polskich żołnierzy nie przestrzegała dyscypliny, prawdopodobnie dni II Rzeczypospolitej byłyby policzone. Większość postępowała jednak podobnie jak policja i żandarmeria wojskowa, które brały odpowiedzialność za prawo i porządek w Polsce przyfrontowej” (s. 229).

W części poświęconej wnioskowi, będącej swego rodzaju posumowaniem wywodów, możemy zauważyć jeszcze dobitniejsze uwydatnienie tezy o krwawym charakterze bojów o powojenny porządek w Europie Środkowo-Wschodniej i odpowiedzialności za nie środowisk nacjonalistycznych. Böhler zdaje się przekonany, że propagowane wcześniej przez elity intelektualne postulaty narodowe, pozornie szlachetne w swojej treści, „w istocie przerodziły się w bezlitosne rzezie, które najbardziej oddziaływały na cywilów, bez względu na wiek i płeć” (s. 259). Kolejne ekscesy były skutkiem prób narzucenia przez każdą ze stron uczestniczących w konflikcie własnej wizji niepodległego państwa. Także przypisywaną Piłsudskiemu ideę federacyjną autor *Wojny domowej* postrzega jako ukrytą formę polskiego imperializmu. Dlatego jego zdaniem odradzająca się Rzeczpospolita po opanowaniu Kresów w istocie ustanowiła na ich obszarze stosunki kolonialne, które wprowadzone zostały „nie przez instytucje cywilne, lecz zideologizowane armie z Francji i Wielkopolski oraz grupy »wtórne«, dowodzone przez zradyzalizowanych komendantów, takich jak Abraham, Jaworski i Bułak-Bałachowicz” (s. 263). W szerszym aspekcie zasadniczym efektem polskiej „wojny domowej” – kolejnych konfliktów terytorialnych, sporów wewnętrznych, prześladowania mniejszości etnicznych czy wojny z bolszewikami – nie było rozszerzenie i utwierdzenie polskiej

tożsamości, lecz powstanie „polskiego państwa narodowego”, będącego jednym z sukcesorów wielonarodowych imperiów.

Zanim przejdę do próby oceny książki Böhlera, chciałbym zauważyć, że deklaruje on, iż jego praca stanowi efekt żmudnych badań prowadzonych w polskich, amerykańskich, litewskich, brytyjskich i francuskich archiwach oraz pogłębionej analizy literatury przedmiotu. Z punktu widzenia polskiego historyka szczególnie interesująca wydaje się w tym kontekście zamieszczona w bibliografii długa lista najnowszych prac historycznych poświęconych Polsce i zagadnieniom środkowoeuropejskim, autorstwa zachodnich badaczy.

Nie da się ukryć, że dzieło Böhlera może stanowić interesujące wyzwanie intelektualne dla historyków, zajmujących się uwarunkowaniami procesu odzyskiwania przez Polskę niepodległości. Mam na myśli w szczególności obecną w jego wywodach perspektywę, która nie pojawia się często w krajowych publikacjach poświęconych temu zagadnieniu⁵. Choć niemiecki historyk szeroko korzysta z ustaleń polskich badaczy, to łatwo dostrzec, że wykorzystuje je dla uzasadnienia tezy, którą traktuje jako swoje odkrycie – „to, co do tej pory zdawało się raczej zlepkiem różnych obustronnych konfliktów, jawiło się teraz jako wszechogarniająca walka pomiędzy sukcesorami upadłych mocarstw w Europie Środkowej” (s. 273). O ile podstawowe założenia pracy wydają się warte zastanowienia i dyskusji, o tyle problemy pojawiają się, gdy przystępujemy do rozbioru przywoływanych przez Böhlera uzasadnień. W wielu miejscach jego wywodów można odnotować luki o charakterze faktograficznym czy też dość daleko idące uproszczenia. Są one wyjątkowo wyraźne, gdy niemiecki historyk opisuje relacje pomiędzy obozami politycznymi lub spory na szczytach władzy. Uwaga ta dotyczy między innymi prezentacji różnic dzielących Piłsudskiego i Dmowskiego w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej. Podobnie sugestię czyniącą z tego drugiego głównego przedstawiciela polskiej prawicy w okresie Wielkiej Wojny należy postrzegać jako dalece wątpliwą. Wydaje się, że autor *Wojny domowej* nie docenił roli galicyjskich środowisk konserwatywnych, stanowiących znaczącą siłę polityczną i promujących ideę monarchii trialistycznej, czy kwestionowania prorosyjskich poczynań Dmowskiego przez część polityków endeckich z zaboru austriackiego. W tym kontekście należy nadmienić, że wiele osobistości związanych

⁵ Jednym z takich wydawnictw jest kolekcja pokonferencyjnych artykułów: *Lata Wielkiej Wojny. Dojrzwanie do niepodległości 1914–1918*, red. Daniel Grinberg, Jana Snopko, Grzegorz Zackiewicz, Białystok 2007.

z kołami zachowawczymi w Królestwie po jego zajęciu przez wojska państw centralnych także nawiązało z ich władzami współpracę. Można w tym miejscu poczynić uwagę o szerszym charakterze, która odnosi się do pokaźnej liczby zachodnich prac historycznych, opisujących życie polityczne w Polsce. Otóż w wielu z nich da się dostrzec tendencję do określania terminem „prawica” środowisk czasami od siebie bardzo odległych, bez wglębiania się w dzielące je różnice.

Dość ryzykowne wydaje się też postrzeganie przez Böhlera Armii Hallera i wojsk wielkopolskich dowodzonych przez gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego jako sił oddanych endecji. Owa okoliczność miała być jedną z decydujących przyczyn, które skłoniły Piłsudskiego do szukania porozumienia z obozem Dmowskiego. Jeśli za taki kompromis uznamy powstanie 16 I 1919 r. rządu Ignacego Paderewskiego, to ów fakt niewiele miał wspólnego z uwarunkowaniami wojskowymi, tym bardziej że gen. Dowbór-Muśnicki swoje stanowisko w Poznaniu objął za zgodą Naczelnika Państwa. Z niektórych fragmentów *Wojny domowej* wywieść można, że jej autor chyba nie do końca potrafi rozpoznać, w jakim stopniu wiele problemów personalnych w wojsku polskim miało korzenie w konfliktach powstałych w czasach legionowych i w związku z tym w sposób nadmierny eksponuje różnice ideologiczne. Jest to stanowisko o tyle nieuzasadnione, że w sytuacji braku wykwalifikowanych kadr Piłsudski nie miał oporów, by powierzać wiele odpowiedzialnych funkcji oficerom, z którymi wcześniej dzieliły go zapatrywania polityczne. Sprawą wielce dyskusyjną i chyba nie do rozstrzygnięcia pozostaje poruszana w *Wojnie domowej* kwestia świadomości narodowej ludności wiejskiej i jej poparcia dla sprawy niepodległości. Pewne świadectwa, w tym publikowane od niedawna *Raporty i komunikaty Naczelnych Władz Wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski* pokazują, że znaczna część mieszkańców wsi rzeczywiście zachowywała dystans wobec odradzającej się Polski⁶. Z drugiej strony istnieją podstawy, by nie kwestionować patriotycznego nastawienia chłopów. Warto w tym miejscu przypomnieć choćby sugestie dotyczące składu społecznego POW jesienią 1918 r.⁷ Nie wydaje mi się także w pełni uzasadniona teza Böhlera o etnicznym

⁶ *O niepodległą i granice. Raporty i komunikaty naczelnych władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, wybór i oprac. Marek Jabłonowski, Paweł Stawiecki, Tadeusz Wawrzyński, Warszawa–Pułtusk 1999, t. II, s. 71–72, 79.

⁷ Wiosną 1917 r. blisko 60% członków POW na terenie Królestwa Polskiego miało mieć korzenie chłopskie. – Alicja Bełcikowska, *Polska Organizacja Wojskowa. Zarys dziejów*, Warszawa 1939, s. 13. Zdaniem Tomasza Nałęcza skład społeczny POW miał się kształtować następująco: 50–60% stanowili chłopci, 20–25% mieszczaństwo, 10–15% robotnicy i 5–10% inteligenci. – Tomasz Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Wrocław 1984, s. 200–201.

charakterze przemocy dokonywanej przez polskie oddziały wobec ludności Kresów Wschodnich. Właściwie trudno jest ocenić, kiedy o konkretnych aktach decydowały resentymenty etniczne, a kiedy przyczyny materialne, porządkowe czy zwykły prymitywizm. Aczkolwiek można przyjąć, że jeśli nadużycia były dziełem polskich żołnierzy, to ich ofiary mogły odczytywać owe akty jako „polską” przemoc, niezależnie jak była motywowana.

Na koniec chciałbym wspomnieć o pracy tłumacza. Zasadniczo polski tekst czyta się płynnie i jest on w pełni zrozumiały. Jedynym poważniejszym zgrzytem wydaje się mało adekwatne użycie terminu „mocarstwo” w miejscach, gdzie autorowi oryginału chodziło zapewne o imperium.

MICHAŁ TOMASZ WÓJCIUK
Muzeum Powstania Warszawskiego
ORCID: [0000-0002-4566-464X](https://orcid.org/0000-0002-4566-464X)

Stanisław Zasada, *Duch '44 siła ponad słabością. Duchowi przywódcy Powstania Warszawskiego*, Kraków: Wydawnictwo WAM, 2018, ss. 232.

Powstanie Warszawskie należy do wydarzeń w historii najnowszej Polski cieszących się szczególnym zainteresowaniem autorów parających się publicystyką oraz eseistyką popularnonaukową. Wyrazem tych trendów, a także – jak sądzę – fascynacji, jest książka Stanisława Zasady pt. *Duch '44 siła ponad słabością*, publikacja szczególnie godna uwagi, ponieważ wciąż brakuje całościowego opracowania działalności powstańczych kapelanów, a jak wiadomo, służba duszpasterska oraz życie duchowe warszawiaków i żołnierzy nie pozostawało obojętne nawet Komendantowi Okręgu Warszawa AK, płk (od 14 IX 1944 r. gen. bryg.) Antoniemu Chruścielowi „Monterowi” dowodzącemu polskimi siłami pamiętnego warszawskiego lata 1944 r., o czym świadczy szereg jego rozkazów¹.

Zbrodnie ludobójstwa, jakim zostali poddani cywile, anihilacja świata doczesnego sprzyjały ucieczkom w przestrzeń transcendentną. Erupcja aktywności religijnej przejawiała się w publicznych celebracjach liturgii mszy świętych czy innych nabożeństwach, a także w osobistych modlitwach wiernych. Szczególną rolę odegrał kult maryjny. W czasie trwania Powstania Warszawskiego przypadły trzy święta maryjne: Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny (15 sierpnia), Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej (26 sierpnia) i Uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny (8 września), przy czym pierwsza z wymienionych uroczystości była sprzęgnięta ze Świętem Żołnierza odprawianym od 1923 r. na pamiątkę „Cudu nad Wisłą”. Podczas Powstania Warszawskiego wzrosła rola posługi

¹ Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. broni K. Sosnkowskiego w Warszawie, sygn. IX.3.42.1, k. 177–178; IX.3.42.8, k. 15–16, 21–22.

duszpasterskiej. Kapłani zarówno diecezjalni, jak i zakonni nieśli wiernym wsparcie moralne, udzielali sakramentów, niejednokrotnie poświęcali swe życie, wypłacając dług doczesności jako ofiary ludobójstwa, stając się męczennikami. Tym właśnie niezwykłym osobom poświęcił swą książkę Stanisław Zasada, wybitny i znany dziennikarz oraz reportażysta współpracujący z „Tygodnikiem Powszechnym”, „Gościem Niedzielnym”, „Gazetą Wyborczą” i miesięcznikiem „W Drodze”, autor kilku książek, m.in.: *General w habitcie. Opowieść o siostrze Małgorzacie Chmielewskiej i Wspólnocie Chleb Życia* (Kraków 2010), *Niewyjaśnione fakty II wojny światowej: zbrodnie, tajemnice, akcje wywiadu* (Poznań 2008; Poznań 2012), *Flagi świata. Leksykon flag i państw świata* (Poznań 2016).

Omawiana książka podzielona jest na czternaście rozdziałów: *Pierwszy, który zginął* (Tadeusz Burzyński), *Do Powstania trafił przypadkiem* (Michał Czartoryski), *Ksiądz w podziemiu (o kapelanach w Wojsku Polskim)*, *Jak „Andrzeja Bobolę” uratował zabytkowy krucyfiks* (Wacław Karłowicz), *Kapelan wszystkich kapelanów* (Stefan Kowalczyk), *63 dni. „Każdego mieszkańca należy zabić” (o przebiegu Powstania)*, *Ostatni kapelan Powstania* (Medard Parysz), *Czy chrześcijanin może zabijać?* (Jan Salamucha), *Ksiądz z biało-czerwoną opaską (o kapelanach w Powstaniu)*, *Kochani, musimy umierać...* (Józef Stanek), *Franciszek Marymontu* (Zygmunt Trószczyński), *„Pod tymi samymi gruzami legł również Chrystus” (o dalszych dziejach Powstania)*, *Kapelan elitarnego oddziału Armii Krajowej* (Józef Warszawski), *Co pacyfista robi na wojnie?* (Jan Zieja). Dziesięć rozdziałów-esejów poświęcono przedstawieniu powstańczej służby wybranych kapelanów, natomiast cztery – rozważaniom ogólnym, w tym jeden opisowi przedwojennej służby duszpasterskiej w Wojsku Polskim, działalności kapelanów w Powstaniu Warszawskim, a kolejne dwa – przebiegowi Powstania Warszawskiego ze szczególnym uwzględnieniem zbrodni ludobójstwa.

Wartki i potoczny styl narracji sprawia, że książkę czyta się jednym tchem. Publikacja ma jednak pewne mankamenty. Poważne zastrzeżenia budzi podtytuł książki. Kapłani nie byli „duchowymi przywódcami”, a duszpasterzami – nieśli posługę duchową, dawali nadzieję, ale nie wiedli na barykady świętej wojny. Wydaje się, że została przekroczona tu delikatna granica natury semantycznej. Zastanowienie budzi również rozbita wewnętrzna organizacja książki: rozdział o kapelanach w Wojsku Polskim jest dopiero trzecim z kolei, a wydaje się, że powinien być pierwszym, poprzedzając eseje o życiu kapelanów; podobnie szósty z kolei wmontowany w popularne szkice biograficzne jest rozdział o przebiegu Powstania

Warszawskiego. Ogólniejszy rozdział *Ksiądz z biało-czerwoną opaską* został umieszczony między tekstami o ks. Janie Salamusze i ks. Józefie Stanku, a rozdział *O dalszych dziejach Powstania* poprzedza eseje o ks. Józefie Warszawskim i ks. Janie Ziei. Zabieg autora dokonującego takiej ekwilibrystyki materiałem tekstowym w konstrukcji pracy nie jest zrozumiały i daje wrażenie chaosu. Kolejną sprawą jest zbyt subiektywny dobór sylwetek opisywanych postaci. Autor nie wyjaśnił klucza, jaki determinował o takim, a nie innym wyborze. Brak jest opisu działalności wielu interesujących i barwnych postaci kapelanów, takich jak np.: ks. ppłk Antoni Czajkowski „Badur”, ks. kpt. Wiktor Potrzebski „Corda”, ks. ppłk prał. Jerzy Baszkiewicz „Radwan II” i inni. Choć, owszem, autor o nich wspomina.

Książka jest oparta głównie na publikacjach popularnych i publicystycznych. Szkoda, że Autor nie uwzględnił takich pozycji, jak np.: *Kościół a Powstanie Warszawskie*², *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*³ czy *Życie w powstańczej Warszawie*⁴. Nawet poczytny i ceniony dziennikarz publikując esej opowiadający o znanej epizodzie historii najnowszej, nie powinien być zwolniony z kwerend archiwalnych, która pozwoliłaby mu na uniknięcie potknięć na płaszczyźnie chociażby specyficznej terminologii wojskowej. Niestety wielu dziennikarzy pomija je, a szkoda, bo to oni często, a nie specjaliści mają wpływ na kształtowanie świadomości społecznej. Unikanie materiału aktowego naraża publicystykę na trywializowanie i mitologizację faktów czy zjawisk, których wyjaśnienie nie jest wcale trudne z punktu widzenia naukowego. Tak więc tutaj aż prosi się o kwerendę chociażby w zasobach Archiwum Akt Nowych, Archiwum Archidiecezjalnego Warszawskiego, Instytutu Pamięci Narodowej, Muzeum Powstania Warszawskiego i Wojskowego Biura Historycznego.

W książce pojawiły się błędy dotyczące posiadania stopni wojskowych przez niektórych dowódców powstańczych. Na stronie 97 znalazła się informacja, że powstańczymi oddziałami na Żoliborzu dowodził „major” Mieczysław Niedzielski „Żywiciel”. Nie był on „majorem”, a podpułkownikiem (awans 11 XI 1942 r.)⁵.

² *Kościół a Powstanie Warszawskie. Dokumenty, relacje, poezja*, wyb. i oprac. Marian Marek Drozdowski, ks. Wacław Karłowicz, Hanna Eychhorn-Szwankowska, Andrzej Wernic, Warszawa 1994.

³ *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*, t. 1, cz. 1–2: *Pamiętniki, relacje, zeznania*; t. 2: *Archiwalia*; t. 3: *Prasa, druki ulotne i inne publikacje*, red. Czesław Madajczyk, Warszawa 1974.

⁴ *Życie w powstańczej Warszawie, sierpień–wrzesień 1944. Relacje – dokumenty*, oprac. Edward Serwański, Warszawa 1965.

⁵ Andrzej Krzysztof Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 2, Warszawa 1987, s. 135.

Z kolei na stronie 132 Czytelnik dowiaduje się, że 11 VIII 1944 r. komendant Okręgu Warszawa AK Antoni Chruściel „Monter” był „generałem”, podczas gdy stopień generała brygady otrzymał on dopiero miesiąc później, 14 września⁶. W różnych fragmentach publikacji Autor dopisał drugi człon „Zelewski” do nazwiska niemieckiego dowódcy, SS-Obergruppenführera Ericha von dem Bacha⁷, którego tenże nie używał już od czterech lat, ciesząc się od 28 XI 1940 r. decyzją Prezydenta rejencji we Wrocławiu pozwalającą na porzucenie zbyt słowiańsko brzmiącej części antroponimiku pochodzącej od nazwy rodzinnej wsi Zelewo (Seelau) na Kaszubach⁸. Zastrzeżenia budzi zdanie ze strony 80, że na początku stycznia 1944 r. Armia Czerwona wkroczyła na ziemię przedwojennej Polski „w pogoni za Wehrmachtem”. Siły niemieckie „pchane” przez Sowieców na zachód to wszak nie tylko Wehrmacht, a również Luftwaffe, Waffen-SS, formacje policyjne, żandarmeria i inne.

Na stronie 88 został zastosowany cytat przytoczony jako słowa Hitlera: „Każdego mieszkańca należy zabić, nie wolno brać żadnych jeńców. Warszawa ma być zrównana z ziemią i w ten sposób ma być stworzony zastraszający przykład dla całej Europy”. Nie są to słowa Führera, co zasugerował Czytelnikom Autor. Pochodzą one mianowicie z zeznań, jakie złożył 26 I 1946 r. Erich von dem Bach, przed polskim prokuratorem Jerzym Sawickim, członkiem Polskiej Delegacji przy Międzynarodowym Trybunale Wojennym w Norymberdze. Von dem Bach przytoczył brzmienie rozkazu Reichsführera-SS Heinricha Himmlera, który miał zostać wydany po wybuchu Powstania Warszawskiego⁹. Informacji na temat tego rozkazu udzielił także podczas zeznań w Norymberdze szef Sztabu Komendy Himmlera SS-Brigadeführer Ernst Rode: „Otrzymałem ołówkową kopię tego rozkazu, skierowanego przez Himmlera do Dirlewangera. Na podstawie tego rozkazu Warszawa miała być zrównana z ziemią a Dirlewanger posiadał wszelkie pełnomocnictwa i był upoważniony zabijać kogo zechce, według swego upodobania”¹⁰.

⁶ *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. IV: *lipiec–październik 1944*, Wrocław 1991, red. Tadeusz Pełczyński *et al.*, Nr 1064, s. 326.

⁷ Stanisław Zasada, *Duch '44 siła ponad słabością. Duchowi przywódcy Powstania Warszawskiego*, Kraków 2018, s. 88, 95, 96, 97, 100, 101.

⁸ Władysław Bartoszewski, *Prawda o von dem Bachu*, Warszawa 1961, s. 10.

⁹ *Zburzenie Warszawy. Zeznania generalów niemieckich przed polskim prokuratorem członkiem Polskiej Delegacji przy Międzynarodowym Trybunale Wojennym w Norymberdze*, Warszawa 1946, s. 33.

¹⁰ *Ibidem*, s. 90.

Na stronie 139 Czytelnik przeczyta z kolei frapujące, acz niezwykle sugestywne stwierdzenie: „Statystycznie na każdy dzień Powstania Warszawskiego przypadały cztery śluby. Według oficjalnych danych zawarto 256 małżeństw”. Ciekaw jestem, na autorytecie jakich źródeł czy też publikacji oparł Autor powyższe szacunki, bo nie sporządził odwołania bibliograficznego. W bibliografii natomiast (s. 229) została wyszczególniona książka Sławomira Kopra (*Miłość w Powstaniu Warszawskim*, Warszawa 2013), która – delikatnie mówiąc – pozostawia wiele do życzenia w omawianym temacie, ograniczając się do cytowania materiałów *oral history* (nie podając nawet ich sygnatur archiwalnych, a jedynie kopiując linki internetowe). Funkcjonujące w Internecie dane liczbowe ślubów powstańczych nie są poparte miarodajnymi badaniami naukowymi. Nikt do tej pory nie przeprowadził rzetelnych eksploracji tego tematu, ani nie wypracował optymalnej metody badawczej pozwalającej na ferowanie mniej lub bardziej dokładnymi danymi liczbowymi.

Mimo niedopracowanych szczegółów i popularnego stylu, lektura książki może być wartościowa nawet dla specjalistów. Główną zaletą pracy jest przystępna i swobodna narracja, której mogą się uczyć od Autora wszyscy, zajmujący się piśmiennictwem historycznym. Podstawowym mankamentem książki są liczne uproszczenia, uogólnienia i nieuregulowana struktura kompozycyjna. Atrakcyjna metoda przekazu, określająca warstwę narracyjną książki i jej dopracowanie w aspekcie językowym, jest oprócz sprawnego pióra Autora na pewno zasługą również redakcji najstarszego (istniejącego od 1872 r.) polskiego wydawnictwa katolickiego – krakowskiego Wydawnictwa WAM. Pragnę wyrazić opinię, że większa atencja Autora dla źródeł archiwalnych i zlekceważonych niestety przez niego rozlicznych niuansów historycznych mogłaby uczynić jego pracę dużo bardziej efektywną, niczym nie umniejszając jej popularnej wykładni.

PIOTR STANEK

Centralne Muzeum Jeńców Wojennych

ORCID: [0000-0002-4975-6736](https://orcid.org/0000-0002-4975-6736)

Stanisław Bożywoj Rutkowski, *Pamiętnik z oflagów 1939–1945*, wstęp, oprac. i red. nauk. Wojciech Polak, Sylwia Galij-Skarbińska, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2018, ss. 251

Jeniecka memuarystyka jest bardzo bogata i dominuje w literaturze przedmiotu. Kolejne lata przynoszą potwierdzenie tych słów. Wśród pozycji, które ostatnio ukazały się na rynku wydawniczym i na które warto zwrócić uwagę, jest *Pamiętnik z oflagów 1939–1945* ppłk. dypl. Stanisława Bożywoja Rutkowskiego (1898–1989), opracowany przez dwóch toruńskich badaczy, prof. dr. hab. Wojciecha Polaka i dr Sylwię Galij-Skarbińską.

Autor pamiętnika służył w wojsku od 16. roku życia, patrząc chronologicznie: w II Brygadzie Legionów Polskich, Polskim Korpusie Posiłkowym, II Korpusie Polskim w Rosji, dowodzonym przez gen. bryg. Józefa Hallera, w 4. Dywizji Strzelców tworzonej na Kubaniu gen. ppor. Lucjana Żeligowskiego i w 10. Dywizji Piechoty, która walczyła z Ukraińcami w Galicji. Uczestniczył także w wojnie z bolszewikami w 1920 r. (m.in. jako oficer operacyjny grupy „Dolna Wisła”). W II Rzeczypospolitej działał m.in. w Wojskowym Biurze Historycznym. Po wybuchu II wojny światowej we wrześniu 1939 r. walczył w obronie kraju, dowodząc 30. Pułkiem Strzelców Kaniowskich (Skierniewice), z którym przebił się do Warszawy i wziął udział w jej obronie. Po upadku stolicy trafił do niewoli niemieckiej, w której przebywał do wiosny 1945 r., czynnie uczestnicząc w obozowym ruchu oporu. Jego żona Maria, z domu Ostoja-Owsiana, w czasie wojny zaangażowana była w działalność Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) / Armii Krajowej (AK), m.in. utrzymując łączność z kilkoma oflagami, w których byli przetrzymywani polscy oficerowie. Aresztowana przez gestapo, trafiła do obozu koncentracyjnego

w Ravensbrück, następnie Bergen-Belsen. Rok później, w kwietniu 1946 r. S.B. Rutkowski wrócił wraz z żoną do Polski i zamieszkał w Warszawie. Pracował zawodowo jako planista-ekonomista. Aktywny był także jako społecznik i kombatan. Warto zwrócić uwagę, iż ppłk S.B. Rutkowski jako jeden z nielicznych przedwojennych oficerów tak wysokiej rangi angażował się w działalność opozycyjną w czasach PRL. Za swe dokonania był wielokrotnie odznaczany, m.in. Orderem Virtuti Militari IV i V klasy, Krzyżem Niepodległości, Orderem Polonia Restituta IV i V klasy, Krzyżem Walecznych, (ośmiokrotnie!) Złotym Krzyżem Zasługi, czechosłowackim Orderem Białego Lwa IV klasy, Krzyżem Armii Krajowej oraz czterokrotnie Medalem Wojska Polskiego.

Przywołaną publikację rozpoczyna wstęp, przybliżający sylwetkę autora, oraz informacje nt. jenieckich obozów oficerskich w III Rzeszy i samego pamiętnika. Wypada zauważyć, że we wstępie występuje luka w jenieckim życiorysie S.B. Rutkowskiego. Po wspomnieniu kapitulacji Warszawy 28 IX 1939 r. kolejne zdanie przenosi nas już do lutego 1940 r. Pewną niekonsekwencję dostrzeżemy również na czwartej stronie okładki, na której znajdują się najważniejsze informacje biograficzne o autorze, zaczerpnięte ze wstępu. Paradoksalnie, w opisie tym brakuje podstawowych faktów z jenieckiego życia, a przecież recenzowana praca to pamiętnik z okresu niewoli. Część zasadniczą książki stanowi właściwy pamiętnik pt. *Relacja. Niewola niemiecka 1939–1945 r.*, który został spisany najprawdopodobniej w latach 60. lub na początku lat 70. XX w., a pochodzi z prywatnych zbiorów gen. Zbigniewa Nowka. Pamiętnik obejmuje udział autora w obronie Warszawy w końcu września 1939 r., okres niewoli niemieckiej, pobyt w kolejnych oflagach: X B Nienburg, VIII B Silberberg (Srebrna Góra), IV C Colditz, znów VIII B Silberberg, X A Sandbostel (błędnie kilkakrotnie oznaczony jako Oflag X C Sandbostel), X C Lübeck, VI B Dössel (znów błędnie zapisany jako Oflag VI C Dössel). W swym opisie wychodzi ppłk S.B. Rutkowski również poza ramy czasowe niewoli, kiedy odzyskał wolność (1 IV 1945 r.). Funkcjonował wówczas jako pełnomocnik Naczelnego Dowództwa Alianckich Sił Ekspedycyjnych (*Supreme Headquarters Allied Expeditionary Force – SHAEF*) na obszarze amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech ds. formowania jednostek roboczych z byłych polskich jeńców. W sierpniu 1945 r. ustąpił jednak z tego stanowiska i powrócił do kraju.

Kolejna część pracy obejmuje trzy aneksy, sporządzone przez autora (z pięciu zachowanych): praca konspiracyjna w oflagach (to najbardziej cenny z nich);

rozporządzenie SHAEF z 17 V 1945 r. w sprawie zatrudnienia b. polskich jeńców wojennych oraz osób deportowanych; spis oficerów poległych od bomby brytyjskiej, zrzuconej omyłkowo na Oflag VI B Dössel 27 IX 1944 r. (jest to przedruk listy sporządzonej i opublikowanej w prasie przez b. jeńca, Józefa Kobyłańskiego, notabene błędnie tu wymienionego jako: Kobylińskiego¹). Całość publikacji zamykają następujące elementy: sylwetki redaktorów naukowych pracy (rozbudowane), materiał ikonograficzny oraz indeks osobowy.

Relacja ppłk. S.B. Rutkowskiego jest cenna, ponieważ odnosi się do losów oficera wysokiej rangi, którego jeniecki szlak obejmuje wiele obozów, oficerskich oflagów: od Nienburga, przez Silberberg, Colditz, Sandbostel, Lübeck, po Dössel, w którym doczekał wyzwolenia. Każdy z nich ma swą charakterystykę w pamiętniku. Zwrócę tu m.in. uwagę na cenne opisy oflagu Silberberg, zlokalizowanego w srebrnogórskiej twierdzy, którego interesujące dzieje w dalszym ciągu są mało znane. Na kartach jego wspomnień znajdziemy również sporo cennych opisów postaci oficerów i ich dokonań czy postaw w okresie niewoli. Autor ukazał również polaryzację postaw niemieckich funkcjonariuszy obozów. Jako że ppłk S.B. Rutkowski był aktywnym członkiem jenieckiego ruchu oporu, m.in. działając w strukturach konspiracyjnych współdziałających z AK (był jednym z organizatorów wywiadu oraz ucieczek z niewoli, m.in. wspólnie z płk. Józefem Moszczeńskim², po wojnie uznano go nawet oficjalnie za członka AK), jego relacja przynosi liczne i pierwszorzędne informacje z tej dziedziny. W swych wspomnieniach nie stronił również od tematów trudnych, negatywnych postaw jeńców w niewoli. Nie krył się także z krytycznymi uwagami dotyczącymi powojennych realiów, czy rozczarowaniem się polityką aliantów zachodnich. Warto zatem sięgnąć po ten pamiętnik, który stanowi niewątpliwie cenne źródło historyczne.

Wnikliwa lektura tej publikacji skłania mnie jednak do zgłoszenia kilku co najmniej ogólnych zastrzeżeń (i będących ich następstwem – uwag szczegółowych).

¹ Józef Kobyłański, *O dalekich mogiłach Dösselczyków*, „Kierunki”, nr 43 z 30 X 1960. Sporządzoną przez niego listę ofiar można byłoby skonfrontować nie tylko z portalem internetowym, ale także z dokumentem archiwalnym, np. Studium Polski Podziemnej (dalej: SPP), Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza (dalej: Oddział VI SNW), sygn. A 142. Zob. także Joanna Strzelecka, *Józef Władysław Kobyłański i pasje jego życia*, [w:] *Szkice z dziejów obozów w Lamsdorf/Lambinowicach. Historia i współczesność*, z. 4, red. Edmund Nowak, Opole 2010, s. 102–117.

² J. Moszczeński swe wspomnienia opublikował w 1957 r. w londyńskiej Bellonie. Redakto-ry w przypisie na s. 22 zamieścili niepełny zapis bibliograficzny tych wspomnień. Pełny znajduje się natomiast na s. 145 (choć przyznając, niejasny dla mnie jest powód umieszczenia go w tym właśnie miejscu).

Pierwsze z nich dotyczy zaburzonych w mojej ocenie proporcji pracy. Właściwej treści pamiętnika jest zaledwie 111 stron, na 251 stron ogółem, i to jeszcze opatrzonych niekiedy obszernymi odsyłaczami. Dobitym przykładem jest np. ten, który dotyczy... mniszka lekarskiego (s. 139), a liczy prawie osiem linijek tekstu. We wstępie redaktorzy zamieścili obszerne fragmenty (prawie 12 stron) konwencji haskiej z 1907 r. oraz genewskiej z 1929 r., dotyczącej jeńców wojennych. Podobne „rozbudowanie” odnosi się do materiału ikonograficznego. W sumie zdjęć jest prawie 50 i są one interesujące, ale można je było lepiej rozplanować. Obecnie występuje sporo pustych miejsc na stronach z fotografiami, co w moim przekonaniu jest niepotrzebnym zwiększaniem objętości pracy. Zresztą sami redaktorzy podają we wstępie, że maszynopis pamiętnika liczył 52 strony z drobnymi poprawkami czy ręcznymi dopiskami (s. 48). Zatem trzon pracy stanowi niezbyt dużą część całości.

Drugą kwestią jest obudowa głównego tekstu odsyłaczami, ich źródło, pominięcia literatury oraz błędy. Warto przy tym podkreślić, iż ten opracowany przez dwójkę toruńskich badaczy pamiętnik został poddany recenzji wydawniczej przez aż trzy osoby. W sumie pracowało nad nim aż pięć osób, nie licząc redaktora prowadzącego, technicznego, korektora itp. Zatem tym bardziej dziwią mnie kwestie, które zauważyłem w trakcie lektury.

Redaktorzy pracy zaznaczyli we wstępie, że w wyjaśnianiu wielu kwestii pamiętnika korzystali z Wikipedii i innych stron internetowych, by w ten sposób czytelnik, chcąc znaleźć więcej informacji o wzmiankowanym w tekście pamiętnika wydarzeniu, mógł łatwo do nich dotrzeć (s. 49). Z jednej strony można zrozumieć to stanowisko. Mimo to szkoda, iż bardzo często odsyłaczy do zasobów www nie uzupełniono podstawową literaturą danego zagadnienia. Zainteresowany pogłębieniem swej wiedzy czytelnik miałby praktyczną wskazówkę, gdzie w literaturze fachowej szukać informacji, czy miałby możliwość konfrontacji treści pamiętnika. Zwłaszcza że przecież Wikipedia itp. strony nie są przecież niejednokrotnie równie wiarygodne, jak literatura naukowa³.

³ Efektem posiłkowania się jedynie informacjami z Wikipedii jest choćby przytoczona liczba powstańców warszawskich (s. 129), którzy trafili do niewoli niemieckiej, 15 tys. osób, zamiast ok. 17–18 tys. Zob. np. Waldemar Grabowski, *Raport. Straty ludzkie poniesione przez Polskę w latach 1939–1945*, [w:] *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*, red. Wiesław Materski, Tomasz Szarota, Warszawa 2009, s. 13–38; Piotr Stanek, *Niewola powstańców warszawskich (1944–1945)*, „Dzieje Najnowsze”, 44 (2012), 2, s. 51–68.

Poza tym, podając w konkretnych przypadkach odsyłacze opierające się na Wikipedii, nie uwzględniono znacznie bardziej istotnych w tym zakresie stron www. Jako przykład mogę wskazać choćby przypis dotyczący oflagu i stalagu Sandbostel (s. 55), w którym pominięto fachowo prowadzoną stronę: Gedenkstätte Lager Sandbostel⁴. Warto byłoby przywołać także monografię tego kompleksu obozowego⁵. Podobnie, kiedy mowa (s. 63) o Oflagu XVIII C Spittal (*de facto* Spittal a.d. Drau), to w odsyłaczu obok interesującej zresztą wzmianki, że Spittal an der Drau (w tekście błędnie: Spittal am der Drau) to miejsce urodzenia znanego skoczka narciarskiego Thomasa Morgensterna, warto przywołać literaturę naukową na temat działającego tam obozu jenieckiego⁶. Generalnie doskwiera brak odsyłaczy literaturowych do poszczególnych obozów jenieckich, w których przetrzymywany był autor pamiętnika, czy do rozmaitych zagadnień i postaci, choćby płk. dypl. Stefana Mossora (s. 127–128), który znalazł się w składzie delegacji jeńców wysłanych do Katynia w 1943 r.⁷, sylwetki jeńca-prominenta Jakowa Dżugaszwilego (s. 107–108), syna Józefa Stalina, a nawet... zbrodni katyńskiej (s. 126–127).

Zarówno we wstępie, w części opisowej dotyczącej oflagów, jak i w pozostałych partiach książki widoczny jest brak kilku podstawowych opracowań z zakresu tematyki jenieckiej⁸, dzięki którym – jak sądzę – dałoby się uniknąć szeregu pomyłek czy nieścisłości. Nieuwzględnienie ustaleń zawartych chociażby w syntetycznym wykazie niemieckich obozów jenieckich⁹ widoczne jest we wstępie, gdy enumeratywnie wymieniono oflagi dla polskich oficerów (s. 43–44). Błędnie

⁴ <http://www.gedenkstaette-sandbostel.de> (dostęp: 12 VI 2018).

⁵ Werner Borgsen, Kurt Volland, *Stalag X B Sandbostel. Zur Geschichte eines Kriegsgefangenen- und KZ-Auffanglagers in Norddeutschland, 1939–1945*, Bremen 1991. Zob. także Kurt Volland, *Historia Stalagu X B Sandbostel ze szczególnym uwzględnieniem losów polskich oraz radzieckich jeńców wojennych w latach 1939/1940 i 1944/1945*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” (dalej: „LRM”), 26 (2003), s. 103–113.

⁶ Zob. Joanna Lusek, *Kompleks obozów jenieckich w Spittalu nad Drawą w czasie II wojny światowej*, „LRM”, 35 (2012), s. 37–50.

⁷ Np. Jarosław Pałka, *General Stefan Mossor (1896–1957). Biografia wojskowa*, Warszawa 2008.

⁸ M.in. Juliusz Pollack, *Jeńcy polscy w hitlerowskiej niewoli*, Warszawa 1986; Szymon Datner, *Ucieczki z niewoli niemieckiej 1939–1945*, Warszawa 1966; Danuta Kisielewicz, *Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej*, Opole 1998.

⁹ Renata Kobylarz, Krzysztof Sznotala, *Wykaz niemieckich obozów jenieckich 1939–1945*, Opole 2010. Zob. także Gianfranco Mattiello, Wolfgang Vogt, *Deutsche Kriegsgefangenen- und Internierteneinrichtungen 1939–1945. Handbuch und Katalog. Lagergeschichte und Lagerzensurstempel*. Bd. 1: *Stammlager (Stalag)*; Bd. 2: *Oflag, BAB Dulag etc.*, Koblenz 1986–1987.

podano, iż Oflag X A Sandbostel powstał już w 1939 r., a nie w marcu 1941 r., oznaczenie oflagu w Itzehoe to „X A”, a nie „X A/Z”, gdyż to „Z” w nomenklaturze obozowej określało niesamodzielną filię, podobóz (*Zweiglager*), a Oflag X A Itzehoe był przecież samodzielny, głównym obozem. Obóz w Lubece nosił oficjalną nazwę Oflagu X C Lübeck, nie Oflag X C Lubeka, a poza tym powstał w marcu 1940 r., a nie w 1939 r. itd. Wybiórczo redaktorzy zastosowali także dopiski nt. lokalizacji, np. w przypadku Oflagu XI A Osterode pojawia się: góry Harzu – Niemcy, a w wielu innych przypadkach nie dodają żadnej. Określenie „Tiborlager” w przypadku Oflagu III B Tibor jest zbędne. Niefortunne jest stwierdzenie (s. 44), iż w następnym latach (tzn. po 1939 r.) założono zaledwie sześć oflagów (*sic!*). Pominięto bowiem w ten sposób kolejne obozy dla oficerów Wojska Polskiego (WP), a generalnie w tym czasie powstało ok. 70 oflagów. Nawet jeśli pojawiły się w przypisach odesłania do literatury, to niejednokrotnie jest ona niestety wybiórcza, nie zawsze najbardziej trafna. Gdy np. mowa jest o zamordowaniu 37 polskich oficerów, zaangażowanych w ucieczkę z Oflagu VI B Dössel (s. 46), to w przypisie znajdziemy pracę zbiorową dot. Oflagu II C Woldenberg (dziś Dobiegniew) (*sic!*)¹⁰. Dopiero później widzimy powołanie się choćby na pracę Szymona Datnera *Tragedia w Doessel* (Warszawa 1970).

W pracy (m.in. we wstępie) występują również błędy merytoryczne, które wydają się prostymi pomyłkami. Mowa w nim np. o nieudanej próbie ucieczki ppłk. S.B. Rutkowskiego z Oflagu X B Nienburg w lutym 1941 r., choć przytoczone tam zestawienie wyklucza tę możliwość, ponieważ od marca 1940 r. do października roku następnego przebywał on w Oflagu VIII B Silberberg. Dopiero z lektury właściwego pamiętnika ppłk. S.B. Rutkowskiego dowiadujemy się, że ucieczka z Nienburgu nad Wezerą, który był pierwszym oflagiem na jego jenieckim szlaku, wydarzyła się oczywiście w lutym, ale 1940 r., a nie 1941 r. (s. 53, 56). Podobny błąd dotyczy daty ustąpienia ppłk. S.B. Rutkowskiego ze stanowiska pełnomocnika SHAEF. Redaktorzy podają sierpień 1946 r. (s. 24), a przecież chodzi o 1945 r., co wynika z lektury pamiętnika, jak również z logiki. Wrócił on do kraju w kwietniu 1946 r., o czym notabene redaktorzy piszą na tej samej stronie, zaledwie trzy linijki tekstu niżej. Ponadto, w Oflagu IV C Colditz nie przebywali jedynie Brytyjczycy (s. 54), gdyż znajdował się tam np. francuski jeniec-prominent

¹⁰ *Oflag II C. Wspomnienia jeńców*, red. Edmund Ginalska *et al.*, Warszawa 1984.

Robert Blum, syn b. premiera Francji, Léona. W innym miejscu przyznają to sami redaktorzy (s. 120).

W paru miejscach zabrakło niezbędnego komentarza redaktorów czy weryfikacji podawanych przez nich informacji. Autor pamiętnika, świadek historii, ma prawo do subiektywnej oceny, np.: „Jak wiadomo, Rosja Radziecka nie podpisała Konwencji Genewskiej. Pozwoliło to Niemcom na dokonywanie okrutnych wręcz doświadczeń na ludziach, którym nie dostarczano w tym czasie dachu nad głową, ani strawy godnej tej nazwy” (s. 106), ale opracowujący te wspomnienia badacze powinni sprostować ten błędny pogląd, gdyż Konwencja o traktowaniu jeńców wojennych, podpisana w Genewie 27 VII 1929 r., była ratyfikowana przez III Rzeszę w 1934 r., a jeden z jej artykułów (art. 82) nakładał na każde państwo ją przyjmujące obowiązek jej stosowania względem wszystkich swych przeciwników, niezależnie od faktu, czy oni ją ratyfikowali, czy nie¹¹. Określenie PWX „Ex Prisoners of War” (s. 144) oznacza byłych jeńców wojennych, a nie byłych więźniów wojennych. Użyty przez redaktorów termin „kampania wrześnieowa” (s. 63), zastępowany jest w najnowszej historiografii raczej określeniem „kampania polska 1939 r.”. Zdarzają się duże niespójności, dotyczące np. losów mjr. Dangicza (Jezdimira Dangića, bośniackiego Serba), gdyż wersje podane przez ppłk. S.B. Rutkowskiego i redaktorów, w mojej opinii, wzajemnie się wykluczają (s. 115). Wypadałoby również odnieść się do literatury, kiedy np. autor pamiętnika pisze o sporych kontrowersjach związanych z postawą jeniecką gen. broni. Leona Berbeckiego (s. 133–134)¹². Wzmiankowanej ucieczki z obozu w wozie ze śmieciami dokonał por. Jędrzej Giertych, a nie Andrzej (s. 123), notabene w indeksie nazwisk jego imię jest użyte prawidłowo. Do Oflagu II C Woldenberg po upadku powstania warszawskiego nie trafiło 103 akowców (s. 111), tylko 101¹³. Zdarzają się również literówki¹⁴.

¹¹ Dz.U., 1932, nr 103, poz. 866. Zob. Marian Flemming, *Jeńcy wojenni. Studium prawnohistoryczne*, Warszawa 2000.

¹² Zob. np. Grzegorz Kulka, *Postępowanie Wojskowego Trybunału Orzekającego wobec jenieckiej postawy gen. broni Leona Berbeckiego*, „ŁRM”, 39 (2016), s. 69–91.

¹³ Zob. http://woldenberczycy.pl/wp-content/uploads/2014/12/KONTAKTY-OFLAGU-II-C-WOLDENBERG-Z-ARMII%20KRAJOW%203_.pdf (dostęp: 17 VII 2018); SPP, Oddział VI SNW, sygn. A 223; Centralne Muzeum Jeńców Wojennych (dalej: CMJW), Mikrofilmy, sygn. I R-III; Robert Bielecki, *Żołnierze Powstania Warszawskiego. Dokumenty z archiwum Polskiego Czerwonego Krzyża*, t. 2, Warszawa 1996.

¹⁴ Np. Dössell zamiast Dössel (s. 44). W przywołanym przez redaktorów tytule artykułu Terezy Zielińskiej (s. 54) nie występuje słowo „Luebeck” tylko „Lübeck” itp.

Brak szerszego wykorzystania dostępnych źródeł archiwalnych sprawił, że co najmniej kilkakrotnie redaktorzy opatrywali nazwisko komentarzem typu: postać bliżej niezidentyfikowana. Jednak pobieżna nawet kwerenda archiwalna, wykonana przeze mnie na potrzeby niniejszej recenzji, przynosi pozytywne wyniki weryfikacji. Zatem bliżej niezidentyfikowany dr Lewandowski z oflagu w Lubecie (s. 119) to dr Wojciech Lewandowski, nr jeniecki 75061¹⁵, podobnie bliżej niezidentyfikowany mjr Stanisław Pawłowski (s. 151) to mjr Stanisław Pawłowski, jeniec z Oflagu VI B Dössel, nr jeniecki 130/XI B¹⁶, a nieznaną rzekomo bliżej mjr Henryk Skoczyła (s. 117) to *de facto* mjr Henryk Skaczyła, ur. w 1899 r. we Lwowie, dowódca 6. batalionu ckm z 59. Pułku Piechoty Wielkopolskiej, wcześniej zastępca dowódcy batalionu KOP „Bereźne”, nr jeniecki 52691/X B¹⁷. Podobnie mjr Kowalski (s. 142) to mjr Jan Kowalski, ur. w 1902 r. dowódca 1. dywizjonu z 14. Wielkopolskiego Pułku Artylerii Lekkiej, nr jeniecki 75040¹⁸. Natomiast kapitan B. (s. 170) to najprawdopodobniej wzmiankowany w pamiętniku kpt. Lucjan Burjan (pod jednym ze zdjęć błędnie podpisany: Burian).

Podsumowując, zgłaszane przeze mnie uwagi – mimo że liczne – odnoszą się właściwie do spraw redakcyjnych, do sposobu przygotowania tych wspomnień do druku oraz braku odniesień do źródeł i literatury. Pozostawiają one niedosyt. W odniesieniu do meritum, do właściwej treści pamiętnika opinię wydawców wspomnień ppłk. dypl. S.B. Rutkowskiego, że jest „to interesująca relacja historyczna, a zarazem świadectwo patriotyzmu polskich żołnierzy, którzy nawet w niewoli stawiali opór okupantowi i toczyli konspiracyjną walkę o Wolną Polskę”, nie uznaję jedynie za marketingowy chwyt. Dobrze się stało, iż została wydana. Publikacja ta niewątpliwie bowiem warta jest uwagi badaczy specjalizujących się w tematyce żołnierzy WP w niewoli Wehrmachtu w latach II wojny światowej.

¹⁵ CMJW, Wehrmachtsauskunftstelle für Kriegerverluste und Kriegsgefangene, sygn. 5415.

¹⁶ *Ibidem*, sygn. 5181.

¹⁷ *Ibidem*, sygn. 5401.

¹⁸ *Ibidem*, sygn. 5347; 5387; 5416.

JOANNA NOWOSIELSKA-SOBEL
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny
ORCID: [0000-0002-8914-4988](https://orcid.org/0000-0002-8914-4988)

**PROF. DR HAB. FRANCISZEK BIAŁY
(4 IX 1931 R. KRÓLEWSKA HUTA/ CHORZÓW
– 24 X 2017 R. WROCŁAW)**

Dla wchodzącego w świat wiedzy młodego adepta odkrywania przeszłości przestrzeń uniwersytetu jest tajemnicza i intrygująca, jak również na swój sposób, szczególnie w pierwszym zetknięciu, przepełniona lękiem i obawą. Szybko więc pojawia się pytanie o cel swojego jestestwa w tym konkretnym miejscu dyskusji, debat, sporów, odkryć, poszukiwań... W sukurs takim nieopierzonym studentom przychodzą niepowtarzalni, jedyni w swoim rodzaju Mistrzowie – depozytariusze i miłośnicy wiedzy, posiadacze środków i narzędzi do jej odkrywania, wychowawcy z wielką cierpliwością, a nawet wyrozumiałością oraz pozytywnymi ideami kształtujący i wychowujący kolejne pokolenia fascynatów nauki. Taką osobowością był niezapomniany Profesor dr hab. Franciszek Biały – wybitny historyk, badacz przeszłości Śląska XIX i XX w., znawca prasy śląskiej. Prywatnie miłośnik literatury zafascynowany twórczością Karola Maya, wielbiciel sztuk pięknych, muzyki, filmu, teatru, opery oraz filozofii.

Urodzony na Górnym Śląsku Profesor Franciszek Biały nie tylko doskonale władał językiem polskim i niemieckim (co pozwalało mu swobodnie poruszać się już podczas aktywności zawodowej w źródłach historycznych bogatych zasobów śląskich bibliotek i archiwów), ale również znał realia kulturowe regionu, gdzie polskość, niemieckość i śląskość tworzyły przez setki lat niepowtarzalny tygiel zjawisk i procesów kształtujących krajobraz oraz ludzi. W 1951 r. zdał maturę w Szkole Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Stopnia Podstawowego i Licealnego

w Chorzowie (później Liceum im. Juliusza Słowackiego). Po złożeniu egzaminu dojrzałości związał swoje losy z Wrocławiem, gdzie w latach 1951–1955 studiował historię na Wydziale Filologiczno-Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Tu został dostrzeżony przez wybitnego śląskoznawcę profesora Karola Maleczyńskiego, który zaproponował młodemu adeptowi III roku studiów asystenturę i napisanie pod jego kierunkiem pracy magisterskiej. Wyraźny wpływ na kształt osobowości naukowej Profesora Franciszka Białego miała również żona promotora magistranta, profesor Ewa Maleczyńska. Po studiach związał się z Instytutem Historii Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu (1955–1969). Dalsza kariera naukowa Profesora Franciszka Białego kształtowała się w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego (1969–2001).

Obok profesora Karola Maleczyńskiego, do ścisłego grona mistrzów jego drogi naukowej należał inny wybitny śląskoznawca profesor Kazimierz Popiołek (jeden z rektorów Uniwersytetu Śląskiego), pod którego kierunkiem napisał rozprawę doktorską *Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych 1854–1914. Z dziejów kapitalizmu monopolistycznego na górnym Śląsku* (obrona 9 XI 1960 r.). Stanowiąc ważki głos w badaniach nad dziejami Śląska, została ona opublikowana w 1963 r. Wyraźną kontynuacją zapoczątkowanych doktoratem zainteresowań naukowych była publikacja z 1967 r. pt. *Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych (1914–1932)*. Już w tych pracach dobitnie udowodnił ogromne kompetencje naukowe przejawiające się w samodzielności badań, we wnikliwym i krytycznym podejściu do pracy ze źródłem historycznym, klarowną metodologią badawczą. W 1985 r. Franciszek Biały uzyskał habilitację. W 1989 r. otrzymał stanowisko docenta. W 1992 r. został profesorem nadzwyczajnym Uniwersytetu Wrocławskiego, z którym był związany aż do przejścia na emeryturę w 2001 r.

Profesor Franciszek Biały był autorem wielu publikacji. W ponad 300 artykułach, recenzjach, polemikach i książkach jego autorstwa na plan pierwszy wybija się tematyka śląskoznawcza i niemcoznawcza (szczegóły w załączonej bibliografii). Podejmując różnorakie problemy wspomnianych tu obszarów, badał je na różnych poziomach, dostrzegając ich specyficzną wielowarstwowość. W pełni wspomniane spostrzeżenie ujawniają się w badaniach nad dziejami powstań i plebiscytu, ruchu robotniczego, prasy śląskiej, miast Dolnego i Górnego Śląska, kultury śląskiej.

To co jednak szczególnie wyróżniało podejście metodologiczne Profesora Franciszka Białego do badań historycznych, zasadzało się na dostrzeganiu roli człowieka w kształtowaniu przeszłości. Zarówno wielkie wydarzenia, jak i lokalne dzieje odkrywał oraz tłumaczył przez pryzmat działań i mentalności ludzi, nie dzieląc swojej narracji naukowej na oderwane segmenty polityki, gospodarki czy kultury. Wszystkie one były w jego pracach naukowych jednością. Trudno uciec od wrażenia, iż wysiłek naukowy w odkrywaniu historii Profesor Franciszek Biały okraszał prawdziwą fascynacją, którą dostrzec można było nie tylko na kartach jego refleksji naukowych, ale również podczas wykładów akademickich dla adeptów zarówno historii, jak i germanistyki, polonistyki, prawa, historii sztuki oraz dla obcokrajowców w ramach letniej szkoły „Kultura i język polski”. Do dziś wielu absolwentów kierunku historia wspomina fascynujące prelekcje poświęcone *Roli mitów w dziejach Europy*, czy *Rozwoju myśli totalitarnej od romantyzmu do końca II wojny światowej*. Pod ich wpływem *gros* studentów zmieniło swoje dotychczasowe zainteresowania, aby porzucić je na rzecz fascynacji problematyką śląsko i niemcoznawczą. Do najważniejszych obszarów badawczych Profesora Franciszka Białego należała prasa śląska, poczynając od wieku XVIII do XX. Zwieńczeniem działań na wspomnianym obszarze był grant KBN przyznany Profesorowi w 1992 r. na realizację projektu, którego był kierownikiem: *Katalog prasy śląskiej od jej początków do 1945 r.* Jego realizacja w latach 1992–2004 zakończyła się sukcesem, czego wyrazem była publikacja, unikatowe kompendium wiedzy na temat prasy na Śląsku, zatytułowana *Periodyki śląskie od XV wieku do 1945 roku* (współautorstwa Lucyny Białej), zawierająca informacje o 3600 drukach ciągłych.

Profesor Franciszek Biały współpracował z licznymi organizacjami oraz instytucjami naukowymi, muzealnymi, społecznymi, kulturalnymi, tak w Polsce, jak i za granicą. Wieloletnia aktywność naukowa, dydaktyczna i organizacyjna Profesora spotkała się z uznaniem zarówno świata nauki, jak i władz państwowych, czego dowodem były odznaczenia, nagrody oraz wyróżnienia. Profesor Franciszek Biały naukowo aktywny był do ostatnich dni swojego życia, o czym świadczą wiele publikacji wzbogacających przez kolejne lata, już po przejściu na emeryturę, jego jakże obszerną bibliografię. Jej zawartość odnotowana jest nie tylko w polskich i europejskich katalogach bibliotecznych (Niemcy, Austria, Czechy, Węgry), ale także amerykańskich (Library of Congress).

Profesor Franciszek Biały w pamięci swoich uczniów zapisał się nie tylko jako wybitny naukowiec i wspaniały wykładowca oraz dydaktyk. We wspomnieniach na plan pierwszy wybija się wielka życzliwość i serdeczność dla młodych ludzi. Wyrozumiałość i cierpliwość na nieporadność w kształtowaniu studenckiego warsztatu badawczego. Niczym niezachwiana wiara i ufność, że młodzieńcza fascynacja odkrywaniem przeszłości przerodzi się w profesjonalizm, czego dowodem będzie bardzo dobra praca dyplomowa. Stojący w obliczu wspomnianych tu cech Profesora student, czuł się wręcz zobowiązany, by nie zawieść tak bardzo pokładanego w nim zaufania. Profesor Franciszek Biały potrafił nie tylko przekazać swoim uczniom wiedzę o Śląsku, ale również zarazić ich prawdziwą pasją, fascynacją i miłością do tej wspaniałej, niepowtarzalnej krainy.

LUCYNA BIAŁY
Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego
Oddział Starych Druków
ORCID: [0000-0002-8857-5372](https://orcid.org/0000-0002-8857-5372)

WYBÓR PUBLIKACJI PROFESORA FRANCISZKA JÓZEFA BIAŁEGO (1931–2017)

Monografie

Ruch narodowosocjalistyczny w prowincjach śląskich. Początki, postępy, przejęcie władzy. Wrocław 1987, ss. 242.

Niemieckie ochotnicze formacje zbrojne na Śląsku 1918–1923, Katowice 1976, ss. 210.

Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych 1914–1932, Wrocław 1967, ss. 224.

Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych 1854–1914. Z dziejów kapitalizmu monopolistycznego na Śląsku, Katowice 1963, ss. 185.

Ziomkostwa „Schlesierów” w latach 1960/1961. Okres kampanii wyborczej do IV Bundestagu, Katowice 1963, ss. 99 [współautor: Rudolf Buchała].

Bibliografie

Periodyki śląskie od XV wieku do 1945 roku, oprac. Franciszek Biały, Lucyna Biały, Wrocław 2008, ss. 610.

Encyklopedie i słowniki

Encyklopedia Wrocławia, red. Jan Harasimowicz, współpr. Włodzimierz Suleja, Wrocław 2000; 2001; 2006.

[Hasła:] „*Amtsblatt der Königlichen Breslauschen Regierung*”; *Bach-Zelewski Erich von dem*; *Ballestrem Franz Graf von*; *Barlog Bolesław*; *Bauer Gustav*; *Bernstein Eduard*; *Bracht Fritz*; „*Breslauer Fremdenblatt*”; „*Breslauer Morgenzeitung*”; „*Breslauer Neueste Nachrichten*”; *Bröker Heinz*; *Brückner Helmuth*; *Buchwitz Otto*; *Busch Ernst*; *Casanova we Wrocławiu*; „*Corps-Zeitung der Borussia*”; *Eckstein Ernst*; *Fischer Ernst*; „*Freie Meinung*”; „*Gegen den Strom*”; *Hamann Alfred*; *Hausen Erich*; „*Heimattreue Schlesier*”; *Heines Edmund*; *Herzog Otto*; *Hirsch Herbert*; *Hirt Ferdinand*, Dom Wydawniczy; *Hitler we Wrocławiu*; *Hitlerjugend*; „*Israelitische Wochenschrift für die Religiösen und Sozialen Interessen des Judentums*”; „*Jahrbuch des Nützlichen und Unterhaltenden für Israeliten*”; *Jarno Georg*; „*Jeschurun*”; „*Jüdische Zeitschrift für Wissenschaft und Leben*”; *Kampffront Schwartz-Weiss-Rot*; *Kerr Alfred*; *Kirchmann Julius Hermann von*; *Kleist Ewald von*; „*Der Kommunist*”; *Komunistyczna Partia Niemiec*; *Konserwatyści. Partie Niemiecko-Konserwatywne*; *Korpus Ochotniczy*; *Krækker Julius*; *Kreuzschar*; „*Kriegsbibliothek, oder Gesammelte Versuche zur Kriegswissenschaft*”; *Kühn August*; *Kurnik Max*; *Lukaschek Hans*; *Luksemburg Róża*; *Mache Karl*; *Mohaupt Richard*; *Morderstwo rodzeństwa Fehse 1926*; *Narodowosocjalistyczna Robotnicza Partia Niemiec*; *Narodowosocjalistyczny Związek Lekarzy Niemieckich*; *Narodowosocjalistyczny Związek Nauczycieli*; *Narodowosocjalistyczny Związek Studentów Niemieckich*; „*Nationalsozialistische Schlesische Tageszeitung*”; „*Neu-Ankommender Kriegs-Curier Welcher Wochentlich Nachrichten, Ertheilet*”; „*Neue Oderzeitung*”; „*Neue Schlesien*”; *Niemiecka Ludowa Partia Wolności*; *Niemiecka Partia Centrum*; *Niemiecka Partia Demokratyczna*; *Niemiecka Partia Ludowa*; *Niemiecka Partia Społeczna*; *Niemiecki Front Pracy*; *Niemieckonarodowa Partia Ludowa*; *Niezależna Socjaldemokratyczna Partia Niemiec*; „*Niezapominajki*”; *Obóz koncentracyjny na Tarnogaju*; *Ophüls Max*; *Organizacja Consul*; *Organizacja Escherich*; *Pierwszy Maja*; *Policja (Polizei)*; *Prasa*; *Pucz Kappa-Lüttwitsza 1920*; *Reichsbanner Schwartz-Rot-Gold*; *Reinders Klaas Peter*; *Rewolucja 1918–1919*; *Sandtner Augustin*; *Schäffer Hans*; *Schiffer Eugen*;

„Schlesische Arbeiter-Zeitung”; „Schlesische Tagespost”; „Schlesische Volksstimme”; „Schlesische Volkswacht”; „Schlesische Volkszeitung”; „Schlesische Zeitung”; „Schlesischer Herold”; „Schlesisches Kirchenblatt”; „Schlesisches Logenblatt”; „Schlesisches Morgenblatt”; Schottländer Julius; *Shużba Bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst)*; *Socjaldemokratyczna Partia Niemiec*; *Socjalistyczna Partia Robotnicza Niemiec*; *Spielhagen Wolfgang*; *Strajki*; *Straż Obywatelska (Einwohnerwehr)*; *Sztafety Ochronne (Schutz-Staffel)*; *Tajna Policja Państwowa (Gestapo)*; „*Trübune*”; *Voigt Fritz*; „*Völkisches Wochenblatt für Schlesien*”; *Vollrath Karl*; *Wagner Josef*; *Witzleben Erwin von*; *Wolzogen Ernst von*; *Wollweber Ernst*; *Woyrsch Udo von*; *Wybory 1933*; *Związek Rolników (Bund der Landwirte)*; *Związki Zawodowe*.

Encyklopedia Powstań Śląskich, red. Franciszek Hawranek, Opole 1982.

[Hasła:] *Arbeitsgemeinschaften der ehemaligen Freikorps*; *Detachment Tüllmann*; *Einwohnerwehr*; *Freikorps*; *Freikorps Eulenburg*; *Freikorps Hasse*; *Freikorps Oberland*; *Hauenstein*; *Hessische-Thüringisch-Waldecksches Freikorps*; *Marinebrigade Ehrhardt*; *Marinebrigade von Loewenfeld*; *Oberschlesische Berg- und Hüttenmännischer Verein*; *Organisation Consul*; *Organisation Escherich*; *Pucz Kappa-Lüttwita*; *Römer Joseph*; *Spezialpolizei (Rollkommando)*; *Stahlhelm*.

Encyklopedia Historii Gospodarczej Polski do 1945 r., red. Antoni Mączak, t. 1. A-N; 2. O-Ż, Warszawa 1981.

[Hasła:] *Baildon John*; *Ballestremowie*; *Biedaszyby*; *Giesche S. A.*; *Górnośląska Konwencja*; *Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych*; *Hohenlohe*; *Huta Baildon*; *Huta Bethlen*; *Huta Pokój Śląskie Zakłady Górniczo-Hutnicze S.A.*; *Katowicka Spółka Akcyjna dla Górnictwa i Hutnictwa*; *Konwencja Węglowa Dąbrowsko-Krakowska*; *Kopalnia i huta ołowiu i srebra Fryderyk*; *Kopalnia Węgla Kamiennego Charlotte*; *Kopalnia Węgla Kamiennego Król*; *Książęce Pszczyńskie Kopalnie Węgla Spółka Akcyjna*; *Łabędy*; *Oberschlesische Eisenbahn-Bedarfs A. G.*; *Oberschlesische Eisen-Industrie A. G. für Bergbau- und Hüttenbetrieb*; *Oberschlesische Montan-Industrie der Firma A. Borsig*; *Państwowy Urząd Węglowy*; *Polska Konwencja Węglowa*; *Schaffgotschowie*; *Schlesische A. G. für Bergbau- und Zinkhüttenbetrieb*; *Unia Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego*; *Wspólnota Interesów Górniczo-Hutniczych*; *Zakłady Hohenlohe Spółka Akcyjna*; *Zjednoczenie Górniczo-*

-*Hutnicze Sp. z o. o.*; *Związek Kopalń Górnośląskich Robur*; *Związek Polskich Hut Żelaznych*.

Chorzowski Słownik Bibliograficzny, red. Zbigniew Kapała, t. 1, Chorzów 2007.
[Biogramy:] *Hilger Ewald*; *Richter Karl*.

Monografie miast śląskich

Dzierżoniów. Zarys monografii miasta, red. Stanisław Dąbrowski, Wrocław 1998, [rozdziały:] *Życie polityczne od połowy XIX w. do I wojny światowej*, s. 143–148; *Oświata, życie kulturalne i religijne do końca do I wojny światowej*, s. 156–163; *Lata I wojny światowej*, s. 164–165; *Dzierżoniów w latach międzywojennych*, s. 168–174; *Szkolnictwo w latach republiki weimarskiej*, s. 179–184; *Lata II wojny światowej*, s. 185–186.

Legnica. Zarys monografii miasta, red. Stanisław Dąbrowski, Wrocław 1998, [rozdziały:] *Lata I wojny światowej*, s. 353–354; *Życie polityczne w okresie międzywojennym*, s. 357–359; *Ugrupowania polityczne*, s. 359–362; *Strajki i niepokoje społeczne*, s. 362–364; *Wybory w 1928 r.*, s. 364–366; *Wielki kryzys gospodarczy*, s. 366–368; *Oświata i życie kulturalne w latach międzywojennych*, s. 378–383; *Lata II wojny światowej*, s. 383–386.

Dzieje Złotoryi, red. Ryszard Gładkiewicz, Złotoryja–Wrocław 1997, [rozdziały:] *Od wojen napoleońskich do końca do II wojny światowej*, s. 104–145; *Władze miasta i powiatu od początków XIX w. do 1945 roku* [aneks], s. 256.

Lubin. Zarys rozwoju miasta na przestrzeni wieków, red. Krystyn Matwijowski, Wrocław 1996, [rozdziały:] *Wydarzenia polityczne od wojen napoleońskich do końca do II wojny światowej*, s. 123; *Lata wojen napoleońskich*, s. 123–125; *Życie społeczno-polityczne i kulturalne*, s. 125–130 [współautor Waław Sobociński]; *Życie polityczne w latach 1850–1918*, s. 130–131; *Oświata, kultura, opieka społeczna w latach 1850–1918*, s. 132–137 [współautor Waław Sobociński]; *Lata I wojny światowej*, s. 138–140; *Lata republiki weimarskiej i Trzeciej Rzeszy*, s. 140–146; *Lata II wojny światowej*, s. 146–148.

Trzebnica. Zarys rozwoju miasta na przestrzeni wieków, red. Leszek Wiatrowski, Wrocław–Trzebnica 1995, [rozdziały:] *Stosunki polityczne i społeczne w drugiej połowie XVIII i na początku XIX w.*, s. 134–136; *Stosunki polityczne i społeczne od wojen napoleońskich do połowy XIX w.*, s. 137–141; *Życie polityczne*

- i społeczne*, s. 166–170; *Lata I wojny światowej*, s. 170–172; *Oświata i życie kulturalne*, s. 191–192; *W latach II wojny światowej*, s. 192–194.
- Świdnica. *Zarys monografii miasta*, red. Waław Korta, Wrocław–Świdnica 1995, [rozdział:] *Świdnica w latach 1918–1945*, s. 203–224.
- Głogów. *Zarys monografii miasta*, red. Krystyn Matwijowski, Wrocław 1994, [rozdział:] *Od wojen śląskich do 1945 r.*, s. 171–228.
- Wałbrzych. *Zarys monografii miasta na tle regionu*, red. Stanisław Michalkiewicz, Wrocław 1993, [rozdział:] *Okres międzywojenny i II wojny światowej*, s. 132–161.
- Chojnów dawniej i dziś. *Szkice i materiały*, red. Ryszard Gładkiewicz, Wrocław 1992, [rozdział:] *Rozwój społeczno-gospodarczy i życie polityczne Chojnowa w okresie kapitalizmu*, s. 33–44 [współautor: Stanisław Żyga].
- Jelenia Góra. *Zarys rozwoju miasta*, red. Zbigniew Kwaśny, Wrocław–Warszawa–Kraków 1989, [rozdziały:] *Życie polityczne [do I wojny]*, s. 156–162; *Opieka lekarska i społeczna*, s. 162–164; *Kultura*, s. 164–170; *Kultura fizyczna i sport*, s. 170; *W latach I wojny*, s. 170–173; *Życie polityczne [do II wojny]*, s. 178–186; *Przemysł, rzemiosło i handel*, s. 186–189; *Komunikacja, budownictwo oraz gospodarka mieszkaniowa i komunalna*, s. 178–186; *Opieka społeczna i zdrowotna*, s. 199–201; *Oświata i kultura*, s. 201–204; *Sport*, s. 204–205; *W latach II wojny światowej*, s. 204–212.
- Kamienna Góra. *Monografia geograficzno-historyczna miasta i okolic*, red. Stanisław Michalkiewicz, Wrocław 1985, [rozdziały:] *W latach republiki weimarskiej i rządów nazistowskich*, s. 131; *Ludność i stosunki gospodarcze*, s. 131–140; *Warunki bytowe*, s. 140–141; *Szkolnictwo i oświata*, s. 142; *Prasa i stowarzyszenia*, s. 143; *Życie polityczne*, s. 144–147; *Lata wielkiego kryzysu*, s. 148–149; *Hitlerowcy u władzy*, s. 150–152; *Druga wojna światowa*, s. 152–154.
- Bytom. *Zarys rozwoju miasta*, red. Waław Długoborski, Warszawa–Kraków 1979, [rozdział:] *Lata pierwszej wojny światowej i walki o połączenie Śląska z macierzą*, s. 354–387 [współautor: Barbara Szererowa, Bogumiła Woźna].
- Chorzów. *Zarys monografii miasta*, red. Jan Kantyka, Katowice 1977, [rozdziały:] *Chorzów w latach 1922–1939*, s. 134–172; *Okres wojny i okupacji*, s. 173–203.

Strzelin. Monografia geograficzno-polityczna miasta i powiatu, red. Ewa Maleczyńska i Stanisław Michalkiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1974, [rozdziały:] *Powiat strzeliński w latach 1918–1945*, s. 145–158; *Pierwsze lata władzy ludowej*, s. 145–158 [współautor: W. Pięczka, A. Restel]; *Zakończenie*, s. 253–263 [współautor: W. Pięczka].

Artykuły

Między sacrum a profanum. Thingi na Śląsku – zamierzenia i realizacja, [w:] *Ślązańskie świąty*, red. Wojciech Kunicki, Joanna Smereka, Wrocław 2011, s. 129–136 [współautor: Lucyna Biały].

Problemy upolitycznienia zbrodni (nawiązanie do sprawy rodzeństwa Fehse. Wrocław, czerwiec 1926.), [w:] *Śląsk, Polska, Niemcy na przestrzeni wieków. Studia historyczne ofiarowane profesorowi Mieczysławowi Paterowi w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Teresa Kulak, Toruń 2008, s. 69–75.

Z dziejów regionalnej prasy ziębickiej (do 1939 r.), „Litteraria”, 36 (2007), s. 113–122.

Stosunki polsko-niemieckie w przeszłości. Refleksje po lekturze bawarskich publikacji historycznych, „Zeszyty Historyczne”, 9 (2006), s. 73–79.

Z dziejów prasy kłodzkiej (do 1945 roku), „Roczniki Biblioteczne”, 49 (2005), s. 219–228.

Powstanie tkaczy śląskich na tle sytuacji Śląska i Europy w przededniu Wiosny Ludów. Rezonans i konsekwencje, [w:] *Powstanie tkaczy śląskich w 1844 roku i jego ślady w kulturze. Materiały sesji popularnonaukowej z okazji 160. rocznicy powstania, Bielawa, 4–5 czerwca 2004 / Der Weberaufstand von 1844 und seine Spuren in der Kultur: Materialien für populärwissenschaftliche Tagung zum 160. Jahrestag des Weberaufstandes Bielawa, 4.–5. Juni 2004*, red. Waldemar Rychel, Dzierżoniów 2004, s. 5–12.

Uniwersytet Wrocławski w strukturach narodowosocjalistycznej Rzeszy Niemieckiej, „Zbliżenia Polska Niemcy”, 2002, 3, s. 30–39.

Życie społeczno-kulturalne w Bolesławcu od wojen śląskich do 1945 r., „Annales Silesiae”, 30 (2000), s. 11–43.

- Czołowi reprezentanci Wrocławskiej Akademii Sztuk*, „*Annales Silesiae*”, 29 (1999), s. 27–38.
- Die schlesische Presse in der Universitätsbibliothek Breslau von den Anfängen bis zum Jahre 1945*, „*Schlesischer Kulturspiegel*”, 29 (1994), s. 25–26.
- Niemiecka opinia publiczna wobec powstań śląskich i plebiscytu*, [w:] *Powstania śląskie i plebiscyt w procesie zrastania się Górnego Śląska z Macierzą. Materiały z sesji naukowej historyków powstań śląskich zorganizowanej w dniach 24–25 kwietnia 1991 roku w Bytomiu oraz na Górze Św. Anny*, red. Andrzej Brożek, Bytom 1993, s. 115–130.
- Profesorowie we wspomnieniach uczniów i współpracowników. Profesor Karol Maleczyński*. [w:] *Materiały III Zjazdu Absolwentów Historii*, red. Krystyn Matwijowski, Wrocław 1991 (*Acta Universitatis Wratislaviensis*, no 1306), s. 119–120.
- Wojny lat 1864 i 1870/1871 a wzrost tendencji nacjonalistycznych na Śląsku*, „*Zaranie Śląskie*”, 53 (1990), 3/4, s. 260–268.
- Rola powstań śląskich w kształtowaniu się polskiej granicy zachodniej*, „*Chrześcijanin a Współczesność*”, 1988, 4 (30), s. 48–56.
- Z dziejów teatru niemieckiego w prowincjach śląskich w pierwszych latach rządów hitlerowskich*, [w:] *Z dziejów Wrocławia w XIX–XX wieku*, red. Mieczysław Pater, Wrocław 1985 (*Acta Universitatis Wratislaviensis*, no 725, *Historia* 46), s. 51–66 [współautor: Lucyna Biały].
- Arthur Moeller van den Bruck i tzw. konserwatywna rewolucja*, „*Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi*”, 6 (1980), s. 43–55.
- Wrocław w pierwszym roku rządów hitlerowskich*, „*Studia Śląskie*”, 35 (1979), s. 251–268.
- Wspólnota robocza Północno- i Zachodnioniemieckich Okręgów NSDAP (1925–1926)*, „*Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi*”, 4 (1979), s. 43–57.
- Organizacja „Consul” na Śląsku*, „*Studia Śląskie*”, 33 (1978), s. 329–345.
- Ruch hitlerowski w prowincjach śląskich do 1933*, „*Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego*”, Seria A, 32 (1978), s. 59–60.
- Z dziejów NSDAP okręgu śląskiego 1929–1932*, „*Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka*”, 33 (1978), 1, s. 69–82.

- KPD okręgu śląskiego 1919–1933*, [w:] *Klasa robotnicza na Śląsku*, t. 3, red. Franciszek Hawranek *et al.*, Opole 1977, s. 95–167.
- Z dziejów ruchu robotniczego na Dolnym Śląsku 1918–1923*, [w:] *Klasa robotnicza na Śląsku*, t. 1, red. Franciszek Hawranek *et al.*, Opole 1975, s. 153–200.
- Z dziejów ugrupowań burżuazyjnych na Śląsku. Rola i działalność Deutschnationale Volkspartei 1918–1921*, „*Studia Śląskie*”, 26 (1974), s. 89–130.
- Początki ruchu hitlerowskiego w prowincjach śląskich*, [w:] *Zagadnienia społeczno-polityczne z dziejów Śląska*, red. Stanisław Michalkiewicz Wrocław 1972 (*Acta Universitatis Wratislaviensis*, no 178, *Historia* 22), s. 51–86.
- Strona niemiecka wobec powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku w latach 1918–1939*, „*Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka*”, 27 (1972), 1, s. 57–89 [współautor: Karol Fiedor].
- Niemieckie partie polityczne w prowincjach śląskich w latach 1918–1933*, „*Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego*”, Seria A, 26 (1971), s. 47–49.
- Rządy hitlerowskie na Dolnym Śląsku w 1933 r.*, „*Studia i Materiały z Dziejów Śląska*”, 11 (1971), s. 283–316.
- Lewica niemiecka w walce z zagrożeniem faszystowskim w prowincji śląskiej w latach 1929–1933*, [w:] *Zagadnienia społeczno-polityczne z dziejów Śląska*, red. Stanisław Michalkiewicz, Wrocław 1971 (*Acta Universitatis Wratislaviensis*, no 137, *Historia* 20), s. 283–316.
- Z dziejów niemieckich korpusów ochotniczych 1920–1923*, „*Studia Śląskie*”, 19 (1971), s. 389–407.
- Pucz Kappa-Lüttwitsa na Śląsku*, „*Studia i Materiały z Dziejów Śląska*”, 10 (1970), s. 109–143.
- Walka strajkowa na Śląsku pod panowaniem niemieckim w latach 1918–1933*, „*Studia i Materiały z Dziejów Śląska*”, 9 (1968), s. 167–212.
- Z dziejów przemysłu ciężkiego na Śląsku pod panowaniem niemieckim w latach 1918–1933*, „*Studia i Materiały z Dziejów Śląska*”, 8 (1967), s. 640–677.
- Przemysł górniczo-hutniczy na Górnym Śląsku w latach pierwszej wojny światowej*, „*Studia i Materiały z Dziejów Śląska*”, 8 (1967), s. 605–639.

- Ruch komunistyczny na Opolszczyźnie w pierwszych tygodniach rządów hitlerowskich*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 21 (1966), 2, s. 318–334.
- Kierunki propagandy ziomkostw*, „Biuletyn [Śląski Instytut Naukowy]”, 30 (1965), s. 14–16.
- Oberschlesien in den Jahren 1918–1922 in der neueren polnischen Historiographie*, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft”, 12 (1964), 1, s. 148–154.
- Górnośląskie koła przemysłowo-handlowe wobec rządowych projektów rozbudowy dróg wodnych (1850–1914)*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska”, 4 (1962), s. 233–268.
- Powstania śląskie w perspektywie czterdziestolecia*, „Zaranie Śląskie”, 1961, 4, s. 834–844.
- Geneza granicy na Odrze i Nysie w świetle publikacji źródłowych NRD i NRF*, „Zaranie Śląskie”, 1960, 4, s. 578–585.
- Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych wobec klasy robotniczej latach 1890–1914*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska”, 2 (1958), s. 421–458.
- Materiały do bibliografii zagadnień narodowościowych na Śląsku w okresie międzywojennym*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska”, 1 (1957), s. 373–393.

Recenzje

- Sieradzka Danuta, Królewska Huta Chorzów w latach 1868–1945*, „Zeszyty Chorzowskie”, 6 (2001), s. 317–320.
- Jan Drabina, Historia Chorzowa od 1868 do 1945 roku*, „Zeszyty Chorzowskie”, 4 (1999), s. 329–331.
- 600 lat Hanzłówki 1381–1981*, red. Stanisław Żyga, „Literatura Ludowa”, 5/6 (1982), s. 64–67 [współautor: Lucyna Biały].

MARCELI TURECZEK
Uniwersytet Zielonogórski
Instytut Historii
ORCID: [0000-0001-6888-0276](https://orcid.org/0000-0001-6888-0276)

JESZCZE O LEIHGLOCKEN

W sprawie recenzji Krzysztofa Pawlika, *Kampanologia polsko-niemiecka. W związku z publikacją: Marcelei Tureczek, Leihglocken. Dzwony z obszaru Polski w granicach po 1945 roku przechowywane na terenie Niemiec / Bells from territories within post-1945 borders of Poland stored in Germany. Warszawa: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Departament Dziedzictwa Kulturowego, 2011, ss. 871*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 72 (2017), 2, s. 125–147.

Opublikowana na łamach czasopisma „Sobótka” recenzja książki autora pt. *Leihglocken. Zabytkowe dzwony z obszaru Polski po 1945 roku przechowywane na terenie Niemiec*, przygotowana przez Krzysztofa Pawlika, wywołuje ponownie, choć akurat w Polsce z bardzo dużym opóźnieniem, dyskusję na temat strat dzwonów w zachodniej Polsce. Krzysztof Pawlik, znany śląski regionalista, muzealnik i badacz zabytków tego obszaru, odniósł się do publikacji z 2011 r. w sposób bardzo szczegółowy. Powołując się na wstęp autora, gdzie zaznaczono szereg wątpliwości, które mogą się ujawnić w trakcie dalszych badań, Recenzent wskazał na całą grupę zagadnień, co do których jednak nie dokonał zdaniem autora należytego rozeznania w zakresie niektórych kwestii metodologicznych i praktycznych – także w odniesieniu do norymberskiego zasobu. Tym samym kontynuując uwagi K. Pawlika, chciałbym je w kilku miejscach rozszerzyć, w innych zaś sprostować, tak by nie pozostawiać w obiegu naukowym niedomowień.

Przed wszystkim chciałbym podkreślić, że K. Pawlik miał możliwość rozpoznania zasobu norymberskiego w związku z planowanym jeszcze przed 2008 r.

przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego projektem badawczym „Leihglocken” – niezrealizowanym wówczas z nieznanymi dla autora powodów. Badania przeprowadzone przez autora w Norymberdze w latach 2008–2009¹, w ramach projektu badawczego zleconego przez MKiDN, ujawniły w sumie kilkanaście tysięcy różnych rekordów archiwalnych dotyczących problematyki *Leihglocken* z obszaru Polski, spośród których wybrana grupa, obejmująca ok. 2000 pozycji, została opracowana i zamieszczona w opublikowanym katalogu źródłowym. Praca, która ukazała się w 2011 r., wzbudziła dość duże zainteresowanie zwłaszcza w Niemczech, gdzie przynajmniej od lat 60. XX w. prowadzone były wielowątkowe dyskusje w zakresie stosunku nie tylko do dzwonów, ale również do samego zasobu znajdującego się obecnie w Norymberdze².

Już w tym miejscu należy wskazać, że K. Pawlik w dużym uproszczeniu wskazuje na losy tej dokumentacji, informując czytelnika, że w 1966 r. przekazano ją jako trwały depozyt do Norymbergii. Przede wszystkim Claus Pese, wieloletni kierownik Deutsches Glockenarchiv, wskazywał autorowi jeszcze w trakcie pierwszych kwerend na fakt, że część materiałów była przemieszczana zaraz po zakończeniu działań wojennych na terytorium Wielkiej Brytanii. Należy podkreślić, że składowiska dzwonów w większości znalazły się pod zarządem brytyjskim, a dobrze zachowana dokumentacja związana z tym faktem, której K. Pawlik nie zna, znajduje się w zasobie Evangelisches Zentralarchiv w Berlinie. To z tej dokumentacji, w znacznym stopniu anglojęzycznej, a nie z norymberskiej, można się dowiedzieć o losach obecnego zasobu norymberskiego, jak też o tym, że Wolne Miasto Hamburg nie było zainteresowane finansowaniem powstałego archiwum dzwonów, stąd też ostatecznie przeniesiono je do Norymbergi. Warto również podkreślić w tym miejscu, co może być interesujące zwłaszcza dla czytelnika z Dolnego Śląska, że zasobem tym przez jakiś czas zarządzał znany we Wrocławiu, i nie tylko w nim, prof. Günther Grundmann, ten sam, który zasłynął „ewakuacją” dzieł sztuki, także tych rabowanych w Polsce. Do dokumentacji berlińskiej

¹ Były to kolejne już badania w Norymberdze, pierwsze autor prowadził w 2004 r. na potrzeby pracy doktorskiej, która została opublikowana w 2006 r. Por. M. Tureczek, *Najstarsze dzwony województwa lubuskiego – projekt inwentaryzacji i edycji*, „Studia Epigraficzne”, 3 (2008), s. 123–141; *idem*, *Zabytkowe dzwony województwa lubuskiego. Problematyka dokumentacji strat wojennych i powojennych w świetle zasobów archiwów w Niemczech i w Polsce*, „Lubuskie Materiały Konserwatorskie”, 6 (2009), s. 169–186.

² Evangelisches Zentralarchiv Berlin (EZA), *Ausschuss für die Rückführung der Glocken e.V.*, (ARG), sygn. 2/4634; 2/4635; 52/78; 52/127; 52/131; 52/148; 52/158; 52/160; 52/161; 52/164; 52/167; 52/169; 52/179; 52/180; 52/194; 52/208.

odniosę się jeszcze kilkakrotnie, wskazując, jak wiele nieścisłości popełnia K. Pawlik, bazując na dalece ograniczonym w tym wypadku zasobie norymberskim.

Odnosząc się do kolejnych uwag w opublikowanej recenzji, komentarza wymaga kwestia listy dzwonów tzw. „grupy D” – czyli tych, które nie podlegały rekwizycji. Krzysztof Pawlik w wątpliwość podaje sens publikowania tej listy w pracy ukierunkowanej na straty dzwonów. Problem tego stwierdzenia polega, jak sądzę, na niezrozumieniu istoty tej dokumentacji dla oceny strat. Gdyby Autor recenzji, z jednej strony, w pełni zapoznał się z komentarzem do tej dokumentacji na stronach 44–50 oraz na stronie 63 książki z 2011 r., wiedziałby, że problem oceny strat wojennych wymaga bardzo rozbudowanych badań dotyczących także okresu powojennego. W żadnym wypadku lista dzwonów „grupy D” nie odzwierciedla bowiem stanu zachowania, którego można by się spodziewać, poruszając się w terenie, co sugeruje Recenzent. W żadnym wypadku lista ta nie była też w pełni przestrzegana przez władze niemieckie, zwłaszcza na terenach okupowanych i włączonych do Rzeszy – jak np. Wielkopolska. O zagadnieniu tym piszę w innej mojej książce, wydanej już w 2010 r.³ Co więcej, gdyby K. Pawlik podchodził do badań dzwonów zarówno pod kątem teoretycznym, jak i przede wszystkim terenowym, wiedziałby, że straty dzwonów już po wojnie były bardzo znaczące. To zaś niestety pokazuje metodologiczny problem badań i oceny. Lista dzwonów z „grupy D”, gdy pod uwagę weźmiemy stan zachowania, jest kapitalnym źródłem badań strat. Ich skala po 1945 r. na zachodzie Polski była ogromna. Były to regularnie prowadzone rekwizycje, zwłaszcza w obrębie majątku poewangelickiego, różnego rodzaju pożary, przemieszczenia, „restytucja zastępcza” itp. Dopiero zrozumienie tych problemów pozwala dostrzec znaczenie tej listy w obrębie badań nad stratami. Zagadnienia tego w żadnym wypadku nie oddaje dalece ograniczona pod względem danych lista *Leihglocken* ani nawet dane „Powiatowych Cechów Rzemiosł” – instytucji zajmujących się rekwizycjami, które są przede wszystkim w obrębie zachowanych akt w Norymberdze rejestrem nie tyle dzwonów rekwizowanych, ile przewidywanych do rekwizycji – to także należy podkreślić. To także chciałbym wyjaśnić w odniesieniu do lektury wypowiedzi Recenzenta. Są to ważne aspekty, definiujące metodologiczne kwestie publikacji omawianych źródeł, z którymi autor borykał się przy pracy nad książką. Powstaje bowiem proste pytanie, dlaczego tak mało dokumentacji dotyczy dzwonów

³ Marceli Tureczek, *Zabytkowe dzwony na Ziemi Lubuskiej. Dokumentacja – ochrona – badania*, Zielona Góra 2010, s. 90–166.

z grupy A – a więc przeznaczonych bezpośrednio do przetopienia. Brak tych list, lub ich fragmentaryczność, powoduje, że jakiegokolwiek pełne szacunki strat mogą być formułowane wyłącznie na bazie danych pośrednich, np. w oparciu o numerację ciągłą dzwonów z grup „B” oraz „C”, a więc tzw. rezerwowych. Krzysztof Pawlik mocno przecenia wartość dokumentacji *Leihglocken* oraz *Kreishandwerkerschaft*, nie doceniając zarazem możliwości interpretacji wynikających z innych źródeł w tym zakresie.

Czytając wypowiedź K. Pawlika, zastanawiają uwagi dotyczące sporządzonego wykazu kart z zespołu *Hauptkartei*, jakoby w publikacji pominięto dane w nich zawarte. Tu odnosi się do przykładu na stronie 109 recenzowanej pracy, wskazując, że powtórzona wielokrotnie informacja dotycząca Gdańska nie była wystarczająca. Bo nie jest wystarczająca – co oczywiste, stąd też obok wykazu kart, do których odnosi się K. Pawlik, zamieszczono w pracy katalog uwzględniający znacznie bardziej rozbudowane dane, także te z Gdańska oraz ze wszystkich innych miejscowości uwzględnionych w pracy. Odnosi się do nich Recenzent, komentując niekiedy uchybienia, ale nie dostrzega związku obu części książki. Zwracam tu uwagę na komentarze w zakresie historii sztuki, które w żadnym wypadku nie odzwierciedlają opisów zawartych w kartach, lecz analizy materiału ikonograficznego. Naturalnie nie jest wykluczone, że pojedyncze karty mogły zostać pominięte, jednak gwoździem obowiązkowym K. Pawlika było wskazanie na charakter tej dokumentacji. Twierdzę tym samym, że należy wskazać na większą grupę kart pominiętych w edycji z 2011 r., to oczywiste. Wśród kilkunastu tysięcy dokumentów – rekordów, składających się na materiały dotyczące współczesnego obszaru Polski, znajduje się bardzo wiele takich, które są nieprecyzyjnie opisane, pozbawione w zasadzie rekordów adresowych. Nie jest w żadnym wypadku regułą, co sugeruje K. Pawlik, jakoby stan informacji w kartach był precyzyjny i wyczerpujący. Nie ma wątpliwości, że jest to materiał ciekawy, ale tu pojawia się również pytanie, w jakim zakresie powinien być opublikowany i w jakim zakresie da się go opublikować w ujęciu metodologicznym. Są tu bowiem karty zawierające np. tylko sygnaturę, ogólnie określone jako pochodzące ze Śląska, z Prus, Wielkopolski, jest też cała teczka zatytułowana „Polen”, gdzie nie znalazły się żadne rekordy. Jaki był cel powstania tej teczki, w jakim zakresie dokumentacja, co do której K. Pawlik wskazuje potrzeby badawcze, jest wystarczająca dla skonstruowania dalej idących wniosków? Dlatego też tak ważne jest zestawienie różnych rodzajów dokumentacji, by ukazać szerszy obraz podjętego problemu.

Zadziwiająco jest stwierdzenie, że nieuprawnione jest używanie jako synonimu wyrażen: „Patenglocken – Leihglocken”. Krzysztof Pawlik słusznie wyjaśnia znaczenie sformułowania *Patenglocken*, tyle tylko, że nie zna ani literatury na ten temat – wbrew cytatom, ani tym bardziej dokumentów, powołując się, co jeszcze raz podkreślę, na dalece ograniczone dane z Norymbergi. Nie jest też prawdziwa informacja, jakoby nazwa *Patenglocken* utarta utarła się w związku z przesiedlaną ludnością niemiecką. To bardziej skomplikowana kwestia, mająca swoje podłoże historyczno-prawne oraz uwarunkowania w niemieckim prawie, a pewne jest to, że w żadnym wypadku nie przestrzegano zasady, jakoby dzwony trafiały wyłącznie tam, gdzie byli niemieccy mieszkańcy obecnej Polski zachodniej. Zadam w tym miejscu K. Pawlikowi pytanie, co wie na temat grupy dzwonów, którą w jednej z moich publikacji⁴ nazwałem „listą NRD”? Inne pytanie dotyczy niemieckich zbiorów muzealnych, które w zasadzie całkowicie, poza bardzo nielicznymi wyjątkami, pomijane są w dokumentacji norymberskiej. Czy K. Pawlik badał problem składowiska dzwonów w Oranienburgu, który pozostaje poza dokumentacją norymberską, a który ma kapitalne znaczenie dla uzupełnienia tych danych, jednak jest bardzo trudne w ocenie z uwagi na fakt, że dostało się w ręce Armii Czerwonej?

Tu odniosę się do przywołanego zasobu Evangelisches Zentralarchiv w Berlinie i nieznanym Recenzentowi ekspertyz prawnych w zakresie znaczenia listy *Leihglocken – Patenglocken* powstających od 1948 r.⁵ Kolejna kwestia to kopie listy *Leihglocken*, na które powołuje się Autor recenzji oraz ich kompletność. Obok wskazanych przez K. Pawlika, ja przywołam jeszcze dwie inne, których Recenzent nie zna, znajdujące się w Berlinie, zawierające szczegółowe daty odbioru przekazywanych dzwonów, a ponadto pokwitowania osób oraz instytucji, do których trafiały. Dlaczego tych danych nie ma w omawianej książce? – odpowiem na to na końcu wypowiedzi.

Odnosząc się do zagadnienia kopii gipsowych, zbioru fotografii oraz kopii kalkowych, należy podkreślić, że zwłaszcza kopie papierowe pozostają w znacznym

⁴ *Idem*, Kilka uwag na temat dokumentacji do dziejów dzwonów z obszaru Polski w zasobie Evangelisches Zentralarchiv (EZA) w Berlinie, [w:] Pomerania et alia. Opuscula Joachimo Zdrenga dedicata, red. Joanna Karczewska, Marcei Tureczek, Toruń 2017, s. 301–312.

⁵ Np.: EZA, ARG, sygn. 52/167, oraz szczególnie artykuł Ansgar Hense: *Das Schicksal der Kirchenglocken im Ersten und Zweiten Weltkrieg. Eine rechtshistorische Reminiszenz und zugleich ein Beitrag zum Rechtsstatus der sog. Leihglocken als aktuelles Rechtsproblem des Öffentlichen Sachenrechts*, [w:] *Kirche und Religion im Sozialen Rechtsstaat*, Hrsg. Stefan Muckel, Berlin 2003, s. 227–296.

stopniu nieziwentaryzowane. Warto tu dodać, że autor miał okazję wielokrotnie pracować bezpośrednio w magazynie Deutsches Glockenarchiv zarówno w towarzystwie znakomitego Clausa Pese, jak i jego następcy, Matthiasa Nudinga, a to pozwala stwierdzić mi z całą pewnością, że materiał ten był przechowywany bez należącego porządku w drewnianych skrzyniach, był ponadto pozbawiony sygnatur. Odniesienie się do tej dokumentacji wymagałoby bardzo skomplikowanych badań porównawczych. Zdaniem autora niezbędne byłoby dotarcie *in situ* do co najmniej 1300 dzwonów rozsianych na terenie zachodnich Niemiec, by określić przydatność tego materiału do badań. Uwaga ta zresztą odnosi się również do końcowej konkluzji K. Pawlika, jakoby istniała potrzeba ponownego zbadania dzwonów z listy *Leihglocken*. W pełni zgadzam się z tą propozycją, ale pod warunkiem, że dotyczy ona badań samych dzwonów, nie zaś powielania niemieckiej literatury, która wielokrotnie podaje zwłaszcza w odniesieniu do miejsc przechowywania wiele nieaktualnych danych. Pozwolę sobie tu znów zapytać Recenzenta: czy badał dokumentację inwentaryzacyjną tych dzwonów, która powstała w latach 70. XX w.? Otóż dowiadujemy się z niej, że zdarzały się dzwony, które opuściły terytorium byłej RFN i znalazły się np. w Afryce, dowiadujemy się również, że zdarzały się uszkodzenia i przetopienia. Warto mieć na uwadze i taką wiedzę, nim będzie się operować wiernie danymi z niemieckiej, skądinąd często starszej literatury w polskich badaniach.

Odnieść się należy wreszcie do licznych uzupełnień adresowych. Uważam tę część wypowiedzi K. Pawlika za najbardziej wartościową i potrzebną, szkoda, że ukazała się ona tak późno, ale zarazem chciałbym podkreślić, że po pierwsze wiele z tych danych w żadnym wypadku nie wynika wprost z dokumentacji norymberskiej, są to ważne, ale wtórne ustalenia, które należałoby dodatkowo zweryfikować *in situ*, biorąc pod uwagę fakt przemieszczeń dzwonów. Po wtóre odsyłam K. Pawlika do cytowanej w omawianej książce z 2011 r. pracy pt. *Deutscher Glockenatlas* z 1959 r. Gdyby K. Pawlik porównał te dane, zauważyłby, że to cytowane przez niego publikacje, nie zaś źródła powielają zwyczajnie szereg starszych ustaleń. Wreszcie trudno jest zrozumieć krytykę odniesień do bardzo szczegółowych rekordów dotyczących ludwisarzy. To że niektóre nazwiska występują w różnych formach w obrębie różnych inskrypcji, jest co najwyżej pomocne dla badaczy dzwonów, którzy dzięki temu mogą zidentyfikować te same warsztaty. Taka forma indeksowania jest kanonem przy tak rozbudowanym materiale źródłowym. Analiza obszernego materiału inskrypcyjnego, jaki został opublikowany w pracy z 2011 r.,

pokazuje, jak ważne jest wyczerpujące indeksowanie materiału. Nie rozumiem tu uwag Recenzenta, ale sądzę zarazem, że ich przyczyną jest brak doświadczenia w badaniach epigraficznych. Proponuję tu porównać indeksy zamieszczane w ramach 10. tomu serii *Corpus inscriptionum Poloniae*, z. 1–13. Podobna uwaga dotyczy używania polskich nazw miejscowych w części katalogowej, wszak nazwy cytowane są w sposób dwujęzyczny, dlaczego K. Pawlik tego nie dostrzega? Przypomnę tu Recenzentowi, że praca kierowana jest głównie do polskiego czytelnika, niekoniecznie specjalisty. Inna kwestia to dane z listy *Kreishandwerkerschaft*. Kolejny raz Recenzent wprowadza w błąd czytelnika, gdyż dane te nie wykraczają poza dane w dokumentacji *Hauptkartei* oraz *Leihglocken*. Jaki jest zatem sens powielania ich każdorazowo w liczącym blisko 1000 stron katalogu? Ale zarazem tam, gdzie różnice ujawniono, komentowano to w uwagach. Podobnie kwestia ta ma się wobec sposobu cytowania niektórych materiałów. Nie można traktować jako reguły cytowanego listu K. Pawlika do C. Pesego, który Recenzent uznaje za jakąś wytyczną. To są tylko rekordy subiektywnie przyjęte przez K. Pawlika dla własnych badań – dodam uprawnione, w żadnym wypadku nie jest to nomenklatura oficjalna, więc pytam, jaki sens mają tego rodzaju uwagi o rzekomych uchybieniach w sytuacji, gdy Recenzent sam przyznaje, że wiele z tych materiałów nie zostało nigdy zinwentaryzowanych, a stosowana numeracja archiwalna jest w tych przypadkach tylko umowna zarówno w Jego, jak i niemieckich opracowaniach?

Wreszcie, co już sygnalizowałem, K. Pawlik pomija bardzo wiele opracowań, już także polskich odnoszących się do analizowanej dokumentacji. Dotyczy to nie tylko prac autora – już cytowanych, w tym tych, które komentują badania wokół problematyki *Leihglocken*, ale również publikacji niemieckich, w tym recenzji zarówno pozycji *Leihglocken...*, jak i innych opracowań ukazujących tło problemu⁶. Podkreślam ten element, gdyż K. Pawlik wskazuje na problem pominiętej literatury, sam nie odnosząc się do wielu podstawowych pozycji, które mają zdaniem autora wpływ na powstałe uwagi w recenzji.

Naturalnie nie polemizuję z licznymi uwagami dotyczącymi literówek, niekiedy uchybień w odczytach, tłumaczeniach nazewnictwa. Tu chciałbym

⁶ Por. Konrad Bund, *Ein historischer Nachtrag zu den Rechtsverhältnissen der sog. Leihglocken*, „Jahrbuch für Glockenkunde”, 23–24 (2011/2012), s. 507–511; Jörg Poettgen, *Marceli Tureczek, Leihglocken*, „Jahrbuch für Glockenkunde”, 23–24 (2011/2012), s. 504–507; Marceli Tureczek, *Zaginiony średniowieczny dzwon z Lubina w powiecie sulęcińskim odnaleziony w zbiorach Glockenmuseum w Apoldzie (Turynia). Dzwony jako aspekt prawno-międzynarodowej problematyki ochrony zabytków*, „Lubuskie Materiały Konserwatorskie”, 13 (2016), s. 163–170.

podziękować Recenzentowi za niezbędne sprostowanie tego rodzaju wątpliwości – będzie to pomocne dla czytelników, zwłaszcza że stan dokumentacji powstałej w formie odręcznych notatek jest niekiedy bardzo trudny w odczycie.

Komentując powyższe uwagi K. Pawlika, z którymi w żadnym wypadku nie mogę się zgodzić, chciałbym odnieść się do problemu badań strat dzwonów w dłuższej perspektywie czasowej. Należy tu wyjaśnić polskiemu czytelnikowi, że dokumentacja norymberska nigdy przed rokiem 2011 nie była publikowana w takim zakresie. Kilka artykułów powstałych wcześniej, ale głównie dopiero w latach 90. XX w., było wynikiem zatajania przez stosowne organy decyzyjne w Niemczech danych na temat tych materiałów. Krzysztofowi Pawlikowi nie jest znana, jak sądzę po lekturze recenzji, bardzo obszerna dokumentacja powstała w kręgu *Ausschuss für die Rückführung der Glocken e. V.* Badania w obrębie tych materiałów, jako pokłosie badań norymberskich, które w najbliższym czasie ukażą się w formie zwartej monografii autora, ukazały problem dzwonów – *Leihglocken* na tle prawnym i politycznym. Dzwony z komentowanej listy były przedmiotem licznych dyskusji w Niemczech Zachodnich, w zakresie stosunków polsko-niemieckich po 1945 r., a także ewentualnych polskich roszczeń w zakresie strat. To powodowało, że szersze publikacje na ten temat były w praktyce niemożliwe. Dlaczego piszę o tym w kontekście badań z 2011 r.? Otóż lista *Leihglocken* wymaga dalszych analiz, które ujawnią nie jeden jeszcze brak, zaś materiały źródłowe z niej wynikające, zwłaszcza w kontekście stosunkowo niewielkiej wiedzy na temat realnych strat dzwonów z obszarów włączonych do Polski po 1945 r., będą jeszcze przez długi czas stanowiły podstawę badań. Nadmienię tylko, że bardzo szczegółowe badania liczbowe, które autor przeprowadził i które ukażą się w zapowiadanej książce, pozwalają szacować na podstawie przyjętej metodologii wyliczeń, że lista *Leihglocken* odnosi się zaledwie do ok. 14% ogólnej liczby dzwonów przeznaczonych do rekwizycji z terenu dzisiejszej Polski zachodniej⁷. Problem tych badań polega na tym, że zasób norymberski został wyczerpany dla obszarów Polski w 2011 r., a mimo tak obszernej dokumentacji skala strat jest nadal nieoszacowana w pełni. Dlatego w znacznym stopniu podważam argumenty K. Pawlika, gdyż oparte są one wyłącznie na materiałach norymberskich, podczas gdy kwestie te można już obecnie po publikacji z 2011 r. komentować na podstawie o wiele

⁷ Por. Marcelei Tureczek, *Zabytkowe dzwony z terenów Polski Zachodniej i Północnej. Problemy badań na tle problematyki strat dóbr kultury*, „UR Journal of Humanities and Social Sciences” (artykuł w druku).

bogatszych zasobów archiwalnych, których K. Pawlik nie dostrzega, cytując wtórne opracowania. Nie da się zarazem wykonać takiej dokumentacji wyłącznie w oparciu o niektóre opracowania niemieckojęzyczne, które są cytowane w recenzji. To już obecnie zbyt mało. Czy K. Pawlik zna sprawę listy *Leihglocken* po „Liście biskupów polskich do biskupów niemieckich”, lub też problem po podpisaniu Układu Warszawskiego w grudniu 1970 r.?⁸ Dopiero te kwestie pozwalają komentować listę *Leihglocken* jako źródło historyczne, nie zaś rozważania, kto i kiedy dokonał kolejnego przepisania tego dokumentu.

Wreszcie odnieść się należy do potrzeby badań strat dzwonów. Badania te powinny być najpierw zrealizowane w Polsce, *in situ* w celu rozpoznania stanu posiadania. Dopiero wówczas sens będzie miała ocena strat, gdyż w obrębie obecnego stanu wiedzy wiele wątpliwości budzi problem, co należy traktować jako straty wojenne, co zaś pozostaje stratami powstałymi po 1945 r. na zachodzie i północy Polski. Dotychczas nikt tego nie określił precyzyjnie.

8/10/15 B

G

Kreis:
Provinz:

Dm.: 114 cm
 Höhe: cm
 Höhe der Bügel: cm
 Gewicht: 860 kg
 Material: Bronze
 Name:
 Zeit: 1839
 Gießer: Mich. Jipina
 Gießort:
 Verzierung und Inschrift:

749

Nummer der Glocke: 8/10/15
 Abformung: Bewertung: B

E 0673

Ilustracja: Przykład karty z terenu Wielkopolski. Poza sygnaturą i danymi dotyczącymi dzwonu, brak jakichkolwiek odniesień proveniencyjnych dotyczących dzwonu. Aby określić takie informacje, należałoby przeprowadzić badania archiwalno-terenowe, by stwierdzić, gdzie znajdował się dzwon z 1839 r. Zbiory Deutsches Glockenarchiv Norymberga, sygn. 8/10/15B.

⁸ Np.: EZA, ARG, sygn. 2/4634.

KRZYSZTOF PAWLIK

Wrocław

ORCID: [0000-0002-4311-7132](https://orcid.org/0000-0002-4311-7132)

W ODPOWIEDZI NA UWAGI MARCELEGO TURECZKA W SPRAWIE *LEIHGLOCKEN*

Autor recenzowanej książki *Leihglocken...* w „Odpowiedzi” na moją recenzję ustosunkował się przede wszystkim do spraw marginalnych, dlatego przeważają w niej *argumenta ad personam* recenzenta, nie *ad meritum*. Ograniczę się zatem do spraw merytorycznych i odpowiem na postawione mi zarzuty.

Nie wydaje się uzasadniona w replice na recenzję zapowiedziana na wstępie i prowadzona przez Autora kontynuacja tematu poprzez jego rozszerzenie. Przez to polemika uległa rozwodnieniu. Nie wiadomo, w jakim celu pojawił się w „Odpowiedzi” opis losów zbioru *Deutsches Glockenarchiv* w okresie powojennym, i to budzący wątpliwości. Jeżeli rzeczywiście dr Claus Pesé mówił Autorowi w Norymberdze, że część materiałów tego zbioru po wojnie znalazła się w Wielkiej Brytanii, to dziwne, że C. Pesé nie napisał o tym w swoim (cytowanym także przez Autora) artykule. Ja również rozmawiałem z dr. Pesé, ale jego informacja o roli Anglików dotyczyła nie materiałów archiwalnych, lecz samych dzwonów, które rabowały załogi statków brytyjskich podpływających pod nabrzeże w Hamburgu, gdzie było zlokalizowane cmentarzysko dzwonów. Autor zarzuca mi niezajomość zasobu *Evangelisches Zentralarchiv* w Berlinie. Czy znajomość tego zasobu była potrzebna do recenzji pracy *Leihglocken...*, w której to ów zasób nie został przez samego Autora uwzględniony? Poza tym Autor w stanowiącym w książce trzon katalogu dzwonów opiera się wyłącznie na dokumentacji z *Deutsches Glockenarchiv* w Norymberdze! Jaki cel ma mieć podana przez Autora informacja, że zasobem tym zawiadywał przez pewien czas Günther Grundmann, *ten sam, który*

zasłynął „ewakuacją” dzieł sztuki, także tych rabowanych w Polsce? Chyba chodzi o budzenie wśród czytelników resentymetu.

Nadal uważam, że w pracy *Leihglocken. Dzwony z obszaru Polski po 1945 roku przechowywane na terenie Niemiec* podejmowanie tematu ewidencji dzwonów grupy D, które rekwizycji nie podlegały, jest nieuzasadnione, bo nie wiąże się z tematem. Uzasadnieniem zdania przeciwnego miałyby być komentarz ze stron 45–50 i 63 recenzowanej książki. Niestety tam takiego uzasadnienia brak. Autor w swoich enuncjacjach łączy kwestię dokumentacji dotyczącej dzwonów grupy D ze stratami dzwonów na obszarze Polski po 1945 r. To też jest odrębna sprawa i nie dotyczy *Leihglocken*, czyli dzwonów „wypożyczonych”, tzn. oddanych w użytkowanie głównie parafiom katolickim i ewangelickim na terenie Niemiec zachodnich. Tytuł recenzowanej książki wyraźnie mówi tylko o tych dzwonach zachowanych i „wypożyczonych”. I dlatego ujęcie zagadnień dotyczących rekwizycji dzwonów przez II Rzeszę Niemiecką podczas I wojny światowej, dzwonów grupy D w czasie II wojny światowej i strat na ziemiach polskich w okresie po wojnie – nie wydaje się w recenzowanej książce uzasadnione. Należy jednak podkreślić, że rozdziały książki odnoszące się do tych zakwestionowanych pod względem formalnym zagadnień są bardzo interesujące i wnoszą wiele nowego do skarbnicy nauki w zakresie szeroko pojętej kampanologii.

Odnosnie do terminu „Patenglocken” nadal stoję na stanowisku, że właściwsza jest nazwa *Leihglocken*. Wszak *Patenschaft* oznacza patronat. Powojenne *Patenstadt*, czyli sprawowanie patronatu przez miasto niemieckie nad wybranym dawnym miastem niemieckim w powojennej Polsce, ustąpiło nawiązanemu przez te miasta partnerstwu, czyli *Partnerschaft*. Sami Niemcy zrezygnowali dawno z nazwy *Patenglocke*, więc tym bardziej w Polsce nie ma sensu podtrzymywanie w obiegu terminu już nieaktualnego.

Autor dezawuuje literaturę niemieckojęzyczną, na podstawie której dokonałem szeregu uzupełnień książki *Leihglocken...*, dotyczących przede wszystkim miejsc przechowywania bez mała 80 dzwonów. Literaturę tę nazywa ogólnie „wtórnymi opracowaniami”, bez podania ich autorów i tytułów. Zachodzi zatem pytanie: które to i gdzie są pierwotne (oryginalne) opracowania? Dlaczego Autor nie uwzględnił tych opracowań w swojej książce? Jeżeli zdaniem Autora są one niemiarodajne, należało to wyraźnie wykazać. Nieuwzględnienie literatury przedmiotu bez podania powodów to bez wątpienia mankament natury metodologicznej.

Autor wymaga ode mnie znajomości źródeł archiwalnych i całej niemal literatury polskiej i niemieckiej, dotyczącej dzwonów, także tej, która powstała po opublikowaniu tomu *Leihglocken...*, a więc z lat 2011–2019, zadając stale pytania: „a czy K. Pawlik zna...”, „a co K. Pawlik wie...”, „czy K. Pawlik badał problem składowiska dzwonów w Oranienburgu, który pozostaje poza dokumentacją norymberską...” W jakim celu miałbym badać problem składowiska w Oranienburgu, skoro pozostaje poza dokumentacją norymberską, i sam autor nie uwzględnił jej w swojej książce? To za daleko idące wymagania wobec recenzenta. Nie jest jego (recenzenta) rolą napisanie rozszerzonej wersji dzieła będącego przedmiotem recenzji, tj. drugiego poprawionego i rozszerzonego tomu *Leihglocken...* A już na zapytanie: „Czy K. Pawlik zna sprawę listy *Leihglocken* po „Liście biskupów polskich do biskupów niemieckich...”, lub też problem po podpisaniu Układu Warszawskiego w grudniu 1970 roku? – odpowiadam: nie znam i nie musiałem znać, by napisać recenzję. Zresztą sam Autor w swojej książce też o tym nie pisze, a obecnie w „Odpowiedzi” zamiast jakiegokolwiek publikacji podaje jako źródło informacji... niepublikowane akta archiwalne z Berlina! Zaś przywołanie w „Odpowiedzi” w przypisie 7 artykułu, który jest dopiero w druku, to chyba nieporozumienie.

Chybiony jest zarzut w formie zapytania, czy badałem dokumentację inwentaryzacyjną dzwonów z lat siedemdziesiątych XX w., w której są informacje o obiektach, które wywieziono do Afryki, uszkodzeniach dzwonów i przetopieniach. Wiadomości takie jako uzupełnienia do książki *Leihglocken...* znalazły się w mojej recenzji, a dotyczyły instrumentu wywiezionego do stacji misyjnej w „III świecie” (s. 137), dzwonów przelanych (s. 134/135, 137, 141), przekazanych do muzeów (s. 135, 138, 139, 143), uszkodzonych i nieużytkowanych, lecz stojących w kościołach w charakterze zabytków (s. 138, 140, 141, 142).

„Odpowiedź” Autora na ogół nie jest polemiką z moją recenzją, lecz dyskusją oscylującą wokół problematyki „Leihglocken”. Sporo w niej nowo stawianych postulatów badawczych. Tym samym, jak już zaznaczyłem, temat uległ rozwodnieniu, i często nie wiadomo, z czym Autor polemizuje.

Należy żywić nadzieję, że obecna publikacja naszej polemiki przyczyni się do podjęcia nowych badań kampanologicznych w Polsce i w Niemczech, a może także do fachowego opracowania zasobu Deutsches Glockenarchiv w Norymberdze zgodnie z zasadami wypracowanymi przez archiwistykę w odniesieniu do akt, a w przypadku należących do tego zasobu fragmentów dzwonów, kopii inskrypcji

i dekoracji na dzwonach (odciski i odlewy gipsowe, odciski na bibule, przepróchy grafitowe) – do opracowania ich przez historyka sztuki. Może też niniejsza polemika da impuls do publikacji kolejnych tomów wydawanej przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego serii *Straty wojenne. Zabytkowe dzwony utracone w latach 1939–1945...*

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA Z ZAKRESU HISTORII ŚLĄSKA¹

oprac. Wojciech Mrozowicz
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego
ORCID: [0000-0002-4407-0698](https://orcid.org/0000-0002-4407-0698)

Auf historischer Spurensuche im Bobertal. 2015/2016. Aktuelle Forschungsergebnisse von und für Regionalforscher, Ortschronisten, Genealogen und Historiker im niederschlesischen Riesengebirge, Hrsg. Jürgen Schwanitz, Würzburg: Stiftung Kulturwerk Schlesien, 2018 (Einzelschriften des Vereins für Geschichte Schlesiens, 6), ss. 811–1187, ill.

Bachowska Monika, *Henryk Pobożny. Książę męczennik*, Kraków: Wydawnictwo Espe, 2018, ss. 118.

Bedeker. *Muzeum Śląskie w Katowicach. Ekspozycje stałe*, red. Elżbieta Spadzińska-Żak, Bernardeta Stalmach, Katarzyna Bizacka, Katowice: Muzeum Śląskie, 2018, ss. 331, ill.

Biblioteka Uniwersytetu Śląskiego w pięćdziesięciolecie istnienia, red. Maria Kycler, Dariusz Pawelec, Bogumiła Warzachowska, Katowice–Sosnowiec: Biblioteka Uniwersytetu Śląskiego, Oficyna Wydawnicza Waclaw Walasek, 2018 (Biblioteka Otwarta), ss. 415, ill.

Bimler-Mackiewicz Elżbieta, *Weksylia cechowe w zbiorach Działu Historii Rzemiosła Muzeum w Rybniku*, Rybnik: Muzeum, 2018 (Zeszyty Rybnickie. Katalog Zbiorów, 26), ss. 226, ill.

Bliska historia. O badaniach historii lokalnej i regionalnej, red. Przemysław Wieszewski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2018 (Historia w Działaniu), ss. 272, ill.

¹ Asteryskiem (*) wskazano pozycje złożone w Redakcji przez wydawców bądź autorów, natomiast literką R – pozycje zarezerwowane do zrecenzowania na łamach „Sobótki”.

- Brandt-Golecka Barbara, Broczek Tomasz, Langner-Matuszczyk Hanna, *Aby pamięć przetrwała. Pracownicy i studenci Politechniki Wrocławskiej, którzy przeszli przez niemieckie obozy koncentracyjne i zagłady 1939–1945*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, 2018, ss. 528, ill.
- Cieszyńscy żołnierze niepodległości*, oprac. Wojciech Świąt, Cieszyn: Książnica Cieszyńska, 2018, ss. 160, ill.
- The correspondence of John of Capistrano*, vol. 1: *Letters related to the history of Poland and Silesia (1451–1456)*, ed. Paweł Kras, Halina Manikowska, Marcin Starzyński, Anna Zajchowska-Bołtomiuk, translated into English by Stephen Rowell, Warsaw–Lublin: Tadeusz Manteuffel Institute of History. Polish Academy of Science, Wydawnictwo KUL, 2018, ss. 325.
- Czapliński Konrad Kazimierz, *Praga – Dolny Śląsk. Na szlaku świętego Wojciecha*, wyd. 2 poszerzone, Wrocław–Nowa Ruda: Ośrodek Kultury i Sztuki, Stowarzyszenie Komitet Obywatelski Ziemi Kłodzkiej, 2018, ss. 319, ill.
- Czechowicz Bogusław, *Idea i państwo. Korona Królestwa Czech w latach 1457–1547*, t. 4: *Król i stany*, cz. 1: *Siła słabości? Długie późne rządy Władysława II*, Wrocław: Quaestio, 2018, ss. 299, ill.
- Do nich przyszła Polska*, wybór i oprac. Alicja Zawisza, wyd. 2, red. Joanna Nowosielska-Sobel, wstęp Teresa Kulak, Wrocław: Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, 2018, ss. 443.
- Dobkiewicz Andrzej, Nowotny Sobiesław, *Ząbkowice Śląskie na dawnych pocztówkach*, t. 1–2: *Z kolekcji Stanisława Ignaciuka / Frankenstein in alten Ansichtskarten*, Bd. 1–2: *Aus der Sammlung von Stanisław Ignaciuk*, Świdnica–Piaseczno: Wydawnictwo Errata – Kubara Lamina S.A., 2018, ss. 152, ill.
- Filmowe przestrzenie Górnego Śląska. Z dziejów X muzy na Górnym Śląsku*, red. Andrzej Gwóźdź, Katowice: Regionalny Instytut Kultury, 2018, ss. 360, ill.
- Gowarzewski Andrzej, *Górniki Zabrze. Dzieje legendy 1948–2018*, dokumentacja Bożena Lidia Szmel, Katowice: Wydawnictwo GiA, 2018, ss. 312, ill.
- Gorecki Wilhelm, *Rozwój przemysłu na Górnym Śląsku w XVIII i XIX wieku*, wyd. 2 rozszerzone, Kotórz Mały: Silesia Progress, 2018 (Canon Silesiae. Śląskie Dzieje, 5A), ss. 276, ill.

- Górecki Piotr, „*Matka kościołów zabrzańskich*”. *Historia parafii św. Andrzeja Apostoła w Zabrzu 1354–2018*, Zabrze: Rzymskokatolicka Parafia Św. Andrzeja Apostoła w Zabrzu, 2018, ss. 433, ill.
- Herzig Arno, *900 Jahre jüdisches Leben in Schlesien*, Görlitz: Senfkorn, 2018, ss. 232, ill.
- Historia Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Katowicach 1993–2018*, Katowice: Thesaurus Silesiae – Skarb Śląski, 2017, ss. 179, ill.
- Jaworski Wojciech, „*Odra płynie przez Śląsk...*” (*materiały do bibliografii*), współpraca Małgorzata Czech, Elżbieta Makuch, Katowice: Biblioteka Śląska, 2018, ss. 152.
- Jeżewski Paweł, *Nowa Ruda w okresie II wojny światowej*, Nowa Ruda: F.H.U. „Beata”, 2018, ss. 120, ill.
- Kaganiec Małgorzata, *Echa obrony Kresów południowo-wschodnich w latach 1918–1920 w prasie górnośląskiej*, Bytom: Urząd Miejski, 2018, ss. 48, ill.
- Karch Brendan, *Nation and loyalty in a German-Polish borderland. Upper Silesia 1848–1960*, Cambridge: Cambridge University Press, 2018 (Publications of the German Historical Institute), ss. XV, 331.
- Kawski Tomasz, *Niepodległa Polska. 100. rocznica odzyskania niepodległości 1918–2018. Śląskie*, Bydgoszcz: Negatyw, 2018, ss. 128, ill.
- Kempa Wojciech, *Okręg Śląski Armii Krajowej*, t. 5, Siemianowice Śląskie: Śląskie Centrum Kultury, 2018, ss. 435.
- Korfanty i inni... Rok 1918 na Górnym Śląsku*, red. Jerzy Myszor przy współpracy Henryka Olszara, Katowice: Księgarnia św. Jacka, 2018, ss. 294, ill.
- Łaborewicz Ivo, Szajda Marek, *Wielka wojna w cieniu Karkonoszy. Niemieckie i polskie miejsca pamięci w regionie jeleniogórskim z perspektywy minionego stulecia 1914–1918*, Jelenia Góra: Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry, 2018 (Miscellanea Jeleniogórskie, 3), ss. 154, ill.
- Marszałek Konstanty Wolny 1877–1940. Praca zbiorowa*, red. Małgorzata Myśliwiec oraz Janina Kwaśny i Konstanty Marian Wolny, Świętochłowice: Muzeum Powstań Śląskich, 2018, ss. 291, ill.
- Matuschek Herbert, *Der junge Eichendorff in der oberschlesischen Sprachlandschaft. Eine Analyse seiner Tagebücher unter kulturgeschichtlichen und*

- landeskundlichen Aspekten mit weiterführenden Anhängen*, Mainz: Selbstverlag Herbert Matuschek, 2018, ss. 410, ill.
- Matusek Beata, *Edukacja dorosłych na Górnym Śląsku od Wiosny Ludów do wybuchu I wojny światowej*, cz. 1: *Sytuacja polityczna Górnego Śląska, prekursorzy pracy oświatowej, kierunki rozwoju edukacji dorosłych (1848–1914)*, Sosnowiec: Oficyna Wydawnicza „Humanitas”, 2018, ss. 127.
- Matuszek Elżbieta, *Akt pamiątkowy objęcia Górnego Śląska przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej [1922]. Dzieje jednego dokumentu*, Katowice: Archiwum Państwowe, 2018, ss. 63, ill.
- Migracje. Sztuka późnogotycka na Śląsku* [katalog wystawy], red. Agnieszka Pała, Wrocław: Muzeum Narodowe, 2018, ss. 319, ill.
- Modlińska-Piekarz Angelika, *Łacińska poezja biblijna na Śląsku w XVI i XVII wieku*, Lublin: Wydawnictwo KUL, 2018, ss. 800, ill.
- Na ratunek katedrze. Historia ocalenia od ruiny*, 2, Świdnica: Stowarzyszenie Rewaloryzacji i Konserwacji Zabytków Architektury Miasta Świdnicy, 2018, ss. 56, ill.
- Nie tylko książki. Ossolińskie kolekcje i ich opiekunowie*, red. Mariusz Dworatschek, Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum, 2018 (Osso Wczoraj i Dziś), ss. 454, ill.
- Nowosielska-Sobel Joanna, Wiszewski Przemysław, *Nad rzeką, wśród wzgórz. Dzieje gminy Żukowice*, współpraca Grzegorz Strauchold, Wrocław: Wydawnictwo eBooki.com.pl, 2018 (Historia Obok. Studia z Dziejów Lokalnych, 7), ss. 422, ill.
- Odchody a návraty. Vzpomínky účastníků zahraničního protinacistického odboje ze Slezska a Ostravska*, ed. Ondřej Kolář, Kamila Poláková, Opava: Slezské zemské muzeum, 2018 (Osobnosti Slezska, 2), ss. 161, ill.
- Odra – rzeka wspomnień i wyzwień*, cz. 1: *Ocalone dla przyszłości – odrzańska droga wodna. Studia i materiały*, red. Mirosław Lenart, Aleksandra Starczewska-Wojnar, Opole: Archiwum Państwowe, 2018 (Archiwalne Źródła Tożsamości, 2), ss. 103, ill.
- Oniszczyk-Awiżeń Krystyna, *O dawnym hrabstwie kłodzkim i zasłużonym historyku Josephie Köglerze*, Kłodzko–Szczytna: Oficyna Wydawnicza „Brama”, 2018 (Biblioteka Regionalna. Biografie, 3), ss. 124, ill.

- Orbis Wratislaviae. *Wrocław w relacjach dawnych i współczesnych*, wybór i oprac. Krzysztof Ruchniewicz, Marek Zybura, Wrocław: Wydawnictwo Via Nova, 2018, ss. 303, ill.
- Pamięć o szkole i mieście. Wspomnienia niemieckich i polskich uczniów jeleniogórskich szkół średnich*, red. Mateusz J. Hartwich, Marek Szajda oraz Paul Gerhard Eberlein, Sławomir Podolak, Jelenia Góra: Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry, 2018 (Miscellanea Jeleniogórskie, 2), ss. 145, ill.
- Pałała Agnieszka, *Pod znakiem świętego Sebalda. Rola Norymbergi w kształtowaniu późnogotyckiego malarstwa tablicowego na Śląsku*, Wrocław: Via Nova, 2017, ss. 352, ill.
- Piecha-van Schagen Beata, *Kult świętej Barbary wśród górników kopalń węgla kamiennego na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku*, t. 1, Zabrze: Muzeum Górnictwa Węglowego, 2018, ss. 764, ill.
- Pierzak Jacek, Obtulowicz Łukasz, Głąb Henryk, Wróbel Jarosław, *Odrzuceni przez społeczeństwo. Cmentarz z końca XV / 1. połowy XVI wieku odkryty przy ul. Dworcowej w Gliwicach*, red. Grzegorz Krawczyk, Monika Michnik, Gliwice: Muzeum w Gliwicach, 2018 (Muzeum w Gliwicach. Seria Monograficzna, 24), ss. 144, ill.
- Piwowarski Przemysław, Mielczarek Krzysztof, Osowski Radosław, Smakowska Agnieszka, *70 lat dumnej historii 1947/2017. WKS Śląsk Wrocław. Wielka księga piłkarska*, Wrocław: Stowarzyszenie Wielki Śląsk, 2018, ss. 700, ill.
- Reformacja z perspektywy Bielska i Białej*, red. Aleksandra E. Banot, Ewelina Gajewska, Tomasz Markiewka, Bielsko-Biała: Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego, 2018, ss. 232, ill.
- Rytm rozwoju miasta na kulturowym pograniczu. Studium strefy placu Nowy Targ we Wrocławiu*, cz. 1–2, red. Jerzy Piekalski, Krzysztof Wachowski, Wrocław: Uniwersytet Wrocławski. Instytut Archeologii, 2018 (Wratislavia Antiqua, 23), ss. 550, 551–1216, ill.
- Skarb Średzki. Trzydziestolecie odkrycia*, red. Jacek Witecki, Wrocław: Muzeum Narodowe, 2018, ss. 303, ill.
- Studien zur Stadtchronistik (1400–1580). Bremen und Hamburg, Oberlausitz und Niederlausitz, Brandenburg und Böhmen, Sachsen und Schlesien*, Hrsg. Lars-Arne Dannenberg, Mario Müller, Hildesheim: Olms, 2018, ss. 559, ill.

- Ślósorz Jan, *Comes Silesiae – palatyn Piotr Włost*, Katowice: P.H. Horyzont, 2018, ss. 175, ill.
- Światała-Trybek Dorota, Przymuszała Lidia, *Dobry żur; kiej w nim szczur. Dziedzictwo kulinarne Śląska w tekstach kultury*, Opole: Uniwersytet Opolski, 2018 (Studia i Monografie, 558), ss. 303, ill.
- Tracz Bogusław, *Gliwice. Biografia miasta*, Gliwice: Muzeum w Gliwicach, 2018, ss. 591, ill. [*], R]
- Ubezpieczenia społeczne na Górnym Śląsku 1922–2017*, red. Wiesław Koczur, Zofia Muczko, Chorzów–Warszawa: Zakład Ubezpieczeń Społecznych, 2018, ss. 171, ill.
- Das (un)sichtbare Erbe. Gedanken über den Kreisauer Kreis*, Hrsg. Tomasz Skonieczny, Joanna Rosik, Piotr Nowak, Wrocław–Krzyżowa: Stiftung Kreisau für das Europäische Verständnis, 2018, ss. 164.
- Węgiel, polityka, stal, ludzie... Studia z dziejów kolei na Śląsku*, red. Michał Kapias, Dawid Keller, Rybnik: Muzeum, 2018 (Zeszyty Rybnickie, 25), ss. 627, ill.
- Wokół dziejów miasta II. 160. rocznica wielkiego pożaru miasta Ząbkowice Śląskie (1858–2018)*, red. Kamil Pawłowski, Ząbkowice Śląskie: Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy im. Księżki Henrykowskiej, 2018, ss. 125, ill.
- Wrocław, Śląsk, Polska – pomiędzy Zachodem a Wschodem. Księga dedykowana prof. Grzegorzowi Straucholdowi w 60. rocznicę urodzin*, red. Wojciech Kucharski, Joanna Nowosielska-Sobel, Wrocław: Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, 2018 (Spotkania Dolnośląskie Nowe, 2), ss. 504, ill.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I STUDIA MATERIAŁOWE

- Wojciech Pietruszka, Królestwa klientelne w Brytanii w latach 54 p.n.e. – 43 n.e..... 5
- Filip Wolański, Piśmiennictwo rektorów kolegium jezuickiego w Mińsku w epoce saskiej jako przejaw strategii duszpasterskiej i komunikacyjnej Kościoła rzymsko-katolickiego w Wielkim Księstwie Litewskim 27
- Ks. Mariusz Trąba, Sakralizacja dyskursu politycznego w okresie polsko-niemieckiej rywalizacji o Górny Śląsk po I wojnie światowej (1918–1922)..... 43
- Krzysztof Nowak, Reemigracja polskich górników z Rumunii na Górny Śląsk po II wojnie światowej..... 77
- Krzysztof Siwek, Amerykański przyjaciel? Problem granic Polski w kontaktach ambasadora Anthony’ego J. Drexela Biddle’a z rządem Władysława Sikorskiego w latach 1941–1943..... 103

MISCELLANEA ŹRÓDŁOWE

- Tomasz Kałuski, Obraz w służbie mnichów. Średniowieczna pieczęć konwentu z opactwa cysterskiego w Krzeszowie..... 147

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

- Magdalena Biniaś-Szkopek, Zawieranie małżeństwa w średniowieczu – jedna czy wiele dróg? Wokół książki *Regional Variations in Matrimonial Law and Custom in Europe 1150–1600*, ed. Mia Korpiola, Leiden–Boston: Brill, 2011, ss. 323, ill. 163
- Romuald Rydz, rec.: Jochen Böhrer, *Wojna domowa. Nowe spojrzenie na odrodzenie Polski*, przekład Robert Sudół, Kraków: Znak Horyzont, 2018, ss. 397, (ebook)..... 173
- Michał Tomasz Wójciuk, rec.: Stanisław Zasada, *Duch’44 siła ponad słabością. Duchowi przywódcy Powstania Warszawskiego*, Kraków: Wydawnictwo WAM, 2018, ss. 232. 183
- Piotr Stanek, rec.: Stanisław Bożywoj Rutkowski, *Pamiętnik z oflagów 1939–1945*, wstęp, oprac. i red. nauk. Wojciech Polak, Sylwia Galij-
-Skarbińska, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2018, ss. 251 . 188

KRONIKA NAUKOWA

Joanna Nowosielska-Sobel, Prof. dr hab. Franciszek Biały (4 IX 1931 r. Królewska Huta/ Chorzów – 24 X 2017 r. Wrocław).....	197
Lucyna Biały, Wybór publikacji Profesora Franciszka Józefa Białego (1931–2017).....	201

POLEMIKI

Marceli Tureczek, Jeszcze o Leihglocken	211
Krzysztof Pawlik, W odpowiedzi na uwagi Marcelego Tureczka w sprawie <i>Leihglocken</i>	220
Najnowsze wydawnictwa z zakresu historii Śląska, oprac. Wojciech Mrozowicz	225

ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

Informacja o kwartalniku

Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka” wydawany jest we Wrocławiu od 1946 r., początkowo jako półrocznik i rocznik pod tytułem „Sobótka”, a od roku 1957 jako kwartalnik pod obecnym tytułem. Należy do najstarszych w Polsce regionalnych czasopism naukowych o profilu historycznym, pozostając ważnym elementem polskiej humanistyki. Uchodzi za jeden z najważniejszych periodyków śląskoznawczych, ale jego łamy pozostają otwarte również na materiały o innym zakresie tematycznym. Służy prezentacji wyników badań nad dziejami Europy Środkowo-Wschodniej – ze szczególnym uwzględnieniem Śląska, sąsiednich regionów i krajów, zarazem refleksji nt. dziejów regionalnych. Przez wiele lat pismo znajdowało się w gestii Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii (Polskiego Towarzystwa Historycznego), obecnie ukazuje się pod auspicjami Uniwersytetu Wrocławskiego. Dodatkowe informacje o czasopiśmie znajdują się na stronie: <http://sobotka.uni.wroc.pl>, na której można znaleźć jego bieżące i archiwalne numery.

Na łamach „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka” publikowane są materiały (rozprawy, artykuły, miscellanea źródłowe, recenzje, polemiki i inne) w językach polskim, czeskim oraz kongresowych. Materiały należy nadsyłać drogą elektroniczną na adres redakcji: skh.sobotka@uwr.edu.pl. Składane teksty należy przygotowywać według instrukcji znajdującej się na stronie: <http://sobotka.uni.wroc.pl/redakcja>. Nadsyłane teksty są recenzowane przez dwie osoby wskazane przez Redakcję i na tej podstawie kwalifikowane do druku. Procedura recenzowania jest opisana na wyżej wymienionej stronie internetowej. Redakcja zastrzega sobie prawo do proponowania zmian lub skrótów w tekstach.